KAZANIA

NA

NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

PODŁUG

EWANGELII ŚWIĘTEY

STOSOWNIE

DO MSZAŁU RZYMSKIEGO ROZŁOŻONE

A DLA

UŻYTKU I WYGODY JJ. XX. PROBOSZCZY I KAZNODZIEJÓW, DO DRUKU PODANE

PRZEZ

X. KAJETANA GAWINSKIEGO.

TOM II.

[redacted]

W WROCŁAWIU,
U WILHELMA BOGUMIŁA KORNA.
1826.

7328 S | II
7328 S
25
ZBIORY ŚLĄSKIE
Akc K Nr 459 74 S

ZBIÓR

przedmiotów w tym tomie zawartych.

Strona

Na Niedzielę 5. Wielkanocy. O modlitwie . 1

Na Niedzielę 6. po Wielkanocy. O gruntowności wiary chrześciańskiéy i jéy zbawienności . 14

Na Niedzielę Zielonych Świątek. O łasce i oświeceniu Ducha Przenayświętszego . . . 26

Na Niedzielę 1. po Świątkach. O pewném i niezawodném ukaraniu grzechu . . . 38

Na Niedzielę 2. po Świątkach. O okropnych skutkach zapalczywości i gniewu; i potrzebie uśmierzania téy namiętności 50

Na Niedzielę 3. po Świątkach. O miłosierdziu Boskiém 61

Na Niedzielę 4. po Świątkach. O zawodzie w pracach i usiłowaniach ludzkich . . . 71

Na Niedzielę 5. po Świątkach. O niegodziwości złorzeczeń 82

Na Niedzielę 6. po Świątkach. O występku niedowierzania w Opatrzności Boskiéy . . 92

Na Niedzielę 7. po Świątkach. Ile pracowitość jako cnotę uważać należy 104

Na Niedzielę 8. po Świątkach. O fałszywem oskarżaniu innych i przestrzeganiu krzywdy bliźniego 114

Na Niedzielę 9. po Świątkach. O dumie i wyniosłości 125

Na

Strona

Na Niedzielę 10. po Świątkach. O pokorze chrześciańskiéy 134
Na Niedzielę 11. po Świątkach. O prawdzie, że Bóg wszystko dla dobra ludzkiego uczynił . 144
Na Niedzielę 12. po Świątkach. O miłości bliznich, i na czym ta miłość zawisła . . 156
Na Niedzielę 13. po Świątkach. O występku niewdzięczności, i potrzebnéy cnocie wdzięczności 168
Na Niedzielę 14. po Świątkach. O wszystkowiadomości Boskiéy 179
Na Niedzielę 15. po Świątkach. O okropnéy śmierci grzeszników 189
Na Niedzielę 16. po Świątkach. O godném zachowaniu dni świątecznych 198
Na Niedzielę 17. po Świątkach. O miłości Boga i bliźnich 211
Na Niedzielę 18. po Świątkach. O zachowaniu się względem chorobą złożonych osób . 221
Na Niedzielę 19. po Świątkach. Jakiemi są ludzie na wezwanie Boga i wezwanie świata . 230
Na Niedzielę 20. po Świątkach. Dla czego w prawdy ewangelii świętéy wierzyć powinniśmy . 239
Na Niedzielę 21. po Świątkach. O szkaradności i ciężkości namiętności nienawidzenia bliźnich 249
Na Niedzielę 22. po Świątkach. O stanie podległych pod zwierzchnością żyjących . . 258
Na Niedzielę 23. po Świątkach. O potrzebie religii do wychowania dzieci nieodbitéy . . 273
Na Niedzielę ostatnią po Świątkach. O zachowaniu się w czasie powszechnego ucisku . 288

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO WIELKANOCY.

Jeżeli o co prosić będziecie Oyca w imię moje, da wam. Proście tedyż a weźmiecie, aby radość wasza była pełna.

Z Ew. Ś. Jana w rozdz. 16.

Naymilsi!

Modlić się, nauczył nas sam Bóg i nayświętszy prawodawca nasz JEZUS Chrystus, który nietylko dawał z siebie przykład, że często udawał się do modlitwy, ale nawet podał nam wiadomy przepis jak do Boga mówić powinniśmy, w owéy w Ewangelii świętéy wyrażoney, a przez kościół święty podaney nam modlitwie Pańskiéy. Gdy się modlić będziecie, mówił do uczniów swoich, módlcie się w tych wyrazach do Boga: Oycze nasz! któryś jest w niebiesiech! święć się imię Twoje, przyydź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszechnego day nam dzisiay, i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowaycom, i niewódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw od złego. W téy modlitwie wszystko to jest wyrażono, przez co i powinna cześć Bogu bywa oddawana, i potrzeby nasze wyrażone, i pomoc błagana i dziękczynienie złożone.

Podniesienie myśli i serca ku Stwórcy wszech rzeczy, wynurzenie potrzeb przed nayłaskawszym Oycem, wyznanie własnych uchybień i grzéchów przed tym, który je widział i zna, i dziękczynienie za dobra odebrane temu, od którego wszelkie błogosławieństwo pochodzi; słowem, modlitwa do Boga jest naypięknieyszym aktem religii i naypotrzebnieyszą dla prawowiernych ustawą. Bóg ludziom modlić się rozkazał i lubo zna wszystkie potrzeby nasze, lubo przebacza grzéchy aby się ludzie poprawili, lubo z nieba patrzy na wszystkie dzieci ludzkie, a z tronu swego widzi wszystkich mieszkańców ziemi i wszystkim skłania serce swoje, chce jednak bydź proszonym i błaganym jedynie dla dobra naszego. Proście, a będzie wam dano, szukaycie, a znaydziecie. Tak też i w dzisieyszéy Ewangelii świętéy nauczał apostołów nayświętszy Zbawiciel świata JEZUS Chrystus, gdy mówił: O cokolwiek prosić będziecie Oyca mego w imię moje, da wam. Proście tedyż, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. — Lecz jak wielu nieumieją cenić ważności modlitwy, tak też i wielu modląc się nieodbierają żądanego skutku swych prośb. Dla czego modlić się powinniśmy i zkąd to pochodzi, iż modlitwa często nieprzynosi nam upragnionéy korzyści, wytłumaczyć to dnia dzisieyszego będzie mojém usiłowaniem w tych następnych uwagach:

Modlitwa jest nieodzowną potrzebą dla ludzi. C. 1. K.

Prośba nierozmyślna i nieuważna nieodnosi korzyści. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na Cześć i Chwałę Twoją Boże wszechmogący, a słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspoma-

wspomagay nas Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Modlitwa do Boga sprowadza hoyne błogosławieństwa niebios, wzmacnia cnotliwe uczucia, rozbraja sprawiedliwość kary, słodzi wszystkie chwile życia, wszystkie usypia tęsknoty. W niey znayduje udręczony pociechę, ułomny zaspokojenie sumnienia, biedny nabywa przez nią słodką nadzieję szczęścia, a w pomyślności żyjący zawdzięcza się dobroci naywyższey, która go łaskami swemi i dary miłościwie okryła. Dla niey nieumiejętni prostaczkowie odbierają oświecenie z niebios, i ona jest wsparciem mędrców. Modlitwa zatem potrzebna jest wszystkim ludziom, cnotliwym i grzesznikom, bogatym i ubogim, uczonym i prostaczkom. Tak jest Naymilsi, modlitwa potrzebną jest dla wszystkich ludzi, do niey bowiem nakłania nas i stan natury naszey i powinna wdzięczność ku Bogu. Zastanówmy się nad temi prawdami z pilną uwagą.

1) Wrodzona nasza słabość przymusza nas do żądania u innych wsparcia i opieki. Z pierwszem naszem zawitaniem na świat, wydajemy jęk płaczliwy, który zdaje się żebrać litości i miłosierdzia u innych, jako dla niedołężnych i na tysiączne niebespieczeństwa wystawionych istot. Jak we względzie przyrodzonym wymagamy wsparcia i pomocy, tak też przez położenie nasze modlitwa nam jest konieczną potrzebą, gdyż przez nią upraszamy sobie u Boga błogosławieństwo w powodzeniu, pomoc w potrzebie, i odpuszczenie licznych przewinień naszych.

Wszystkie nasze starania byłyby bez pomyślnego skutku gdyby je błogosławiąca ręka Boża

nie wspiérała. Ani troskliwe zabiegi nasze, ani niezmordowana praca, ani przychylne okoliczności zdolne są podnieść usiłowania ludzkie do upragnionego bytu, jeżeli błogosławieństwo Boskie towarzyszyć im niebędzie. Próżno buduje ten dom któremu Bóg do budowy niepomaga; próżno strzegą inni miasta jeżeli go Bóg nie strzeże, powiedział psalmista Pański; toż samo powiedzieć można o wszystkich przedsięwzięciach każdego w szczególności człowieka, iż próżno wszystkie siły swoje natęża, jeżeli z Boga błogosławieństwem nie pracuje. W nayzbawiennieyszym zamiarze nieudadzą się żadne zamysły bez współdziałania Naywyższego; doświadczył to na sobie nauczyciel narodów Paweł święty, który o nawróceniu niewiernych powiedział; Ja zaorałem, Apoloniusz zasiał, lecz Bóg wzrost nadał. Ale gdzie przy każdéy sprawie pomoc Boga wzywaną bywa, gdzie piérwéy nim się dzieło zacznie, działać pragnący do Dawcy wszelkiego dobra piérwszą swą prośbę zanosi; tam wszystko idzie pomyślnie, tam wszystko się szczęści i pożądany skutek przynosi, bo podług pisma świętego wyrazu: Bóg niezarzuca pobożnych. Pan wysłuchuje modlitwy sprawiedliwych. — Trudno znaleźć człowieka któryby w żadnym względzie i w żadnym czasie, nigdy niepotrzebował pomocy i silnego ratunku. Monarchowie i zamożni we wszelkie dostatki ludzi, znaydują się w potrzebie wzywania wsparcia Boga, albowiem tysiącznym podlegli są przypadkom i nieprzewidzianym nieszczęściom, czy to z przyrodzoney słabości, czy z innych przyczyn, że w razie tym pełnym utrapienia błagające do Boga podnosić muszą prośby. Manasses Król Judzki nie modlił się gdy był w szczęściu, lecz kaydanami haniebniemi związany, podniósł serce swoje do Stwórcy, i uczuł moc modlitwy swojéy. Wy! którym

którym z wyroków nieba, stan ubogi i niski został przeznaczony, którzy tak często walczyć musicie z przeciwnościami waszego smutnego losu, wy naylepiéy czujecie potrzebę modlitwy, i doznajecie, że ona wszystkie przykrości wasze uspokaja. W rzeczy saméy, niechay człowiekowi mającemu religię i cnotę naywiększe grożą niebespieczeństwa, niechay wystawiony będzie na doznawanie niezasłużonych cierpień, w tym stanie smutnym gdy serce i myśl swoją do Boga podniesie, gdy naydobrotliwszemu i naymędrszemu Oycu los swóy poruczy, i z synowskiem zaufaniem w Jego wszechmocney opiece z wolą się z Naywyższego zgodzi, uczuje w modlitwie zasilenie przeciw wszystkim przygodom, wzmocnienie w mężném wytrwaniu i napełni się nadzieją, że nie zginie na wieki, gdyż Bogu swoją sprawę i niewinność poruczył, — bo przekonany jest o téy prawdzie, o któréy pismo święte powiada: że Bóg nie zapomni o ubogim, a sierocie będzie on pomocnikiem. — Kiedy przypadkowa słabość złoży człowieka na łożu udręczenia i niemocy, w kimże naybliższe upatrywać może wsparcie, jeżeli nie w tym wszechmocnym Bogu, w którego potężnéy ręce, śmierć i życie są złożone. O jak konieczną rzeczą staje się w ówczas modlitwa, jak szczérze prosić o odzyskanie zdrowia należy, zwłaszcza, gdy sam Zbawiciel świata pubudza nas, abyśmy w razach niebespiecznych modlili się do Boga: Proście a weźmiecie, aby radość wasza była pełna.

Jeżeli podług zalecenia apostoła, prawowierni chrześcianie przy każdém swém zatrudnieniu modlić się są obowiązani, to jest, wszelkie swoje usiłowania łączyć z pożytkiem bliźnich na chwałę Boga; tedy grzésznicy tym bardziéy znaydują się w potrzebie podnoszenia prośb i błagań do nieba, o odpuszczenie swych przewinień. Któż z

nas

nas jest bez grzechu? któż nie stał się winnym wielorakich przewinień? i komuż z tego samego względu modlitwą nie jest potrzebną? Wszyscysmy, podług wyrazu pisma świętego, jak owce zbłądzili.... Nie ma któryby dobrze czynił, nie ma aż do jednego. Niechay to nas nieobłądza, iż powiedziano jest, że Bóg grzeszników nie słucha, nie wierzmy, ten który to powiedział był ślepym, gdyż wyraźnie mówi Bóg przez usty proroka; Jeżeli się grzesznik nawraca, zapomnę mu wszystkich nieprawości jego, bo nie mam upodobania w zgubie bezbożnego. Owszem sam Zbawiciel świata oświadczył, że przyszedł powoływać grzeszników do pokuty, i że syn człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co już było zginęło. Miłosierdzie Boga skłania skłania się na głos błagający go o jego litość, bo ten który obdarzył człowieka swemi dobrodzieystwy, w tenczas gdy na nie niezasługiwał, zapewne nie odrzuci go teraz, skoro on w oczach jego jest upokorzony i do niego się nawraca, a czynienie modlitwy do Boga, jest widoczną oznaką nawrócenia się do Boga. Tak przez modlitwę uzyskał Dawid odpuszczenie swych grzechów, Manasses przebłagał sprawiedliwość karzącego go nieba, Niniwe zyskała miłosierdzie. O współbracia i współułomni moi, uczuymy potrzebę modlitwy dla nas, błagaymy majestat Boski o odpuszczenie licznych grzechów i przewinień naszych, i mieymy nadzieję, że łaskę Naywyższego uzyskamy, gdyż on sam, on Bóg i Zbawiciel nasz powiedział: proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Żadne dobro porównane bydź nie może z dobrem wiecznego zbawienia, żadna utrata nie może się mierzyć z utratą zbawienia duszy, zatym żadne błaganie nie może bydź ważnieysze, jak o to, co niczem nagrodzo-

nem

nem bydź niemoże. Gdybyśmy człowieka wyższego od na godnością i staném obrazili, nicby nam więcéy niewypadało dla uzyskania jego przebaczenia, jak tylko pokorna prośba i wzywanie jego litości, aby nam wspaniale przebaczył, co rzadko kiedy z pomyślnym skutkiem następuje; ale gdyśmy przez grzéchy nasze nieskończenie dobrego i miłosiernego obrazili Boga, który z właściwą mu litością odpuszcza przewinienia i tylko zuchwałych karze, jakże bardziéy pokorne prośby nasze do niego podnosić powinniśmy, aby się nad nami zmiłował i grzéchy nasze łaskawie odpuścił. Gdy zatem przez potrzebę obowiązani jesteśmy do modlenia się, nie mniéy nas i wdzięczność do tego pobudza.

2) Modlitwa do Boga jest jawném wyznaniem i aktem religiynym, przez którą składamy cześć powinną Stwórcy naszemu. Bogu należy się uwielbienie od całego stworzenia; nieba ogłaszają chwałę jego, a dzień dniowi podaje wiadomość o nim, dla czegoż w posrzód tylu tysięcy stworzeń, które podług swiadectwa pisma świętego oddają w sposobie swym właściwym chwałę Naywyższemu, sam jeden człowiek naybardziéy dobrodzieystwami Boga obdarzony, i duchem nieśmiertelnym udarowany, dla którego uczestnictwo błogosławieństwa niebiós jest przeznaczone, miałby odsuwać się od złożenia winnego hołdu Bogu i Stwórcy swojemu. Czyliż nie jest sprawiedliwém wymaganiem aby duch niesmiertelny, ta cząstka Bóstwa wiecznego, naybardziéy pomiędzy wszystkiemi stworzeniami przyczyniała się do wielbień Stwórcy za swoje jestestwo. Uginay się człowiecze pod potężną ręką Boga, i jako robak mizerny upokarzay się w prochu przed Naywyższą Wszechmocnością, lecz że cię niewysłowiona dobroć Boga pomimo twéy nicości nad wszystkie swe stworzenia wyniosła, że ci dozwoliła

abys

abyś Boga Oycem swym nazywał, gdy cię do wiecznych radości przeznaczyła, abyś równo z czystemi duchami niebios nieskończone błogosławieństwo podzielał, o jakże ci za te nieporównane z niczem łaski dziękować należy, i jakże mu podziękować możesz jeżeli nie w błagalney i pokorney modlitwie. Nierozumiey, że modlitwa dla ludzi objętego umysłu jest przeznaczona, owszem, ten który bardziey dobrodzieystwa Boga poznaje, który z rozsądną uwagą nad dziełami jego zastanawia się, czuje tym większą pobudkę uwielbiania Dawcę wszelkiego dobra, gdyż podług wyrazu pisma świętego: Mądry wyda serce swoje na czuyność, a przed obliczem Naywyższego będzie się modlił.

Gdy nas człowiek jaki, dobrodzieystwami swemi okrywa, gdy ręka jego wspiera nas w potrzebach naszych i łaski nam świadczy, słowem, gdy przez niego znaydujemy życie pewne i trosków próżne; wspomniawszy sobie ile nam już udzielił wsparcia, ile troskliwość jego dobrem się naszem i szczęściem opiekuje, uważając go za istotę godną naszey nayszczerszey miłości i wdzięczności, nigdy inaczey imienia jego niewymawiamy jak tylko z uczuciem nayserdecznieyszego przywiązania, i nayrzetelnieyszego szacunku. Wart on jest aby był szczerze kochanym i wielbionym, gdyż dusze tylko czarne mogą bydź niewdzięczne; lecz gdy wspomniemy sobie dobrodzieystwa Boga tak obficie na cały świat wylane, pomimo tey miłości i wdzięczności którą winni jesteśmy rodzicom, nauczycielom i dobroczyńcom naszym, któż większe ma prawo do wdzięczności naszey, a zatym komu bardziey za łaski użyczone dziękować powinniśmy. Jestże kto w stanie zliczyć te wszystkie dobrodzieystwa które w życiu swojem z rąk Boga odebrał, z rąk tego Boga przed którego darzącą opatrznością uginają się trony i mocar-

mocarstwa, z którego łaski wszystko żyje i istnieje i który w darach swoich jest niewyczerpanym; a z tego względu jakże mu szczere dziękczynienia i hołdy składać należy. Oczy wszystkich ufają w tobie Panie, a ty im dajesz pokarm czasu przygodnego. — Kiedy jeszcze uważymy przytym miłość Boga, z jaką opiekę swoję nad nami rozszerza, jakie nam przygotował dobra w życiu przyszłem, tedy wyznać musimy, że modlitwa jako akt uwielbienia i dziękczynienia Bogu składany, jest koniecznie dla ludzi potrzebną. Wracając się jednak do słów na początku mowy dzisieyszey wspominanych, przez które JEZUS Chrystus zapewnił, że proszącym w imię jego Bóg wszystko użyczy, zastanowmy się, dla czego modlitwy nasze nieodbierają częstokroć pożądanego skutku i o tym opowiem w części następującey.

CZĘŚĆ DRUGA.

Każdy zamierza sobie pewny cel w swojey prośbie; lecz jeżeli ten cel omyla nas bardzo często względem ludzi, dla czegoż zawodzi nas gdy go sobie u Boga zakładamy. Ludzie są po większey części albo nieużytemi, albo niezdolnemi dogodzić naszym potrzebom i uskutecznić nasze żądania, i dla tego nie zawsze nam dopomódz mogą; ale Bóg będąc nieskończenie dobrym i wszechmocnym, czemuż częstokroć proszony, naszemu żądaniu odmawia? Przyczyny tego są wielorakie, a nayszczególnieysze między niemi te: że nasza modlitwa bywa odprawiana bez prawdziwey pobożności, że mało miewamy zaufania i że nayczęściey prosimy o to co nam nie jest potrzebném albo coby gdyby użyczone było, szkodę by nam przyniosło. Aby ta prawda wpoiła się w umysły nasze, powtarzam, iż dla tego modlitwy nasze nieodbie-

odbierają częstokroć żądanego skutku, gdyż nieumiemy prosić, albo prosimy o rzeczy nam niepotrzebne lub szkodliwe. Zastanówmy się nad tém w szczególności.

1) Podniesienie myśli i serca do Boga stanowi modlitwę, ale nie słowa i wyrazy. Bóg jest duchem i w duchu wielbionym bydź powinien, naucza ewangelista Jan święty, przeto niepodoba mu się ta modlitwa, którą nie serce lecz usta wydają, i o takich powiedział przez proroka: ten naród usty mnie wielbi, lecz serce jego dalekiem jest odemnie. — Kiedy żądamy jakich dobrodzieystw od ludzi, czyliż z całém natężeniem myśli niewystawiamy im całą naszą niedolę; dla czegoż więc to samo zajęcie nie bywa złączoném z naszą prośbą do Boga? dla czegoż tyle oziębłości i nieczucia wydaje się w naszéy modlitwie, gdy z Bogiem rozmawiamy? a tu czyliż jeszcze potrzeba się pytać, dla czego nasze modły żadnéy nam nieprzynoszą korzyści?? — Prosicie i nieotrzymujecie, dla tego, iż źle prosicie, mówi apostoł Jakób święty, to jest bez pobożności i zupełnego wylania serca przed Bogiem. Aby modlitwa była skuteczna, którą prawowierny przed obliczem Boga czyni, powinna bydź z prawdziwą pobożnością i niezachwianą nadzieją w pomocy Boga czynioną. Gdy z Bogiem twoim rozmawiasz chrześcianinie, gdy mu potrzeby twoje przekładasz, gdy życzysz sobie, aby żądania twoje pomyślny uwieńczył skutek, niechay dusza twoja przenikniona pewném przekonaniem obecności Jego, tłumaczy się przed wszystko widzącym i słuchającym cię Bogiem w szczerych uczucia wyrazach, gdyż daremnie usta pracują jeżeli serce nieczuje to co Bogu twemu powiadasz. Nacóż się zdadzą długie modlitwy któremi dusza twoja nie jest zajęta, cóż pomogą oschłe prośby twoje przed obliczem tego, który

który jedynie na serce patrzy; słowa modlitwy bez nabożeństwa wyrzeczone, są nakształt odgłosu dzwonu który dzwięk swóy w powietrzu utraca, który lubo prawowiernych do chwały Boga powoływa, sam jednak Boga niechwali.

Bydź jednak może, iż naygorętsza modlitwa nieodnosi skutku żądanego, dla niezupełney ufności w Bogu. Prosząc ludzi, można się obawiać ich niewzględów i nie zupełnie spuścić się na ich pomoc, bo człowiek choćby też nayczulszy nie zawsze jest sposobnym dadź nam ratunek; ale prosząc Boga zaufać mu z całem sercem potrzeba. Kto wątpi podobny jest do wiatru który bałwanami morskiemi tu i owdzie pomiata, i takowy niech się nie spodziéwa aby co otrzymał od Pana, powiada pismo Boże. Nieufność w Bogu, który wszystkie słuszne prośby przez dobroć i wszechmocność swoją jest w stanie w każdym uskutecznić czasie, nieufność w wsparciu naylepszego Oyca, to występne i grzeszne niedowierzanie Stwórcy, jest szkaradną obrazą majestatu jego. I nie miałżeby za to sprawiedliwie ukarać człowieka, za małą jego wiarę, nie jestże słusznością, że nieufnemu łaski swéy odmawia? Ilekrotnie cię wzywałem wysłuchałeś mnie Panie, powiada ukoronowany prorok palestyny psalmista Pański, lecz tenże sam dodaje i oświadcza się: zaufałem w tobie móy Boże, w tobie nadzieję całą moję położyłem i dla tego zawstydzonym niebędę. Ufaycie w Panu wszystkie narody, gdyż on w obietnicach swoich jest sprawiedliwy.

Atoli do uzupełnienia i zepewnienia sobie nieomylnego skutku z modlitwy wynikającego, naybardziey potrzeba, aby proszący był onotliwym i bogoboynym, gdyż przez to samo będąc miłym w obliczu Boga, tym bardziey na względy

jego

jego zarabia. Bóg nie zarzuca pobożnych... Pan wysłuchuje modlitwy sprawiedliwych, powiada pismo święte, a prawda ta z naturalnego wzniosku tym pewnieyszą się okazuje, gdy nawet i ludzie z daleko większą chęcią i łatwością przychylają się do prośb cnotliwych i poczciwych ludzi. Możnaż sobie wyobrażać, że ten który dobroczyńcy swojemu niewdzięcznością się odpłaca i za dobro świadczone złém oddaje, który go krzywdzi i imię jego osławia, zyska jego względy dla siebie? Dla czegożby więc żądał człowiek grzészny aby dobroczynna łaska Boga skłaniała się na jego prośby, gdy zapamiętale grzeszyć nie przestaje. Nie jestże to oczywistem szyderstwem, raz zanosić przed oblicze Boga błagalne prośby, a następnie w oczach jego świętych popełniając bezprawia, okazywać, że przytomność jego małą znayduje u niego cenę. Właśnie jak gdybym żądał aby kto świadczył mi łaski gdy ja w tym czasie z niego się natrząsam. Chrześcianie! weźmy tę prawdę na pilną uwagę, i nie dziwuymy się, jeżeli modlitwy nasze od naylitościwszego Oyca naszego w niebie, częstokroć bywają odrzucane.

2) Jeżeli przy naygruntownieyszéy ufności w Bogu i naygorętszém błaganiu, z sercem czystém i niewinném, zawodzimy się w naszych oczekiwaniach, tedy zapewne prosiliśmy Boga o rzecz, która albo mogła nam bydź szkodliwą, albo nie jest wcale potrzebną. Oyciec wasz w niebie wie czego potrzebujecie, tak nauczał nayświętszy prawodawca JEZUS Chrystus; a przekonanie, że jest Bogiem, Panem i Oycem naszym, mówi mocno do duszy naszéy, iż nam nigdy nie odmówi rzeczy słuszneý i niezbędneý. O bogactwa, godności i rzeczy próżne obracają się wszystkie prawie żądze człowieka. Prawda iż nędza i niedostatek zatruwa wszystkie chwile życia

cia człowieczego, atoli i dostatki nie są bez goryczy. Częściéy się trafia, że na mierności swojéy przestający człowiek spokoyne i swobodne prowadzi życie, a nazbyt często widzieć można, że zamożni w bogactwa ludzie niczem uweseleni bydź nie mogą. Przekonany tą prawdą psalmista Pański, błagał Boga temi słowy: Niedostatku i bogactw niedopuszczay na mnie Panie! gdyż jak jedno tak i drugie do odjęcia spokoyności umysłu i serca wpływa.

Dobra sława która każdemu człowiekowi jest potrzebną, nie koniecznie się przez znakomite godności nabywa. Chrześcianinie! bądź tylko bogoboynym, cnotliwym i poczciwym człowiekiem, w jakimkolwiek zostawać będziesz stanie, szacunek godnych ludzi i przekonanie twoje własne, będzie ci naywiększą chwałą, gdyż przy wszelkiém znaczeniu światowém, czarnego sumnienia żadna godność wybielić nie potrafi. Co się tyczy próżnych rzeczy o które nierozsądni ludzie Boga upraszają, tedy to jest dowodem nieporównaney dobroci i mądrości Naywyższego, że się do nich nie skłania. Każdy który prosi Boga o rzecz godziwą, przyzwoitą i zbawienną, niech pewien będzie, iż go Bóg nieopuści i wysłucha jego modlitwy. Nie otrzymują ci nic, którzy proszą o rzeczy zbawieniu przeciwne, powiada nauczyciel kościoła Bożego Augustyn święty.

W naszych prośbach Naymilsi niechay jaśnieje prawdziwa pobożność, zupełne zaufanie, mężna wytrwałość, pokorna cierpliwość, i czystość przedmiotu, a daremnie modlić się nie będziemy. Przed modlitwą przygotuy duszę twoją, a nie bądź jako człowiek który kusi Boga, powiada i przestrzega prorok. Pewnym zadatkiem otrzymania tego o co prosimy, jest życie bogoboyne i cnotliwe; bo jak czuli rodzice nieodmawiają prośbie dzieci posłusznych i dobrych, tak

Bóg

Bóg jako oyciec wszystkich ludzi szczególnie skłania się do modlitwy sprawiedliwego. Tak powiada psalmista pański, ów mąż podług serca Bożego; w utrapieniu mojém wzywałem Pana; do Boga mego wołałem, i wysłuchał głosu mego; a mówiąc o bezbożnych, powiedział: wołali do Pana, ale on ich nie wysłuchał. — Często powtarzam te słowa; i częściey je jeszcze powtórzę: bądźcie chrześcianie cnotliwemi i bogoboynemi, a w ten czas doświadczycie na sobie prawdy tych słów Chrystusa Pana, który powiada: Ocokolwiek oyca w imię moje prosic będziecie da wam. Proście tedyż aby radość wasza była pełna. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO WIELKANOCY.

To wam dla tego uczynią, iż niepoznali ani Oyca mojego, ani mnie.

Z Ew. Ś. Jana w rozdz. 16.

Naymilsi!

Przepowiadając JEZUS Chrystus uczniom swoim utrapienia i dolegliwości, które od swych prześladowców ponieść mieli; nieludzkie z niemi obchodzenia się, wytrącania ich z towarzystw ludzkich, więzienia, męki i śmierci bolesne, okazał zaraz powód i przyczynę tych prześladowań i okrucieństw, gdy powiedział: to wam dla tego uczynią, że niepoznali ani Oyca mojego ani mnie; właśnie jak gdyby mówił, z niewiadomości rzeczy dobrych i zbawiennych, prześladować was będą złośliwi i ciemni. Jak więc z niewia-

niewiadomości, prześladowcy apostołów popełniali na nich różne okrucieństwa i zabóystwa, tak też i w chrześciaństwie z téyże saméy występnéy niewiadomości, gdyż każdy o prawach religiynych wiedzieć powinien, popełnia się nieobyczayność.

Teraźnieysi chrześcianie obłąkani przez mylne wyobrażenia, jak mało mają przywiązania ku wiarze świętéy, tak z naganną i szkodliwą obojętnością opuszczają wszelką sposobność oświecenia się w prawach religiynych, a nieznając się na jéy wartości, są dla niéy bez szacunku; i nie dziw, że nieznaydują w niéy pocieszenia, jakiém cnotliwe i wierzytelne serca napełnia. O gdyby światło wiary zdołało przeniknąć do duszy ich błędami zaciemnionéy, gdyby obłąkanie umysłu nie czyniło ich niesposobnemi do poznania niemylnéy i wiecznéy prawdy, gdyby ich serce umiejąc panować nad namiejętnościami uspokoiło gwałtowne wzruszenia i burze wewnętrzne, natenczas, poznawszy religię świętą JEZUSA Chrystusa, zamiłowaliby ją w całém sercu swojém i powinny zawsze oddawaliby jéy szacunek, lecz przeciwnie działając, jeżeli zuchwale powstają przeciw jéy przepisom, i bluźnierczemi usty uwłoczą jéy świętości; jeżeli bez uwagi starają się niszczyć to wszystko, co ona rodzi i wydaje, tedy przystosować można do nich to, co JEZUS Chrystus o niewiernych powiedział, przepowiadając apostołom, że przez ciemnych i bezbożnych ludzi prześladowanemi będą: To wam dla tego uczynią, iż niepoznali ani Oyca mojego, ani mnie. — Atoli ta jakkolwiek usprawiedliwiająca wymówka przystosowana bydź nie może do dzisieyszych chrześcian; w składzie religii mają bowiém naydokładnieysze objaśnienie co czynić a co zaniechać powinni: od naypierwszéy młodości prawa wiary są im objawiane, kościół Boży tłumaczy i wyświeca je nie ustannie, i w zbiorze dobrego wychowania młodzie-

młodzieży jakiegokolwiek stanu, naypiérwéy wiadomość religii bywa im udzielaną. Gdy zatém przestępują to co ona zabrania, a dokonywają, co ona zakazuje, nic ich wymówić nie może i owszem tym bardziéy stają się winnemi, im mniéy przyłożyli starania do oświecenia się w naypotrzebnieyszym przedmiocie. Jeżeli ciemny niedając się powodować widzącemu i samowolnie bez żadnego przewodnictwa ani poręki mu ofiarowaney postępywać pragnie, gdy w dół wykopany wpada, któż jego nieszczęśliwego wypadku jest przyczyną? — Lecz abyśmy zdięli ciemnotę z oczów tych ludzi, którzy nieprzekonawszy się o wartości religii chrześciańskiéy, niemają dla niéy szacunku, tłumaczyć się będę w następnéy mowie religiynéy w téy treści:

Wiara Chrystusa jest gruntowną religią. C. 1. K.

Taż wiara jest oraz religią zbawienną i pożyteczną. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę ci na Cześć i Chwałę Boże nasz prawdziwy, a słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay nas Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

To co od czasu swojego zawitania, przyjęte od rozmaitych narodów, bez żadnéy zmiany aż dotąd ciągle zachowało się, co przez żadne prześladowania i rozliczne koleje wieków w naymnieyszey części zniszczone bydź nie mógło, co tylu doświadczonych i głęboko uczonych ludzi, za święte i mądre uznali, to też w zasadach swoich bydź musi koniecznie gruntowne i pewne. Wszystko co JEZUS Chrystus Bóg nasz i Zbawiciel opowiedział, wszystkie nauki przez niego apostołom

łom udzielone, a następnie przez nich na piśmie do zachowania wiernym podane, słowem, żadna litera w Ewangelii świętey wyrażona, dotąd w chrześciaństwie zmienioną nie była. Stateczną trwałość tey religii zapewnił JEZUS Chrystus swemi wyrazy, gdy powiedział: Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą... Zbuduję kościół móy, a bramy piekielne nie przemogą nad nim... bo oto ja z wami jestem aż do skończenia świata. Zastanawiając się nad tém z pilnością, przekonaycie się Chrześcianie o gruntowności religii naszéy, kiedy ją dotąd ani liczne i możne prześladowania zniweczyć niepotrafiły, ani swéy czystości w niczém nieodmieniła i zawsze jest jednakową. Stańmy nad tém z uwagą.

1) Naywiększemi nieprzyjaciółmi wiary chrześciańskiéy byli w dawnieyszych czasach bałwochwalcy, poźniéy kacerze, a w dzisieyszych wiekach sami słabi w swéy wierze lub niewierni chrześcianie. Wszystkie walki z nieprzyjaciółmi swemi przetrwała ta wiara święta i boska szczęśliwie, nad wszystkiemi przeciwnikami chwalebne zawsze odnosiła zwycięztwo, i dzisiay nawet otoczona mnóstwem prześladowców jak się ich błahych pocisków nie lęka, jak jednostaynie w całym blasku swéy jasności istnieje, i z czołem uwieńczonem zwycięzkiemi laury na słabe zgraje bez bojaźni spogląda, tak żadne ją prześladowania, ani zwyciężą, ani nawet osłabią, bo nad kościołem przez Boga zbudowanym bramy piekielne nie przemogą.

Otwórzmy dzieje wieków, a zobaczymy z jakiemi przeciwnikami do czynienia miała. Zaraz na pierwszy rzut oka, serce czułe przeraża się wrodzonym wstrętem, widząc, z jakiem okrucieństwem mordowano wyznawców Chrystusa, i każda

karta pierwszych dziejów chrześciaństwa zdaje się bydź krwią ludzką niewinnie przelaną, zapisana. Spełniło się JEZU Chryste Panie Zbawicielu nasz, co o wiernych twoich wyznawcach przepowiedziałeś: Powstanie, rzekłeś, syn przeciwko oycu, córka przeciwko matce i będą nieprzyjaciele człowieka domownicy jego. Będziecie wydani od rodziców, braci, krewnych i przyjaciół.... podadzą was w udręczenie i będą was zabijać i będziecie znienawidzeni dla imienia mego! ale spełniło się i to co rzekłeś: kto wytrwa do końca, ten zbawion będzie,... zbuduje kościół móy a bramy piekielne nie przemogą nad nim. — Im bardziey srożyło się okrutne bałwochwalstwo na zniszczenie wyznania Chrystusowego, im więcey wywierało zapalczywości na udręczenie i męki śmiertelne chrześcianom zadawane, tym cudowniey pomnażała się liczba wyznawców Chrystusa, a nawet sami jey prześladowcy nie mogąc się oprzeć mocy przykładów heroicznych i widocznym cudom, z uszanowaniem i pokorą wyznawali, że wielki jest Bóg chrześciański. Cóż przemogą słabe i niedołężne siły człowieka przeciwko dziełu Bożemu? zdołaż nikczemna ręka wątłego stworzenia zniweczyć dzieło potężnego i wszechmocnego Stwórcy swego? jakże więc człowiek zniszczyćby mógł wiarę, którą sam Bóg ustanowił. Ileż niedokładali starań pamiętni w dziejach chrześciańskich z swych okrucieństw Dyoklecyan, Nero, Kaligula, i Julian Apostata mordując nieustannie wyznawców Chrystusowych, i lubo im się nigdy nieprzebierało ofiar, z tym wszystkim dokazać niemogli, aby imię święte JEZUSA nie znaydywało wiernych czcicieli, gdyż przeciwko kościołowi jego bramy piekielne nieprzemogą. O z jakiem zapewnieniem powtorzyć tu mogą z apostołem wierni

wierni chrześcianie: jeżeli Bóg z nami, a któż przeciwko nam będzie.

Pomimo jawney nienawiści którą bałwochwalcy wiarze Chrystusowey okazywali, pomimo wszelkich prześladowań na nią wymierzonych, niebespiecznieyszemi jednak byli dla niey odszczepieńcy i karcerze, gdyż ci same tylko jey święte tajemnice i przepisy, ale nie wyznawców chrześciaństwa tykali. Człowiek z przyrodzenia ułomny, łatwo się chwyta zdań pochlebiających jego zmyślnościom, gdyż to co namiejętnościom jego pobłaża, jest mu milszem, niż to co powinność po nim wymaga. Wielu przewrotnych ludzi obłąkanych fałszywém wyobrażeniem, słuchając tylko popędu mylnego serca i zasadzając się na wyobrażonych wznioskach, z uporem i zuchwałością rozsiewali przeciwne czystey religii zdania, i lubo wielka część ludzi chwyciła się ich błędów, religia jednak Chrystusa w niczém niezachwiana, nie straciła na tym bynaymniéy, gdy ją ci tylko odstępowali, którzy o jey wartości nie byli zupełnie przekonanemi lub dla jey przepisów nieodmiennych powinney czci nie mieli, a zyskała jeszcze na tym, gdy tych którzy się jey wiernie trzymali, za swoje szanowne dzieci wyznać nie powstydziła się. Niechay wygórowane rozumy ludzkie usiłują jak naybardziey nicować i przeistaczać właściwe wyrażenia Ewangelii świętey, niezdołają jednak osłabić wiary czystey i boskiey, która w podaniach swoich jest gruntowna. Podobno to o nich powiedział JEZUS Chrystus przestrzegając aby się ich na pozór mądrey lecz w istocie fałszywey nauki strzeżono: powstaną, mowił, fałszywi prorocy, i czynić będą znaki wielkie i cuda, to jest, nadciąganiami i pozornemi dowodami obłąkają umysł ludzki, tak iżby w błąd zawiedzeni byli, jeźli może bydź i wybrani. Ale oto wam powiedzia-

łem, abyście się strzegli. — To co JEZUS Chrystus Bóg i Zbawiciel nasz opowiadał, co nayбliżsi świadki jego apostołowie święci dosłownie ogłosili, i co kościół Boży od czasów apostolskich nieodmiennie naucza, jest tak gruntowne i pewne, że podług wyrazu Pawła świętego, gdyby anioł z nieba inaczey nas chciał nauczać, za wyklętego uważać go powinniśmy, a tu przekonani, iż gruntowności wiary nic zaszkodzić nie potrafi, powtórzmy słowa JEZUSA mówiącego: zbuduję kościół móy, a bramy piekielne nie przemogą nad niem.

Nayzawziętszemi jednak wiary Chrystusa nieprzyjaciołmi są bezbożni i małowierni chrześcianie. Smutną jest rzeczą widzieć między chrześcianami wielu takich, którzy pomiędzy ciemnemi bałwochwalcami gdyby się znaydowali, przez wzgląd na ich nieobyczayność, nie zyskaliby szacunku współżyjących. Religia Chrystusa wymaga po wyznawcach swoich nayczyścieyszey cnoty, gdyż im powtarza, aby się starali bydź podobnemi bóstwu. Możnaż poznać chrześcianina, gdy się z nayświętszych przepisów religii natrząsa, gdy to wyszydza co ona za uroczyste uznaje, a jednak chrześcianinem się wyznawa. Szatanem bydź potrzeba, aby psuć w innych religią przez bluźniercze i wolne rozmowy, szatana na to potrzeba, aby nienawidzieć to i uwłóczyć temu, co jest święte i boskie; atoli złośliwe te pociski na wiarę Chrystusa nic jey nie szkodzą, bo kościół który Bóg założył niewzruszenie stać będzie z zasadach swoich gdyż i bramy piekielne nieprzemogą nad nim.

2) Jak z jedney strony widzimy gruntowność wiary chrześciańskiey, gdyż ją nic zniweczyć nie potrafi, tak z drugiey również strony przekonywamy się o jey pewności, gdy zawsze jest jednakową i nieodmienną. Co od tysiąca lat kościół Boży nauczał,

czał, 'czego się od naypierwszych czasów chrześciaństwa wiernie trzymano, wszystkie artykuły wiary, wszystkie przepisy religii, są po dziś dzień te same: równie jak dawniey obowięźują prawowiernych chrześcian, i żadna w nich nie zaszła odmiana. Któreż dzieła ludzkie równą poszczycić się mogą gruntownością, lub co więcey któraż inna wiara wykaże nam podobną gruntowność. Okolicznością czasu, zbiegiem rozmaitych kolei, wynika potrzeba ustanawiania nowych lub znoszenia praw dawniey moc mających; rozprawy i dociekania coraz nowsze pociągają za sobą odmianę systematu, toż samo daje się postrzegać w religiach które na rozmaite wyznania i gałęzie rozdzieliły się, ale wiara Rzymsko-Katolicka, nie podlegając żadnym okolicznościom, gdyż co jest dobre nigdy bydź dobrem nie przestaje, jak nieprzyymuje żadnych nowości, tak trzymając się starych praw swoich, żadney w nich niedopuszcza odmiany, bo ich dopuścić, żadney niewidzi przyczyny. Oto jest wszystko, co według możności moiey o gruntowności wiary chrześciańskiey powiedzieć mogłem; zobaczmyż jeszcze, że taż wiara jest oraz zbawienną i pożyteczną religią; i o tym opowiem w części następującey.

CZĘŚĆ DRUGA.

Mówiąc do przekonania ludzkiego, wyobrażam sobie jako mówca religiyny, iż słuchacze moi ile chrześcianie polegać będą na świadectwach pisma świętego, a ile ludzie uważając to za pożyteczne i korzystne co się do ich dobra doczesnego stosuje, przestaną na okazaniu, gdy im dowiodę, że wiara chrześciańska jest religią zbawienną i pożyteczną. Bóg chce abyśmy i w życiu doczesném byli szczęśliwemi, albowiem Oyciec naydobrotliwszy nie ma upodobania w niedoli i utra-

i utrapieniach swych dzieci, owszem jak wszystkie dzieła jego jawnie poświadczają, że co tylko uczynił, to wszystko dla dobra ludzi uczynił, tak również i religia jego przez litość i miłosierdzie dla nas do wierzenia podana, nosząc cechę nieograniczoney łaskawości jego, wpływa bezpośrzednie do naszego szczęścia. Wiara zatém Chrystusa jest zbawienną i pożyteczną religią, gdyż ogłoszona jest przez Boga, i we względzie doczesności ma bezpośrzedni udział na szczęście nasze. Stańmy nad tym z uwagą.

1) Bóg jako Istność naydoskonalsza, naymędrsza i naydobrotliwsza, niedziała nic takiego coby było z nieszczęściem człowieka; nie może zatém przepisywać praw, któreby istotnego dobra nie miały na celu. Bóg chce aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i do tego też usposabia nas religia Chrystusa, która przez sakramenta poświęcając człowieka, przez zachowanie praw doprowadza go do uzyskania szczęśliwey przyszłości. Gdy z pilną uwagą rozważymy to wszystko co przepisuje, tedy powtorzyć musimy z apostołem w zupełnem przekonaniu, iż bez wiary niepodobna podobać się Bogu, gdyż kto ją niema, ten przeciwnych zasad trzymać się musi, a takowe nie mogą bydź inne, jak tylko błędne i fałszywe. Ile religia Chrystusa Pana do zbawienia wiecznego jest potrzebną, wykazuje się to z słów samego Zbawiciela Pana JEZUSA Chrystusa, który powiada: Kto z Boga jest słów Bożych słucha... Kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie, a kto nie uwierzy będzie potępiony. Kto we mnie wierzy, żyć będzie, a wszelki który żyje a we mnie wierzy nie umrze na wieki. O ileż niewypowiedzianych dobrodzieystw świadczy nam religia Chrystusa we względzie duszy naszey: obyśmy je poznawać i godnie szacować umieli. Rodząc

dząc się w stanie grzechu pierworodnego przychodzimy na świat występkiem obciążeni nieszczęśliwi potomkowie Adama, ale religia ścierając z nas tę winę przez sakrament chrztu świętego, czyni nas dziedzicami nieba i dziećmi Boga, wynosząc naszą duszę do czystości aniołów. Abyśmy w zachowaniu praw świętych, przy wsparciu, łasce i oświeceniu Ducha świętego, mężnemi byli w wierze, udziela nam sakrament bierzmowania, a z nim pewny zadatek niewątpliwéy podpory. Litościwy Bóg, którego rozkoszą jest przebywać z ludźmi, zstępuje na ołtarze przez ręce bogoboyne kapłanów do niego wzniesione, a ukrywając przed nami swe bóstwo, którego widoku oczy zmysłowe wytrzymaćby niezdołały, pod postaciami chleba i wina sobą nas nakarmia, i wstępując do serca naszego, słabości nasze zasila. Ułomność nasza przyprowadza nas częstokroć do występków i grzechów, przez nie zaciągamy na siebie niełaskę nieba, przez nie utracamy prawo do uczestnictwa świętych; ależ o jak cudownie zaradziła w tym dobroczynna religia Chrystusa, gdy dla odjęcia rozpaczy w grzéchy upadłemu człowiekowi, dla powrócenia mu względów Boga i zniesienia jego przewinień, uświetniła żal jego i skruchę, zaręczając mu w sakramencie pokuty odpuszczenie grzechów i przywrócenie łaski. Ona prowadząc człowieka jako troskliwa matka od naypierwszéy jego młodości, daje mu w kapłanach wiernych nauczycieli, poświęca związki przywiązania, i gdy już człowiek na łożu śmiertelném do ostatecznego swego zgonu zbliża się, jeszcze i wtenczas niesie mu pomoc i zasilenie. O religio pełna zbawienney pociechy, obyś serca nasze miłością ku Tobie zajęła; pomiędzy wszelkiemi dobrami, które nam Bóg obficie udzielił ty jesteś naypierwszém i naylepszém dobrem; ty musisz bydź nayistotnieyszem dobrem, kiedy dla udzielenia ciebie ludziom, sam

Bóg

Bóg z niebios zstąpił, aby cię usty swojemi ogłosił. Tak jest moi kochani, wiara Chrystusa jest owym nieocenionym skarbem, którego posiadanie nic nam odjąć nie potrafi, który nam nieprzeliczone niesie korzyści i zapewnia szczęśliwość wieczną, gdy wszystko inne doczesne podległe jest przygodom,

2) Któż to jednak niewidzi ile religia chrześciańska wpływa do szczęścia towarzystwa ludzkiego: zastanowiwszy się cokolwiek nad nią, prawda ta w żywych i głośnych odzywa się wyrazach. Wszędzie gdzie tylko oczy obrócisz, wszystko nad czemkolwiek uwagę twoją zastanowisz, obaczysz, jak religia wszędzie błogosławieństwo swoje rozpościera. Ona to sprawia że dostatkami obdarzony człowiek dobroczynną rękę biednemu podaje i w nieszczęściu go wspiera; jéy to jest dzieło, że w ubóstwie żyjący los swóy nieszczęśliwy z cierpliwością ponosi i na wyroki niebios niesarkając z stanem się swoim zgadza. Przez nią czerstwem zdrowiem cieszący się wartość istnienia swego uczuwa, a chorobą złożony spokoyne doświadczenia niebios przyymuje. Religia to sprawia, że panowie są łaskawemi i względnemi dla sług i poddanych swoich, że słudzy wiernemi są panom swoim; dla niey dokonywają się wszystkie obowiązki, gdyż ona jest pierwszą sprężyną wszystkich powinności. Chociaż nas niekiedy bliźni nasz obraża, religia zabrania nam aby mu wet za wet oddawać, a przedstawiając nam przed oczy nauki i szlachetny wzór w osobie Zbawiciela Pana, który się za prześladowców modlił i wspaniale nieprzyjaciołom swoim odpuścił, wzywa nas abyśmy umorzywszy gniew w sercu naszém, pojednali się z bliźnim naszym. Ona odrzuca ofiary jeżeli je ręką żądająca pomsty nad bratem swoim, przed święte ołtarze zanosi; bo jak Bóg wszystkich

kich ludzi jest kochającym oycem, tak chce aby wszyscy ludzie jak bracia wspólnie się kochali.

Przekonani o ważności i pożytku wiary chrześciańskiey wystrzegaymy się krzywdzić ją przez uwłaczające i bluźniercze mowy, które w świecie dzisieyszym dosyć są powszechne. Jakiegoż zuchwalec spodziéwa się pożytku, gdy się z religii świętéy naygrawa? czyliż przecząc jéy ważności, albo prawa i przepisy jéy znieważając, będzie mu żona, dziecię, sługa, przyjaciel wierniey-szy? czyliż bezbożnik wmawiając w innych, że kary albo nagrody po śmierci niemasz, będzie w życiu swojém bezpiecznieyszy? w powodzeniach szczęśliwszy? Czemuż ten człowiek nieprzyjazny bezbożnemu postrach, a cnotliwym nadzieję odeymuje, i podkopując zasady religii wszystkim zarówno szkodzi? — To wam uczynią, iż nieznają ani Oyca mego ani mnie, powiedział JEZUS Chrystus o niewiernych, którzy cnotliwych i religiynych ludzi prześladują, a wszelki uwłaczający naukom wiary Chrystusowéy należy do téy bezbożnéy zgrai, która się cnoty i Boga wyrzekła. Oby ta prawda do nas zastosowana bydź nie mogła, obyśmy zawsze wierni w religii naszéy, wszystkie jéy przepisy święte ściśle i doskonale pełnili. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ ZIELONYCH ŚWIĄTEK

CZYLI

W UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO.

Duch Święty, którego pośle Oyciec w imię moje, on was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko cokolwiek wam powiedziałem.

Z Ew. Ś. Jana w rozdz. 14.

Naymilsi!

Jeszcze w starożytnym testamencie obowiązani byli Izraelczykowie, obchodzić uroczyście pamiątkę pięćdziesiątego dnia po Wielkieynocy czyli Paschy, a to z tego względu, iż w tym czasie po wyysciu swojém z niewoli Egipskiey odebrali przykazania Boże przez ręce Moyżesza. My chrześcianie obchodzimy te pamiątkę prawie zjednakiey przyczyny, bo jak prawa święte objaśniły Izraelczyków w obowiązkach wiary i moralności, tak przyyście Ducha Świętego, objawiło nam światło boskiey nauki i zbawiennéy religii. Z jakiém uczuciem i pobożnością obchodzić powinniśmy tę uroczystość, sama z siebie poznawać się daje, gdy nam przypomina: iż bez potrzebnego światła i wyobrażenia o prawdach wiecznych, byłby smutnym i nieszczęsnym los człowieka; a jak przy wiadomości o rzeczach świętych, prawdziwe szczęście dla siebie zyskuje, o tém przekonywa go własne doświadczenie.

Wielum atoli chrześcianom, może niewiadomy jest powód téy uroczystości; obowiązkiem zatym moim jest, dadź im w téy mierze objaśnienie, powtarzając im dosłownie, co w téy mierze w dziejach apostolskich jest wyrażone. Też dzieje święte opowiadają o tém w następnych słowach:

„Gdy

„Gdy się spełniły dni Pięćdziesiątnicy, byli wszy-
„scy (uczniowie) wespół zgromadzeni na jednem
„mieyscu, i stał się z prędka szum z nieba, ja-
„koby przypadającego wiatru gwałtownego i na-
„pełnił cały dom gdzie siedzieli. I okazały się
„im rozdzielone języki jakoby ognia, i (takowy)
„usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni
„byli wszyscy Duchem świętym i poczęli mówić
„rozmaitemi językami, jako im Duch święty wy-
„mawiać dawał. A byli w Jeruzalem mieszkający
„Żydzi, męże nabożni, że wszystkiego narodu
„który jest pod niebem. A gdy się stał ten głos,
„zbieżało się mnóstwo, i ztrwożyło się na myśli,
„że każdy słyszał ich swym językiem mówiących.
„A zdumiewali się wszyscy i dziwili się mówiąc:
„Iżali ci którzy tu mówią nie są Galileyczykami?
„a przecięż słyszymy każdego mówiącego z nich
„tym językiem w którymeśmy się urodzili? Par-
„towie i Medowie i Elamitowie i mieszkający w
„Mezopotamii, w żydowskiey ziemi i Kappadocyi,
„w Poncie i w Azyi, w Frygii i Pamfilii, w Egi-
„pcie i stronach Libii, Rzymianie, Kreteńczycy i
„Arabowie, słyszeliśmy ich mówiących językami
„naszemi, wielkie sprawy Boga.“ Te są wyrazy,
który kościoł święty dzisiay ponawia obchodząc
pamiątkę cudownego i dobroczynnego zstąpienia
Ducha świętego na apostołów, a dla nas wskazuje
potrzebę przekonania się, ile łaska Ducha świętego
była potrzebną do rozszerzenia Ewangelii Chry-
stusowey, i ile jest nieodzowną do prowadzenia
życia cnotliwego. Te prawdy święte będę się sta-
rał wytłumaczyć w dzisieyszey mowie religiyney,
podług następney treści:

Łaska Ducha Świętego była koniecznie po-
trzebną do rozszerzenia wiary Chrystusowey.
C. 1. K.

O nabycie światła wiary i łaski Ducha świę-
tego całemi siłami starać się powinniśmy. C. 2. K.

O!

O! ty naywyższa i nieskończona światłości Boże Duchu Przenayświętszy! objaśń nasze ciemnoty abyśmy cię poznali, zapal serce abyśmy cię kochali, wskaż i wzmocniy nas w prawdzie, abyśmy zawsze podług niey żyli. Jeżeli jakie błędy nad umysłem i sercem naszem przemagają, niechay promień jasności twoiey tę niebespieczną zmrokę rozproszy, a jako słońce twoie objaśnia świat cały, tak oświeć duszę naszą. Udziel nam twojego błogosławieństwa Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie można bydź szczęśliwym bez zasad gruntownych: nie każdy ich nabydź może naturalnym rozumem; potrzeba zatém oświecenia i przekonania się o nich, potrzeba łaski Ducha świętego. Ludzie uczeni i rozumni dadź nam są w stanie objaśnienie o prawdach religiynych i moralnych, z ich nauk przekonać się możemy o tém wszystkiem, co jest świętém, szanownem i pożytecznem, oraz co jest bezbożnem, haniebném i szkodliwem: ciż ludzie zachęcić nas mogą do czynienia dobrze i wystrzegania się od złego; ale nie są w stanie aby w nas wpoili męztwo i wytrwanie w cnocie, aby uśmierzyli burzliwe namiętności, a tu przeto wyznać należy, iż do wytrwania w dobrych przedsięwzięciach łaska Ducha świętego koniecznie jest potrzebna. Jak wszystkie dobre zamiary brane w szczególności, jeżeli im wsparcie Boga nie towarzyszy, ubespieczać się na pewności zamierzonych skutków niemogą, tak również i do rozszerzenia wiary chrześciańskiey wsparcie i łaska Boga dopomagać musiała, gdyż w tym względzie była potrzebna i ze strony opowiadaczów wiary i ze strony przyymujących ją. Stańmy nad tym z uwagą.

1) Że łaska Ducha Świętego koniecznie była potrzebną do rozszerzenia wiary Chrystusowéy, ta prawda naylepiéy okazuje się w przykładzie Apostołów świętych, uważając jakiemi byli przed Zesłaniem i po Zesłaniu na nich Ducha Świętego. Apostołowie święci wezwani przez Chrystusa Pana za uczniów i naśladowców, byli ludźmi z stanu niskiego i ubogiego. Wyrobnicy, którzy pożywienie dla siebie w pocie czoła zapracować byli przymuszeni, biedni rybacy, a po większéy części już w pewnym wieku zostający, ktory niesposobny jest do nauczenia się czegoś nowego; niewiadomość ich pierwotna dosyć się jawnie okazuje, gdy nie zrozumiawszy nauk Zbawiciela, pytali go po kilkakrotnie coby one oznaczały; a chociaż mieli wszelką łatwość przysłuchania się nauczycielowi boskiemu, długo bardzo zostawali w prostocie i niepojętności, co z tych słów JEZUSA poznać można: Czyliście mnie zrozumieli, pytał ich się po każdém wytłumaczeniu przywiedzioney do nauk swych powieści, czyliż jeszcze jesteście tak nierozumnemi iż tego niepoznajecie, i gdy razu jednego po wyłożeniu nauki swéy powiedział: jeżeli tę przypowieść nie zrozumiécie, jakże inne pojąć zdołacie. — Wyborność zdań, przedmioty wielkie, i nowość nauki, były dla nich z początku trudnemi do pojęcia, i rzadko którą przypowieść Chrystus ludowi ogłaszał, żeby im jey znaczenie nie wyłożył. Ci wybrani uczniowie Pańscy wiadomo jak w czasie przygod niebespiecznych byli bojaźliwemi. Przekonali się nieraz z cudów swojego nauczyciela, iż je działał mocą nadludzką, i wierzyli w całém sercu swojem, iż on był prawdziwym synem Naywyższego, Bogiem i Odkupicielem świata; a przecięż będąc przy nim trwogą się przejęli na widok burzy morskiéy, Piotr święty drżał z bojaźni, gdy mu Zbawiciel po

wierz-

wierzchu wody przyysdź do siebie rozkazał; przy poymaniu JEZUSA rozproszyli się lękliwi uczniowie, a po męce jego, przesiadywali w domu zamkniętym dla bojaźni żydów. — Takiemi byli apostołowie z początku, ci, którzy mieli bydź gruntowną podporą wiary JEZUSOWEY, nauczycielami całego świata i rządzcami zgromadzeń wiernych; oni to byli, do których należało obalić w narodach zastarzałe przesądy i na ruinach bałwochwalstwa, zatknąć znamię Chrystusa. O cudzie Bogu tylko właściwy! o zmiano ludziom niepodobna! Ci sami wprzód nieuczeni, za odebraniem łaski Ducha Nayświętszego, opowiadają gruntownie i jasno święte tajemnice wiary, stają się oświecielami ludów, a mężni i stateczni, idą bez bojaźni przed trony bałwochwalczych monarchów i do stolic państw odległych, dla opowiadania nauki Ewangelii świętéy. Tu wyraźnie sprawdza się to, co pismo Boże powiada: wyniósł Bóg pokornych .... zakrył wielkie rzeczy przed mądremi i uczonemi, a objawił je maluczkim, to jest ludziom prostym i nieuczonym. — Ci to uczniowie Pańscy za sprawą Ducha świętego, opowiadali w różnych językach Kreteńczykom, Arabom, Partom, Medom, mieszkańcom Mezopotamii, Egipcyanom i przybyłym z Rzymu, każdemu z ich właściwą mową wielkie dzieła Boga, którzy z początku ledwo swoją dobre tłumaczyć się mogli. Dzieje apostolskie zaświadczają o tym, z jaką nieustraszoną odwagą i nadzwyczaynem męztwem, ponieśli za wiarę Chrystusa prześladowania i śmierci męczeńskie.

Łaska Ducha świętego była im do tego dzieła koniecznie potrzebna, albowiem i stan wyższy ich oświecenia jako nauczycielów ludu, i moc przekonania, i wierność trzymania się wiary objawioney wymagała tego dobroczynnego współdziała-

działania Boga, który ich nauki stwierdzał niezliczonemi cudami. Na nich sprawdziło się to co im JEZUS Chrystus przy wylaniu na nich łaski Ducha świętego przyobiecał: Gdy staniecie, mówił do nich, przed obliczem królów, nie myślcie co do nich mówić będziecie; albowiem ja wam dam usta i mądrość, którey nie będą mogli odeprzeć ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi. Dano wam będzie owey godziny co mówić macie. Tak jak łaska Ducha świętego była koniecznie potrzebną do skutecznego opowiadania wiary Chrystusowey, apostołom i uczniom Pańskim, również była potrzebną ze strony przyymujących tęż wiarę, aby zdolnemi byli przyjąć objaśnienie, przekonanie i utwierdzenie się w tey religii która im była ogłoszona.

2) Głęboko w sercu leży religia i nikt jey dotknąć nie może, aby razem i serca niedotknął. Kto przed obliczem bałwochwalców nie oddaje zwykłego u nich uszanowania błędu bożyszczom, tem samem takowy niemi pogardza; a któżby się niewzruszył, widząc znieważoną wiarą swoję. Ztą trudną okolicznością walczyć musieli pierwsi uczniowie Pańscy, którzy nauki Ewangelii świętey pomiędzy bałwochwalcami ogłaszając, aby ich przekonali że tylko jeden jest Bóg prawdziwy, którego chrześcianie w powinney i właściwey mu czci uwielbiają, okazywać im oraz musieli, że ich bogowie są próżnemi bałwanami, i cześć im oddawana jest zniewagą Naywyższego. — Jakże często zdarza się, że człowiek albo przez zuchwały upor, albo przez złośliwość serca, lub niedołężność umysłu i zaślepienie, nayoczywistszey prawdy uznać niechce i jey się całemi siłami sprzeciwia; tym bardziey jakże koniecznie potrzebna była łaska Ducha świętego aby uprzedziwszy swem światłem umysły ludzkie, przysposobiła ich serce do

do chętnego przyjęcia wrażeń religiynych; aby ich przekonała, co jest dobrém i prawdziwém i zaczém poyśdź byli powinni.

Bez pomocy Boga nic skutecznego i zbawiennego uczynić nie możemy. Dawnieysi starożytni uczeni, posiadali wiele światła i wiadomości w różnych przedmiotach, byli jednak błędnemi poganami, oddawający cześć boską żywiołom, zwierzętom, roślinom lub ludziom, w których naganne słabości ludzkie, a nawet i oczewiste bezprawia wielbili. Tym samym błędem zaślepieni przodkowie nasi czcili posągi pogańskie, i gdyby nie szczególna łaska Ducha świętego nawróciła poprzedników naszych, gdyby nauka Ewangelii nie była od nich poznaną i przyjętą, możebyśmy jeszcze dotychczas zamiast Boga prawego czcili bałwany. Nikt nie może znać JEZUSA za Pana, bez łaski Ducha świętego, powiada apostoł Paweł święty, a to co powiada we względzie wiary, stosuje i do obyczajów ludzkich, gdy tak daley mówi: rozmaite są dary, lecz jeden tylko jest Duch święty; w każdym okazują się dary Ducha świętego dla powszechnego pożytku. Do wszystkich cnót zachęca nas łaska Ducha świętego i do dobrego sposobi. Przekonany o tey prawdzie nauczyciel narodów, iż pomoc Ducha Nayświętszego naybardziey potrzebną jest w chrześciaństwie, prosił Boga, aby ją wzmocnił w Efezyanach, którzy bezbożnemi naukami zachwiani, nie dosyć byli mężnemi w wierze i mniey odpowiadającemi jey świętym przepisom; w témże samém przekonaniu modlić się i błagać Boga powinniśmy, aby tego Ducha łaski wylał na nas dla wzmocnienia w wierze i zamiłowania cnót religiynych: abyśmy obdarzeni byli światłem wiary, o którego nabycie całemi siłami starać się powinniśmy, i o tym opowiém w części następującey.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA.

Ja jestem światłością świata, kto za mną idzie ten nie będzie chodził w ciemności, ale otrzyma światło żywota, powiedział o sobie samym i o swéy boskiey nauce JEZUS Chrystus. Możeż bydź co korzystnieyszego jak to niebieskie światło, które nam jednego Boga jako oyca wskazuje, i wszystkich ludzi bez wyjątku pod imię braterstwa wzywa! Któreż zdania filozofii podniosły myśl człowieka do nieskończoności, aby w niéy szukał i znaydywał przyszłe przeznaczenie swoje? gdzież rozum zdolny jest zastąpić pełność wzruszeń czystych i czucia błogosławionego, którego nigdy bez religii doznać nie można; a gdy to jest pewną rzeczą, że prawdy religii zachowane przynoszą prawdziwe szczęście dla człowieka, tedy przypominaymy sobie to, co w téy mierze pismo święte zaświadcza: Prawa Pańskie są wierne, pocieszają serce i oświecają oczy ludzkie; droższe są nad złoto, a kto je zachowuje ten wielkie dobro posiada.

Skoro kto gruntowne ma zasady, skoro o ich pewności i dobroci jest przekonanym, ten w zdaniu swojém jest niewzruszonym, i nic go od niego oddalić nie potrafi. Téy prawdy dowiedli zaraz w początkach chrześciaństwa apostołowie i męczennicy święci, którzy raczéy katownie, męki i śmierci bolesne ponieść woleli, niżeli wyrzec się prawdy i światła wiary, którą uwielbiali, lub pochwalić błędy, które były przeciwko ich wszelkiemu przekonaniu. Światło religii i jéy mądre prawa uczyniły ich takiemi, bo kto kocha prawdę, ten przychodzi do światła. Z tego powodu zalecając JEZUS Chrystus uczniom swoim, aby czynili to wszystko co im w swych prawach podał, nazwał te święte przykazania świa-

łością. Wierzcie w światło, które wam jest dane, abyście byli synami jego; z tegoż samego względu, przypominam i ja ukochanym słuchaczom moim, aby się o nabycie wiary całemi siłami starali, gdyż to jest obowiązkiem każdego chrześcianina, gdyż światło wiary podnosi nas do cnot naydoskonalszych i objaśnia nas we wszystkich przygodach życia. Zastanówmy się nad temi prawdami w szczególności.

1) W tym co zmierza do szczęścia naszego i zapewnienia nam pomyślnego losu na ziemi, przykładamy wszelkiey usilności, aby główny przedmiot zatrudnienia naszego był jak naydokładniey przez nas poznanym, aby wykonywając to wszystko co po nas wymaga, zapewnić sobie korzyści żądane i obliczone. Usiłowania nasze są po większey części w tey mierze bezprzykładne, pilność niezmordowana podziwienia godna i sposoby dociekania jak rozmaite tak i niezliczone. Umysł płodny w wyobrażenia coraz więcey odkrywa, coraz się bardziey doskonali, i przez wielorakie ponawiane i zmieniane doświadczenia do stopnia prawdziwey doskonałości doyśdź usiłuje. Przypatrzmy się, jak głęboki badacz przyrodzenia, natęża uwagę swoją nad przedmiotami natury, niedosypia nocy, z sercem bijącem mocno od ciekawości oczekuje minuty i sekundy, aby widział jak się listek kwiatu, lub drobny owad rozwija; albo ów który obroty ciał niebieskich uważa, gdy przez głębokie wyrachowania przekonał się, że w tym momencie przechodzić będzie planeta, którego zobaczyć pragnie, jak posąg martwy siedzi przy ciemney nocy przed swym astrolabem, i chociażby dach nad głową jego się zapalił, on się nie wzruszy, on mieysca swego nieopuści. — Nie jest myślą moją naganiać te i tym podobne usiłowania, owszem poświęcenia i starania te troskliwe, jak są pożyteczne tak i religia uznaje je za chwalebne, bo

to

to co się ściąga do oświecenia ludzi, do gruntownego poznania rzeczy przyrodzonych nietylko że nieobraża wiary chrześciańskiey, ale nawet wielu z oyców świętych poświęcając się podobnym badaniom i dociekaniom dowiedli swym przykładem, że religia nieodłącza tego od siebie co i w doczesném życiu cnotliwemu człowiekowi przyjemność i korzyść sprawia; lecz gdy obrócimy uwagę naszę, że przy tych wszystkich usiłowaniach, wielu chrześcian opuszczają sposobność oświecenia się w religii świętey, którey wiadomość nad wszystkie inne jest naybardziey potrzebną, tedy nic ich wymówić nie zdoła od winy, i tym bardziey w tym względzie są występnymi, im więcey do zgłębienia rzeczy doczesnych posiadają zdatności i pojętności. Tak jest Naymilsi moi! pierwszym obowiązkiem każdego chrześcianina, jest staranie się o nabycie światła wiary.

Będąc przez szczególną łaskę Boga do błogosławieństwa wiecznego przeznaczeni, do którego nas zachowanie praw wiary jego doprowadza, czyliż nie zaciągamy na siebie nieprzebaczoną winę, gdy się w tém przy tak łatwey sposobności oświecić zaniedbujemy, bez czego wiecznego zbawienia otrzymać nie możemy. Zawstydzą nas w dniu ostatecznym poganie i błędnowierni, którzy przepisy swey fałszywey religii w naylepszém rozumieniu poznać starali się, gdy my mając podane światło objawienia z niebios, w ciemnościach chodzić woleliśmy. Gdybym im niepowiedział, nie mieliby grzechu, teraz zaś nic ich wymówić nie potrafi, powiedział o zatwardziałych w bezbożnościach żydach, JEZUS Chrystus. Obaczmy się choć raz chrześcianie z naszey nieczułości, niechay obojętność nasza, którą względem nabycia światła wiary okazujemy przerazi nas wstrętem ku nam samym, zwłaszcza, gdy niewiadomość praw chrześciańskiey nauki jest

pomiędzy dzisieyszemi chrześcianami tak powszechną, że ledwo nie z niejaką pewnością powiedziec można, iż ci nawet, którzy wyższe w naukach oświecenie posiadają, o jey świętych artykułach i przepisach nie wiedzą, że co do tego względu, lepiey są objaśnieni ludzie prości i nieumiejętni, niżeli większa część uczonych, lub którzy się za takich poczytują.

2) Światło wiary podnosi nas do cnót naydoskonalszych. Cnota pryncypalna, która ludzi w jeden związek z Bogiem jednoczy, cnota miłości Boga i bliźnich, za łaską Ducha świętego w serca nasze przez światło wiary bywa wpojona, gdyż on jest Bogiem miłości i pokoju,... a których Duch Boży prowadzi, ci są podług wyrażenia apostoła, dziećmi Bożemi. Kiedy przeciwności losu i prześladowania złośliwych dokuczać nam nie przestają; gdy namiejętności burźliwe podnoszą się przeciw duszy naszey i zmusić ją chcą do występku, gdy nam brakuje na męztwie w czasie złey przygody; wtenczas potrzebujemy wyższey władzy, któraby nas wspierała, i te silną obronę wskazuje nam pismo święte w światle wiary, gdy mówi, że ona naszą słabość wspomaga. W wątpliwościach zdarzających się w życiu ludzkiem, w tylu nieprzewidzianych przygodach, którym człowiek jest podległy, podaje mu światło wiary, wsparcie, zasilenie i objaśnienie. Sam Bóg wzywa ludzi przez usty proroka Izajasza do starania się o nabycie światła wiary, okazując w niém jedyne szczęście człowieka. Ja jestem, mówi on, Bogiem twoim, który cię nauczam, co ci jest pożytecznem; o gdybyś poznał prawa moje, radość twoja byłaby nieprzebraną. — Lecz kiedy wiemy, że w duszy poddaney grzéchom, Bóg i światłość jego niezamieszka, że chcąc pozyskać dary jego, trzeba stać się ich godnemi;

tedy

tedy nic innego nie wypada, jak tylko poprawić życie i postępywać podług przepisów wiary i czystey obyczayności, aby zostać sposobnemi do przyjęcia światła i łaski Ducha Przenayświętszego, zwłaszcza gdy wszystkich cnotliwych i bogoboynych ludzi zapewnia Zbawiciel świata JEZUS Chrystus swemi nieomylnemi słowy, że Oyciec w niebie udzieli Ducha świętego tym wszystkim, którzy go oto prosić będą.

Już nieraz Naymilsi moi, odsyłałem was do sądu własnego waszego serca, i dziś toż samo czynię. Weyźrzyymy w nas samych, jakiemi czynami ozdobiliśmy życie nasze, jakie były nasze myśli, mowy i sprawy, a wyrok ztąd wypadły przekona nas, czyli światło Boskie w nas zamieszkało, lub czyli w ciemnościach chodziliśmy. Szczęście nasze, jeżeli sumnienie nic nam nie zarzuca, i jeżeli przypomnieć sobie nie możemy, abyśmy jaki występek popełnili; lecz w razie przeciwnym staraymy się, abyśmy się uwolnili od tey ciemnoty w którey nas grzechy trzymają. Oto w tym dniu Zesłania Ducha Świętego wydarza się dla nas szczególna sposobność nabycia światła Boskiego! Dary jego wylewają się z hoynością na tych, którzy o nie proszą i stać się ich godnemi usiłują; więc i my w tym duchu wiary przez którego wszystko uprosić możemy, wznieśmy głos nasz do Naywyższey Istności i błagaymy Ją modły pokornemi! O ty przedwieczna jasności nieskończony Boże Duchu Przenayświętszy! spuść do serc naszych światła twego promienie, rozpędź ciemności, abyśmy cię poznali; zapal serce byśmy cię kochali, i wzmocniy nas w wierze świętey abyśmy zawsze podług niey żyli. Zstąp na nas Oycze ubogich, rozdawco łask, pocieszycielu serc strapionych. O nayzbawiennieysze światło, oświeć zbłąkanych, utwierdź cnotli-

cnotliwych, wspieray ułomnych, napełniy serca nasze i serca wszystkich w ciebie wierzących. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO ŚWIĄTKACH.

Taką miarą będzie wam odmierzono, jaką wy mierzycie.
Z Ew. Ś. Łukasza w rozdz. 6.

Naymilsi!

Bóg jest Istnością wszechmocną, miłosierną i sprawiedliwą; w Jego rękach złożone są nagrody dla cnotliwych i ukarania dla występnych, bo jest oycem sprawiedliwych i sędzio zbrodniarzy. O tem naucza nas wiara chrześciańska, to opowiadali apostołowie święci, i sam Zbawiciel świata JEZUS Chrystus; tak wierzyli w starożytnym testamencie wszyscy wyznający jednego Boga, i te nawet wyobrażenia mieli tak uczeni i mędrcy pogańscy jak i naydzikse narody, że Bóg jest sprawiedliwym, który cnotę nagradza a złe karze. — Kiedy prorok powiada, iż niewidział, aby sprawiedliwy był opuszczony od Pana; tedy dodadź należy, że nie ma występku, któryby za sobą słusznego ukarania niepociągał, bo o tem wspomina JEZUS Chrystus w dzisieyszey Ewangelii świętey, iż taką wam miarą odmierzono będzie, jaką wy mierzycie.

Wypełniać nakazy święte, przez wzgląd na prawo, które to wykonywanie przykazało, jest rzeczą chwalebną: wystrzegać się grzechów dla bojaźni kary, jest rzeczą pożyteczną: ale czynić dobrze i unikać złego tak przez wzgląd miłości Boga

Boga jak i z powodu własnego upodobania, jest rzeczą świętą, chwalebną i zbawienną. Gdyby namiejętności nasze burźliwe nie stały nam częstokroć na przeszkodzie, gdybyśmy nawykli znaydywać i uczuwać słodycz w pełnieniu cnoty, nie potrzebaby nam było przypominać, że życie występne i zdrożne pociąga za sobą sprawiedliwe ukaranie Boskie; lecz gdy podług zdania pisma świętego, zmysły ludzkie są skłonne do złego, gdy własne nasze sumnienie czuje się winnem wielu występków i grzechów, zatym i te słowa Chrystusa powtórzone bydź muszą: Taką miarą odmierzono wam będzie jaką i wy mierzycie. Stósownie do nauki dzisieyszey Ewangelii opowiém dzisiay o pewnéy i niezawodnéy nigdy odpłacie za złe w następującéy treści:

Każdy grzech sprowadza na siebie pewne ukaranie Boże, bo tak wymaga po nim sprawiedliwość jego święta. C. 1. K.

Każdy grzech znayduje koniecznie ukaranie swoje, bo to z natury rzeczy wynika. C. 2. K.

Wszystkie moje słowa niosę Ci na Cześć i Chwałę sprawiedliwy w wyrokach twoich Boże! a słuchaczowi zgromadzonemu na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć, i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Pismo Boże pobudza ludzi do rozważania nad rzeczami ostatecznemi, podając oraz przyczynę, że przez takową rozwagę, nie będą w stanie odważyć się na popełnienie grzechów. Pamiętay na ostateczne rzeczy a nigdy nie zgrzeszysz, miey przed oczyma twemi i w myśli zawsze to, co cię czeka, i co ci za czyny twoje jest przeznaczone,

czone, a postępywać będziesz ostrożnie i roztropnie. Tey samey trzymając się myśli, gdy weyźrzymy w skutki jakie grzechy powszechnie za sobą prowadzą, przerażymy się okropnością kary i uznamy sami, że żaden występek bezkarnym zostać nie może. Wymiar to jest słuszney sprawiedliwości Boskiey, i na ten nikt sarkać nie powinien; bo skoro z własnego rozumu przekonania oskarżać nie może zwierzchności krajowey, która nieposłusznych jey rozkazom do zasłużoney kary pociąga, tedy uznać musi i tych ukarania godnemi, którzy przeciwko prawom świętym wykroczyli. Grzech każdy sprowadza na siebie karę Boga, gdyż tak wymaga sprawiedliwość naywyższa, i grzesznik albo na tamtym świecie odnieść ją musi jeżeli winami obciążony przed obliczem Boga stanie, albo jeszcze w tem życiu dozna jey nad sobą. Zastanówmy się nad tém z pilną uwagą.

Jakie przedwieczna sprawiedliwość dla grzeszników na tamtym świecie naznaczyła kary, tego lubo człowiek dociec nie może, polegać jednak powinien na zapewnieniu religii i na nieomylném i prawdziwém świadectwie JEZUSA Zbawiciela Pana, który powiada: Wszelkie drzewo które nie rodzi dobrego owocu będzie wycięte i w ogień wrzucone.... Biada tym którzy złe czynią, wrzuceni będą w ciemności bezdenne a tam będzie płacz i zgrzytanie zębów,... bo taką miarą odmierzono wam będzie, jaką wy mierzycie. Z tych słów Zbawiciela Pana jawnie widzieć się daje, że kary w przyszłości każdemu grzesznikowi przeznaczone, są ciężkie i okropne, albowiem już ten jeden wyraz biada wam który JEZUS Chrystus tyle razy wspomniał, ile razy grzeszników do nawrócenia się pobudzał, opisuje doskonale przyszłość ich nieszczęśliwą. — Człowiek

będąc

będąc na obraz Boga stworzony, zbliżać się powinien przez swe czynności do podobieństwa jego. Jak Bóg jest sprawiedliwym, dobroczynnym, miłosiernym, czystym i świętym, tak i ten który cząstkę jego bóstwa w sobie zawiera, który nieśmiertelność Bogu właściwą dostał w udziale, starać się całemi siłami powinien, aby był w czynach swoich sprawiedliwym, ludzkim i miłosiernym, i ile natura ludzka dopuszcza, aby był oraz czystym i świętym. Przed obliczem naydoskonalszego i nayświętszego Boga, każdy występek jest szkaradzeństwem; żadna wada przed tronem jego ostać nie może, bo nayjaśnieysze światło żadney plamy nie cierpi. Że człowiek występny konieczną karę od niego odniesie, pokazuje się to, iż sprawiedliwość jego nieprzepuściła nawet aniołom, którzy się przeciw niemu zbuntowali, a dla zniszczenia władzy szatańskiey przez grzech pierwszych rodziców zaciągnioney, sam Bóg zstąpiwszy z niebios musiał ponieść mękę i śmierć bolesną w przyjętey naturze ludzkiey, aby nas z nieszczęsney tey niewoli wykupił. Jeżeli zatym Przedwieczny własnemu synowi swemu jednorodzonemu dla świętey swey sprawiedliwości niepofolgował, i kielich goryczy który dla nas spełnił nie odsunął, jakże grzesznicy zapamiętali wyobrażać sobie mogą, że uydą sprawiedliwey za występki swoje kary Boga? O! Naymilsi, mieymy to zawsze w żywey pamięci, że jak nikt daremnie cnotliwym nie był, tak żadna wina bez słusznego ukarania nieuydzie. Nietylko w przyszłym żywocie czeka nieuchybne ukaranie grzeszników, ale nawet i w tém życiu wystawieni są na jéy bolesne doświadczenia, bo pomimo tego co pismo święte powiada, że wiele biczów jest na grzésznika, między karami które po grzechu popełnionym następują, naysroższém ukaraniem jest złe sumienie.

Dręt-

Dręczące sumnienie! ta męczarnia sroższa nad wszystko, nie daje spoczynku we dnie i w nocy, i pożerającą zgryzotę w serce człowieka zapuszcza. Kto grzeszy i jest tego przekonania, że jego postępek obraża przykazania Boga, ten niespokoyny, chociaż nayskryciéy zbrodni dokonał, czuje okropnego świadka i sędziego w sobie samym, który go nieprzestannie prześladuje i trapi. Tak kiedy bezbożny Kain zmazał swe ręce w krwi niewinney sprawiedliwego Abla, wszystko na cokolwiek spoyźrzał, wyrzucało mu jego zbrodnię, ziemia przedstawiała mu się krwią zbryzgana, niebo widziało jego szkaradność, przed ołtarzem na którym ofiarował dary Bogu niebył sposobny wzywać i błagać litości jego, bo widok tuż przy nim leżącego zabitego brata wiązał mu język przelękły, a choć oblicza ludzkiego unikał, drżał z bojaźni i wszędy okropność czynu swego odkrywał. — To co cierpiący prorok o złém sumnieniu powiada, doświadczają grzésznicy. Złoczyńca, mowi on, drży od strachu, głosy straszliwe brzmią zawsze w uszach jego, i z każdéy strony oczekuje jakiegoś dla siebie nieszczęścia. Wszędzie widzi przeciwko sobie miecz wymierzony i myśli nieustannie, że dzień jego zguby już nadszedł. Zapatrzmy się na siebie samych, ile po popełnionym występku dręczymy się i martwimy. Sen ubiega z naszych powieków, marzenia okropne budzą nas co moment i w pośrzód naywiększéy wesołości dobywają się jęki z pod piersi naszych, zdradzające naszą niespokoyność. Ta kara chociaż tak ciężka, jest jednak dobrodzieystwem dla człowieka, bo jest dla niego sędzią co mu wielkość bezprawia okazuje, jest mu i radą, która go naucza jak nadal postępować powinien. Szczęśliwy kogo sumnienie przestrzega aby się poprawił i czynił pokutę.

Kary

Kary naturalne i złe sumnienie są tylko doczesnym wydziałem za występki. Daleko nieszczęśliwszemi są ci, którzy żadnéy przykrości po wykonaném bezprawiu nie doświadczają, bo w wieczności karanemi będą i którym sumnienie przy ich występkach uciszyć się zdało; bo toż dotąd milczące w dniu ostatnim życia człowieczego, na łożu śmiertelném, wszystkich męczarń swoich użyje. W tedy to dopiéro odświeżą się łzy niesprawiedliwie uciśnionych dla ciemiężyciela i tyrana; w tedy widząc dumny i wyniosły człowiek te szczyty na których się wynieść zamyślał o grobowiec w smutne rozwaliny rozproszone, pozna przytém jak uwłaczał bóstwu gdy się z nim równał i pokrzywdzał ludzkość gdy wyższym nad nią bydź zażądał. W tedy łakomiec nieczuły przypomni sobie, ile razy ślęczącą pod drzwiami swemi biédną siérotę z pogardą i złością odpędził, a na pomnożenie swych skarbów tysiączne niesprawiedliwości popełnił. W ówczas lubieżnik bezwstydny zobaczy zbiór wszystkich swoich bezprawiów i jęknie z przestrachu na bezczelność, ile razy skalał tę szatę niewinności, którą z łona kościoła świętego odebrał. Gniewliwemu i zazdrosnemu odrodzą się w pamięci wszystkie zdrady, zawiści, oszukaństwa i zbrodnie, których się dopuścił dla dogodzenia swoim namiejętnościom; obżercą i niepowściągliwy zapłacze nad swoją zgubą, a leniwiec i gnuśny odżałować nie zdoła próżno strawionego czasu. Wszystkie niespokoyne uczucia miotać będą na tenczas występnym człowiekiem, a zgryzota i nieszczęśliwą rozpacz dokona ostatniéy męczarni.

Naymilsi! wyobrażenie takowe jest przerażającém i okropném, jednak prawdziwém. Nie Bóg ale człowiek sam siebie karze, zatem nie Stwórca ale grzésznik jest nieszczęścia swego sprawcą. Bóg chce zbawienia wszystkich ludzi, dla ludzi prze-

znaczył błogosławieństwa i radości niebieskie, potępienie zaś zgotował diabłu i duchom nieczystym. Jeżeli się zaś człowiek dobrowolnie występkom oddaje, i rozmyślnie ze złością zbrodnie popełnia, któż winą jego nieszczęścia prócz niego bydź może. O niespuszczaymy się na to, że w odwoływaniach naszych do Boga, Oycem go naszym zowiemy, że on zna ułomność naszą, i że jest nieskończenie miłosiernym! Ułomności zapewne wybaczy, nawracającemu się i pokutę czyniącemu winy litościwie odpuści, lecz złe serce kary nie uydzie i nie każdy który mówi Panie! Panie! zbawiony będzie, bo i naywiększi zbrodniarze częstokroć imienia jego nadużywają. Podobnie zdawało się Faryzeuszom i Saduceuszom, że ich jako potomków Abrahama Bóg karać nie będzie, bo go w świątyniach Bogiem Oyców swoich nazywali, lecz śmiało i z pewnością ducha Bożego odpowiedział tym skrytym zbrodniarzom Jan Chrzciciel: Jaszczurczy płodzie! któż was upewnił, że uydziecie sądu Boga? Może on z kamieni które nad brzegami Jordanu leżą godnieyszych Abrahama synów utworzyć niżeli wy jesteście. Odrzucenie wasze jest bliższe niżeli się spodziewacie. Każdy grzech przez pokutę i żal niezmazany, odniesie zasłużoną karę, jeżeli nie w tém życiu tedy w przyszłości, bo tak wymaga święta sprawiedliwość Boga; lecz nawet i w doczesności, grzech znayduje zwykłe ukaranie, bo to jest naturalnym skutkiem jego, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującey, prosząc was o dalszą pilność i uwagę.

CZĘŚĆ DRUGA.

Człowiek jest przeznaczony do szczęścia wiecznego, i ta jest wola Naywyższego, aby prawdzi-

wdziwéy pociechy w doczesném i przyszłém życiu doznawał i statecznie używał, bo Bóg nikogo nie stworzył do zguby i dla nieszczęścia. W tylu cudownych utworach całego przyrodzenia i nieprzeliczonych dziełach Opatrzności, odkrył Bóg człowiekowi, ile mu przygotował pociech w życiu doczesném, a nadając mu święte obowiązki, podług których czynności swoje prowadzić powinien, wskazał mu drogę niemylną prowadzącą go do błogosławieństwa wiecznego.

Bydź cnotliwym jest świętą powinnością człowieka, jest oraz szczęściem jego: wykraczać przeciwko cnocie i popełniać złośliwość jest bydź własnéy zguby przyczyną i zawinieniem zasłużonego ukarania. Ztąd też, gdy człowiek niepamiętny na własne dobro, zuchwale depce święte ustawy, i złośliwie niszczy cel swojego przeznaczenia, na słuszną zasługuje karę i sprawiedliwą odpłatę za złe czynności na siebie zaciąga. Dla tego też powiada prorok Eklezyastyk Pański: Nie czyń nic złego, to cię też nic złego nie spotka: wstrzymuy się od niesprawiedliwości, to cię nieszęście nie trafi... czém złe czynisz, tém niebawnie ukarany zostaniesz. Dla rozpoznania téy prawdy przebieżmy uwagą niektóre występki i zobaczmy ich zwykłą odpłatę.

Człowiek wyniosły i dumny, który pyszny z znakomitéy rodowitości albo bogatych zbiorów lub nabytych talentów pogardza ubogiemi, prostaczkami i niskiego stanu ludźmi, jak wykracza upodleniem swych bliźnich, tak też ukarany bywa powszechną pogardą. Żaden pyszny nie ma prawdziwego przyjaciela, i we wszystkich stanach nie cierpią dumnych samochwalców, wyniosłych chełpicieli, i nadętych bogaczy. Cóż ma człowiek takiego w sobie z czegoby się mógł pysznić, gdy będąc istotą słabą uważać powinien, że duma była

ła naganną w aniele? Jeżeli pochodzi z wielkiey familii, tedy wyniosłością swoją widocznie okazuje, że niegodnym jest swych przodków, bo imię wtenczas jest sławne, gdy cnoty towarzyskie są mu nieodstępne i właściwe; inaczéy dumny i pogardzający familiant niższemi, wydaje się na szyderstwo i pośmiewisko, a ta odpłata spełnia się na nim o któréy prorok wspomina: odda Bóg sowicie lubiącym pychę pogardą za pogardę. Przytém gdy to jest pewném co pismo święte powiada: że wyniosłość zgubi człowieka, zatém i to jest niezawodném, że w nieszczęściu nie znaydzie takowy żadnego względu u innych dla siebie. Równie dumny z bogactw i pyszny z posiadanych talentów, bywają wzgardzonymi, bo pierwszy okazuje czczość swojey nadętości, gdy się z tego wynosi co nie jest w stanie prawdziwą przynieść zaletę i przypadkowym jest udziałem losu, drugi otwarcie wyjawia swóy nierozum, gdyż prawdziwy mędrzec nigdy się nie pyszni, a bydź dumnym i bydź nierozsądnym, za jedną rzecz poczytać można. Kto się podwyższa, poniżon będzie, owoż odpłata za występek wyniosłości.

Tak znowu na przykład oszczera i kłamca, który roznosi zmyślone kłamstwa i fałsze, i krzywdzi bezwstydném czernieniem sławę bliźniego, odbiéra sprawiedliwą karę w niesławie i niepokoju wewnętrznem. Których usta napełnione są złorzeczeniem i goryczą, nieszczęście jest w ich drogach i pokoju nie doznają, powiada pismo Boże. Ta prawda naylepiey wydaje się w Danielu proroku, o którym historya święta następujące opisuje zdarzenie. Daniel wyniesiony przez Króla na dostoyność xiążęcą dla swéy cnoty i poczciwości, obudził zazdrość i nienawiść w wysokich urzędnikach państwa, przez swoje wyniesienie. Lubo był naycnotliwszym i

nay-

naypoczciwszym człowiekiem, tyle jednak fałszywemi oskarzeniami i oczernieniami przemogli na Królu, że go na pożarcie lwom do jaskini głębokiey spuścić kazał. Przykrycie jamy zapieczętował własną pieczęcią, aby nic na dobro Daniela uczynionem bydź nie mogło; lecz gdy się przekonał po trzech dniach, że Bóg strzegł swojego sługę i ułagodził zajadłość dzikich zwierząt, gdy w tym cudzie poznał niewinność Daniela, wyciągnąć go z jaskini rozkazał, a jego potwarców wrzucić do niey zalecił, których krwiożercze lwy natychmiast rozszarpały. Tak tu się sprawdza to co prorok Eklezyastyk Pański powiada: Kto rzuca kamień w górę ten nim w głowę dostać może; kto tajemnie bodzie ten się sam częstokroć rani: kto dół pod kim kopie, ten sam w niego wpada: kto chce innemu szkodę uczynić, na tego przyydzie szkoda sam niewiedząc zkąd. Ci którzy się cieszą, gdy cnotliwym źle się powodzi, zgryzota serca dręczyć ich będzie. —

Ten który zstarł wstydliwość z czoła i namiętnem okiem śledził niewinność, aby na niey swey bezczelności dokonał, niepohamowany w swych chuciach i wylany na wszystkie rozpusty, w młodym jeszcze swym wieku zobaczył się niedołężną i słabowitą istotą, utracił zdrowie, przytępił władze umysłu, i stał się do wszystkiego użytecznego niezdatnym, sobie i ziemi ciężarem. Oddający się niewstrzemięźliwości, nieumiarkowany w używaniu pokarmów i napojów, prócz tego że sprowadza na siebie rozliczne choroby i omdlenia, nabiera sposobności do niezgód i kłótni, utraca swóy honor, i wtrąca się w okropny niedostatek. W prostocie ducha zostawił takim prorok naukę gdy przestrzegał: że kto lubi biesiady ten ubogim zostanie, że kto się przepełnia

pełnia napojem ten sprowadza sobie słabości. — Podli obmówcy szarpiący dobrą sławę bliźniego i czerniący częstokroć nayświętszą cnotę; ci wszyscy którzy przywykli rozgłaszać ułomności i błędy cudze, bywają wzgardzonemi i znienawidzonemi od każdego. Nikt im nie jest przyjacielem, nikt się z nimi nie zada, odłączonych od towarzystwa ludzkiego jak wyrzuty ziemskie, unikają ich poczciwi.

Doświadczenie nas uczy, że jak kto szanuje rodziców, tak też później od swoich dzieci szanownym będzie. Widzimy wielu którzy się użalują i rzewnemi łzami płaczą na swoje dziatki, iż się z nimi niewdzięcznie obchodzą, że są krnąbrnemi, że nimi gardzą i ich krzywdzą. Odpłata to jest za dawne grzechy, bo i oni podobnemi byli dla swoich rodziców. Kto swego oyca szanuje będzie miał pociechę z swych dzieci, lecz kto go znieważa, będzie skaranym, naucza pismo święte. Znaydują się ludzie, którzy oszukani i zdradzeni przyszli do naywiększey nędzy i biedy; oto wypłata za złe, gdyż tymże samym sposobem pomnażali ze szkodą swych bliźnich swoje dostatki, a tak na nich sprawdziły się owe przysłowia; źle nabyte rzeczy niszczeją; grosz niesłusznie nabyty wypędzi sto groszy sprawiedliwie zapracowanych. Wreszcie, że nielitościwy zyskuje dla siebie niewzględność, bezwstydny pohańbienie, zawzięty własną szkodę, dzieje się to sprawiedliwą wolą Boga, który podług wyrazu kościoła świętego, tak nas nawiedza jakośmy zasłużyli. *Sic tu nos visita sicut te colimus.*

Prawda, iż zdarza się często, że cnotliwy człowiek naywięcey cierpieć musi prześladowań i przeciwności, gdy przeciwnie bezbożnym i występnym bardzo dobrze poniekąd dziać się zwykło; lecz właśnie dla tego, że Bóg jest sprawiedliwym,

dliwym, i nieopuści cnotliwego nagrodzić w przyszłości, jak nieomieszka ukarać zbrodniarza, ukaranie ich będzie boleśnieyszém im złość i bezprawia były cięższemi. Przypowieść o ewangelicznym bogaczu do końca życia obfitującym w bogactwa, i pędzącym cały żywot w zbytkach i występnych rozkoszach, który nad konającym z głodu i nędzy nieszczęśliwym łazarzem nie miał żadnéy litości, zastosowana jest do téy prawdy, o któréy Chrystus Pan powiedział: Taką miarą będzie wam odmierzono jaką i wy mierzycie; gdyż nielitościwego bogacza wskazuje nam Zbawiciel schnącego od pragnienia, kiedy ubogi w życiu łazarz w nagrodę swéy cnoty i cierpliwości na łonie Abrahama odpoczywający, błogosławieństwem się Boskiem napawał.

Luboć wam Naymilsi wiadomo, że nie dla bojaźni kary za występki, ani dla nagrody za cnoty, lecz przez miłość ku Bogu i przez obowiązek, dobrymi bydź powinniśmy; z tém wszystkiém dobrze jest o tém pamiętać, że Bóg czy w tém czy w przyszłém życiu złośliwość ukarze. Lepiéy jest zawsze dla człowieka pełnić cnotę; w niéy bowiem staje się miłym Bogu i pożytecznym ludziom, a sobie zyskuje spokoyność duszy i prawdziwą pociechę serca na ziemi. Bóg niezarzuca cnotliwych i niedopomaga bezbożnym, o tém powiada pismo święte, i złe samo się karze, o tém uczy nas doświadczenie. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO ŚWIĄTKACH.

Gospodarz rozgniéwawszy się rzekł: żaden z tych którzy są zaproszeni nieskosztuje wieczerzy mojey. Z Ew. S. Łukasza w rozdz. 14.

Naymilsi!

Dzisieysza Ewangelia święta wystawia nam w podobieństwie gospodarza zapraszającego na ucztę gości, obraz samego Boga, który ludzi dobrotliwie do użycia wiecznego błogosławieństwa wzywa przez nauczycielów kościoła świętego i przez prawa swoje ciągle w świątyniach pańskich opowiadane i tłumaczone; a jak Bóg tych sprawiedliwie odrzu[illegible], którzy łaską jego złośliwie wzgardzają, tak gniéw ewangelicznego gospodarza był sprawiedliwym, a to tém bardziéy, że umiarkowany nie szukał zemszczenia się nad niewdzięcznemi, ale tylko wyłączył ich od towarzystwa swego, jako ludzi niegodnych jego względów i łaski.

Są okoliczności gdzie gniew bywa usprawiedliwionym, a nawet gdzie jest niejaką powinnością, jako to w ukaraniu ludzi z umysłu gnuśnych, swywolnych, rozpustnych i bezprawia wypełniających; w tenczas nawet nie zowie się gniewem, ale godziwą żarliwością o dobro i cnotę. Dla tego też apostoł gdy powiada: gniéwaycie się, lecz niechcieycie grzeszyć, daje do zrozumienia, że występek nienawidzieć potrzeba, lecz nie człowieka, i że toż oburzenie się na występnego długo trwać niepowinno, gdyż dodaje, niedopuśćcie, aby słońce zaszło w gniewie waszym.

Gniew, który często nami miota, i przy naymnieyszéy okoliczności pożerającym nas ogniem, zapala

zapala, jak powszechną jest prawie namiejętnością między ludźmi, tak oraz szkodliwym jest występkiem, gdyż nie tylko ciału naszemu szkodzi, ale co jeszcze większa pobudza nas do wielu niesprawiedliwości i wyrządzania krzywdy bliźnim naszym, za które i w doczesności bywamy karani, i przez ten grzech śmiertelny, który jest wyniszczeniem naygłównieyszey cnoty, miłości Boga i bliźniego, zaciągamy na siebie sprawiedliwe ukaranie Boga. Z tego względu Naymilsi moi, gdy nasz gniew z próżnych częstokroć pochodzi pobudek, gdy w nim nie mamy miary, zastanówmy się w dniu dzisieyszym nad okropnością tey namiętności występney, co ja tak w dalszey mowie okażę.

Jak okropne i szkodliwe są skutki zapalczywego gniewu. C. 1. K.

Jakiemi sposobami starać się powinniśmy, do umorzenia w nas tey szkodliwey namiejętności. C. 2. K.

Boże! który jesteś jedyną świata miłością, który masz sprawiedliwe powody ukarania nas za tyle nieprzeliczonych popełnionych występków i tyle wyrządzoney obelgi twym świętym prawom, a jednak litościwie nam przepuszczasz i miłosiernie z nami się obchodzisz, Tobie nayłaskawszy Panie niosę wszystkie słowa moje na Cześć i Chwałę, a słuchaczowi zgromadzonemu na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć, i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Łagodność wszystkim ludziom podoba się; przyjazne i ludzkie obchodzenie się, wyrozumiałość na wszystko, zgadzanie się w rzeczach nie-

winnych z myślą i sposobem działania innych, nieopryskliwość w przypadkach trochę przeciwnych, charakter spokoyny zyskuje wszystkich serca dla siebie: i kto panuje nad swojemi skłonnościami, kto kocha sprawiedliwość i pokóy, ten jest wszystkim miły, a takim człowiek przez obowiązek bydź powinien, Przeciwnie namiejętności burźliwe, poruszenia gwałtowne, gniewliwość, są skłonnościami niebespiecznemi i okropnemi, którym się poddać nie można bez zniszczenia swych zasad, zdrowia i szczęścia; a takowi ludzie każdego od siebie odrażają, i nikt ich nie cierpi, każdy się niemi brzydzi. Szkody jakie gniew sprowadza są rozmaite, my jednak uważmy tylko, ile gniew gwałtowny sprzeciwia się religii świętey i rozumowi i jak okropny jest w swych skutkach. Zastanówmy się nad tym z pilną uwagą.

1) Religia przez Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa dla dobra ludzi podana, zasadza się na miłości Boga i bliźnich, i to jest naypiérwsze i naygłównieysze wiary naszey przykazanie: Będziesz kochał Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiey twey myśli i ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jak siebie samego. Te prawa Boskie są tak wspólnie z sobą złączone, że nie można wykroczyć przeciw jednemu, aby drugiego nieobrazić, gdyż ten który powiedział: miłosierdzia chcę ale nie ofiary, ten Bóg, który od ołtarza swego odtrąca zawziętych i nieprzyymuje błagania gniewającego się na brata swego, ale go do pojednania się z bliźnim odsyła, ten Bóg, który z oycowską miłością wszystkie swoje stworzenia kocha, chce aby ludzie przez miłość wzajemną składali jednę familię, aby nienawiść i gniew między niemi nieznane były. Każdy który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu, powiedział JEZUS Chrystus; wszelki zawzię-

zawziętego serca, stanąwszy przed obliczem sprawiedliwego Boga, przed jego sądowniczą stolicą, usłyszy wyrok dla siebie nieszczęśliwy, gdyż podług nauki apostoła, żaden gniewliwy nienawistny i zawzięty nie będzie miał udziału w królestwie niebieskiém. Gniew sprzeciwia się religii świętey która przez miłość wszystko jednoczy, bo gniewliwy nienawidzi przedmiotu który w nim zrodził tę nieszczęśliwą namiętność, życzy mu wszelkich niedoli, usiłuje go zniszczyć i do ostatniéy zguby przyprowadzić. Ow to człowiek zawzięty, nietylko wszystkie na ten koniec obraca starania, aby ofiarę mu nienawistną zatracił, ale nawet gdy już złości swey dokonał, mści się na martwych popiołach i ściga go nieprzyjaźnym językiem aż za zaporę wieczności. Możeż religia cierpieć taki potwór bez serca, możeż się nieczuć obrażoną tą niepowściągnioną zapalczywością, możeż JEZUS Chrystus przyznać się do takiego wyznawcy, ten Bóg pełen dobroci który powiada: Po tém was poznają że uczniami moimi jesteście jeżeli się wspólnie kochać będziecie... bo wszelki który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu.

2) Rozum jest na to człowiekowi od Boga dany, aby przez niego poznawał obowiązki swoje i żył podług ich przepisów. Ręce twoje utworzyły mnie Panie, day mi rozum, a nauczę się przykazań twoich, tak się wyrażał prorok do Boga w modlitwie swojey. Przez rozum różni się człowiek od zwierząt które się rządzą właściwym sobie instynktem i iedynie skłonności swoje zaspokoić usiłują. Lecz były przykłady, że same krwiożercze i drapieżne zwierzęta stłumiały w sobie wrodzoną zajadłość, a przez wdzięczność i wspaniałość umiały poskromić w sobie chciwość zażartości. Tak wspomina historya

rya światowa o Androklu, który uciekłszy z pod przemocy tyrana, gdy zabłąkanemu w puszczy zdarzyło się porątować lwa w nogę zranionego przez wyjęcie z niéy drzazgi, tenże sam Androkles w późnieyszym czasie schwytany i na pożarcie zgłodniałemu lwu wyrzucony, a poznany przez drapieżnego zwierza, zachowany został od niebezpieczeństwa, bo ten mu wdzięczność swoją okazał. Tak Florencya całą była świadkiem tego zdarzenia, jak rozpędzony dziki zwierz, na płacz rozpaczającéy kobiety, wstrzymał się od pożarcia jéy dziecięcia. To wszystko zawstydza gniewliwego człowieka, który w swéy zapalczywości srożąc się nieuchamowanie, wpada w gwałtowność dziczyźnie właściwą i wyobraża w sobie nayzażartszą potworę. — Już może nieraz Naymilsi widzieliście zapalczywie gniewliwych, a jak was ten widok przerażał, tak potępialiście go w sercu waszem. Gniew jest uczuciem ohydném i występném, okazujący zarazem czarność duszy i nierząd umysłu, i jeżeli niektórzy filozofowie powiedzieli, że gniew i szaleństwo za jedno poczytać można, tedy to zdanie popiéra się twierdzeniem pisma Bożego, które naucza: złość nie jest mądrością i z rozumem zgodzić się nie może, a tak każdy który cokolwiek ma zastanowienia, poznaje tę prawdę, że gniew jest własnością ludzi nierozumnych.

Namiejętność ta sprzeciwiająca się religii i rozumowi, rodzi okropne i szkodliwe skutki, przynoszące tak nieszczęście gniewliwemu jak i tym którzy zapalczywości zawziętego człowieka doświadczać na sobie muszą. — Zdrowie jest szacownem dobrem człowieka. O jego utrzymanie zalecił nam Bóg w piśmie świętém: Dziecie moje, mówi on przez usta proroka, uważ co twojemu zdrowiu jest pomocnem, a co ci szkodzić może, a apostoł Paweł święty w liście

liście do Rzymian pisanym napomina ich temi słowy: Mieycie staranie o waszém ciele, lecz tak aby nie było lubieżném. Przeciw temu zalecenie Boskiemu i obowiązkowi natury postępuje człowiek popędliwy i gniewem się unoszący. Że gniew gwałtowny psuje i niszczy zdrowie ludzkie, jest prawdą niezawodną, któréy nikt z posiadających wiadomość budowy ciała ludzkiego, niezaprzeczy. Tak podobnie gdy gwałtowne ognie wzruszą ziemię w jéy zasadach i wstrząsną jéy wnętrzności, cała jéy powierzchowność w smutne przeistacza się ruiny i przez to trzęsienie obala naymocnieysze budowy, miasta i prowincye: lub jak zburzone morze miotając falami i bałwanami, pogrąża w przepaści wszystko dokąd swoim wirem zasięga; tak naymocnieyszę zdrowie człowieka wzruszone gwałtownemi passyami niszczy się i psuje. Zważmy tylko powierzchowność gniewającego się człowieka, abyśmy z niéy o wewnętrznym stanie jego wnioskowac mogli. Oczy dziko zmienione i zapalone ogniem, wargi drżące i zapienione, twarz raz jak trup blada drugi raz spłoniona, cały trzęsący się, wydaje straszliwe zburzenie gwałtownéy swojéy namiętności i okropne poruszenie zmysłów. Nic przeto niema dziwnego, że człowiek popędliwy zdrowie swoje utraca, bo liczne przykłady nauczyły nas, iż gniew gwałtowny był wielum nagłéy śmierci przyczyną.

Wreszcie do jakichże zbrodni nieprzyprowadza popędliwość? czyliż nas o tym doświadczenia nie przekonały, i czy mało jeszcze mielismy smutnych téy okropnéy namiętności przykładów? Od pierwszego Kaina, który z gniewu i nienawiści na brata swego Abla, że Bóg niewinnego ofiarę przyjął a jego odrzucił, stał się szkaradnym bratobóycą i pierwszy z ludzi zmazał swe ręce we krwi człowieka, ta prawda bywa aż dotąd doświadczaną,

ną, że gniew prowadzi do okrucieństwa i zabóystwa. Tyle wojeń krwawych, tyle dzikich spustoszeń, tyle okropnych zaburzeń, były nayczęściey przyczyną niepohamowanego gniewu i zawziętości. Przypomniymy sobie stare dzieje, a w nich zobaczymy te ruiny i zwaliska smutne, które gniew zażarty poczynił. Ach Naymilsi! gdy to zaślepienie przyprowadza nas do nieszczęścia, gdy w razie zagniewania tracimy przytomność i nierozmyślnie krzywdzimy naszego bliźniego, już blisko jesteśmy dokonania nad nim zabóystwa, bo gniew nie łatwo się ukoi, pokąd nie widzi nieszczęścia przedmiotu swojey nienawiści. Lecz gdyby nawet i zabóystwo nie nastąpiło, tedy jeżeli nie bez krzywdzenia cielesnego, przynaymniey bez szkalowań, czernień i wyzywań nieobeydzie się w takim razie, a których się poźniey wstydzi i których nigdy zapomnieć nie można. Rana którą kto zadaje zagoić się z czasem może, ale blizna ta zawsze zostanie; a ztąd pismo święte okazując, że w gniewliwym człowieku są wszystkie wady nierozumnego, że w tey nieprzytomności umysłu do wszystkiego złego pobudzić się może, napomina nas abyśmy go unikali i wyraża, że gniew jest własnością nierozumnego człowieka. Jak niebespiecznym jest ten ktory mając pomięszane zmysły trzyma zapaloną pochodnią w ręku albo miecz życiogubny, tak niebespiecznym jest ten który się gwałtownym gniewem unosi, gdyż we wszystkim jest mu podobnym. Dla uniknienia nieszczęść z tey namiętności wynikających, przez wzgląd na religią i rozum które passyę tę potępiają, szukaymy sposobów do umorzenia w nas, jeżeli ją mamy, tey szkodliwey namiętności. Jakiemi sposobami uskutecznić to możemy, okażę w krótkości słów w części następującey.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA.

Wypadałoby nieraz zagniewać się nad sobą samym, gdy uważymy te częste uchybienia i błędy nasze, które popełniamy. Nikt z nas zaprzeczyć nie może aby wielu przestępstw nie stał się winnym i nikt sobie oddać nie może tego pocieszającego świadectwa, aby się z zupełnem przekonaniem uznał niewinnym. W grzechach poczęci, przynosząc z sobą i w naturze naszey zarod ułomności, błądzimy często, częściey jeszcze idąc za złemi skłonnościami samowolne popełniamy bezprawia; atoli jak rzadko kto przyzna się do swey ułomności, jak miłością własną oślepiony, zmnieysza przez nią w oczach swoich swoje niedoskonałości, tak przeciwnie każdy prawie człowiek wielkie w innych upatruje wady, gdy własnych nie widzi lub widzieć nie chce.

Niepoznanie siebie samego, zbytne o sobie rozumienie, zapala gniewem namiętnościami swemi nie umiejącego kierować człowieka, gdy się mu wydaje, że go co obraża lub honorowi jego szkodzi. Przez gniew nikt sławy swojey niepoprawi, a nawet i w tenczas gdy bezczelne języki uwłoczą dobremu imieniowi cnotliwego i szlachetnego człowieka, prędzey i łatwiey przez łagodność zwyciężtwo nad złośliwemi odniesie, niż gdyby się gniewem unosił, gdyż dotąd będąc bez wady, w gniewie swym wadę by im swoją okazał. — Między wielorakiemi sposobami przez które nayskuteczniey ustrzedz się można gniewu, te są naypewnieysze; to jest: nie bydź przesądnym i zrzędnym, nie sprzeciwiać się w każdey rzeczy, nie słuchać plotek, i wszystko co się tylko czyni, czynić z rozwagą. Przebieżmy te prawdy w szczególności.

Kto jest przesądnym dla tego każdy człowiek jest złym, lubi przeto kłótnie: a kto lubi kłótnie

tnie ten lubi i grzech, powiada pismo święte. Chociaż ktokolwiek w naywiernieyszey i nayniewinnieyszey myśli co opowiada lub czyni, przesądnemu zdaje się że na jego krzywdę mówi lub działa i ztąd przyczyna do gniewu. Nieszczęśliwi są tacy którzy przesądnemu człowiekowi podlegać są obowiązani, chociażby wszystkie usiłowania swoje na to łożyli aby mu dogodzić mogli, chociaż wszelkie swe starania na to poświęcą aby jak naydokładniey wykonać obowiązki swoje, jemu wszystko jest przeciwne, a idąc za przewidzeniem zawsze mu się zdaje, że jest oszukiwanym i zdradzanym. Piekło w takim domu panuje, tam nikt z nikim utrzymywać nie może przyjaźni, tam jeden przed drugim zwierzać się nie może, bo wszelkie związki towarzyskie są w oczach podeyrzliwego człowieka występne. Naymilsi! jeżeli chcemy umorzyć w nas szkodliwą namiętność gniewu, wystrzegaymy podeyrzliwości i nie bądźmy przesądnemi; wierzmy że każdy człowiek w jakimkolwiek stanie będący, może bydź cnotliwym i poczciwym, a tym sposobem będziemy mieli miłość dla innych i gniew nigdy nam znanym nie będzie.

Niecierpliwy i zrzędny uprzykrzy się wszystkim, tak że potym mu wszyscy na przekor czynią, gdy łagodny i znośny człowiek powszechną sobie miłość i przychylność jedna. Trudno jest aby ciągle mruczący i naganiający człowiek nie zniecierpliwił nayspokoynieyszego człowieka, bo ustawiczne przyganianie, nieprzestanne łajanie i napominanie, o rzeczy częstokroć małéy wagi całodzienne zrzędzenie, gdy duszy martwić nie przestaje, gdy krew coraz bardziey burzy, obruszyć musi każdego. Ale zrzędny człowiek nie mając żadnego wyrozumienia, i niedopuszczając żadnych tłómaczeń, gdy uyrzy, iż kogo do niecierpliwości pobudził, na ten czas wybucha z niego ogień gniewli-

gniewliwy, miota się z srogością i krzywdzi ofiary swojego gniewu. — Równie i ten który się lubi sprzeciwiać, trafi częstokroć na upartego, a w takim razie rozmowa stanie się coraz żywszą, zapaleńszą i gniewliwszą, nareszcie przyydzie do przymówek uszczypliwych, od tych do obelg i szkalowań, a co potem za zwyczay następuje, do wzajemnego skrzywdzenia się. Rozumny zaś człowiek jest umiarkowany w swey mowie, naucza pismo święte. Lepiey jest ustąpić upornemu i niesprzeciwiać się jego twierdzeniom, bez potrzeby przyznania mu słuszności, bo uporny jest głupim, a dla głupiego nieprzydadzą się żadne dowody i przekonania.

Słuchanie plotek i obmów, przyprowadza człowieka do gniewu, a zły tylko uważa na złe mowy, wspomina prorok. Nie inaczey Naymilsi moi! każdy cnotliwy i poczciwy człowiek nie zważa na to co ludzie o nim mówią, bo przekonany w swey duszy, że żyjąc podług obowiązków wiary i dobrych obyczajów, żył tak, jak żyć był powinien. Swojem dobrem postępowaniem zawstydzi oszczerców i sława jego nic na tym nie ucierpi, chociaż złe o nim mówić będą kłamliwi, bo nie są w stanie dowieść mu występków. Zły tylko człowiek gniewa się na obmowy, bo te mu własne jego wady wskazują. Wreszcie pismo święte w takowem zdarzeniu piękną podaje naukę: Słyszałeś, mówi, iż co złe na ciebie mówiono, zapytay się o tem przyjaciela, gdyż ludzie często kłamią, i dla tego nie wierz wszystkiemu co słyszysz. Na ostatek czynić wszystko rozmyślnie i z zastanowieniem się, jest naypewnieyszym środkiem zachowania się od gwałtownego gniewu. Nie jest w mocy człowieka, aby w pierwszym zapędzie gniewu, mógł się wstrzymać od popędliwości; dla tego oddalenie się od przedmiotu gniew wzbudzającego, zabe-

zabespieczą od gwałtowności. Tak powiedział pewien uczony, a powiedział bardzo sprawiedliwie: jakbyś nie siadł na okręt w czasie zburzenia morza, tak nic w gniewie nie poczynay. Obraził cię kto? — waż przyczyny; — popełnił kto występek? miarkuy pierwey na jakie ukaranie zasłużył; i zawsze pamiętay na to, że on jest także człowiekiem. Ta ostatnia maxyma prawdziwie religiyna, powinna nam bydź naymocnieyszą pobudką do hamowania gniewu, jeżeli czujemy się obrażonemi. Któż to jest przeciwko komu nieprzyjaźne uczucia okazujemy; jest to człowiek jak i my błądzący, równie jak i my ułomnościom podległy, który się względem nas mógł pomylić, a co więcey, jest to nasz bliźni, nasz brat, któremu wybaczyć powinniśmy. Oto nasz Zbawiciel świata JEZUS Chrystus, niezłorzeczył zdraycy Judaszowi, lecz w ostatnim nawet momencie gdy go ten w ręce prześladowców wydawał, nazwał go przyjacielem, a konając już na krzyżu prosił za swemi nieprzyjaciołmi oyca przedwiecznego aby im odpuścił. Odpuść im Oycze, bo nie wiedzą co czynią. Tak i nam przepisując ten boski prawodawca modlitwę, rozkazał, abyśmy Boga o odpuszczenie win naszych w tych słowach błagali: Odpusz nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowayçom.

Przykładem naszego Nayświętszego Zbawiciela pobudzeni, i napomnieni jego wyrazy abyśmy go w łagodności naśladowali, uczmy się miarkować nasze skłonności i nie zapalaymy się do gniewu, który przeciwny jest religii i rozumowi, szkodliwy zdrowiu i niebespieczny w swych skutkach. Przez łagodność zniewolimy sobie serca wszystkich ludzi, a nawet i ci szanować nas będą, którzy pierwey byli nieprzyjaciołmi naszemi. Dla nas zaś ten ztąd pożytek wypływa, że zostaniemy spokoynemi w duszy i uchronimy się od wielu

wielu nieszczęśliwych przygód. Zgodą i łagodnością pomnaża się dobro ludzkie, niezgodą i gniewem wszystko niszczeje. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH.

Radość będzie przed aniołami Bożemi nad grzesznikiem pokutę czyniącym.

Z Ew. S. Łukasza w rozdz. 15.

Naymilsi!

Ze wszystkich doskonałości Boskich, które nam wiara i rozum objawia, nie ma inney o któreyby więcey mówiono, a mniey w rzeczy samey rozumiano, jak o miłosierdziu Boskiém. — Wszyscy prawie ludzie mówią, że Bóg jest nieskończenie dobrym, nieskończenie miłosiernym; i nic nie ma prawdziwszego nad to twierdzenie; przecięż jedni mało mają serca zaufania temu Bogu, który w przyrzeczeniach swoich jest niezmiennym, drudzy nadużywają dobroci jego na wsparcie rozwiozłości swojey. — Jak pierwsi tak i drudzy błądzą w tey mierze, gdyż pismo święte które powiada: Miłosierdzie Boga jest wielkie, z łatwością daje się tym nakłaniać którzy się do niego nawracają, naucza równie zapamiętałych grzeszników, że jak wielkie jest miłosierdzie jego, tak wielka jest sprawiedliwość, podług którey każdego sądzi tak zasłużył.

W samey dzisieyszey Ewangelii świętey, jawną okazuje się ta prawda; w niey bowiem wyraził

raził JEZUS Chrystus, że litość Boga skłania się do grzesznika, że miła mu jest pokuta i żal za przewinienia, że grzesznik pokutujący jest miłym widokiem przed obliczem niebios, jak miła jest ta rzecz, która będąc zgubioną na powrót się odzyskuje, i że radość będzie przed aniołami Bożemi nad grzesznikiem pokutę czyniącym. W innem mieyscu wyraził tenże Nayświętszy Zbawiciel świata w tkliwszym jeszcze opisie tę pocieszającą prawdę o miłosierdziu Boskiém, przez podobieństwo marnotrawnego syna, który żalem zdięty, opuszczając drogę obłąkania, do oyca się swego powraca, który niepomniąc na stan jego, na dawnieysze bezprawia i przewinienia, z otwartemi rękami nieszczęśliwego przyymuje i z serdeczną miłością do piersi swoich przyciska. O jak wielka pobudka do zupełnego zaufania w dobroci Boskiey, a oraz jak silny i czuły powód dla nas ułomnych i grzesznych, abyśmy, się do niego z całego serca naszego nawrócili, abyśmy naszym powrotem do niego ucieszyli naylepszego Oyca i czystych duchów nieba, gdyż radość będzie przed aniołami Bożemi nad grzesznikiem pokutę czyniącym. Ale niezabespieczaymy się zbytecznie w miłosierdziu Bożem, jeżeli zapamiętale i złośliwie grzeszyć nieprzestajemy, jeżeli nieprawości naszę żadney niebiorą miary, bo dla tych sprawiedliwość Boga słuszne wymierzyła kary i niegodnych ich swey litości uznała. Niezatrudniaymy się wykazywaniem zapamiętalcom, że nadzieja ich zginie na wieki; naturalny bowiem rozum przekonywa, że ten który dla tego jest złym, iż Bóg jest dobrym, wart jest ukarania; my zastanawiając się nad miłosierdziem Boga dla pokutujących okazanem, tłumaczyć się będziemy w następującey treści:

Miło-

Miłosierdzie Boga jest wielkie, gdyż przyymuje nawrócenie chociażby naywiększych grzeszników. C. 1. K.

Miłosierdzie Boga jest pocieszające, gdyż z łatwością pokutującym przewinienia odpuszcza. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na Cześć i Chwałę litościwy Boże, którego miłosierdzie jest nieobjęte i nieskończone, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy Anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Zważając na dzieła Opatrzności Boskiey, na łaski które ludzie codziennie od niego odbierają, na cierpliwość z jaką się obchodzi z występnymi, zawołać wypada, jak prorok w uniesieniu ducha w swych pieniach wyraził: Miłosierny i łaskawy jest Pan, cierpliwy i wielkiey dobroci, jak oyciec lituje się nad dziećmi swojemi, tak on lituje się nad nami. Tak Naymilsi, jeżeli w czem miłosierdzie Boskie okazanem bydź może, tedy w tym naybardziey się wydaje, że grzeszników czeka nawrócenia i nie zaraz ich karze, że przez ciągłe udzielanie łask swoich pociąga ich dobrodzieystwy swemi do siebie. Zastanówmy się nad tem z uwagą.

Dla czego Bóg złych ludzi cierpi na ziemi? i dla czego nie karze natychmiast bezbożnych? na te pytania odpowiada się słowy pisma świętego, które wyraża iż Bóg dla tego przepuszcza, aby się ludzie poprawili. Gdyby przedwieczny karał natychmiast przewinienia ludzkie, gdyby nie miał cierpliwości nad grzesznikami, po czymże poznanoby, iż Bóg jest naydobrotli-

brotliwszą Istności, iż jest nieograniczonego miłosierdzia Bogiem? To pewna, iż gdyby człowiek równego sobie człowieka tylekroć razy i tak złośliwie obrażał, ile razy obraża Boga, uczyniłby go dla siebie nieprzebłaganym, i ta to uwaga naprowadziła proroka na myśl, iż chociaż zgrzeszył wolał popaśdź w ręce Boga, który jest miłosiernym i pełnym zlitowania, niżeli w ręce równie mu podobnych grzesznych ludzi. Dobroć i miłosierdzie Boga jest korzystną dla grzeszników, daje im bowiem czas do poznania swych złości, zniewala ich łaskawością swoją do poprawy życia. Z tronu swego patrzy Bóg na wszystkich mieszkańców ziemi, przychyla wszystkim serce swoje i uważa ich czynności, powiada prorok psalmista Pański. Wiedź zatém śmiertelniku, że litość Boga jest niewysławiona, a ta cię pobudzać powinna, abyś się jak nayprędzéy z naylepszym twym oycem pojednał, który nic innego od ciebie nie żąda prócz serca twojego. Synu day mi serce twoje, temi słowy wołał Bóg przez proroków do duszy każdego człowieka, w poruszających wezwaniach odzywał się do narodu swego, i Izraelczyków tylekroć mu niewiernych, tylekroć go obrażających i niegodnych jego łaski, cierpiał litościwie, i wylewał się dla niewdzięczników z darami swemi, aby przez nie poznali jak wielkie jest nad niemi miłosierdzie Boga. Tak przemawiał Bóg przez Ezechiela proroka: Któreykolwiek godziny grzésznik się nawróci, nie będę pamiętał na grzéchy jego, bo niemam upodobania w śmierci grzesznika, owszem żądam aby się nawrócił i żył.

Liczne przykłady wspomniane w piśmie świętém, dowodzą o nieprzebranem miłosierdziu Boga, a dla naszéy korzyści przytoczę tu niektóre. Komuż nie są znane wielkie przewinienia Dawida Króla

Króla. Porywacz cudzéy małżonki skaził bezwstydnie cudzołoztwem serce swoje, a jak gdyby niedosyć było téy zbrodni, do drugiéy daleko obrzydliwszéy się odważył, gdy zdradą wiernego i przywiązanego do siebie Uryasza krew przelewa. Ciężkość przewinienia swego opłakiwał w całém życiu swojém, grzech ten szkaradny, jak sam wyznawał, zawsze mu stał przed jego oczyma, lecz gdy Bóg zmazał przestępstwa jego skoro się do niego nawrócił i w łaskach na niego wylanych dawał mu poznawać, że mu wszystko odpuścił, wdzięcznością przejęty Dawid opiewał w psalmach wiekopomnych miłosierdzie Pańskie, które tak dobroczynnie z nim postąpiło.

Któż większym był grzésznikiem nad Achaba Króla Judy? Czczenie zamiast Boga Baala, jego bałwochwalstwo, wrożby, czarodzieystwa, niesprawiedliwości, okrucieństwa, wspominają dzieje starożytne. Krew Nabota, prześladowanie Eliasza, zapalczywość żony jego Jezabelli, dosyć nam go poznać dają. I ten przenikniony żalem za tak mnogie przestępstwa i zbrodnie swoje, nawrócił się do Pana, a Bóg mu nie tylko winy odpuścił, lecz nawet i życie mu przedłużył. Te dowody miłosierdzia Bożego, przekonywają nas o jego nieprzebraney dobroci. Łaski które na niegodnych wylewa, powinny nas nauczyć, że jest dla wszystkich litościwym, i że pragnie szczęścia każdego człowieka. Któż między nami zaprzeć się może, że nie jest grzesznikiem, kimże z nas nie miotały występne namiętności, i gdzież jest człowiek któryby przy użyciu świata, mógł zostać zupełnie niewinnym; przecięż gdzież jest człowiek któryby od łask i dobrodzieystw jego był wyłączony lub oddalony? Bóg kazał świecić słońcu jasnemu, a ta gwiazda dzienna przyświeca zarówno cnotliwym jak i występnym, ogrzewa poczciwego zarówno jak i zbrodniarza; Bóg utrzymuje wszy-

stkie stworzenia powietrzne, wodne i ziemskie dla potrzeby i wygody ludzkiey, a z tego źrzódła nieprzebranéy opatrzności swojey, pozwolił użytkować dobrym i złym; z jego rozporządzenia niwa wydaje owoce tak dla niewinnych jak i dla grzeszników, z jego woli tysiączne przyjemności natury wspólnemi są dla sprawiedliwych i dla zbrodniarzy. Miłosierdzie człowieka ściąga się tylko do bliźniego, powiedział prorok, i rozumiał tu tych tylko ludzi, którzy dobroczynność świadczą potrzebnym, a jednak nie są w stanie odkryć wszystkich wsparcia potrzebujących, ale miłosierdzie Boga nad całem się światem rozszérza, bo Bóg jest oycem wszystkich ludzi. O ileż to nas pobudzać powinno do zaufania w litości Pańskiéy, gdy się Bóg z naszego nawrócenia cieszy, jakżeby niemiał nam odpuścić, gdy drogę występków opuszczamy i do Stwórcy się naszego garnimy. Porzućcie niepotrzebną bojaźń lękliwe dusze, zatrważające się ułomnościami waszemi, albowiem skoro tylko popełnionych grzechów żałujecie, skoro się odtąd wiernie cnoty i praw religiynych trzymacie, bądźcie przekonanemi, że miłosierdzie Boże odpuściło wam przewinienia wasze i niepamięta o tym coście popełnili. Gdy się grzesznik do mnie nawróci powiada Bóg, zapomnę wszystkich nieprawości jego; chociażby dusza jego była czarna jak węgiel, nad śnieg wybieleje. Ta nieufność w miłosierdziu Boga, będąc udręczeniem duszy, jak obraża Naywyższego, tak przyprowadziłaby człowieka do nieszczęśliwey rozpaczy, która jest występkiem przeciw Duchowi Świętemu. Śmiele wnosić można, że bratobóyca Kain, gdyby nieoddał się okropnéy rozpaczy, i miał zaufanie w miłosierdziu Bożem, żałowałby za swóy postępek, który dla szaleństwa i pomięszania umysłu obżałować niemógł. Wniosek ten pewniey-

wnieyszym się staje przez porównanie Piotra apostoła z zdraycą Judaszem. Biada człowiekowi przez którego syn Boży będzie wydany.... Kto się mnie zaprze przed ludźmi, zaprę i ja się go przed Oycem mym w niebie, powiedział JEZUS Chrystus, a te wyroki są jednakowe.. Lecz co Judasz przez rozpacz w miłosierdziu Boskiém utracił, to Piotr święty przez żal serdeczny i nadzieję w dobroci Pańskiéy odzyskał, to jest zbawienie wiecznie. To niechay nam będzie pobudką, abyśmy się do Boga nawrócili, bo jak miłosierdzie jego wielkie przyymuje nawrócenie chociażby naywiększych grzeszników, tak litość jego z łatwością odpuszcza winy pokującym, i o tym opowiém w części następującey.

CZĘŚĆ DRUGA.

Miłym widokiem jest w oczach Boga powracający do niego drogi obłąkania grzesznik, i jak to Ewangelia dzisieysza wyraża, iż większa radość będzie przed aniołami Bożemi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt dziewięciu sprawiedliwemi, którzy niepotrzebują pokuty, tak z podobieństwa przez Chrystusa Pana przytoczonego, w którym wystawia dobrego pasterza posiadającego liczną trzodę, a z naywiększą troskliwością szukającego jedney owieczki zabłąkaney, daje się widocznie poznawać miłosierdzie Boga względem grzeszników nawracających się do niego. Dla tego zostawia pasterz resztę trzody swojéy i udaje się do szukania jedney zgubioney w zarośla i krzewy, bo pierwsze są w bespieczeństwie, ale tę gdyby nie wynalazł, pewnieby mu zaginęła; podobnie ludzie sprawiedliwi i podług głosu Boga żyjący, zostający w pewności zbawienia, są niejako w bezpieczeństwie, lecz grzesznik przez występki od zgro-

madzenia tego oddalony, zginąłby zapewnie, gdyby go miłosierdzie Boże nie szukało.

Bóg z łatwością odpuszcza przewinienia ludzkie, nie da się długo prosić, i skłania się natychmiast do pojednania się z człowiekiem, skoro widzi, że się grzesznik do niego z szczerém postanowieniem poprawy życia i w całém sercu swojem nawraca. Daje się znaydywać od tych którzy go szukają i zbliża się do tych, którzy w dobroci jego nie wątpią. Przykłady w obu testamentach okazane, i dla pamiątki ludzkiey zawarte, okazują jawnie tę prawdę. — Niniwe zasługiwała na okropny skutek zburzenia; zbrodnie mieszkańców tego miasta do tak wysokiego doszły już stopnia, że ani kroku gorszą już bydź niemogła. Posłany do niey Jonasz prorok za wyraźnym rozkazem Boga ogłosił jey wyrok zniszczenia, czterdzieści dni tylko upłynąć miało, a byłaby przepadła w siarczystym ogniu jak Gomora i Sodoma. Cóż skłoniło Boga, że Niniwie przebaczył? oto widział Bóg że się do niego nawrócili, i z tego względu do posłańca swego Jonasza proroka, który oddaliwszy się z Niniwy i z daleka chcąc patrzeć na jey zniszczenie, gdy narzekał iż się doczekać nie mógł jey zguby i że krzak pod który się ukrył usechł nad jego głową, od śpieku słońca do znużonego proroka tak powiedział: żałujesz krzaku któryś nieszczepił, a ja niemiałem się zlitować nad Niniwą; właśnie jak gdyby mówił: oni są dziećmi mojemi, są dziełem rąk moich, powrócili do mnie z obłąkania swego, jakże ich nie mam przyjąć do siebie. Jakże bowiem mógłby ten Bóg gniewać się na grzesznika w obliczu jego upokorzonego i na drogę cnoty powracającego, który w czasie jego obłąkania i bezprawności obsypywał go swemi dobrodzieystwy? Ach nie Naymilsi! Bóg z dziwną łatwością daje się ubłagać grze-

grzésznikowi do niego powracającemu. Mężobóyca i cudzołożnik Dawid, wyrzekł jedno słowo wyznające i pokorne zgrzeszyłem, a Bóg mu przez proroka Nabota odpuszczenie grzechów objawił: niewiasta która była zgorszeniem całey Jerozolimie, za jeden dobroczynny uczynek i szczéry żal za grzéchy, odebrała z ust samego Zbawiciela zapewnienie, że jey wszystkie przewinienia odpuszczone zostały: Dyzmas jednem słowem od swych zbrodni, Tomasz jednym wyrazem od występku niedowiarstwa został uwolniony. — Któżby zliczył wszystkich błogosławionych, którzy przez pokutę i nawrócenie się do Boga, miłosierdzie jego z łatwością pozyskali; i któż niepozna miłosierdzia Boskiego po tych słowach Zbawiciela w dzisieyszéy Ewangelii świętey wyrażonych: radość będzie przed aniołami Bożemi nad grzesznikiem pokutę czyniącym, lub jak w innem mieyscu powiada: że syn człowieczy przyszedł szukać i zbawić, co już było zginęło.

Ta prawda niechay będzie nam mocną pobudką do poprawy żywota naszego i nawrócenia się do Boga. Przyymie on nas nię po długich prośbach, ale w czasie naszey modlitwy; weyzrzy na serce grzésznika i nieoddali się od niego, skoro go znaydzie szczérze nawróconym. To jednak niech nas nieośmiela, abyśmy odkładali poprawę życia naszego, i w nadzieję jego nieprzebranego miłosierdzia, trwali w naszych złościach. Wiemy bowiem, iż ta ręka, która przepuściła obżałowanym występkom Dawida i Magdaleny, ta sama ogniem z nieba spuszczonym, ukarała obrzydliwego w występku nieczystości Onana; że ten sam Bóg, który przebaczył pokutującey Niniwię, ukarał ciężko w złościach pogrążoną i nieposłuszną Gomorę i Sodomę; że ten który się dla Izraelczyków okazał cierpliwym i miłosier-

łosiernym, nad zbrodniczemi Egipcyanami rozmnożył swoje plagi i ich pokolenie wytępił: wiemy, iż ten Bóg, który dnie pogodne jasnemi oświeca słońca promieńmi, jest równie tym samym Bogiem, gdy wśrzód wichru i burzy świat ognistemi zarzuca piorunami; a to uczyć nas powinno, że miłosierdzie i sprawiedliwość, są równe doskonałości bóstwa jego. Nie myśl, naucza prorok Eklezyastyk Pański, że Bóg będąc nieskończenie miłosiernym, karać cię nie będzie, a zatém możesz ile chcesz grzeszyć; gdyż może w ten moment użyć sprawiedliwości, a kara jego nad złośliwym jest nieskończona.

Naymilsi! jeżeli się kto znayduje między wami, którego sprawiedliwość Boska przeymuje bojaźnią i ztąd niezdolny pobudzić się do zaufania w litościwym Bogu wpada w rozpacz występną, niechay z dzisieyszéy nauki, dowodami pisma Bożego zatwierdzoney, pobudzi się do poprawy życia, bo Bóg nieskończenie miłosierny, prawdziwie pokutującemu z łatwością wszelkie winy odpuszcza. Chociażby grzechy wasze były krwawe jak szkarłat nad śnieg będziecie wybieleni, naucza pokutujących grzeszników pismo święte. Lecz, co nieday Boże, jeżeli kto znayduje się pomiędzy nami w tey świątyni, który w nadzieję miłosierdzia Boskiego nieprzestaje prowadzić występnego życia, i jakby umyślnie dla tego jest złym, że Bóg jest dobrym, ten niechay sobie niepochlebia, że łaskawego dla siebie znaydzie Boga, gdyż takich przestrzega prorok gdy mówi: Nie zwłócz pokuty do ostatka, gdy słabym zostaniesz; ale popraw się gdy masz zdolność bydz złym: nieodkładay poprawy życia aż do śmierci, gdyż często inaczey wypaśdź może wieczór niżeli był poranek, a to się wszystko

stko dzieje od Boga. Tak Naymilsi! sprawiedliwość Boga i jego miłosierdzie, wzbudzać powinny grzeszników do poprawy życia, dobroć bowiem jego pociesza cnotliwych i zbłąkanych, a surowy sąd grozi zapamiętalcom i bezbożnym. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Mistrzu! przez całą noc pracując, nic nie ułowiliśmy, wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć.

Z Ew. Ś. Łukasza w rozdz. 5.

Naymilsi!

Do pracy są wszyscy ludzie stworzeni; nikt nie ma wolności pogrążać się w bezczynném i gnuśném lenistwie, i kto bez pracy pożywa wyrobek rąk cudzych, ten jest niesprawiedliwym grabieżcą cudzey własności, i przykrym ciężarem towarzystwa ludzkiego. To rozporządzenie przedwieczney ustawy od Boga nadaney, aby każdy człowiek pracował, padło rozkazem na pierwszego rodzica naszego, któremu Bóg oddając ziemię, w pocie czoła uprawiać mu ją zalecił. W pocie czoła będziesz pożywał chleba twego. Taż powinność spływa na wszystkie dzieci Adama, a zważając jéy użyteczność tym milszą stawać się nam powinna, im nam pewnieysze w miarę zatrudnień naszych, przynosi korzyści. Z samego nawet przyrodzenia wynika potrzeba pracy; gdy bowiem człowiek rodzi się tak słabym i niedołężnym, iż nie jest zdolnym w początkach życia opatrzyć się w potrzeby do utrzymania jego niezbędne, tedy nabierając dopiero z wiekiem

sił

sił i poznania, przekonywa się sam dostatecznie, ile zdolności swoje coraz bardziey rozwijać powinien dla utrzymania i uprzyjemnienia swego życia na ziemi. Każdy czy bogaty czy ubogi pracować musi, choć jeden głową a drugi ręką.

JEZUS Chrystus powoławszy apostołów z zatrudnienia światowego, powiadał im, iż bez niego nic pożytecznego uczynić nie są w stanie, a dając im poznać ważność powołania swego, rzekł: nie troszczcie się o to co byście jedli, albo co byście pili, albowiem Oyciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie, jednak przez te słowa niechciał, aby w pracy byli bezczynnemi, aby oddawszy się lenistwu, przez jakies cudowne Boga opatrzenie, widzieli wszystkie potrzeby swoje zaspokojone, lecz dał do zrozumienia że w tenczas tylko praca odnosi żądaną korzyść, gdy ją z błogosławieństwem Boga wykonywamy, i gdy stósowna jest do powołania i stanu naszego. Z tey uwagi dla waszego zbawiennego pożytku mówić będę dzisiay w następney treści:

Dla czego z prac naszych nieodnosimy częstokroć zamierzonego pożytku. C. 1. K.

Jakie powinniśmy obierać zatrudnienia, stosując je do sił i powołania naszego. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na Cześć i Chwałę Twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Pracowity zawsze się uczciwie wyżywi, a próżniak pospolicie żyje w nędzy i nakoniec hańbą się okrywa, bo z próżnowania wszystkie zbrodnie

dnie powstają, i lenistwo jest matką występków; bo z niedostatku przez własną winę zaciągnionego, człowiek wszystkiego złego się chwyta. Gdzie jest praca tam jest dostatek, na leniwego ubóstwo przypadnie, naucza pismo święte; a doświadczenie codziennie przekonywa nas o tey prawdzie, — dla tego od saméy młodości do pracy przyzwyczaić się należy. Aby zaś praca odnosiła niezawodny pożytek i była niedaremną, powinna bydź dobrze wybraną, pilną i godziwą. Zastanówmy się nad tym w szczególności.

1) Proste doświadczenie uczy nas tey prawdy, że co jest nad siły ludzkie, to nigdy dopiętem bydź nie może. Trudno jest człowiekowi aby wszystko posiadał, trudniey aby wszystko wiedział, a niepodobna aby wszystkiego dokonał. Dla nayuczeńszych ludzi zawsze coś zostaje o czem nie wiedzą, a mądra Opatrzność Boska tak rozporządziła, aby jeden tem, inny innem dziełem się zatrudniał. Nie wszyscy apostołami, nie wszyscy prorokami, nie wszyscy uczonemi, rozmaite są stany chociaż jeden jest Bóg... przeto jak Bóg komu wydzielił, niech tak czyni, naucza apostoł Paweł święty. Ztąd też niema nic nierozsądnieyszego, jak kiedy kto we wszystkich wiadomościach chce bydź doskonałym; a jeszcze bardziey ten jest nierozsądnym, kto wszystko wypełnić zamyśla. Byłoby to rzeczą śmiechu godną, gdyby prosty wieśniak nie odebrawszy żadney nauki, chciał się wsławić przez pisma uczone, gdyby słabowity i niedołężny usiłował zwalczyć silnego i mężnego; wypadłoby to na jedno, jak gdyby ciemny o kolorach, głuchy o brzmieniach muzycznych zdanie swoje dawać przedsiębrał. Tak też Naymiksi nierozsądną jest rzeczą, obierać sobie rodzay pracy, ktora albo siły umysłu albo siły ciała przechodzi. — Każdy stan wymaga pewnych zdolności, bez

bez których odpowiedać obowiązkom swoim nie można. Czerstwy, silny i zręczny może bydź dobrym rękodzielnikiem, ale nie wydoła tam gdzie potrzeba głębokiey uwagi, wiadomości rzeczy, nauki, jeżeli się w nich nie sposobił; przeciwnie uczony nie potrafi zarobić sobie pożywienia przez ciężką pracę rolniczą lub rzemieślniczą, jeżeli jest słabowitym na ciele i niesilnym.

Aby praca przy dobrym i właściwym wyborze była pożyteczną, należy w niey bydź pilnym. Leniwa ręka sprowadza ubóstwo, ręka pracowitego czyni bogatym, powiada prorok. Człowiek pilny i zabiegły niech się głodu nie lęka, bo chociaż czasem niedostatek zaziéra do domu pracowitego człowieka, nie śmie jednak progu przestąpić. Każda praca staje się przeto użyteczniejszą im jest doskonalszą, a będzie zapewne takową gdy około niey pilnie chodzono. Nie samo poczęcie ale dokończenie uwieńcza pracę i kto od początku aż do końca w swem dziele jest pilnym, ten pewney oczekiwać może korzyści. Uważmy tylko na przykład dwóch rolników, którzy równey dobroci gruntа posiadają, lecz nie zarówno pracują: daymy na to, że jeden z nich przykłada wszelkiey pilności w dobrem uprawieniu roli, wybiéra ziarno zdrowe, i czyni to wszystko cokolwiek w tey mierze jest potrzebném, drugi odbywa swóy zachód około niey niedbale; naturalnie zatém wypadnie, że kto więcey przykładał starania, więcey też zysku spodziewać się może od leniwego i niedbałego człowieka. Tak się dzieje w każdym przedmiocie. Rękodzielnia jest tym doskonalszą im więcey pilności do jéy wykonania dokładano, pożytek z każdéy pracy jest tém pewnieyszy, im więcey usiłowano przykładać się do niey.

2) Aby praca przy dogodnym sił ludzkich wyborze i przy wytrwałey pilności była użyteczną,

czną, powinna bydź godziwą. Kto szuka dobro, ten dobro znaydzie, kto za nieszczęściem biegnie, tego nieszczęście uprzedzi; życzenia sprawiedliwych spełnić się muszą, powiada pismo święte. Przeznaczeni od Boga do pełnienia obowiązków religii i stanu naszego, zamierzone mamy dla siebie szczęście w szukaniu tego co jest szlachetnem, w pełnieniu co jest zbawiennem; drogą zatem przyzwoitości i cnoty dóyśdź możemy z pewnością do szczęścia, gdyż przewrotnością tem bardziey się od niego oddalamy. Wiadomo jest, że sposoby niegodziwe nabycia dostatków, są pomięszane z niebespieczeństwy i trudami, że kto o nie zabiega przez podłość, zdradę, krzywdę cudzą lub obłudę, prędzey w nieszczęście popadnie niżeli się pociechy doczeka, bo złośliwym nic nie pomoże; chociażby sobie wspólnie ręce podali, zniszczeją. Te są przyczyny Naymilsi, dla czego wszystkie utrudzające zabiegi nasze, w znoju i usilney pracy, nie przynoszą nam żadney korzyści, bo albo są źle wybrane i zdolność przewyższające, albo w nieprzyzwoitym zamiarze przedsięwzięte.

Kiedy jednak mówiłem o potrzebie pracy, wypada wspomnieć o lenistwie jako o jey nieprzyjaciołce, i wyliczyć szkody które ludziom przynosi. Lenistwo jest ochydnem i szkodliwem we wszystkich stanach, gdyż czyni człowieka niesposobnym do dzieł chwalebnych, sprawia zaniedbanie świętych obowiązków i sprowadza niedostatek i słabości. Daremną jest rzeczą i próżnem wymaganiem, aby leniwiec mógł co pożytecznego dla społeczności ludzkiey uczynić, bo i pismo święte powiada: kto sobie nic dobrego nie czyni, cóż zrobi dobrego dla innych? i doświadczenie uczy, że gnuśny do niczego pożytecznego nie jest zdolnym. Przecięż świętym jest obowiązkiem

kiem człowieka aby był użytecznym członkiem społeczności i w jakimkolwiek bądź sposobie przykładał się do dobra ogólnego. Tę prawdę potwierdza prorok, odsyłając leniwego człowieka do mrówki, aby od niey brał przykład pracowitości. Z ociężałości i gnuśności wypływa zaniedbanie obowiązków, tak religijnych jak i właściwych stanu swojego. Nigdy leniwiec nie będzie pobożnym i przykładnym chrześcianinem, pieczołowitym oycem, ludzkim panem, wiernym sługą, dobrym urzędnikiem, słownym rzemieślnikiem lub pilnym wieśniakiem. Zawsze to nieszczęśliwe niechce mi się, to fatalne odkładanie pracy na jutro, to wyszukane złożenie się osłabieniem ciała, ta gnuśna ospałość, odkryje mu wszędzie niepokonane trudności, i zrodzi w nim nałóg nieczułości na wszystko co jest świętem, potrzebnem i pożytecznem. Cóż za dziw, że leniwiec w skutek swey nieczynności niedostatek i słabości odnosi? Co człowiek zasiał, to też i zbierać będzie, powiedział Zbawiciel świata, i ta prawda codziennem doświadczeniem stwierdzana, powinnaby gnuśnych ludzi obudzić z ich ospałości i uczynić ich uważnieyszemi na byt swóy przyszły. Uwagi te które tu podałem, spodziewam się że trafią do przekonania każdego człowieka, i że każdy przekonywa się, dla czego z prac naszych nieodnosimy częstokroć zamierzonego pożytku; obaczmyż jeszcze jakie powinniśmy obierać zatrudnienia stosując je do powołania naszego o czem w części następującey.

CZĘŚĆ DRUGA.

Szczęśliwość jest celem każdego człowieka we wszystkich jego przedsięwzięciach, a że jest tak trudną do osiągnienia, to ztąd pochodzi, iż przy niedoskonałościach naszych szukamy jey powszechnie

nie tam gdzie się nieznayduje. Szczęście rodzi uczucie a nie fałszywe urojenie, i gdy toż szczęście zależy od naszego wyboru, przekonywaymy się zawczasu, iż ten tylko prawdziwie jest szczęśliwym, który rozważając swoje skłonności, i sposobność w obraniu jakiegokolwiek stanu, radził się rozumu i serca. — Tak jest Naymilsi, naypewnieyszą drogą niepomylenia się w obraniu stanu, jest droga roztropności i serca, gdyż gdzie wiele jest marzeń tam wiele jest też i próżności, naucza prorok. Z tém wszystkiém nikt się nie może na pewności rozumu swego zabespieczać, i nikt nie zaprzeczy, że i serce czasem błądzi; a w takim razie, gdy pomyłka w obraniu stanu przynosi niezawodne nieszczęście, gdy pozory częstokroć z początku miłe późniey oszukują, i gdy pismo święte naucza, że wszelka mądrość od Boga pochodzi, bo ktożby wiedział inaczey, zkądby roztropności mógł nabyć; tedy przy tem zapewnieniu Naywyższego, który się oświadczył, że daje się znaydywać od tych którzy go szukają i objawia się tym którzy w nim nie powątpiewają, udawaymy się zawsze z pokorną prośbą do Boga o oświecenie, a zapewne się w przedsięwzięciach naszych niepomylimy.

Rozmaite stany mają rozmaite obowiązki i zatrudnienia. Szukać i oglądać się na same korzyści i pociechy jakiegokolwiek stanu, byłoby nierozsądną rzeczą, gdyby się niezastanawiano razem, i nad trudnościami do nich przywiązanemi. Nie tylko polubić stan potrzeba, ale mu odpowiedzieć winnemi jesteśmy. Czuły i roztropny człowiek będzie poczciwym, ale zawiedzie się tam gdzie wyższego światła, stałego męztwa, mocnych sił, lub nieprzerwaney pracy, pilności i wytrwałości potrzeba. — Dla przekonania się o tey prawdzie roztrząśmy niektóre stany. —

Kapłan

Kapłan, jako tłumacz przykazań Bożych, powiernik tajemnic religii, i namiestnik Chrystusa na ziemi, powinien oprócz czystości obyczajów, posiadać naukę przyzwoitą do tego stanu. Zawsze pamiętny na powołanie swoje, obowiązkiem jest jego służyć z wiernością temu Bogu, któremu swe usługi zaprzysiągł: z przywiązaniem oycowskiem czuwać ma nad dobrem powierzonych mu współchrześcian, jako pasterz troskliwy obracać powinien wszelkie starania dla szczęścia owieczek swoich, oświecać ich radą, nauką, i przykładem, oraz wystrzegać się jak nayusilniey, aby ani pozoru nie dadź z siebie zgorszenia, tak jak Paweł święty naucza, aby ci którzy są światowemi, obawiali się co złego o nich powiedzieć. — Ktokolwiek ma przedsięwzięcie obrania stanu duchownego, niechay wprzód rozważy, czy mu namiejętności jego przyjąć go pozwalają, czy ma dosić siły opierania się złem skłonnościom, czy będzie miał tyle mocy do wytrwania w stałości i jest usposobiony przez naukę do tego stanu — inaczey zawiedzie się w tym wyborze.

Nauczyciel, pierwsze po rodzicach trzymający mieysce, równe też do powierzonych sobie mieć winien przywiązanie. Kto się nie przywięzuje do młodzieży i nie kocha ją jak oyciec, ten tylko jest najemnikiem, i przedawa to co z chęcią udzielać powinien, niewart bydź nauczycielem! ale kto z pilnością poświęca się swojemu obowiązkowi, kto troskliwie wziera w obyczaje młodzieży, i kształci umysły poczciwe; kto oświeca duszę i serce dobrze czuć naucza, kto posiada naukę i umie ją udzielić, ten jest poszanowania i miłości godnym mistrzem. — Inaczey podług nauki Chrystusa: gdy ślepy ślepego prowadzi obydwa w dół wpadną.

Małżo-

Małżonek, ów pierwszy i szczególny stan towarzystwa ludzkiego, na którym się wszystkie inne wspierają, widzi przed sobą skład wielkich powinności jako mąż i jako oyciec. Wierność, wsparcie i miłość, są obowiązkami jego względem żony; troskliwość, opieka i staranie są powinnościami jego względem dzieci; a utrzymanie się i prowadzenie życia przyzwoitego są jego prawami względem familii którey jest głową. — Wy którzy macie postanowienie obrać sobie stan małżeński, ważcie wprzód obowiązki jego z waszemi siłami, czy będziecie w stanie dostarczyć tych wszystkich potrzeb niezbędnych do życia, czy statecznemi jesteście w przywiązaniu, i czy zniesiecie ciężar obowiązków rodzicielskich? Niechcieycie się zawodzić łudzącem wyobrażeniem, że stateczna miłość i praca utrzyma w przyjemności zawsze wasz związek, bo jeżeli kto sobie jednemu zaradzić nie potrafi, jeżeli kto nie ma pewney dla siebie posady, w takowym i naygorętsza miłość za czasem w nędzy ostygnie i zarobek jego jest niepewnym. Lecz nie łudźcie się i wy, którzy dla interessu jedynie i w celu ułożonych widoków próżnych obrać sobie stan małżeński zamyślacie, z związku tego bez miłości i szacunku, staniecie się przykremi sobie nawzajem małżonkami, i nie dobremi rodzicami. Chcecie bydź szczęśliwemi w małżeństwie, przywięzuycie serce do powabów cnoty, które nigdy nie giną, niechay wasz stan ogranicza wasze żądze, i niech obowiązki wasze idą zawsze przed skłonnościami. —

Zołnierz, którego głos oyczyzny woła ku swojey obronie i zabespieczeniu współobywatelów, jeżeli przywiązany do kraju woli bydź w niey poczciwym nędzarzem, niż przeciw niey złotem obsypanym zdraycą; jeżeli mężnie odpiéra nieprzyjaciół napaści, a szanuje bezbronnych starców, sieroty, dzieci i kobiety; gdy czyni co mu słusz-

słuszność i sława, a nie zysk i pycha podają; jeżeli w reszcie karząc grabieże, umie szacować męztwo w nieprzyjacielu i osładzać los zwyciężonym, na tenczas jest prawdziwym i chwały godnym rycerzem. — Wy co z ochotą biegniecie pod oyczyste znamiona, i łączycie się w szeregi bratnie, dla dobra i bezpieczeństwa kraju, bronicie nie tylko ziemi oyców waszych, ale bronicie wiary, praw, zwyczajów i swobód narodowych, przed obraniem tego stanu ważcie wasze siły, czy zdolnemi będą ponieść trudy i wyprawy wojenne, przekonaycie się, czy będziecie mieli dosyć serca zayrzeć nieprzyjacielowi w oczy, i czy was prawdziwa miłość oyczyzny do tego prowadzi. Inaczey będziecie tylko żołnierzami z imienia, ale nie godnemi rycerzami i nie prawemi synami oyczyzny.

Nakoniec, ktokolwiek chce czy z przemysłu, lub nauki i zdatnosci obrać sobie stan i zatrudnienia siłom swym i wydołaniu odpowiedające, czy ma chęć do sztuki i rękodzieła obrócić się, czy wreszcie jaki inny sposób uczciwy do utrzymania życia przedsięwziąć, przy wezwaniu pomocy Bożey i pokorney prośbie o potrzebne w tey mierze oświecenie, niechay ma zawsze w pamięci tę uwagę, aby się wszystkich dróg niechwytał ale tylko jedney. Tak naucza prorok: Nie idź za lada wiatrem i nie lada którą puszczay się drogą; jak czynią niestateczne serca; ale bądź gotowym słuchać i czyń rozważnie... Moje dziecie, mówi daley, niecie-piay się wszystkiego, bo gdy wiele rzeczy przedsiębierzesz, nie wiele zyskasz.— Bądź gotowym słuchać, powiedział prorok, i sprawiedliwie to powiedział. Każdy bowiem który sobie jakowe zatrudnienie obrać przedsiębierze, po wezwaniu Boga i pilney z samym sobą rozwadze, dobrze czyni, kiedy rady cnotliwych

wych i doświadczonych ludzi zasięga. W téy kolei, rodzice piérwsze trzymają mieysce: oni od młodości obeznani z skłonnościami naszemi, naylepiey wiedzą co nam służyć może. Ale też w tym razie, w tenczas przyczyniają się do dobra i szczęścia, gdy nie tylko jedynie za tém co jest zyskownem i wielkiem, ale oraz co jest chwalebném, przyzwoitém i uczciwém idą. Jak jednym zaleca się, aby do rady się ich udawali, tak drugim daje się przestroga, aby nie naglili, nie przeszkadzali i nieodradzali tam, gdzie cnota, rozum i zdatność człowieka wzywają.

Kończąc mowę dzisieyszą, przywiedźmy sobie to wszystko, co względem potrzeby pracy i wyboru zatrudnienia było dotąd powiedziane, a z téy przyczyny, obmierźmy sobie lenistwo, które tyle szkod na nas sprowadza, i zachęćmy się do pracy, jako przeznaczonego celu człowieka na ziemi. Bóg nam dopomoże! Bóg usiłowaniom naszym błogosławić będzie, doda nam wsparcia i użyczy zdolności, skoro w naszych zamiarach cnotliwi i religiyni, z pilnością pracować będziemy. Im więcéy kto dobrze czyni, tym więcéy ukontentowania przysposabia sobie. Jeżeli pocieszającą jest rzeczą spoyrzeć na pola zasłane obfitym urodzajem, daleko przyjémniey jest przypomnieć sobie całe życie swoje, i widzieć w nim owoce miłe lat użytecznie spędzonych. Na zakończenie dzisieyszéy nauki, tych jeszcze słów proroka użyję: Spuść się na Pana, pracuy, a Bóg ci dopomoże. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Kto się gniewa na brata swego, będzie winien sądu... Idź i pojednay się wprzódy z bratem twoim, a potém przyszedłszy ofiarować będziesz dar twoy.

Z Ew. Ś. Mateusza w rozdz. 5.

Naymilsi!

Jeden jest Bóg nad nami, Oycem go wszyscy zowiemy, zatém wspólna miłość braterska łączyć nas wszystkich powinna. Precz od ołtarzów świętych ci wszyscy, którzy niechęć, nieprzyjaźń, i nienawiść w swych sercach względem bliźnich karmią! JEZUS Chrystus, ów boski prawodowca, Zbawiciel i prawdziwy Bóg nasz, sam nieomylnemi słowy swemi zaświadcza, że nieprzyymuje te ofiary, które mu serce nienawiścią ku bliźnieniemu przejęte, przynosi; owszem, że tych wszystkich od oblicza swojego odtrąca, którzy nie pojednawszy się z bratem swoim, ważą się stawać w jego świątyni. Idź i pojednay się wprzódy z bratem twoim, a potym przyszedłszy ofiarować będziesz dar twóy.... bo kto się gniewa na brata swego będzie winien sądu. — Zgoda bratnia i miłość wzajemna, tak jest połączona z wyznaniem chrześciańskiem i doskonałością religii Chrystusa, tak iż apostoł Paweł święty, za dopełnienie ją wszystkich praw położył, mówiąc: kto miłuje bliźniego zakon wypełnił; albowiem jeżeli jest którekolwiek przykazanie, w tym się słowie zamyka: będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. Toż samo mówił do nawróconych Koryntczyków: Bracia, chociażbym

bym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, a miłościbym nie miał, stałbym się jako miedź brzękająca. I chociażbym miał proroctwo i wiedział wszystkie tajemnice, i wszelką naukę, i miałbym wszystką wiarę, tak iżbym przez nią góry przenosił, a miłościbym nie miał, niczym nie jestem.

Hańbą jest dla ludzkości i krzywdą dla religii, nienawidzieć, łżyć i złorzeczyć bliźnim, którzy jako dzieci jednego oyca obowiązani są żyć w zgodzie, i przez wzajemny szacunek utrzymywać powinni ten święty związek braterstwa, który sam Przedwieczny w niebie zawiązał. — Z tem wszystkiem od naydawnieyszych wieków, i podobno jak tylko ludzie istnąć zaczęli, tak zaraz nienawiść, klątwy, przezywania i złorzeczenia, były między nimi zwyczayne. Tak synowie patryarchy Jakóba, zwali brata swego próżnym snowidzem; tak Semei przezywał ohydnemi słowy Dawida; tak nakoniec złośliwi Faryzeusze rozmaitemi krzywdzącemi nazwiskami łżyli JEZUSA Zbawcę naszego. Że przezywanie i złorzeczenie musiało bydź nałogiem hebreyczyków; uczy nas tego Ewangelia święta dzisiay przeczytana, w którey JEZUS Chrystus tych wszystkich winnemi sądu Boga uznawa, którzy przezywają bliźniego; lecz że ten haniebny występek i dzisiay u większey części ludzi jest w zwyczaju, przeto mówiąc przeciw złorzeczeniu, które jest widoczną oznaką nienawiści bliźniego, tłumaczyć się będę w następuiącey treści:

Złorzeczenia na bliźnich miotane są niesprawiedliwością i szkodliwym nader występkiem. C. 1. K.

Złorzeczenia w ustach człowieka są dowodem jego własney niesobyczayności. C. 2. K.

Boże któryś nas stworzył dla Chwały Twojey i dałeś nam władzę mówienia, abyśmy przez usty nasze wdzięczność serca wyrażali i siebie chwalili, abyśmy języka naszego dla pożytku wspólnego używali, tobie niosę na Cześć ci powinną wszystkie słowa moje, a słuchaczowi zgromadzonemu na zbawienny pożytek. Przyydź oświeć i wspomagay nas Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wspólny szacunek jest uczuciem zbawiennem, chwalebnem i pożytecznem wiodące nas do zamiłowania przystoyności, mające oraz naypewnieyszy sposób uczynienia miłem całe towarzystwo ludzkie. W zgromadzeniu dobranem z osób uczonych, przyzwoitych i cnotliwych, panuje ta wdzięczna harmonia umysłów, otwartość przyjemna i nieobraźliwa, którey piętnem jest winny i wzajemny szacunek, ale w świecie całym rzadko zdarza się widzieć tę zgodność, i większa część ludzi zaymuje się uczuciem nieprzyjaznem pogardzania swemi bliźniemi. Dla tego też Naymilsi mówić muszę przeciw temu haniebnemu występkowi, który jest niesprawiedliwością i szkodę przynoszącym.

Krzywdą byłoby twierdzić, że tylko między gminem pospolitym i niższą klassą ludu, złorzeczenia i przezywania są zwyczaynemi, gdyż tym sposobem czyniłoby się niesprawiedliwość, zadając ubogim wszystkie wady nieobyczayności. Nie Słuchacze moi, od pałaców magnatów aż do lepianek rolniczych, od progów bogaczy aż do nędznego przytułku biednych, przezywania i złorzeczenia są już niejako powszechnym nałogiem, i niema podobno stanu, któryby dla innych nie stawał się

celem

celem szyderstw i naygrawania. W mieyscu tém w którém mówię nie przystoi abym przytaczał rozmaite ohydne wyrazy jakiemi ludzie jedni drugich okrywać zwykli, ale zważmy tylko jakie są słowa w ustach bogacza dla biednego? co tylko bydź może naynikczemnieyszego i naybardziey poniżającego, wszystko on to wypowie na nieszczęśliwego nędzarza; a znowu przewrotnie co może bydź nayniesprawiedliwszego i naywzgardliwszego, wszystko to wyrzecze ubogi na bogacza. Wyrazy śmieszne poniekąd, jakowe sobie rzemieślnicy, woyskowi i rozmaitego stanu i zatrudnienia ludzie, jedni drugim zadają, nie są bez wewnętrzney złośliwości, a dowodzić niepotrzeba jak są zwyczayne. Słowem, powiedzieć można, że klnie i złorzeczy bogacz, klnie i złorzeczy nędzarz, klnie i złorzeczy starzec i młodzież, i tu też powiedzieć można to co prorok wyrzekł o ludziach swego wieku: Niema któryby dobrze czynił, nie ma aż do jednego, wszyscy pobłądzili, których usta pełne są złorzeczeń i goryczy.

Skoro tylko weyźrzymy w pobudki przekleństw i złorzeczeń, przekonamy się sami, że nayczęściey z winy samego złorzeczącego pochodzą. Nieukontentowanie i duch sprzeczności wzniecają je w człowieku niecierpliwym, podeyrzliwość i nieufność podżega je tém bardziey, a przywidzenie obrazy lub też mało znacząca uraza, zapalają go gniewem w którym złorzeczy i przeklina wszystkich których nienawidzi. Ztąd wypływa owa niesprawiedliwość którą w złorzeczeniach i przezywaniach popełnia, obrażając przez nie stan osobisty człowieka, i krzywdząc naturę. Pominę com już napomknął, że nie masz stanu, któryby w ustach złorzeczącego człowieka nie znalazł dla siebie wzgardliwego nazwiska; pominę obrazliwe wyrazy jako niegodne wspomnienia, ale nie mogę zamil-

zamilczyć tey niesprawiedliwości naygrawania się i szydzenia z tych, których przypadek lub natura upośledziła, biednych kaleków, znaydujących przykre u złych ludzi przezwiska. Trzeba mieć zupełnie złośliwe serce aby tych nieszczęśliwych umartwiać. Cóż winien nieszczęśliwy ułomny, aby się złośliwiec z jego kalectwa natrząsał? albo cóż za powód do szyderstw, daje ciemny, chromy, i tym podobnie? — w duszach cnotliwych i szlachetnych wzbudza on litość przez którą szanują jego nieszczęście, lecz w duszach nikczemnych i podłych staje się powodem naygrawań, i tu się sprawdza to co JEZUS Chrystus w Ewangelii świętey powiedział: że ze złego serca wszystko złe wypływa, złe myśli, fałszywe świadectwa, złorzeczenia.

Z tego wszystkiego co się już dotąd powiedziało, każdy to pozna, że złorzeczenia i przezywania przynoszą szkodę dla towarzystwa ludzkiego. Do was tu oycowie i matki naypierwey by przemówić należało, abyście wystrzegali się przy lada okoliczności miotać przekleństwami i złorzeczeniem, gdyż dzieci wasze słysząc podobne gorszące wyrazy z ust waszych uczą się ich zawczesnie. — Do was należy karać je, gdy ich zkąd innąd nauczywszy się usłyszycie złorzeczących i przezywających. Łatwo dziecię poymuje to co słyszy od starszych, łatwo przywyka do tego co oni mają w używaniu, ale z trudnością odzwyczai się od haniebnego nałogu złorzeczenia, skoro do niego od młodości przywykło. Tak lżenia i przezywania są szkodliwe w towarzystwie ludzkiem, bo niszczą miłość bliźniego, sprawiają kłótnie i nieprzyjaźnie, pobudzają do wspólney zemsty, i ściągają karę Boską. — Dosyć codziennie napatrzyć się można, ile język niespokoyny i złorzecący narobił nieszczęść, mordów, zniszczeń i przelewana od oyców do potomków nienawiść

nawiść jednych względem drugich, są skutkiem złośliwego języka. — Ktokolwiek złorzeczy, ten nienawidzi, i ten zostaje w gniewie przeciw bliźniemu; lecz tego też czeka kara Boża, o którey Zbawiciel świata przepowiedział: że kto się gniewa na brata swego winien będzie sądu. — Tak Naymilsi! chociażby złorzeczenia i przekleństwa nie zawsze przynosiły w doczesności okropnych skutków, tedy sprawiedliwość Boska ukarze występek krzywdzący społeczność ludzką i niszczący przykazaną miłość bliźniego. Rozproszy Pan usta niegodziwe, powiada psalmista pański, a kara ta słusznie spadnie na człowieka który człowieka klął i nienawidził. Czyliż nie lepiey jest, że jeden o drugim z prawdziwym mówi szacunkiem, czyliż nie jest przyjemniey, że jeden z drugim braterskie dłonie zaciska i z lubą przyjaźnią do niego przemawia? Na widok takowy gdzie wspólna zgoda, przyjazń i otwartość łączą ludzi w jeden węzeł przyjemnego towarzystwa, patrzy się niebo z rozkoszą, i Oyciec Przedwieczny cieszy się, kiedy się dzieci jego kochają. Słowy któremi nauczał ewangelista Jan święty uczniów swoich, radbym przemówić do serca waszego: Moi kochani! jesteśmy dziećmi Boga, to jest odwieczne jego przykazanie, abyśmy się wspólnie miłowali, nie tak jak Kain który brata swego zabił, dla tego, iż ten był lepszym od niego. Dzieci moje, kochaymy nie słowy, ale w istocie i w prawdzie, — a jeżeli kto okaże się przeciw nam niesprawiedliwym, gdy niesłusznie złorzeczyć i prześladować nas będą złośliwi, nie oddawaymy wet za wet, lecz idźmy za nauką Zbawiciela naszego, który powiada: Kochaycie waszych nieprzyjaciół, abyście byli dziećmi oyca waszego, który jest w niebie. — Bodayby ta nauka skutkowała

wała na sercach naszych, i bodayby przeciw złorzeczeniom i szkalowaniom nigdy z tego mieysca świętego mówionem niebyło, gdyż występek ten nietylko jest niesprawiedliwością przeciw bliźniemu, ale nawet w ustach złorzeczącego jest oczywistym dowodem jego własney nieobyczayności, i o tym opowiem w części następującéy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Jak już wyżéy powiedziano, człowiekowi zacnemu, obyczaynemu i religiynemu nic złorzeczenia i miotane na niego przez usty złośliwe przezywania nieszkodzą, bo mu dowieść nie mogą, aby na nie zasłużył; co więcéy sam winny człowiek, gdy kto na niego ciska złośliwe klątwy, mniéy na winę zasłużył niżeli złorzeczący. Miłość przez Chrystusa Boga naszego przykazana, miłość chrześciańska, obowięzuje każdego wyznawcę wiary JEZUSOWEY, aby błędy i niedoskonałości bliźnich ile możności pokrywać, a przynaymniéy, aby nie biorąc je za cel nienawiści swojéy, nie rozgłaszać je językiem nieprzyjaznym. Ten którego usta pełne są złorzeczeń, sam siebie nie złorzeczonego znieważa, gdyż okazuje przez to i złą edukacyę swoję, i niewolnicze podleganie burzliwym namiętnościom i nieludzkie serce. Zastanówmy się nad tym w szczególności.

Doświadczeniem jest poparta ta prawda, że dobre wychowanie wpływając bezpośrednie na obyczaje ludzkie, kształci umysł i serce. Nierozumiem ja tu jedynie obszerne wiadomości i potrzebne w towarzystwie ludzkiém nauki, abym je brał za dokończoną edukacyę młodzieży, ale zasady religiyne i czystéy obyczayności, te stanowią grunt dobrego wychowania. W rzeczy saméy, gdybyśmy widzieli prostego wieśniaka, któ-ry pomimo niewiądomości wielu pożytecznych i przy-

przyjemnych nauk, jednak obchodzi się względem wyższych z powinnym szacunkiem i uszanowaniem, względem równych z łagodnością i otwartą przyjaźnią; a z drugiey strony gdyby się nam nawinął człowiek szlachetnéy rodowitości, posiadający wszystkie wyższey edukacyi wiadomości, ale przytym złośliwy, dumny, pogardzający innemi, niecierpliwy i tym podobnie, — komuż z tych dwóch przyznalibyśmy lepsze wychowanie? — Odpowiadać niepotrzeba, gdyż to jest jasnem, że człowiek dobrego wychowania, jest ludzkim, przyjacielskim i umiarkowanym, a ztąd, że usta jego nigdy słów takich niewymówią, któreby go poniżać miały. Słowo hebreyskie raka, było wyrażeniem ohydném, i złorzeczącém, a jak JEZUS Chrystus w dzisieyszéy ewangelii świętéy wyraża: Kto powie bratu swemu raka będzie winien rady, to jest zawinni przez to słowo, aby był powołany przed radę starszyzny, czyli przed sąd zwierzchności, toż samo stosuje się do złorzeczących dzisieyszego wieku, ludzi, którzy lubo częstokroć za to pociągani nie bywają przed zwierzchność, jednak winnemi będą rady, to jest, między współżyjącemi mówić będą o nich z niechęcią jako o ludziach złośliwych niegodnych względu. Gdyby czysta obyczayność była u nas tak szanowana jak u chrześcian pierwiastkowych wieków, nie tylko wymówienie słowa złorzeczącego, ale nawet wspomnienie na nie, świętym by nas zapaliło wstydem, bo jeżeli nikt, tedy mianowicie chrześcianin żaden złorzeczyć nigdy niepowinien. Złe mowy, nienawiści, przekleństwa, złorzeczenia, niechay między wami ani wspomniane nie będą, naucza apostoł. O ileż wstydzić się powinien dzisieyszy chrześcianin, jeżeli używając słów nieprzyzwoitych i złośliwych, maże na sobie charakter imienia chrześcianina, który w da-

w dawnieyszych wiekach, nawet u prześladowców wiary Chrystusowey był w poważaniu. Niedoświadczono podówczas aby chrześcianin złorzeczył współwyznawcy swemu, ale owszem doświadczono, że kochał i błogosławił tym ktorzy go prześladowali i modlił się za swych nieprzyjaciół, bo pamiętano o tym co JEZUS Chrystus powiedział: Potym was poznają, że uczniami mojemi jesteście, jeżeli wspólnie się miłować będziecie... Kochaycie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych ktorzy was prześladują i was nienawidzą. —

Przy pomocy Boga, która wzywającym ją jest bliska, starać się każdy człowiek powinien, aby panował nad namiętnościami swemi. Hańbą jest dla istoty myślącey i rozumney podlegać zmysłościom, lecz okropna jest, gdy dusza nieśmiertelna, jako cząstka bóstwa doskonałego daje sobą miotać burzliwemi namiejętnościami i passyami. Panuy człowiecze nad sercem twoim jak król dobry od ludu kochany panuje nad narodami, gdyż wyziewy gniewu i nienawiści są daleko szkodliwsze społeczności ludzkiey, niżeli wybuchy gór ognie miotających które niszczą przyległe tylko okolice. Złorzeczenia w ustach człowieka nie są czym innem, jak owym straszliwym i zaraźliwym wyziewem, który wszystko zaraża, ale naybliżey i naypierwey zarodu swego mieysce ruynuje. Przypatrzmy się człowiekowi, który rozdrażniony burzliwą i nad nim panującą namiejętnością klnie i złorzeczy innym; o co za okropne znamiona wyciska gniew na twarzy jego, jak mu się iskrzą oczy, jak język z bełkotaniem i konwulsyynem miotaniem przymusza się do wymówienia słów obelżywych; twarz cała raz się ogniem zapłoni, drugi raz zbieleje, usta drgające i zsiniałe, ręce drżące, cała postawa zmieniona. To potwór ale nie człowiek, — nieprzybliżaycie się do

do niego, on w stanie zupełnego obłąkania, gotów was i życia pozbawić. Obraz ten gniewowi właściwy, stosuje się także do złorzeczącego i obelgi miotającego człowieka, gdyż w obu razach namiętności nad rozumem biorą górę i tylko gniewliwy klnie i złorzeczy.

Nakoniec złorzeczenia będąc dowodem nieobyczayności złorzeczącego człowieka, szkodzą duszy jego. Z tego wszystkiego, co nas wiara naucza, i co dzisieysza Ewangelia święta wspomina, gdy nam chrześcianom jest to wszystko wiadomo, nie widzę potrzeby mówienia, ile złorzeczący duszy swéy szkodzi. Przestańmy na tym co dotąd powiedziano, a jako wyznawcy nauki Chrystusa, oby podług wyrazu apostoła, wszelka gorycz, gniew, kłótnie i oszczerstwa były od nas dalekiemi. Bądźcie przyjacielscy i przebaczaycie wszystkim, którzy was obrazili, jak wam Bóg w Chrystusie przebaczył. — Niechayże odtąd Naymilsi wzajemna miłość jednoczy nas w wspólny związek zgodnego towarzystwa. Król i żebrak, Kapłan i światowy, bogacz i nędzarz, rzemieślnik i wieśniak, urzędnik i podwładny, pan i sługa, są przed obliczem Boga i w grobie równemi. Przed Stwórcą są wszyscy jego dziećmi, w mogile są wszyscy jednakim prochem. Podaymy sobie zatém dłonie braterskie, niech szacunek i miłość znamionuje nas węzeł społeczny, niech nienawiść i pogarda nieznane nam będą, niech usta nasze to tylko mówią, co jest pożyteczne, zbawienne i przyjacielskie, a wtenczas z ufnością do Boga zawołać będziem mogli. Przyymy nas Oycze do chwały Twojey, gdyż wszyscy jesteśmy dziećmi twojemi. Amen.

KAZA.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Żal mi tego ludu, bo jeżeli go opuszczę, ustanie w drodze.

Z Ew. Ś. Marka w rozdz. 8.

Naymilsi!

Trudno oznaczyć, co bardziey wpływa do uwielbienia Opatrzności Boga w dzisieyszey Ewangelii świętey okazaney, czy cud przez JEZUSA Zbawiciela świata uczyniony, czy zaufanie i wiara ludu, który jego nauki słuchał. To pewna, że z obu stron mocny powód do wysławiania Opatrzności Naywyższey; podziwiać należy poświęcenie się ludu mającego za cel oświecenie się w wiadomościach religiynych, i niewysławioną dobroć Chrystusa z cudu uczynionego. Przedstawmy sobie tylko w umyśle, owe liczne zgromadzenie ludzi, którzy dla zbawiennego duszy pożytku, udają się na puszczą za Zbawicielem, i chociaż już trzy dni bez pokarmu zostają, niesłychać między niemi mruczenia i nieuskarzają się na trudy i osłabienia, ale że tak powiedzieć można, jakoby zapomniawszy nieodbitych potrzeb ciała, przez słowo Boże jedynie żyją; bo nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem które pochodzi z ust Bożych.

Czyliż Naymilsi nie jest to oczywistym dowodem, że ci ktorzy w Bogu całą ufność swoją pokładają, w nayprzykrzeyszych nawet razach i w widocznych niebespieczeństwach od niego nie są opuszczeni, i że im na nieodzownych potrzebach życia zbywać nie może. Upokarzaymy się pod wszechmocną i potężną ręką Boga, a z uszanowaniem i zdumieniem wielbmy Opatrzność nie-

ba.

ba. Oto Bóg Zbawiciel narodu ludzkiego litością zdięty nad ludem mu towarzyszącym udaje się do zdziałania przed obliczem jego nadprzyrodzonego cudu, i kilku chlebami przez uczniów przyniesionemi, nakarmia do sytości cztery tysiące osób. Cóż z tego dzieła z pewnością wnosić możemy, jeżeli nie to, że Bóg przeznaczywszy dla ludzi błogosławieństwa wiecznego życia, nawet w doczesności tych nigdy nieopuszcza którzy mu zaufali. Czyliż więc zaręczeniem Boga pobudzony, że tym na niczem zbywać nie będzie którzy mu ufają, nie powinien każdy chrześcianin mieć mocną i niewzruszoną nadzieję w nayłaskawszéy Opatrzności Boga? — Spodziewam się w prawdzie, że z obecnych tu słuchaczów moich żaden o Opatrzności Boga nie wątpi, jednak nie łatwo znaleźć człowieka który w razach przeciwnych i nieszczęśliwych przypadkach, gdy go ręka Boża doświadcza, lub gdy własną winą zaciągnie na siebie niedole i utrapienia, w stanie tym przykrym niecierpliwy i na umyśle stępiony, sarka przeciwko niebu i wyrzeka na spadłe na niego nieszczęścia, a bliski częstokroć rozpaczy, nadzieję polepszenia losu utraca, lub już w rozpaczy pogrążony, Opatrzności Boga uwłacza. Kto wie jakie nieszczęścia dotąd niedoświadczone na nas spadnąć mogą, a bardziéy jeszcze, kto wie z jakim je umysłem zniesiemy; niechayże więc dzisieysza nauka będzie uprzedzeniem przeciwko temu wypadkowi i jego skutkom, w któréy tłumaczyć się będę w następującéy treści:

Nieszczęściem jest człowieka niedowierzać Opatrzności Boskiey. C. 1. K.

Występkiem jest sarkać i narzekać przeciw Opatrzności Boskiey. C. 2. K.

Boże! z którego wszechmocnéy i opatrznéy ręki świat cały istnieje, i który żywiąc wszystkie stwórzenia, darami twemi wszystko utrzymujesz, wierzy-

wierzymy że dobroć Twoja nieskończoną jest i że wszechmocny wszystko co tylko chcesz uczynić możesz, a przez miłosierdzie i litość wszystko czynisz co tylko nam jest użytecznem, Tobie opatrzny Boże niosę słowa moje na Cześć i Chwałę, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć, i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Bóg wszystko podług naywyższey mądrości swojey dobrze rozporządził i nikogo dla nieszczęścia nie przeznaczył, gdyż jakby to się sprzeciwiało i dobroci i sprawiedliwości jego, tak będąc Oycem stworzenia, kocha dzieła rąk swoich i pragnie aby każdy był szczęśliwym. Jeżeli jedni posiadają obszerne włości i majątki, drudzy znakomite imię, inni ubogą tylko zagrodę, a inni w stanie niedostatku i ubostwa żyją; tedy nikt od doznawania szczęścia nie jest wyłączony i sami tylko ludzie są sprawcami niedoli doświadczanych. Opatrzność Boga nad całym się światem rozciąga, zarówno ją wzywają krolowie jak i ubodzy, równo jey doznają majętni i niedostatni, bo wszystkich oczy ufają w Bogu, a on im daje pokarm czasu przygodnego.

Skoro obowiązki stanu twego wiernie wykonywasz człowiecze, skoro przez życie bogoboyne i cnotliwe zasługujesz na łaskawe względy Boga, nietroszcz się w razach przykrych, spuść się na Boga twego który jest potężnym w wsparciu i łatwo skłaniającym się do prośb słusznych, gdyż litość jego nieopuściła jeszcze nikogo, ktokolwiek w nim szczerze zaufał. Zestarzałem się, a nie widziałem aby sprawiedliwy był opu-

szczony

szczony od Pana, powiedział prorok. Co za pociecha dla czułey i poczciwey duszy zaufać Bogu w obietnicach swoich nieomylnemu, polegać na jego mądrey woli i cieszyć się tém przekonaniem, że będąc w opiece wszechmocnego Boga niczego się lękać nie należy. — Biada temu który w pomocy jego powątpiéwa, nieszczęśliwym on jest w jakimkolwiek znayduje się stanie, gdyż nieszczęściem jest człowieka niedowierzać Opatrzności, czy mu się źle czy dobrze powodzi. Nad temi prawdami zastanówmy się w szczególności.

1) Człowiek który niedowierza Opatrzności Boga, gdy mu się źle powodzi, jest prawdziwie nieszczęśliwą istotą, albowiem w tenczas nie uznaje doświadczeń Boga, nie zgadza się z losem swoim, a nieumiejąc zachować potrzebnéy człowiekowi w razach przeciwnych stałości, częstokroć rozpaczy się oddaje. Aby cnota była wspanialszą i godnieyszą szacunku, musi się okazać niewzruszoną. Użycie długiey szczęśliwości rozpieszcza nas i czyni bezbronnemi na wszelki cios złego przypadku. Na łonie szczęśliwości rzadko kto się mężem wychował. Ta to pieszczotliwa matka, wylewając się z całą dla dzieci dobrocią, i nic ich nieodmawiając żądzom, psuje je i gubi. Poczémże poznanoby cnotę, gdyby się nieokrywała chlubnemi zwycięztwy, gdy człowiek podług religii żyjący walczyć powinien z nieprzyjaciołmi duszy i z namiętnościami. Dla doświadczenia serca ludzkiego dopuszcza mądrość Naywyższa rozmaite dolegliwości na człowieka, tak jak doświadczała cierpiącego proroka Hioba, jak doświadczała Dawida, Daniela, Tobiasza i innych w starożytności znakomitych mężów, jak doświadczała Abrahama patryarchę narodów, Izaaka i Jakoba. W tey też myśli powiedział apostoł Piotr święty: Wy którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście, radować

wać się będziecie, chociaż teraz trochę potrzeba zasmucić się w rozmaitych pokusach; aby doświadczenie wiary waszey daleko kosztowniejsze nad złoto, którego przez ogień probują, było znalezione ku chwale i czci i sławie w objawieniu JEZUSA Chrystusa. Doświadczyć tylko można, lecz opowiedzieć trudną jest rzeczą, jaką słodyczą napawa się serce, gdy człowiek z zupełnem przekonaniem poświadczyć sobie może, że w doświadczeniach losu z woli Boga na niego zesłanych, okazał się wiernym w cnocie i obowiązkach swoich. Nie jeden może, przyydzie na tę myśl, dla czego Bóg wiadomy wszystkich uczuć człowieka i wiedzący przedwiecznie co tylko nastąpi, doświadcza człowieka, jakoby dopiero chciał się dowiedzieć, czy doświadczony nie zmieni się na umyśle lub w czynnościach. Prócz tego że Bóg jest wszystko wiedzącym i że wyroki jego są rozumem ludzkim niedocieczone, dla samego człowieka wynika nieoceniona ztąd korzyść, aby przeciwnościami był doświadczany, gdyż sam uczy się poznawać własne swe siły i widzi jak daleko w cnocie i wierze jest umocniony. Bóg mu przezto dobrotliwie wskazuje w jakim byłby człowiek stanie, gdyby nieszczęścia i utrapienia jego były udziałem. Nieszczęśliwy jest ten, który przyciśniony jakąkolwiek dolegliwością nieuznaje w tym dopuszczeniu doświadczającey ręki Boga gdyż powątpiewając razem o Opatrzności Boga, sarka przeciw niebu, i przeklina los który go trafił.

Bóg wszystko dobrze i łaskawie rozporządził, gdy jednych na tronie osadził dając im berło sprawiedliwości, aby nad narodami panowali, gdy drugich do pługa przywiązał, aby w uprawie roli szukali swego wyżywienia; dobrze wszystko rozrządził, gdy jednych okrył dostatkami i w

stanie

stanie znakomitym umieścił, innych do służenia i pracy przeznaczył, bo jak byłoby źle, gdyby wszyscy byli w niedostatku, tak równie byłoby nieporządnie, gdyby wszyscy w dostatki obfitowali. Łańcuch to jest szczęśliwego porządku którego ogniwa Bóg tak spoił, że człowiek bez człowieka obeyśdź się niemoże, że majętny wymaga usłużenia, a usługujący znayduje w nim wsparcie i wynagrodzenie. Dla czegoż nie miałbym się z losem moim zgadzać, że mnie Mądrość Naywyższa niżey od innych postawiła, że ulegać muszę i wysługiwać się tym, którzy są nademną? Nieponiża to bynaymniey szlachetney duszy człowieka, gdy dla uczciwego utrzymania się pracować i służyć musi; Bóg sprawiedliwy udzielił jednym władzę i sposobność zapomagania, dla czegoż wstydzićbyśmy się mieli zasłużyć na ten udział. Alboż mielibyśmy dla tego sarkać, dla czego nie nas lecz innych darami swemi okrył? Wstydźmy się jeżeli tak myślimy, bo niewdzięczni Opatrzności Boskiey nad sobą nieuznajemy! Któż może powiedzieć, że jey nad sobą niedoznał: toż życie które mamy, toż zachowanie nas aż do tey chwili, nieprzeliczone łaski i dobrodzieystwa, zdrowie, siły i oświecenie, nie sąż to dary Opatrzności jego Naywyższey? Jeżeli te człowiek nieuznaje, tedy uwłacza dobroci Boga, gdy szemrze przeciw swemu przeznaczeniu i niezgadza się z losem swoim, w którym go Bóg dla szczęścia jego z powodu mądrych wyroków swoich umieścił.

Naynieszczęśliwszym jest ten człowiek niedowierzający Opatrzności Boga, gdy niemający stałości umysłu ani zabespieczenia w cnocie w któreyby się mógł umocnić gdyby był prawdziwie religiynym i cnotliwym człowiekiem, wpada w rozpacz. Skoro kto ma mocną wiarę, że Bóg będąc litosciwym i miłosiernym, przy swey wszechmocności, potężnym jest z każdego nieszczęścia po-

ratować człowieka, ten trzymając się go wiernie, nigdy w rozpacz nie popadnie. Jeżeli Bóg z nami, któż będzie przeciw nam, jakież nieszczęście będzie tak silne, albo jaka przemoc tak wielka, aby ją Bóg zwalczyć niemógł, ten Bóg, który z prochu wynosi upokorzonego, który niedaje zaginąć sprawiedliwym. Niechay się wszystko przeciwko nam sprzysięgnie, my wierzmy i bądźmy przekonani, że ufającym w Bogu na niczem zbywać niebędzie. Ale równie nieszczęśliwemi są i ci ludzie, którzy w stanie pomyślnym i wśród szczęścia, nie przyznają Opatrzności Boga, gdyż przysądzają sobie doskonałości których nieposiadają, zabespieczają się na własnym rozumie i nie mają potrzebney pobożności.

2) Tylokrotne nieszczęścia i przykrości doświadczane, które bardzo często nayuczeńszych ludzi trafiają, dowodzą tey prawdy, że człowiek błędom jest podległym. Kogo własna miłość niezaślepia, ten bez dumy przysądzenia sobie doskonałości, przyzna się że jest człowiekiem, a zatem że błądzić może. Z tego przekonania nikt się na własnem zabespieczać nie może szczęściu, bo cóż jest trwałem na świecie i któż wolny od tych nieprzewidzianych przypadków. Ogień, powietrze, woyny, choroby, zły człowiek pozbawić mogą naydostatnieyszego człowieka ze wszystkiego, wszystko mu odjąć mogą przypadki. Gdy więc z łaski Opatrzności Naywyższey niebo okryło kogo dobrodzieystwami swemi, o jakże jest nieszczęśliwym, gdy takowe nieuznaje, i niedziękując za nie litościwemu dawcy wszelkiego dobra, niewdzięcznym się za nie okazując, staje się ich niegodnym, a że ta niewdzięczność przeciw Opatrzności Naywyższey jest występkiem i do wydziału drugiey części mey mowy należy, powiedziawszy już dosyć o nieszczęściu człowieka niedowierzającego w

Bogu

Bogu, obaczmyż jeszcze, jakim występkiem jest sarkać przeciw Opatrzności Boga, o czym w krótkości słów następnie opowiém.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nie wart ten jest żadnych względów, który za odebrane dobrodzieystwa niewdzięcznośoią się wypłaca i tego który go łaskami swojemi okrywa, przez obelgi i uwłaczania znieważa; a jak dawne przysłowie niesie, że od niewdzięcznych odeymują się dobrodzieystwa, tak tym bardziey ci wszyscy którzy sarkają i narzekają przeciw widomey od całego świata Opatrznosci Boga, niegodnemi są aby ich ona wspiérała. Gdziekolwiek nasze obrócimy oczy, wszędzie mamy mocną pobudkę wielbienia dobroci Boga. Dosyć jest podnieść wzrok swóy ku niebu, aby stanąć zdumiałym na widok tego wspaniałego dzieła Stwórcy. O jak pięknym blaskiem jaśnieje to sklepienie niebios, tyle cudów natury, tyle przyrodzenia piękności które naszą ziemię ozdabiają. Księga to jest, która w żywych wyrazach daje nam czytać znamiona Opatrzności Naywyższego. Występkiem jest sarkać i narzekać przeciw teyże Opatrzności, gdyż przez takowe na nią sarkanie okazuje człowiek nayczarnieyszą niewdzięczność przeciw Bogu i popełnia względem niego kary godną niesprawiedliwość. Stańmy nad tym z uwagą.

1) Jestże kto w stanie policzyć te miliony tworów żyjących w przyrodzeniu, których pomimo tyluwiecznych badań nie tylko gatunki ale nawet same rodzaje nie są jeszcze wszystkie wiadome. Biorąc od ogromnego słonia który naywiększym jest pomiędzy zwierzęty, aż do drobnego móla, a znowu od móla aż do niedoyrzanych jestestw, w których porównaniu mól drobny wydaje się słoniem, zagarniając pod naszą

uwagę wszystkie stworzenia powietrzne, ziomne i wodne, czyliż nie zdumiejemy się nad cudowną Boga opatrznością, przez którą świat cały w życiu utrzymuje. Weyrzyycie na ptaki niebieskie, powiada JEZUS Chrystus, iż nie sieją, ani zbierają do gumień a oyciec wasz niebieski żywi je. Ażaliż wy nie daleko ważnieysi niżeli oni. Przypatrzcie się liliom polnym, iż ani Salomon we wszystkiey chwale swey, nie był odziany jako jedna z tych. A jeżeli trawę polną, która dzisiay jest a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko was więcey małey wiary. Przez te nieomylne Boga Zbawiciela naszego wyrazy, o co za mocny powód mamy do gruntownego i zupełnego zaufania w Opatrzności Boga, co za pocieszające zapewnienie, że pod dobroczynną opieką potężnego Stwórcy jesteśmy. — Niechay nikt nie mówi, iżby nieprzystało na dostoyność Boga, mieć pieczą o naymnieyszym szczególe. Tak świat wzięty w całey niezmierności swojey, jak naylichszy pyłek, niczym jest w porównaniu Jestestwa nieskończonego. Jeżeli zaś to jest niezawodną prawdą, będziesz co na świecie, cobyśmy mogli nazwać małem, nikczemnem, lub pogardy godnem? Czyliż nie mnieysza zachodzi odległość pomiędzy pojedynczym człowiekiem i całkowitemi narodami, niż pomiędzy temi całkowitemi narodami i temi niezmiernemi okręgami, które się tak małe wydają w oczach gminu? Naylżeysza uwaga dostatecznie nas przekonać może, że w obliczu tego Boga, przed którym tysiące lat są jako dzień jeden, świat cały jako kropla wody porównana z oceanem, nic nie ma wielkiego i małego w sobie samem, coby było niegodnem baczenia Stwórcy. Sarkać tedy przeciw Opatrzności Boskiey tak widomey i wspaniałey, nayczarnieyszą

szą jest niewdzięcznością, widząc, jak Bóg świat cały dobroczynne opatruje.

Lecz i w szczególności gdyby się każdy nad sobą samym zastanowił, uznaćby musiał z uszanowaniem widoczne znamiona Opatrzności Naywyższey nad nim uczynione. Czyjemże człowiecze żyjesz powietrzem, roślinami i wodą, czyjeż cię słońce oświeca, któż ci daje to co do utrzymania twego koniecznie jest potrzebném? Przypomniy sobie wszystkie chwile życia twojego, wszystkie zdarzenia, od czasu gdy na ten świat przyszedłeś aż do tey godziny, czyliż nieuyrzysz, że we wszelkich przypadkach ręka cię Boga prowadziła, że często może kładąc się wieczorem na spoczynek gdy niemiałeś kawałka chleba w domu, ani nadziei zkądbyś dnia następnego głód twóy zaspokoił, że cię Opatrzność Boska nieodstąpiła i niedała marnie zaginąć, bo Bóg jest oycem sierocie, i ubogiemu będzie pomocnikiem. Zawstydź się twojey niewdzięczności i zadrzyy nad tym okropnym występkiem, który przez narzekanie przeciw Opatrzności Boskiey popełniasz.

Człowiek niewdzięczny Bogu z tego względu, obrażając go, czyni sobie samemu szkodę, gdy niejako zamyka dobroczynną rękę Opatrzności, aby niewdzięcznikowi nic nie udzieliła. Kto może przewidzieć, do jakich widoków Bóg człowieka ubogiego na dal przeznaczył, i coby mógł otrzymać gdyby był wdzięcznym? ale bardziey jeszcze popełnia występek niesprawiedliwości, ganiąc wyroki Boga, które są dobroczynne sprawiedliwe i mądre.

2) Bóg będąc Oycem wszystkich stworzeń, nie może żądać niczyjego nieszczęścia. Owszem sam Zbawiciel świata JEZUS Chrystus przedstawiając dobroć jego w podobieństwach, wyraża go jako Oyca, który z łaskawością przyymuje

muje marnotrawnego syna, jako Matkę, która z czułością przytula do piersi krnąbrne niemowlę, jako dobrego Pasterza, który szuka obłąkaney owieczki, jako potężnego króla sprawiającego uczty poddanym swoim, a te porównania czułe i do serca tkliwego mocno przemawiające, dowodzą nam o jego dobroczynności. Nie troszczcie się, bo oyciec wasz wie, czego potrzebujecie. Oyciec w niebie da wszystko dobro tym, którzy go wzywają. I ztąd ten JEZUS Chrystus spytany razu pewnego od młodzieńca: co jest dobrém? odpowiedział: Czegoż mnie pytasz o dobrém? Bóg jeden dobrym jest! — Przy tey jego nieskończoney dobroci, podług któréy Opatrzność swoją nad całym światem rozciąga, jest oraz sprawiedliwym, i każdemu człowiekowi tyle tylko udziela, ile wie, że mu jest koniecznie potrzebném. Niech to nas w sądzeniu nie omamia, że wielu ludzi więcéy posiadają niżeli potrzebują a drudzy obok nich z niedostatkiem walczyć muszą, bo jak w narodach jedni panują a drudzy podlegać muszą, jak w porządném woysku jedni są zwierzchnikami, a drudzy podwładnemi, jak w osobistych familiach, oyciec i matka rozkazują dzieciom a te ich słuchać są obowiązane, tak sprawiedliwość i mądrość Boga względem swéy Opatrzności wszystko dobrze rozporządziła. Lecz ani i to niechay nas niezniechęca, że częstokroć ludzie niereligiyni i niemoralni opływają w dostatki, a pobożni i cnotliwi niekiedy nędzę cierpieć muszą. Płonność tego sądzenia wywodzi się z objawienia wiary, i nauki Chrystusa, który bogactwa doczesne nazwawszy mamoną, rzekł: Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, które rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopują i kradną; ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól niepsuje, i gdzie złodzieje nie wyko-

wykopują ani kradną. Gdybyście byli ze świata, świat co jest swego miłowałby, ale że ja was wybrałem, przeto was świat nienawidzi. Już to zwłaszcza dla tego, że bogactwa bywają częstokroć udziałem złośliwych, tak bardzo życzyćby ich sobie nienależało. Z resztą mądrość Naywyższa, wie dla czego tak a nie inaczey czyni, którey dróg i wyroków słaby umysł człowieka objąć nie może; tak jak apostoł Paweł święty powiada: O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożey, jak są nieogarnione sądy jego i niedościgłe drogi jego! Bo któż poznał umysł Pański? albo któż był poradzcą jego? Albowiem z niego i przezeń i w nim jest wszystko.

Poddawamy się zatém Naymilsi z synowskiém zaufaniem rządzeniu i woli Opatrzności Naywyższey; nie szperaymy zuchwale i niepotrzebnie w niedościgłych i mądrych jey wyrokach, i nienarzekamy przeciwko niey przez niecierpliwe i uwłaczające sarkania. — We wszelkich przypadkach i zdarzeniach w życiu naszém, zaspokajaymy się zawsze tém przekonaniem, że Bóg o nas pamięta, że w ręku jego jesteśmy, i Opatrzność jego nad nami włada. O jak spokoynie upływałoby życie nasze, gdyby nadzieja w Bogu dobroczynnym i opatrznym zaymowała całe serce nasze, gdyby wiara i zaufanie w nim były w nas niewzruszone. Tak jest Naymilsi, przekonanie to niesie do duszy utrapieniami unużoney pociechę i zaspokojenie, podnosi umysł, uzbraja serce i przyprowadza do używania szczęścia w doczesném i przyszłém życiu. Day Boże, abyśmy wszyscy tém się przekonaniem cieszyli, i owoców jego słodkich używać mogli, tu i w wieczności. Amen.

KAZA-

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ SIODMĄ PO ŚWIĄTKACH.

Wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi . . . kto czyni wolą Oyca mego, który jest w niebiesiech, ten wniydzie do królestwa niebieskiego.

Z Ew. Ś. Mateusza w 7 rozdz. 7.

Naymilsi!

Wola Boga, od którey dopełnienia szczęśliwość nasza doczesna i wieczna zawisła, jest nad wszelkie wyobrażenie wolą naylepszego Oyca, który nas, jako dzieci swoje kocha; a ztąd wszystkie jego przykazania są sprawiedliwe i dobre, wszystkie zmierzają oczywiście do doprowadzenia nas do prawdziwego szczęścia. Każdy obowiązek, który na nas wkłada, jest źrzodkiem ukontentowania i źrzódłem istotney pociechy, gdy każda cnota, którey tylko po nas wymaga, nagradza się sama sobą w nieprzeyrzaney kolei, aż do wieczności, aż do Boga samego, który jest pierwiastkowem źrzódłem zbawienia i wszelkiego błogosławieństwa. Kto czyni wolą Oyca mojego, który jest w niebie, ten wniydzie do królestwa niebieskiego.

Przez samą tylko niewiadomość i niedostatek rozmyślnego zastanawiania się, alboli też przez przewagę burźliwych namiejętności, przyprowadzeni bywamy do tego błędnego wyobrażenia, że stosowanie się do woli Boga ciężkiem nam się wydaje i nad siły nasze udręczającem, pod którym jako niedołężne i niecierpliwe istoty stękamy i jęczymy. O gdybyśmy w tym względzie inaczey sądzili! jakżeby przezto życie nasze doznało

ło wiele przyjemności i ten ciężar, tylko mniemany, nie wydawałby się nam tak przykry, jak go sobie wyobrażamy, i jakim tylko niedołężność czyni! Oto Bóg wszystkich nas ludzi poddał pod potrzebę doznawania wielu wymagań w niniejszém życiu, abyśmy dla zaspokojenia chęci naszych, pracowitemi byli. Natrafiamy częstokroć w zatrudnieniach naszych na rozmaite przeszkody i trudności, ale mamy sobie od Boga dany rozum i siły, abyśmy zmierzając do celu przedsięwziętego przełamać i zwyciężyć je mogli. Wola Boża umieściła nas wszystkich, każdego w właściwym jego stanie, aby jeden drugiemu dopomagając i stając się użytecznym, wszyscy zatrudniali się z pilnością obowiązkami swemi. Wola ta Boga względem ludzi jest dla ich własnego dobra nieodbitą koniecznością, ażebyśmy w tym składzie przyrodzenia, na tym świecie podobnym do obszernego i wspaniałego ogrodu, jako dobre drzewa pożyteczne owoce wydawali, jeżeli szczerą jest naszą myślą i chęcią odpowiedzieć przeznaczeniu naszemu, a tym sposobem wypełnić wolą Boga i stać się godnemi jego błogosławieństwa. Abyśmy więc kiedyś nie byli znalezieni podobni nieurodzaynym drzewom lub tym które złe owoce wydają, i które podług wyrazu dzisieyszéy Ewangelii świętey, na nic innego nie są przydatne, tylko aby były wycięte i w ogień wrzucone, wypada więc abyśmy pilnie pracowali. Praca na szlachetnych widokach wsparta, liczy się do cnót towarzyskich; a jak każda cnota sama się przez siebie nagradza, tak toż samo czyni i pracowitość. Lecz że i w tym względzie zachodzą rozmaite wyobrażenia błędne i częstokroć nieprzyzwoite, obowiązkom moim jest dadź stosowne w tym zamiarze oświecenie, co podług méy możności w w następney treści wykazać przedsiębiorę sobie.

Kiedy

Kiedy pracowitość nazwana bydź może cnotą. C. 1. K.

Jak daleko pracę za cnotę uważać należy. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na Cześć i Chwałę Twoją a słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć, i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Maryą.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie każda praca cnotą się nazwać może. Często, aż nadto często bywa ona skutkiem przymusu lub naygwałtownieyszey potrzeby; często jest owocem chciwości i chluby, albo celem innych jakich nikczemnych i podłych widoków, często także wypływa z prostego przyzwyczajenia, i jako mechanizmem działana, serce i rozum żadnego z nią udziału niemają. Bez sprzeczności, w ostatnim tym razie mniey lub więcey jest praca użyteczną, a nawet w potrzeby lepiey zawsze pracować niżeli się oddawać próżnowaniu, które podług wyrazu pisma świętego jest matką wszystkich występków, — ale przecięż pracę takową niemożna nazwać cnotą. W tenczas tylko zasługuje na ten przymiot i chlubne nazwisko, gdy wykonywana bywa z takich widoków, które się z wolą Boga zgadzają, — gdy człowiek przy niey ma powołanie swoje przed oczyma — gdy go miłość i posłuszeństwo względem Boga, a miłość i chęć bydź użytecznym względem bliźniego do pracy nakłaniają, gdy korzyści które sobie z niey zamierza są godziwe i szlachetne. Nie natura pracy i zatrudnień, nie całkowite poświęcenie się przedmiotowi jakiemu użytecznemu, ale widoki zbawienne, te czynią pracę cnotą. Ten który

który z mieysca świętego naucza ludzi praw wiary i praw czystych obyczajow, chociażby naygruntownieyszemi dowodami oświecał, chociażby z niezmordowaną pilnością poświęcał się zaszczytnym i wspaniałym obowiązkom swoim, praca jego niebędzie jednak cnotą, jeżeli jego pierwszym zamiarem nie będzie dobro i szczęście tych których naucza, jeżeli nie będzie miał miłości bliźniego, która to tylko żąda co jest z dobrem współbraci. Chociażbym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, chociażbym miał proroctwo, a miłościbym niemiał, niczem nie jestem, powiedział apostoł Paweł święty. Jak się już powyżey rzekło, praca wszelka w tenczas tylko na zaszczytne cnoty zarabia nazwisko, gdy zatrudnienia nasze woli Boga odpowiadają, i gdy dla zbawiennych widoków są wykonywane. Zastanówmy się nad tym z uwagą.

Czy jecie, czy pijecie czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na Chwałę Boga czyńcie, powiedział apostoł, a tym sposobem gdy wszystkie nasze działania i czynności będą powinnym hołdem i uwielbieniem Naywyższego, dopełnimy przez to samo zalecenia tegoż apostoła, który napomina abyśmy się bez przestanku modlili, albowiem i spoczynek i sen, w którym człowiek nic niedziała, poświęcony jego Chwale, wielbi i wysławia Boga. Wszystkie nasze siły i zdolności od Boga są nam dane, a mądrość Naywyższego zapewne ich nadaremnie nie udzieliła, tylko dla tego aby człowiek wdzięczny za dary otrzymane, za oświecenie i talenta, składał niemi i przez nie powinne hołdy Dawcy wszelkiego dobra. Cóż jest cobyśmy naszą mogli nazwać własnością, cóż jest, pyta się pismo święte, cobyśmy od Boga nieotrzymali? oświecenie, zdrowie, i siły koniecznie do użyteczney pracy potrzebne, z nieba są nam dane, i wdzięczni za to

bydź

bydź powinniśmy. Ale jakże przeciwnie działają ludzie! Wielu obdarzonych dowcipem i oświeconych rozmaitemi wiadomościami, zamiast użycia talentów swoich na pożytek bliźnich, a tym samym na chwałę Boga, używają go złośliwie na wyszydzenie praw świętych, na krzywdę i pohańbienie religii, na wyśmianie przepisów czystey obyczayności i jak gdyby to już nie dosyć było że duszę swą własną gubią, jeszcze rozsiewając w gorszących i bluźnierczych pismach niedowiarstwa i bezbożności jady, każą umysły młodzieży i zatruwają ich serce niewiarą. Jakiegoż zuchwalec spodziewa się pożytku z pisma takiego? czyli przecząc istoty bóstwa, albo rząd jego znieważając będzie mu żona, przyjaciel lub sługa wiernieyszy? czyli bezbożnik wmówiwszy w ludzi, że kary albo nagrody po śmierci nie masz, będzie w życiu bespiecznieyszym, w powodzeniach szczęśliwszy? Czegoż ten pies szczeka na pana swojego, z którego stołu żyje? niewdzięcznik, on się za odebrane dary złemi owocami wypłaca i jako złe drzewo na nic innego nie jest zdatnym, tylko aby sprawiedliwości jego karę nad sobą uczuł. Podobnie czynią i inni w rozlicznych zatrudnieniach swoich, nieważając na przykazania święte, czy prace ich niesprzeciwiają się przepisom religiynym, czy zgodne są z myślą wiary, a zaniedbując tey uwagi wszelka ich praca cnotą się nazwać nie może, bo się sprzeciwia woli Boga. Tak ten który w dnie poświęcone Chwale Boga, w dnie uroczyste, zatrudnia się pracą, którą w innym czasie powinienbył się zatrudnić, obrażając Boga przez gwałcenie dnia świętego, tego Boga, który wyraźnie powiedział: Pamiętay abyś dzień święty święcił, jakże spodziewać się może, że zatrudnieniom jego Bóg błogosławić będzie.

Gorzey ten czyni który wszelkie usiłowania swoje do niegodziwych widoków natęża. Prawda jest,

jest, że mnieysza część ludzi pracujących, a i ta składająca się tylko z istot ograniczonego rozumu, zakładając sobie byt pomyślny z pracy, zamierza sobie za cel życie próżne, dumne, i chciwe; ale nawet i ci którzy sobie wyobrażają, że gdy z czasem owoców pilności swojey używać będą, w owczas będą dla biednych współbliźnich użytecznemi, w tenczas staną się dobroczyńcami ludzi i majątku posiadanego roztropnie i pożytecznie użyją, ci nawet ani postrzegają, jak do tych przedsięwzięć zbawiennych, widoki się nikczemne wkradają, bo luboć niezabronione, owszem godziwe jest życzenie poprawienia losu i zapewnienia sobie bytu pomyślnego na ziemi, z tym wszystkim wyobrażenie sobie przedmiotów zbytecznych rozradzajac się w imaginacyi ludzkiey aż do zamiarów nieprzyzwoitych, od cnoty czystey pochwaloném bydź nie może. Człowiek który jest prawdziwie cnotliwym, przy pracy swojey zwykł, lub powinien mieć takowe myśli: Będę pilnym w zatrudnieniach obowiązku i stanu mojego, abym przeto dopełnił przeznaczenia mego w którém mnie Bóg umieścił, abym się zabespieczył przeciw niedostatkowi, a chociażby nawet ludzie byli mi niewdzięcznemi, usiłowania jednak moje obrócę na to, abym im był użytecznym. Jestem jako drzewo w ogrodzie Pańskim, które owoce nie dla siebie ale dla ludzi wydaje, a jednak będąc urodzayném czerstwość i siłę zachowuje, gdy przeciwnie drzewo nieurodzayne schnie i niszczeje, tóż i dla mnie nauka, abym z siły mi użyczoney korzystając dopełnił celu do którego mnie Bóg przeznaczył. Tak myśli prawdziwie cnotliwy, i praca jego na cnoty zarabia nazwisko, lecz tak nie myślą wszyscy ludzie. Jedni zamierzają sobie z zatrudnień swoich dopiąć się bogactw, aby przez nie dogodzić swey wyniosłości, inni aby zgromadzić obfite zbiory, inni aby się potym oddać próżno-

próżnowaniu i nieczynności, inni aby się bez trudności pogrążyć w niewstrzemięźliwych zbytkach. Ci wszyscy podobni są do drzew złe owoce wydających, bo ich użycie jest szkodliwe. Ci wszyscy niedopełniają woli oyca przedwiecznego który jest w niebie. Pracuy człowiecze, stosując swe wyobrażenia do myśli religii; zamierz sobie widoki uczciwe, jakiemi są zabespieczenie sobie losu, użytek bliźnich i Chwałę Boga, a w tenczas pracę twoją religia za cnotę uważać będzie. Atoli i w tem zatrudnieniu zachodzi jeszcze pytanie, jak daleko pracę tego rodzaju za cnotę uważać należy, i to rozwiąże część następująca, w którey o dalszą uwagę was upraszam.

CZĘŚĆ DRUGA.

Wszelki który położy rękę swoją na pług, a ogląda się wstecz, niejest sposobnym do Królestwa niebieskiego, powiedział JEZUS Chrystus, dając przez to poznać, że jak we względzie religii, tak i w każdem uczciwem zatrudnieniu, nie samo zaczęcie tylko, ale doprowadzenie aż do końca, uwieńcza dzieło dokonane, gdyż kto wytrwa do końca ten zbawiony będzie. Powiedziano już wyżey, że wielu do pracy, nagania przymus lub dokuczająca potrzeba, a i tu wypada naturalny wniosek, że zatrudnienia z własney chęci podjęte, z ukontentowaniem działane, bez znudzenia i niesmaku dokonane, są zaletą działającego, tak jak dar z ochoczego serca oddany przyjemnym jest Bogu, tak wszelka praca z chęcią czyniona tym jest chlubnieyszą i godnieyszą względów. Dotąd tylko wszelka praca nasza przy pierwotnych zastrzeżeniach za cnotę uważaną bydź może, gdy jest pilną, nieprzerwaną, i z chęcią wykonywaną. Stanmy nad tym z uwagą.

Cóż

Cóż za korzyść wypływałaby z tego, gdyby człowiek chwytając się rozmaitych zatrudnień, wszystkie porozpoczynał, a żadnéy niedokończył. Rola jak naystaranniéy z orana i uprawiona, nie wyda owocu, gdy ją ziarnem nie zasieją; zasiana, i buynym owocem okryta zniszczeje, jeżeli rolnik nie przyłoży swéy ręki, aby to co wydała troskliwie i pilnie zebrał; podobnie i w innych przedmiotach, jak koniec uwieńcza każde dzieło, tak i wytrwanie w pracy jest koniecznie potrzebném. Ani nawet początek i koniec dobry jest całą zaletą dzieła, bo co ma bydź dobrém powinno bydź w całkowitości, a złém zostaje z jakiegokolwiek niedostatku. Nieutrzymałbyś dwóch łodzi liną związanych choćby jéy końce były zdrowe i mocne, gdy środek będzie przegniły, tak usiłowanie twoje nie samo zaczęcie i dokonanie, ale całkowita doskonałość oznaczać powinna, jeżeli za dobre ma bydź uznane.

Jakże łatwo napatrzyć się można takich ludzi, którzy w pierwszéy młodości swojéy podług przepisów wiary chrześciańskiéy i w zasadach czystéy obyczayności wychowani, gdy czynili nadzieję zostania kiedyś użytecznemi obywatelami i moralnemi ludźmi, zmienili zupełnie postępowanie swoje i stali się aż do niepoznania innemi. Podobni do tych, którzy zamiast zdążania do celu, ustali w połowie drogi, lub do owych o których Ewangelia święta wspomina, co zacząwszy dom murować, nieobrachowawszy wprzód wydatków, budowę niedokończoną zaniechać musieli. Mowa tu jest o pracy jak daleko ją za cnotę uważać należy, a zatém i wniosek naturalny, że począwszy rzecz jakową z pilnością z równém zajęciem się i uwagą doprowadzić ją do końca należy. Miéy to w pamięci każdy człowiecze i wpóy to w myśl twoją obecna młodzieży, że w tenczas tylko słodko pożywają się owoce korzyści, gdy je pilna

praca

praca zrodziła, że jak przyjemnie jest człowiekowi przy schyłku życia wspomnieć sobie na pasmo lat użytecznie przepędzonych, tak praca stanowiąca życia tego znakomity udział powinna bydź aż do zdolności sił przeciągniona, i dopóki tylko możemy, w czynności ustawać niepowinniśmy. Dawne przysłowie, iż gdy jeden próżnuje, dziesięciu niedostatek ponosi, nie jest bez zasadne, a gdy jeszcze w tym względzie na oyca familii obrócimy naszą uwagę, tedy z pewnością powiedzieć można, że dzieci leniwego oyca na doznanie biedy i nędzy są wystawione. Pracowitey ręce Bóg błogosławi, dla tego módl się i pracuy człowiecze, to jest nieustaway w uczciwym zatrudnieniu, a to gdy Bóg za cnotę uważa, zapewne błogosławieństwa ci swojego nieodmówi. Módl się i pracuy a Bóg ci dopomoże. Lecz gdy jeszcze uważymy, że wielu ludzi bez zamiłowania obowiązków swoich, jedynie z przymusu i potrzeby oddają się pracowitości, a czując przytém znudzenie i częstokroć aż do sprzykrzenia nieprzyjemność i niechęć, tedy zatrudnienia tym sposobem wykonywane za cnotę uważać nie można. Ochoczego dawcę Bóg miłuje, powiada pismo święte, a jak w słabowitem ciele i dusza cierpieniom podlega, tak podobnie gdy serce żadnego w pracy nie ma udziału, praca jest tylko mechanizmem i żadney chociażby była naydoskonalsza wewnętrzney nie zarabia zalety. Dziecię wypełniające rozkazy rodziców, lubo przymuszone do ich pełnienia przez zagrożenie kary i niełaski, jest wprawdzie dobrem i posłusznem dziecięciem, ale to, które czyni cnotę z upodobania i samo wynayduje sposoby przez któreby rodzicom swoim przysługę i ukontentowanie sprawić mogło, takowe dziecię jest godne serdeczney miłości. Słodzéy patrzymy na dar chociaż szczupły i mały ale z ochoczego serca ofiarowany, niż na te znakomite

które

które nam je z niejaką niechęcią niosą; milsza nam jest przysługa chociaż mało znacząca lecz z serca uczyniona niżeli zimne lub wymuszone ofiary, tak i praca aby była cnotliwą, przy wytrwaniu swém pilném ochocza bydź powinna. Przypatrzmy się pracującemu człowiekowi, który czy to siedząc za warsztatem, czy pracując na roli, lub zatrudniając się innym jakowym obowiązkiem, ma czoło wesołe i wypogodzone, oblicze radosne, a drugi zachmurzony, niecierpliwy i smutny; z pierwszego zaraz weyrzenia czytać w ich duszy można komu cnota jest milszą, bo kto pracy nielubi ten i cnoty lubić niemoże, albowiem w tenczas milsze mu jest próżnowanie, które pismo święte za matkę wszystkich występków uznaje.

Kończąc naukę dzisieyszą, starałem się wam wykazać Naymilsi jak daleko pracę za cnotę uznanawać powinniśmy, że zatrudnienia z wolą Boga, pożytkiem bliźnich i dla szlachetnych widoków wykonywane, jak miłe są przed obliczem Boga i stanowią powołanie każdego w szczególności człowieka, tak praca z tego względu cnotliwa, jest uwielbieniem Naywyższego i pożytkiem dla naszey duszy. Przypominaymy sobie często tę prawdę w Ewangelii dzisieyszey wyrażoną; że jak wszelkie drzewo które nie rodzi dobrego owocu będzie wycięte i w ogień wrzucone, tak człowiek nieużyteczny i nieczynny na względy Boga niezarabia. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ OSMĄ PO ŚWIĄTKACH.

Był oskarżony, jakoby rozpraszał dobra jego.
Z Ew. S. Łukasza w rozdz. 16.

Naymilsi!

Osoby które doniosły panu swemu o rozrzutności i marnotrawstwie włodarza, uczyniły to z obowiązku co sprawiedliwość i słuszność wymagały. Widzieć, że kto krzywdzi drugiego, bydź przekonanym o czyjeyś niesprawiedliwości, a milczyć i nieostrzedz krzywdzonego, jest to samo co pochwalać niewierność cudzą, i stawać się występku wspólnikiem. Tu w Ewangelii dzisieyszey wspomniona doniesiona skarga na rozrzutnego włodarza okazała się w istocie sprawdzoną, zatem donosiciele nie byli podłemi zausznikami i oszczercami, ale wiernemi sługami pana swego, i w podobnym razie jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka donieść o krzywdzie, skoro o niey ma pewne i nie na żadnych tylko domysłach ale na przekonaniu wsparte dowody.

Dziś jednak zważając świat teraźnieyszy i pełno na nim nikczemnych pochlebców i oskarzycieli, trzebaby przestrzedz, aby nie wszystkiem zaskarzeniom dawano wiarę, i aby raczey pobudki donosicielów niż same doniesienia roztrząsano. Jak powszechne jest pochlebstwo i ztąd wypływające czernienia o tym dowodzić nie potrzeba, kto tylko zna cokolwiek świat wielki, ktokolwiek obcował z ludźmi różnego gatunku, temu dosyć będzie wspomnieć o podłych zausznikach, aby razem nie przyznał, że większa połowa świata jest nimi. Aby się przypodobać panu, aby się wkraśdź

do

do jego serca, i przez udaną wierność i poczciwość pozyskać jego zaufanie, nie jeden podły nikczemnik oczernia przed nim innych, a bardzo często chcąc się pozbydz świadków, aby bezpieczniey mógł okradać, mydli mu oczy sztucznie naśladowaną gorliwością o dobro panskie. Jaszczurczy płod ten, nie wystawia sobie przed oczy nieszczęście bliźniego, znieważoną i wydartą sławę jego, nie czyni sobie z tego żadnego sumnienia, że brata swego w nieszczęście pogrąża, że odbierając mu chleb, bardzo często familie całe do nędzy przyprowadza, narzekanie i łzy skrzywdzonych na głowę swoię sprowadza. niebłogosławieństwo niebios na siebie zaciąga; a gdy według wyrazu Ewangelii świętey: Niema nic tak skrytego, coby odkryte bydz nie miało, ani tajemnego czegoby wiedzieć nie miano, tedy spodziewać się powinien, że i jego niesprawiedliwe czernienia i podstępy nikczemne z czasem się odkryją. — Atoli będąc obowiązani, ile w możności naszey jest, do przestrzegania krzywdy bliźniego, wynika dla nas nauka jak się w tey mierze zachować powinniśmy, co połączając z poprzednią uwagą usłyszymy objaśnienie w następującey treści.

Jakową niesprawiedliwością są fałszywe oskarzenia. C 1. K.

Jak powinniśmy przestrzegać krzywdy bliźniego. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na Cześć i Chwałę Twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiam słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Człowiek zacny i poczciwy, o każdym innym dobrze myśli i mówi, a jeżeli gdzie błędy widoczne postrzega, lituje się nad nimi, i w tenczas tylko występki wyjawia gdy się przekonywa, że utajone stawałyby się tém zuchwalszemi i przynosiłyby cudzą albo powszechną szkodę. Ewangelia święta przykazuje w téy mierze aby występnemu odjąć sposobność do zuchwałego wykraczania, i sam Zbawiciel świata JEZUS Chrystus powiedział do uczniów swoich, że jeżeli kto na napominania ich zważać nie będzie, aby go do Zwierzchności donieśli. W sposobie tym potrzeba bydź ostrożnym i zupełnie przekonanym, inaczéy czyni się krzywda oskarżonemu, skoro się go tylko z pozorów i bez przekonania sądzi; i dla tego tenże sam Zbawiciel JEZUS Chrystus napomina: nie sądźcie a sądzonemi nie będziecie, niepotępiajcie abyście potępionemi nie byli. — Naypowszechniéy jednak zdarza się w wieku dzisieyszym, że oskarżeni są niewinnemi, a oskarżyciele potwarcami; powody zaś które ostatnich do téy niesprawiedliwości pobudzają, są między innemi zazdrość, nienawiść, pochlebstwo i pozory. Zastanówmy się nad tém z uwagą.

Zazdrość czyni niesprawiedliwym i okrutnym; wiedzie do nayczarnieyszéy i nayokropnieyszéy ze wszystkich namiętności. Dobre przymioty, przychylność losu, zaszczyty oświecenia, względy możnych i zasługi, wszystko to w zazdrosnym człowieku wzbudza powód do nienawiści, wszystko to czyni go niespokoynym, i nieukontentowany cudzém szczęściem, zniszczyć go i zniweczyć usiłuje. Przykłady tak wielokrotne, równie w historyi świętéy jak i w dziejach światowych doświadczane, dały dowód, że zazdrość

zdrość była pobudką złośliwym, do nayczarnieyszych i bezwstydnych zaskarżeń. — Tak Daniel prorok, wyniesiony łaską monarchy do godności xiążęcey, jako poczciwy minister Króla i wierny poddany, zyskał u niego nayprzychylnieysze względy; lecz cóż nie czynili zazdrośnicy, aby go przed monarchą oczernić? intrygi ich dały się widzieć w właściwym ich żywiole, i byliby zagubili cnotliwego, gdyby oko Boga nad cnotliwym nie czuwało. — Tak zazdrosny przyjaźni zawartey Abnera z Dawidem Królem złośliwy Joab, starał się go oczernić jako zdraycę przed nim, i aby złość jego niewydała się, pod udaną maską przyjaźni, wiernego Krolowi Abnera zamordował. — Tak jeszcze niezasięgając nieprzeliczonych przykładów innych narodów, w historyi kraju nsszego oczernianie i usiłowanie zaguby poczciwego Gaworka było skutkiem nayobrzydliwszey zazdrości.

Jeżeli oczernianie przez zazdrość, ludzi niewinnych, jest szkodliwém w obrębie społeczenstwa prywatnego, daleko więcey przynosi szkody, gdy jest przeciwko osobie takiey wymierzone, która w kraju do powszechnego dobra naymocniey się przykłada. Złe mowy o naywyższych urzędnikach narodu, i o tych którzy istotne usługi dla kraju przynieśli, tyle razy w świecie zwykłe, przyprowadziły naywiększe nieszczęścia na całą społeczność ludzką. Oddalenie osob, którzy z namowy zazdrośników oczernieni przed narodem i rządzcami, ustępywać z kraju musieli, gnębiło tylokrotnie okropnemi woynami Grecyą i Rzymskie państwo aż do ich upadku. I ztąd to sprawdzają się słowa apostoła, ktory powiada: język jest ogniem, światem niesprawiedliwości... z niego, mówi JEZUS Chrystus, pochodzą złe myśli i potwarze.

Oczer-

Oczernianie i oskarzanie niewinnych, przez nienawiść, jest jeszcze powszechnieysze. Ci którzy nieznają uczuć słodkich i dobroczynnych serca szlachetnego, lecz samoistną miłością są napełnieni, ci nayczęściey oskarzają i potępiają tych, ktorzy od nich są lepszymi. Cnota i obyczaje sprawiedliwych ludzi są naysurowszemi sędziami złośliwych, a zazwyczay każdy złe czyniący i występny człowiek, nienawidzi i potępia w duszy swoiey przewrotney sprawiedliwego sędziego. O ileż rozrzewniających przykładów nie potwierdziło tey prawdy, ileż nayniewinnieyszych ludzi paśdź musiało bolesną dla nienawiści ofiarą niesłusznego oskarzenia. Lecz pominąwszy wszystko, któż więcey wycierpiał z sprawiedliwych ludzi, przez nienawiść prześladowanych, jeżeli nie Nayświętszy Prawodawca nasz i Zbawiciel świata JEZUS Chrystus? Oszczercy i oskarzyciele jego niemający sami cnót, złośliwi w duszy i w sercu, przypisywali mu fałszywie wady i wymyślali na niego rozliczne oczernienia. Sami sędziowie JEZUSA przed których trybunał oskarzony Zbawiciel świata stawać musiał, sam Poncyusz Piłat starosta ziemi Judzkiey, podług świadectwa Ewangelii świętey, nieznaydując w Nim żadney wady, wiedział iż przez nienawiść oskarzyli go przed nim. — Któż nieprzerazi się niesprawiedliwością zaskarzeń nienawiścią powodowanych, któż przeyrzy i wyliczy wszystkie drogi intryg tych ludzi złośliwych? Co tylko może bydź nayniegodziwszego i nayczarnieyszego, to wszystko użyje złośliwiec przeciw sprawiedliwemu; zada mu zbrodnie i zdrady, oskarzy go o podłość i niegodziwość, zamieni go w obrzydliwą i ochydną potworę. Serce przewrotne nie znayduje nic dobrego, powiada pismo święte, śmierć jest w mocy języka nienawistnego, ... złodziey jest haniebnym i szkodli-

dliwym, ale powtarca, jest jeszcze gorszym.

Trzeci sposób oskarzania niesłusznie niewinnych, dzieje się przez pochlebstwo. Pochlebca mówiąc fałsz, mami rozum i psuje serce, wychwala głupców którzy mu szkodzić nie mogą, lub złośliwych którzy mu do zamiarów jego dopomagają, czołga się i liże nogi możnych bogaczy, a potępia cnotliwych, i tych którzy mu są na przeszkodzie, aby w pierwszych miał wsparcie, a drugich jako swych sędziów zniszczył. Do zaskarzeń które z pochlebstwa pochodzą, naywiększą pobudkę dają ci, którzy łatwo skłaniają się do słuchania oczernień, i wywiadują się o cudzych czynnościach. Sam ten bydź musi złym, który w nikim nie ma zaufania, i o każdego cnocie powątpiewa, bo powszechne przysłowie doświadczeniem poparte uczy, że jakim kto jest, takiemi innych sądzi. O ileż to razy podły pochlebca, chcąc się przypodobać panu, szerzył czarne kłamstwa na uczciwego człowieka, gdy zobaczył, że ten miał nieszczęście niepodobania się jemu, aby albo jego mieysce uzyskał, albo pozbawił się pilnego dostrzegacza swych bezprawiów! ileż razy przez podłe zabiegi łudził łatwowierność jednych, aby potępić drugich, bo spodziewał się, że za odkrycie zbrodni którą sam wymyślił bezczelnie, uzyska względy, jako o dobro i sławę troskliwy przyjaciel. — Z tym wszystkim ani zazdrość, ani nienawiść ani pochlebstwo niebyłyby w oskarzeniach niesłusznych tyle szkodliwemi, gdyby się do nich częstokroć nieprzywięzywały pozory. Jednych oskarzają krewni i mniemani przyjaciele, drugich poważni ludzie, tych postępiają ci, którzy żadnych z oskarzenia nie zdają się mieć widoków; tych znowu mnogość i powszechność zaskarza. Trudno jest, aby zawsze zaskarzenia rozróżnić można, bo przy pozorach,

zorach, które zazwyczay dopiero po oczerwieniu spostrzegać się dają, doyśdź nie można powodu. Atoli liczne bardzo doświadczenia dowiodły, że nawet przy naymocnieyszych powodach, wielu byli niewinnemi i wszelkie pozory, które przeciw nim tak mocno świadczyli, okazały się bezzasadnemi. Ci wszyscy niewinnie potępieni, powtórzyć mogą słowa Dawida proroka: Nieprzyjaciele moi uwłaczali mi, iż szedłem za dobrocią, ale ty Panie Boże móy znasz niewinność moją, i niedopuścisz, abym był pohańbiony.

Nakoniec namiętność obrażona bywa mocnym powodem dla złośliwych, do oskarzania i oczerniania niewinnych ludzi. Dumny za ubliżoną mu uniżoność, gdy szlachetnie myślący człowiek niechciał się podle zginąć przed wyniosłym i pychą nadętym, nienawidzi go z całey duszy, tak jak nienawidził Aman Mardocheusza, że mu nie oddał pokłonu, i starał się dla tego, aby Król Aswerus wyniszczył naród Izraelski do którego ofiara nienawiści jego należała. Obrażona miłość chwyta się nayczernieyszéy potwarzy. Tak Józef starożytny syn patryarchy Jakóba, niechcąc dzielić bezwstydnych uczuciów z bezczelną Putyfara małżonką, oskarzony przez nią niewinnie przed mężem, wtrącony został do ciemnego więzienia. Tak cnotliwa i szanowna Elkany małżonka Zuzanna, niedozwalając zbrodni zaślepionym w rozwiozłości sędziom Izraelu, została osławioną w obliczu całego Babilonu. Lecz na pociechę niewinnych, chociaż ich złośliwość prześladuje, sławie ich bynaymniéy nie szkodzi, bo prędzéy czy poźniéy, niewinność ich okazana, powinny jéy tryumf odniesie, a sama tylko zbrodnia, sam istotny występek, nigdy usprawiedliwić się niepotrafi; i tu wypływa druga uwaga, jak we względzie złosliwych powinniśmy przestrzegać bliźniego, o

czem

czém w krótkości słów opowiém w części następującey.

CZĘŚĆ DRUGA.

Prawo natury uświetnione tém bardziey przez religią JEZUSA Chrystusa, przykazuje ludziom, aby każdy w szczególności człowiek to innym życzył co sobie samemu mieć pragnie, i aby tego innym nie czynił, coby niechciał, aby mu czyniono. Z tego względu pomnąc na własne swoje ułomności wyrozumiałym będzie na cudzą słabość, a nie życząc sobie, aby był zawstydzonym dla swych błędów, powinien też i względem bliźniego swego podobną zachować delikatność. Jeżeli kto popełnia błędy i bezprawia, które tylko czyniącemu szkodę przynoszą, na tenczas to złe przez roztropne upomnienie i przyjacielskie oświecenie usunione bydź może, i spostrzeżone tego rodzaju wady nikomu więcey objawiane i udzielane bydź niepowinny; przeciwnie zaś, gdy widzimy, że kto komu innemu czyni krzywdę, że go oszukuje i własności cudze sobie nieprawnie przywłaszcza, natenczas zachodzi konieczna potrzeba przestrzenia nayprzód tego który bezprawie popełnia, a gdy napomnienie to niewstrzyma go od niesprawiedliwości, gdy się niepoprawi, w tedy przestrzedz i ukrzywdzonego, aby go przeciw dalszym zabespieczyć szkodom. Jakim sposobem w tym przedmiocie sobie postępywać należy, okażą następne tłumaczenia które z uwagą rozbierzmy.

Przestrzegając krzywdzącego trzeba to czynić z miłością, przekonaniem i uwagą. Jeżeli bliźni nasz popełnia błędy, wszakże i my bez nich nie jesteśmy, a to powinno nas względnemi uczynić, abyśmy kochając człowieka, starali się z miłością naprowadzić go na drogę uczciwą. Łagodne upomnie-

upomnienie, w którymby przestrzeżony widzieć mógł, że przestrzegający jest jego przyjacielem i dobrze mu życzy, wstrzymało już nie jednego od niesprawiedliwości i naprowadzając go samego na pilne uwagi i zastanowienia, dopomogło mu do powstania z występku, któryby prędzey czy poźniey okrył go hańbą i ochydą. Mając przekonanie, że nas kto kocha, czynimy niemylny wniosek, iż życzy nam to tylko co jest z prawdziwym szczęściem i dobrém naszém, usiłuje oraz odwrócić od nas to, coby nam szkodzić mogło. Przetoteż, jeżeli z obowiązku miłości bliźniego, z powodu dobrego i czułego serca, życzymy sobie oddalić nieszczęście od niego, nim go napomnimy, aby dzieł nieuczciwych zaniechał, przekonaymy go pierwey, że go szczerze kochamy, a przekładając mu zbawienne uwagi z łagodnością, zapewnie chęci naszey uwierzy i napomnienia nasze z wewnętrznem przekonaniem przyymie. Wiele do tego pomoże, jeżeli starać się będziemy zachować pewną delikatność w tey mierze, aby przestrzegany nie miał przyczyny wstydzenia się przed nami, aby przestroga trafiając do jego serca nie koniecznie wyraźnie powiadała mu, że o nim napominający myśli. Tak na przykład gdybyśmy widzieli, że kto przez pokątne przywłaszczanie cudzey własności wyrządza komu krzywdę, możnaby mu w potoczney mowie jak gdyby z niechcenia, przez przykłady wyjawić jak podły i hańbiący jest ten występek, do czego prowadzi i jak okropnym jest w swych skutkach.

Nigdy atoli podobnych przestrzeżeń czynić niepowinniśmy, póki mieć niebędziem istotnego przekonania, że ten którego napomnieć choemy jest rzeczywiście winnym; albowiem dusze niewinne i szlachetne mają czucie delikatne, i naymnieysze powątpiewanie o ich cnocie, czyni im krzywdę. W tym względzie pozorów samych za przeko-

przekonanie brać nie powinniśmy, ale uważając człowieka zawsze z lepszéy strony, poszukiwać niemylnéy prawdy, aby się upewnić, czy nasze napomnienia są potrzebne. Do tego obowiązku nakłania nas wiara nasza, i Zbawiciel świata JEZUS Chrystus, gdy mówi: Jeżeli widzisz, to jest, jeżeli dostatecznie jesteś przekonany, że brat twóy grzészy, idź do niego i napomnieý go w cichości. Temi słowy daje Nayświętszy Prawodawca naukę, jak sobie w napominaniu grzészącego brata postępywać powinniśmy, biorąc na uwagę czas i okoliczności. Nayprzód, napomnieć go w cichości, bez świadków, sam na sam, potém gdyby to niepomogło, przybrać sobie przyjaciela i we dwóch przełożyć błądzącemu uwagi, a nakoniec, gdyby nawet i to niepomogło, przykazuje JEZUS Chrystus, aby takowego niczém niepoprawionego człowieka donieść do Zwierzchności właściwéy.

Atoli i w tym razie spieszyć się niepotrzeba, bo nikt tak jeszcze głęboko nie upadł aby nie był w stanie podźwignąć się, i sam Zbawiciel świata wyraził, że wykraczającemu więcéy niż trzy razy przebaczyć potrzeba, gdy powiedział, siedemkroć siedemrazy darujesz mu winę jego. Obowiązek jednak przestrzegania krzywdy bliźniego wymaga po nas, abyśmy niepoprawionego napomnieniami naszemi, donieśli temu, który przez niego szkodę ponosi, a ten jako człowiek, który równie ma obowiązek miłości względem bliźniego swego, niechay czyni co mu sprawiedliwość i serce jego przykaże.

Nie jest myślą moją Naymilsi, i oby to Bóg naylitościwszy niedopuścił, aby mowa moja dzisieysza zaszczepić miała w duszy waszéy to wyobrażenie, że bliźnich błądzących wady objawiać i donosić powinniśmy; starałem się ile możności podług myśli wiary i sprawiedliwości okazać wam,

że

że krzywdy bliźniego przestrzegać jest świętym obowiązkiem naszym, że oddalać szkody na społeczność spływające jest powinnością każdego człowieka, ale przestrzegłem razem, że pozory często omylają człowieka, i że oskarzanie niewinnych jest niesprawiedliwością przeciw niebu, religii, cnocie i bliźniemu. Kończąc mowę ninieyszą, wznoszę jeszcze raz głos móy za ludzkością niewinnie częstokroć osławianą. Nie bądźmy skoremi do potępiania bliźnich, i nieobwiniaymy nikogo jeżeli oczywistych dowodów jego bezprawnego postępowania nie mamy. Nieraz następny skutek okazał nam, że oskarzony był niewinnym, a oskarzyciel podłym potwarcą, chociaż z początku zdawały się pozory oczywiście obwiniać zaskarzonego człowieka. Nie wiele to pomoże, że oszczerców znienawidzimy, i skrzywdzonemu powrócimy nasze względy, bo nikt niejest w stanie nagrodzić żalu i łez które niewinnie uciśniony wylewa. Niechay przykład JEZUSA Chrystusa Zbawiciela Pana w żywey nam zawsze stoi pamięci, że On nayniewinnieyszy i nayświętszy, był jednak oskarzony o zbrodnie, które nigdy niepopełnił ani mógł popełnić, i uledz musiał złośliwych ofiarą; powtarzam jeszcze raz słowa tegoż Chrystusa Pana: nie sądźcie, a sądzonemi nie będziecie; nie potępiaycie, aby was niepotępiono. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Gdybyś poznało co jest ku pożytkowi twojemu, a teraz jest zakryto przed oczami twemi.
Z Ew. Ś. Łukasza w rozdz. 19.

Naymilsi!

Niewolnicze podleganie namiętnościom, z których wypływały niezliczone bezprawia i występki wiodące do upadku i zaguby Izraelczyków, zaślepiły tak dalece ich umysł i oczy, że czuły nad zbliżającem się nieszczęściem JEZUS Chrystus, zapłakał, przewidując zniszczenie Jerozolimy: zapłakał nad nadeyśdź mającem zburzeniem tey stolicy, w którey po pierwszy raz w świecie naypierwszą Bogu prawemu wzniesiono świątynię, i w którey tak długo oczekiwany Messyasz, na drzewie krzyżowem ostatnią oddać miał ofiarę. Płakał Zbawiciel, iż jego nauki i cuda żadnego na narodzie Izraelskim nie uczyniły zbawiennego skutku, iż niewierząc w przyyście Jego, odrzucali wiarę zbawienia którą im dobrotliwie ogłaszał, bo wiedział iż ta ślepota i zatwardziałość serca, stanie się wkrótce dla nich skutkiem doczesnego i wiecznego nieszczęścia. Obracając na świat dzisieyszy naszą uwagę, jakże często znaydywalibyśmy powód niejednemu zaślepieniu ludzkiemu powtórzyć słowa JEZUSA Chrystusa w dzisieyszéy Ewangelii świętéy wyrażone: O gdybyś poznało co jest ku pożytkowi twojemu a teraz jest zakryto przed oczyma twemi.

Niezliczone są błędy, wady i wykroczenia pomiędzy ludźmi; każdy prawie występek zaymowaćby powinien uwagę gorliwych o dobro powsze-

wszechne zwierzchników, aby się starali wyniszczyć go w społeczności. I dla nauczycielów duchownych, świat dzisieyszy obszerne przedstawia pole zarosłe kąkolem i chwastami, których obowiązkiem jest oczyszczać rolę Chrystusową. Każdy występek zaślepia umysł i serce i odeymuje poznanie istoty, ztąd wybierając między tylu wadami szkodliwemi dla towarzystwa ludzkiego, niezastanawiając się długo nad tym wyborem, mowić będę w dniu dzisieyszym o występku pychy, który naczelnym i pierwszym i iest występkiem pomiędzy grzechami śmiertelnemi, który naypierwey obraził niczem dotąd nieobrażonego Boga, gdy Lucyfer dumny podniósł rokosz przeciw Stwórcy swojemu. O tym występku jeszcze do was niemówiłem, a gdy on naymocniey zaślepia rozum i serce, gdy w skutkach swoich jest okropnym, zatem tak następnie tłumaczyć się będę.

Człowiek wyniosły pogrąża się w naywiększe nieszczęście, obrażając przez dumę religią i bliznich. C. 1. K.

Człowiek wyniosły sprowadza przez dumę na siebie samego naywiększe udręczenia. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na Cześć i Chwałę Twoją, a słuchaczowi zgromadzonemu na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Płaszczyć się i pełzać jest podłością, ale wynosić się dumnie i pysznić się jest dusz nikczemnych znamieniem. Prawdziwa cnota nigdy się z uczynków swoich nie przechwala; utrzymuje się raczey w cichości, a spokoyność duszy i czyste zawsze sumnienie, są jey istotną i lubą nagrodą.

Przeci-

Przeciwnie, człowiek dumą uniesiony, przy naywiększych swych błędach i wykroczeniach, chełpiąc się z swoich czynności w maskę cnoty naywyższéy przybranych, pomimo ułudzenia siebie samego, zawsze jest niespokoyném i dręczy się bez ustanku. Wyliczając wszystkie powody, z których się ludzie błędni wynoszą, musiałbym wykazać ich śmieszność urojenia, gdy z rzeczy które z istoty są błahe i nikczemne, pysznić się nawykli. Między wszystkiemi jednak rzeczami, które dumę człowieka podniecają i którym większa część świata niewolniczo hołduje, są bogactwa i znakomite znaczenia. Teć to są kresy które sobie ludzie w żądaniach swoich zamierzają, i zdaje się, jak gdyby cały naród ludzki na dwie się w ubieganiu do nich podzielił części. Czci je jako dobra naywyższe i chociaż się dręczącą pasie otuchą, że za ich osiągnieniem znaydzie ukontentowanie i nasycenie, przecież się powszechnie zawodzi, gdyż kto się na bogactwa spuszcza ten zginie, powiada pismo święte, i że chciwy sławy nigdy nie napełnia swey żądzy, o tym doświadczenie dało nam już nieraz dostatecznie przekonywającą naukę. Przez namiętność wyniosłą, przez pychę, żądają wielu bogactw i znaczenia aby się wznieść nad innych. Usiłowanie to z inney miary chwalebne, gdy człowiek przez zasługi życzy sobie nabydź sławy i zabespieczyć los pewny, jest nie tylko godziwe, ale każdy nawet usiłować powinien, aby przez stawanie się użytecznym krajowi i społeczności zyskiwał dla siebie zasłużone względy; lecz duma mająca inne cele na widoku, do wcale innych zmierzając zamiarów i przewrotne obierając do dopięcia swych przedsięwzięć środki, człowiek wyniosły i pychą przejęty pogrąża się w naywiększe nieszczęście, obrażając przez dumę religią i bliźnich. Zastanówmy się nad tym z uwagą.

Bóg

Bóg dał oczywisty dowód swojéy sprawiedliwości, okazując ją na dumnych aniołach i naczelniku ich Lucyferze, jak mu nienawistną jest wyniosłość. Od tronu swojego oddalił ten dumny orszak, który niezaspokajał swe chęci tém, że się zapatrywał na oblicze Naywyższego, i doznawał szczęścia niebianów; a jak potępił pychę anioła który się chciał wynieść nad niego, tak ukarał pierwszych rodziców Adama i Ewę, którzy przestępując zakaz Boga podaścili się do tego przestępstwa dumnem przyrzeczeniem szatana, że równymi Bogu zostaną. Będziecie jak bogi, tak mówił do nich duch nieczysty, zaszczepiając w ich sercu wyniosłość. — Takto pierwszy zaraz człowiek tą namiętnością rządzony, stał się nieposłusznym Bogu: tak wszyscy dumni i wyniośli obrażają świętą religią, która zalecając pokorę chrześciańską, kiedy pychę naypierwszą między grzechami śmiertelnemi kładzie, naucza wiernych swoich, że Bóg sprzęciwia się pyszným a pokornym łaskę daje. Dumny aby wyniosłości swojey dogodził, odważa się na wszelkie podłości i bezprawia, obiera drogi do dopięcia celu swego niegodziwe, łamie zuchwale wszystkie święte przepisy wiary, wyrzeka się Boga wiary i sumnienia, a mniey go jeszcze obchodzi krzywda bliźnich i ich zniszczenie, byle on tylko się wyniósł, byle górował nad innemi. Niema występku któregoby się dopuścić nie był zdolnym, gdyż wszystkie uczucia ludzkości właściwe tylko duszom cnotliwym i spokoynym nie są mu wiadome. Nayściśleysze związki krwi i przyjaźni gotów potargać, cokolwiek jest świętem i uroczystem gotów znieważyć byle mu to tylko posłużyć mogło do zamierzonego swey dumie celu. Tak Nemrod w historyi świętey znany przez swe okrucieństwa i srogie zaboje, wystawić sobie ołtarze rozkazał aby go lud przelękły jako Boga u-

wiel-

wielbiał. Dumą pobudzony Nabuchodonozor za Boga się w Babilonie uważać rozkazał; a w historyi światowey potwór ale nie człowiek, obrzydły na samo wspomnienie ów srogi Nero, przez dumę i wyniosłość natrząsając się z nieba sprawiedliwości, za boga się uznawać rozkazał. — Gdyby nawet dumny człowiek aż do tego stopnia nieposuwał swey bezbożności, zawsze jednak krzywdzi religią znieważając jey prawa; i dla zamiaru dopięcia swych pysznych zamysłów popełniając częstokroć naycięższe wykroczenia przeciw świętey i boskiey nauce.

Dumą przejęty, okazuje się względem bliźnich niesprawiedliwym. Namiejętność ta obeymując całe serce jego i umysł, niedopuszcza mu; aby w człowieku uznawał podobną sobie istotę, aby się zniżył do biednego brata; gdyż on niechcąc się równać z nikim, wyższym chce bydź nad wszystkich. Co za okropne zaburzenie panuje w duszy takowego człowieka? jakież czarne chęci i zamiary wylęgają się w jego sercu? Wszystko co mu staje na przeszkodzie, wszystko co mu do próżnych urojeń zagradza drogę, jest dla niego nienawistném i wszystko to zniszczyćby pragnął. Nieszczęśliwy ten samoistnik, zazdrosnem okiem pogląda na cudzą chwałę boleje nad innych powodzeniem, a nawet i wtenczas, kiedy się już wspiął nad drugich, jeszcze mu się zdaje, że niewysoko stoi, że jeszcze wyżey, chociażby z zniszczeniem wielu innych, postąpić musi. Dumny jest to samo co i łakomy; skąpiec życzyłby sobie całego świata posiadać zbiory i jeszcze byłoby mu to za mało; pyszny pragnie aby mu wszystko hołdowało, i jeszczeby się tym niezasycił. — Niebędę przywodził do jak okropnych i ciężkich występków wyniosłość ludzi dumnych przywodzi, gdyż to jest wszystkiém wiadomo, a zatém i ta prawda usprawiedliwioną, iż wyniosły w naywię-

ksze się nieszczęście pogrąża, albowiem sprawiedliwość Boga karze surowo przestępców zuchwałych przykazań swoich. Kara ta jeżeli jeszcze na tym nietrafia świecie, w przyszłości nie omija, lubo i to dowieść można, że i w tém życiu człowiek wyniosły sprowadza sam na siebie naywiększe udręczenia, o czém w krótkości słów opowiém w części następującéy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nic więcéy niemoże dolegać człowieka wyniosłego, jak zawiedzione nadzieje. Przez dumę napłodziwszy sobie niezmierną nieprzyjaciół liczbę, gdyż pychą nadętego nikt niecierpi, znaydywać musi nieskończone wszędzie zawady. Z jakąż miłością i przychylnością serca podajemy rękę przyjacielską człowiekowi ludzkiemu? jak bezpiecznie polegać może na wierności sług i poddanych swoich ów pan dobroczynny i ludzki, który nawiedzając ubogie chatki rolników, lub skłaniając się do żądań podległych sobie, z przyjemnością ich słucha. Chociażby nawet niezawsze był w stanie dogodzenia zaniesionym do niego prośbom, zawsze jednak będzie od nich kochany, zawsze się dla niego w każdym razie z całém sercem poświęcą. Ale ów nieprzystępny i z widoczną pogardą spozierający na niższą klassę ludu, ów półbożek w swém rozumieniu, odstręczając od siebie wszystkich serca, nie ma żadnego, któreby mu dobrze życzyło.

Nikt z ludzi nie cierpi aby go przenoszono okiem, i zwykle pogardę pogardą odpiéra. Pyszny człowiek zajęty wielkością bogactw lub dostojeństw swoich, ułudzony blaskiem dostatków i odgłosem nikczemnych pochlebców, karmiący się dymem próżności, resztę rodzaju ludzkiego uważa za gminu, który przed nim pełzać powinien, a zuchwały w

zacho-

zachowaniu swojego urojenia, sam nie wie, za co się uważać powinien. Tak to się już Naymilsi doświadcza w świecie dzisieyszym, że lubo podobno nikogo niema, któryby się z dobrych uczynków lub też urojonych przymiotów nieprzechwalał, nie masz jednak ani jednego, któryby ścierpiał, aby się kto nad niego wynosił. Gdyż wreszcie, cóż ma człowiek za powód, aby się z posiadanych bogactw, honorów i władzy wynosił? Dobra te są darem Boga a nie jego własnością, chwała jest nagrodą od publiczności za czyny szlachetne i użyteczne, i świat ma prawo przyznać ją komu albo odebrać; cnoty zaś są dla każdego człowieka obowiązkiem, aby je wypełniał, i na hańbę zasługuje ten, kto nie jest cnotliwym. Bardzo dobrze znał JEZUS Chrystus stan duszy człowieczey, że jest naybardziey do wyniosłości skłonną, kiedy napominając uczniów swoich do zachowania przykazań Bożych, aby ich zachować od pychy i utrzymać w pokorze, powiedział: Kiedyście już wszystko uczynili co wam było nakazane, wtedy mówcie jeszcze sługami jesteśmy niepożytecznemi, bośmy tylko to uczynili, cośmy wykonać byli obowiązani, gdyż już wkradała się między nich owa próżna namiejętność górowania nad innemi, kiedy się Zbawiciela pytali: Kto jest większym w królestwie niebieskiém. Gdyby weyrzeli ludzie w powody które ich dumą napełniają, zawstydziéby się musieli, widząc dziecinność i płochość swojego urojenia i zadrzeliby nad niesprawiedliwością i skutkami swéy wyniosłości.

Umiarkowanie i mierności polubienie składa część istotną panowania nad sobą samym. Kto na małém przestaje, ani jest ciemiężycielem ani niesprawiedliwym, bo jakiż interes ma bydź takowym? Zawsze zgadzający się z wolą Naywyższe-

go, zachowując umysł spokoyny, przekłada nawet swe ubóstwo nad podłe zabiegi. Nie ułudza go blask złota, aby to przedawał za cenę jaką, co się żadną nienabywa ceną: spokoyność umysłu, nieoczernione imię, i pogodne zawsze sumnienie. Inszy jest los dumnego i pychą nadętego człowieka. Zawsze utrudzony w zamysłach i łudzący się nadziejami, nie ma chwili dla siebie spokoyney, bo przywięzując się ślepo do próżności nie jest nigdy w stanie zapełnić serca swego prawdziwą pociechą. Nayokropnieyszem zmartwieniem nabawia go wypadek niespodziewany, który zamysły jego harde obala, i którego znieść nie ma dosyć siły. Niechay wszelkie nieszczęścia zwalą się na człowieka, który z młodości swoiey z przykremi się losami obeznał, i dla tego zmylney fortunie nie zawierzał, tedy poniesie i to doświadczenie Boskie bez mruczenia; ale człowiek dumny którego ambicyi wszystko pochlebiało, który do rozkazywania a nie do słuchania rozkazów nawyknął, człowiek który prócz honorów i dostojeństw nic nie widział innego dla siebie bydź godnym, gdy przez przypadek jakowy wszystkich tych dobrodzieystw bywa pozbawionym, im wyżey się wyniósł, tem boleśnieyszy jest dla niego upadek. Jak znikome są bogactwa i wielum niebespieczeństwom ich utracenia podlegają; jak dostojeństwa są ślizkie i honory niepewne, o tem nas doświadczenie już tylekrotnie przekonało, że dla potwierdzenia tey prawdy żadnych niepotrzeba przytaczać przykładów. Taki też jest los wszystkich dumnych w swey nadziei zawiedzionych ludzi. Ten kto się wynosił z bogactw, nic innego niedowiódł, jak tylko błahość swoich urojeń, bo proste ale prawdziwe przysłowie nas uczy: złote cugle nie czynią konia lepszym. Dumny z powodu wysokiey swoiey rodowitości, przekonał nas, że właśnie nie ma cnót swych przodków i jest

jest ich ohydą. Nadęty sławą, gdy chciał bydź czczonym, zyskał pogardę, a pyszni ze swojey urody zawstydzeni zostali przy otwarciu grobowisk i przekonaniu się, że nic niema na tym świecie stałego. Ten kto się wynosił z nauki, wzniecając nayprzód zawiść ku sobie, wzniecił potym powątpiewanie, i nareszcie każdy osądził, że prawdziwy mędrzec nigdy się nie wynosi. Tego który się poszczycał z cnoty i nabożnego chrześcianina udawał, odkryto go hipokrytą, i widziano go bez maski obłudnikiem, bo każdy jest przekonanym, że prawdziwie cnotliwy i bogoboyny człowiek nie szuka dla siebie pochwały.

Wreszcie i ten, który jest w istocie dobrym chrześcianinem i poczciwym człowiekiem, jeżeli weyrzy sam w siebie, przekona się, iż niema żadnych powodów szczycenia się z cnót swoich, gdyż nikt nie jest tak doskonałym, aby był wolnym od błędów i uchybień, i jak pismo święte naucza: jeżeli powiemy, że grzechu nie mamy sami się oszukujemy i prawdy w nas nie masz; tedy chociażby nawet kto był w doskonałości podobny aniołom ,straciłby doskonałość swoję przez pychę.

Widzicie zatém Naymilsi, że wyniośli i hardzi ludzie obrażają religią, wyrządzają niesprawiedliwość, ściągają na siebie pogardę ludzką i sami sobie są szkodliwemi. Staraycie się zatem o dobrę imię, bo o takowe nawet sam Bóg starać się przykazał: pracuycie, abyście byt wasz polepszyli, bo to jest dla człowieka użytecznem; usposobiaycie się w przyzwoite wam nauki, bo mądrość jest drogim skarbem człowieka, i bądźcie cnotliwemi, gdyż to jest waszą powinnością; ale gdy za łaską Naywyższego posiadać będziecie te wszystkie dobra, nie wynoście się nad tych, którzy ich nie mają, lecz uwielbiaycie w pokorze łaskawość Boga, bo kto się podwyższa ten poni-

poniżony będzie, i wyniosłość poniża człowieka, naucza pismo święte, a skromny zyskuje miłość i szacunek. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DZIESIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Celnik nieśmiał podnieść oczów, ale bił się w piersi, i odszedł uprawiedliwiony do domu swego ... albowiem ktokolwiek się uniża będzie podwyższony.
Z Ew. Ś. Łukasza w rozdz. 18.

Naymilsi!

Podobieństwo to w dzisieyszéy Ewangelii świętéy wyrażone, które Zbawiciel nasz JEZUS Chrystus w przytomności chełpliwych Faryzeuszów opowiedział, pełne nauki, przypomina nam wielką część owych ludzi, którzy zaufani sami w sobie, pogardzają bliźniemi, i przez powierzchowne pozory swego niby doskonałego życia, sądzą o tych surowo i nieprzychylnie, którzy się im mniey cnotliwemi i bogoboynemi ludźmi wydają. JEZUS Chrystus jako nienawidzący wszelką obłudę fałsz i kłamstwo, niemógł ukryć sprawiedliwéy swéy niechęci, przeciwko tym zawstydzenia godnym hypokrytom, a odkrywając ich obłudę, nauczył nas oraz, jak mamy rozróżniać istotną cnotę i prawdziwą bogoboyność, od pozoru w maskę poczciwości przybranego.

Z postępku i modlitwy Faryzeusza, łatwo poznać można jakiego charakteru człowieka przedstawił nam Zbawiciel świata: określił w nim nikczemnego samochlubcę, który nietylko że się z czynności swoich przechwalał, ale nadto krzywdził biedne-

biednego celnika, przywodząc ze wzgardą, że mu niebył w uczynkach podobnym. Dumny i zaufany w pozornych cnotach swoich, stanął w świątyni przed ołtarzem Pana na mieyscu wzniesionem aby był od wszystkich widzianym, a słowa modlitwy jego pełne wyniosłości i pychy, odrzucił Bóg, bo on się sprzeciwia pysznym, a pokornych łaską okrywa.

Przeciwnym sposobem, poznający się do własnych przewinień upokorzony Celnik, żałując szczérze za występki swoje, stanął o podal u przysionku świątyni, i nie śmiejąc podnieść oczów w niebo, bił się w piersi mówiąc: Boże, bądź mi miłościw! a Przedwieczny weyrzawszy na jego pokorę, przyjął modlitwę pokutującego i odpuścił mu przewinienia jego. Odszedł zatem usprawiedliwiony do domu swego. Nauka ta Zbawiciela Pana, niechay nam będzie mocną pobudką do umorzania w nas namiętności wyniosłéy, i niech przeymując serce łagodnością, sposobi nas do potrzebnéy każdemu chrześcianinowi pokory. W przeszłéy niedzieli mówiłem o dumie i wyniosłości, dziś mówić będę o pokorze, a to w następującéy treści:

Po czym daje się poznać prawdziwa pokora, i jak ją JEZUS Chrystus uważał. C. 1. K.

Jakie powody skłaniać nas powinny do pokory. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na Cześć i Chwałę Twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Dla czegożto JEZUS Chrystus który zwykle z naywiększą łagodnoscią okazywał się względem grzeszników, tak surowo stawiał się faryzeuszom? Stawiona przed obliczem jego niewiasta, która zapomniawszy obowiązków stanu swego, bezwstydnie przestąpiła prawa skromności i wiary, słyszy z ust Zbawiciela słowa pokoju: Zacheusz celnik, którego faryzeusze za niesprawiedliwego człowieka uznawali, Zbawiciel zaszczycił go swym wzrokiem i sam dom jego za gospodę sobie obrał: jawnogrześnica, przejęta żalem za grzechy, rzuca się do nóg jego, ~~czegoby żaden z faryzeuszów niedopuścił~~; a JEZUS udziela jey pochwały samey cnocie się tylko należące. Przeciwnie faryzeusze naygorliwsi w zachowaniu naymnieyszych nawet przepisów religiynych, przychodzący do Zbawiciela z zapytaniami względem wiary tyczącemi się, nazywający go mistrzem i nauczycielem w zakonie Bożym — a JEZUS na to wszystko grozi im i czyni im ostre zarzuty. Myśl ta przyprowadziłaby może wielu do błędnego sądzenia uwłaczającego sprawiedliwości Zbawiciela Boga, atoli Bóg nie na powierzchowność ale na serce patrzy, i znający wszystkie tayniki serca człowieka, z istoty, ale nie z pozorów sądzi. Obłuda ukryć się przed nim niepotrafi i tylko ludzi mylnych uwodzi, dla tego też jako Bóg przenikający myśli ich, wiedział, że przy wszelkiey powierzchowności ułudzającey, faryzeusze byli złośliwego i dumnego serca. Ludzi zaś błędnych, którzy przerażeni mnóstwem swych występków, żałowali w duszy iż obrazili Boga, i mocne mieli przedsięwzięcie nawrócenia się do Pana, przyymował JEZUS z uymującą dobrocią i łagodnością, bo jak w duszy upokorzonego okazana łagodność jest pocieszeniem i zasileniem, tak przeciwnie dumnemu nic prócz wzgardy i ostrego z nim obchodze-

chodzenia się niepomoże, albowiem wyniosły i hardy gdy mu kto ulega, jeszcze wyniosleyszym i hardzieyszym się. Ta to więc była przyczyna, dla którey JEZUS Chrystus wyrzucał złośliwość dumnego serca faryzeuszom, bo Bóg pysznych nienawidzi, a pokornych łaską okrywa.

Jak nie każdy który mówi: Panie! Panie! wniydzie do królestwa niebieskiego, tak podobnie, nie każdy, którego powierzchowność zdaje się oznaczać doskonałego chrześcianina, jest w duszy swoiey pokornym. O jakże wielu pomiędzy nabożnemi ludźmi, pomiędzy szczérze starającemi się o naypilnieysze wykonanie praw religii, znaleźć można takowych, którzy zaufani w swey bogoboyności i doskonałości życia, niechętnie o tych sądzą, co im się mniey cnotliwemi wydają, i że nie ledwo używają tych słów pełnych pogardy przez faryzeusza wyrzeczonych, o których Ewangelia dzisieysza wspomina: Boże! dziękuję ci że nie jestem jako inni ludzie niesprawiedliwi. Smutną to jest rzeczą odkrywać tę prawdę na ludziach pobożnych, którzy gdyby z cnót swoich żadney chluby nie szukali, godnemiby byli szacunku ludzi i względów Boga. Lecz dla czegoż mielibyśmy szczycić się z tego z poniżeniem innych, że bogoboynemi i cnotliwemi jesteśmy, kiedy bydź takiemi jest naszym obowiązkiem, a niedopełniać przepisow wiary i moralności jest zakałą dla każdego chrześcianina, a życie bezbożne i występne na karę zasługuje. Dla czegoż się niechwalimy, że rękę od ognia usuwamy aby się nie sparzyć, że za ciernie niechwytamy aby się niezakłoć, gdyż to jest prawie jedno kiedy się mówi, że jesteśmy trzezwemi, skromnemi, ludzkiemi i sprawiedliwemi, bo bydź niewstrzemięźliwym, rozpustnym, srogim i krzywdzącym nikogo niezaleca, każdemu szkodzi.

Uczcie

Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca, mówił JEZUS Chrystus do uczniów, a znaydziecie spoczynek w duszy waszey. O ileż nauki, ileż uwag zawiera się w tych słowach boskiego nauczyciela. Zbawiciel świata jako Bóg i prawodawca stawia się zwolennikom swoim za przykład, gdyż będąc nayświętszym i naysprawiedliwszym, nigdy o dziełach i przysługach dla ludzkosci wykonanych niewspominał i nie szukał chwały swojey, ale chwały Oyca, który jest w niebie. Gdy zgłodniałych w puszczy cudem opatrzności swojey nakarmiał, gdy schorzałym kalekom zdrowie i siłę przywracał, gdy umarłych do życia przywoływał, gdy zburzonemu morzu uspokoić się rozkazał, za każdem prawie wyświadczonem dobrodzieystwem, przestrzegał, aby dzieł jego nierozgłaszali. Nakarmiona w puszczy rzesza, widząc oczywisty cud przez niego zdziałany, królem go swym owołała, a On nieżądając tego wyniesienia, gdy ludzi uszczęśliwił, przypatrując się z roskoszą uczutey wdzięczności, z przed oczu ich się usuwa. Na górze Tabor widzieli go apostołowie w blasku niebieskim, i przekonali się, że był prawdziwym Bogiem, a on im scisle zaleca, aby o tym nikomu za życia jego nieopowiadali. Słusznie więc dawszy tyle przykładów pokory, mógł się im za wzór przedstawić i powiedzieć: uczcie się odemnie żem jest cichy i pokornego serca. — Toż samo służyć powinno dla każdego chrześcianina jako wyznawcy i naśladowcy nauki Chrystusowey. Weydźmy sami w siebie z pilną uwagą i roztrząśmy nasze życie, czyliż będziemy w stanie oddać sobie świadectwo, iż zupełnie bez błędów jesteśmy, a jeżeli jaką cnotę w sobie odkryjemy, dla czegoż mamy się z niey wynosić i pogardzać innemi, którzy jey niemają. Wszyscy ludzie bez braku wadom są podlegli, gdyż są z natury nie-

dołe-

dołężnemi, jeżeli więc kto postępuje błędliwie, niezaprzestawaymy uznawać go za brata naszego, i przypominaymy sobie, że i my zbłądzić możemy. Uchybienia często dawały się widzieć w cnotliwych, bogoboynych i świętych ludziach, i gdy podług wyrażenia pisma świętego: sprawiedliwy siedemkroć na dzień upada, cóż powinniśmy przysądzić sobie, my tak dalecy od prawdziwey doskonałości i ułomni ludzie?

Pokora równie jak miłość chrześciańska jest każdemu potrzebna. Pokora cierpliwa jest, nikomu nie zayźrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się, nie jest czci pragnąca, nie unosi się gniewem, nie myśli złego, nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy, wszystko znosi, wszystko wycierpia. Pokora jest cnotą chrześciańską, przez którą wierny przekonywając się o swéy ułomności, myśli skromnie i czuje, że niema powodów wynoszenia się, a ta cnota jest jak nieodbicie potrzebna dla każdego chrześcianina, dowodzą słowa Chrystusa Pana, który wprowadziwszy pomiędzy swych uczniów małą dziecinę, i wskazując na nie powiedział: jeżeli się nie staniecie pokornemi, jak to dziecię, zaprawdę, nie wniydziecie do królestwa niebieskiego. — Nad powodami, które nas do pokory nakłaniać powinny zastanowimy się jeszcze w części następującéy mowy, którą w krótkości słów opowiem.

CZĘŚĆ DRUGA.

Gdybyśmy byli naycnotliwszemi ludźmi, gdyby nas sumnienie i sprawiedliwy sąd duszy naszey przeświadczał, że żadnéy wadzie podległemi nie jesteśmy, tedy naymnieysza wyniosłość z tego względu powzięta, uczyniłaby nas winnemi i kary godnemi, bo i w doskonałym aniele pycha była wystę-

występną: tym bardziéy gdy pełni występków i niedoskonałości jesteśmy, pokora naybardziéy nam przystoi. — Tak Naymilsi ze względu naszych słabości i ze względu niezasłużenia na dobrodzieystwa Boga, któremi nas łaskawie codziennie okrywa, pokornemi w obliczu Boga bydź powinniśmy. Niechay ta uwaga przeniknie do serca naszego!

Człowiek nagi zrodzony, byłby zaiste naynędznieyszą istotą, gdyby Opatrzność Naywyższa nie miała o nim starania. O jak smutny wystawia widok, ileż godzien jest politowania ten, którego panem świata nazwano? Oto przyrodzenie wydało na świat istotę, wystawioną na dotkliwe żywiołów przykrości, nie mającą osobnego do życia zakresu, postawioną na dwóch słabych nogach i do tego stopnia niedołężną, że uczyć się musi jak ma głód zaspokoić i kroki swoje stawiać, ogołoconą z instynktu w poznawaniu rzeczy do życia jego niezbędnych, mieszczącą w sobie innych zwierząt ślepe namiętności.... tą nędzną istotą jest człowiek! Cóż za pobudka do wynoszenia się? gdzież powód do dumy, gdy człowiek tak nędznym się rodzi! Listek który lada wiatr pomiata, który jako zgnilizna zniszczeje i w proch się obróci, czyliż się jeszcze pysznić będzie?

Z drugiey strony, widzimy istotę, którą Opatrzność Naywyższa obdarzyła rozumem. Ona we wszystkich żyje strefach, mieszka na całey kuli ziemskiey, ze wszystkich jéy płodów korzysta, i naydzikssze pokonywa zwierzęta. Ona otrzymała wrodzone czucie bóstwa, wolność i wybór działania, i jest tak jak Bóg sam nieśmiertelną.... tą nieporównaną istotą jest także człowiek! Czyliż więc podobno z tego względu człowiek pysznić się może?? lecz czymże [illegible] gdyby dobroć Boska nieudzieliła mu łaskawie tych dobrodzieystw i pierwszeństwa przed innemi stwo-

rzenia-

rzeniami? cóż ma takiego, coby nieodłączną swoją własnością mógł nazwać prócz słabości i błędów? Łaska to jest Pańska, mówi Jeremiasz prorok, że jesteśmy. Cóż masz człowiecze czegobyś od Boga nieodebrał, pyta się apostół, Paweł święty, a jeżeli Bóg cię wszystkim obdarzył, dla czegoż podnosisz się jakobyś nic nieodebrał? — Wszystkie dary, i wszystkie doskonałe dary pochodzą od Oyca światłości, mówi apostół Jakób święty. — Chociaż zatém człowiek z łaski Naywyższego obdarzony jest tylu darami, chociaż z woli Boga dopuszczone mu jest panowanie nad innemi stworzeniami i wszystkie twory ku jego wygodzie i potrzebie są poddane, czymże jest człowiek w obliczu Boga, jeżeli nie słabą i nędzną istotą?

Przypatrzmy się prochowi gdy się cenić chcemy, bo człowiek jest prochem i popiołem. Ktoś pychą nadęty chciał zrównać człowieka z anioły, i gdy mu się ten stopień za mały zdawał, do wzoru go przedwiecznego przyrównał. Bóg go wprawdzie nieśmiertelnym uczynił, może się zbliżać do podobieństwa jego przez sprawiedliwość, ale pytam się powtórnie czymże jest w porównaniu z Bogiem? Stwórca wszystko widzi i może bo jest wszechmocnym i potężnym, nieodmienny w dziełach swoich po wszystkie czasy; człowiek niewiadomy, słaby, niestały i niedołężny, — a tu zawołać na dumnego człowieka wypada: Upokorz się pod potężną ręką Boga twojego. Jak więc nędznemi w obliczu Boga stworzeniami jesteśmy, tak też wszystkich od niego udzielonych łask nie będąc godnemi, upokarzać się przed obliczem jego powinniśmy.

Żeby [illegible]awdę doskonałey poznać zastanówmy się nieco nad prowadzonem życiem naszem. O iluż to przewinień, błędów i występków staliśmy

liśmy się winnemi. Jak często na wzór zbuntowanego ludu deptaliśmy zuchwale nayświętsze przykazania jego i złośliwie pogardzaliśmy jego oycowskiemi wzywaniami? ileż razy przyrzekaliśmy nayuroczyściey powrócić do Niego i znowu szydząc z jego dobroci odstąpiliśmy świętokradzko od służby Jego. Prawdziwie ten sposób żalenia się Boga na złośliwych i zmienniczych Izraelczyków w księgach Zacharyasza proroka wspomniony, do nas chrześcian w dzisieyszym wieku zastósować się może. Niechcieli mnie słuchać, odwrócili się odemnie, zatkali uszy swoje aby mnie nie słyszeli, zatwardzili serca swoje; zastosować się może co Dawid w swém psalmie wyraził, że Bóg mówił: iż serce ludu tego zawsze jest błędliwe. Przyznaymy więc sami czyli godnemi jesteśmy przy takich postępkach łask i dobrodzieystw Boga naszego. Z jego wszechmocney opatrzn[illegible] udzielone dobrodzieystwa z jakąż wdzięcznością używamy? Zdrowie służy nam do silnieyszego targania się na przykazania jego, rozum do badania rzeczy nieprzyzwoitych, majątek do rozpusty, wola do krzywdzenia religii i moralności. Trudno nie przyznać się do błędów i występków, które tak są powszechnemi: bo podeszli ludzie skarżą się na nieobyczayność młodzieży, młodzież na zły przykład starszych, rodzice na rozpustę swych dzieci, dzieci na nieczułość i niesprawiedliwość rodziców, panowie na zepsucie sług, słudzy na uciemiężenie panów, zwierzchnicy na nieposłuszeństwo poddanych, poddani na niesłuszność urzędników, wszyscy ludzie wyrzekają, że trudno w świecie teraźnieyszym znaleźć słownych rzemieślników, dobrych przyjaciół, wi[illegible]tadła, poczciwe czeladki i tym podobnie: [illegible]eli ten odgłos jest prawdziwym, tedy wyznając z prorokiem, że wszyscy zbłądzili i nieużytenemi

nemi się stali, wyznaymy oraz, iż łaski Boga niegodnymi jesteśmy, a zatém upokarzać się przed obliczem jego powinniśmy. Gdzież jest jednak człowiek, któryby się do błędów swych przyznał, każdy chce bydź za doskonałego miany, i każdy zapala się złością, gdy się mu uchybienie jego wskaże. — Inaczéy myśleli o sobie święci pańscy: każdy się z nich do słabości swojéy przyznawał, każdy z pokorą o sobie trzymał; i tak razu jednego gdy JEZUS Chrystus łódkę Piotra apostoła odwiedził, widząc tenże apostoł hoyność błogosławieństwa w licznym połowie przez przytomność Zbawiciela zdziałaną, przypomniawszy sobie ułomność swoją i niezasłużenie na to dobrodzieystwo, padł na kolana przed Zbawcą i zawołał: Panie! odeydź odemnie bo jestem grzésznym człowiekiem.

Wiém o tym dobrze, i wiém że sami przyznacie, iż nie ma człowieka bez błędów. Cóż jest człowiek aby miał bydź czystym i sprawiedliwym, mówi cierpiący prorok. Patrz, oto między świętemi niema żadnego któryby był bez wady: rozumi tu prorok grzéch piérworodny; i niebiosa nie są przed obliczem jego zupełnie czystemi, daleko więcéy człowiek, a ztąd wypada, że nam grzésznikom dobrodzieystw Boga niegodnym, pokora naybardziéy przystoi, gdyż Bóg daje łaskę pokornym.

Kiedy więc z przyrodzenia jesteśmy słabemi stworzeniami, gdy winy i błędy poniżają nas tém bardziéy, upokarzaymy się przed obliczem Boga naszego, gdyż to jedyny jest sposób uzyskania jego łaski. Sami ludzie nie cierpią tego, gdy przekonany o występek człowiek zuchwale i hardo przed niemi się stawia, i tém bardziéy takowy niechęć zyskuje; lecz kto pokornie błędy swoje wyznawa, i z pokorą o przebaczenie prosi, temu z łatwo-

z łatwością odpuszczają, Przekonani u siebie, że życie nasze nie jest bez błędów i wad, pobudźmy się przykładem pokutującego Celnika do pokory, a zawstydzając się sami przed sobą swych przewinień, uderzmy się żałośnie w piersi i mówmy: Bądź nam miłościw nieskończony Boże, i według mnóstwa miłosierdzia twego, odpuść nam łaskawie przewinienia nasze. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ JEDENASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Dziwowali się mówiąc: dobrze wszystko uczynił.
z Ew. S. Marka w rozdz. 7.

Naymilsi!

Zebrana rzesza na około Zbawiciela świata JEZUSA Chrystusa, zdumiewając się nad jego cudownemi dziełami i nad jego litością którą miał ku nieszczęśliwym i od natury upośledzonym ludziom, widząc jak dobroczynnie skłaniał się do prośby biednych kaleków, zchorzałych nędzarzów, i jak im utracone władze ciała przywracał, wychwalali nieskończoną dobroć jego, i wspólnym głosem wołali, że dobrze wszystko uczynił. Ta prawda iż Bóg wszystko dobrze uczynił, jest tak pewną i nieomylną, jak ta jest niezawodną, że będąc Bogiem wszechmocnym, jest oraz Istnością naydoskonalszą.

Jednak pomimo tey prawdy przekonania, większa część ludzi na jego dobroczynne i mądre rozporządzenia narzeka. Jednym się niepodoba skład i porządek przyrodzenia, drudzy na wyroki jego sarkają i rzadko jest z ludzi takowy, któryby był

był kontent z mieysca, na którem go Bóg osadził, któryby zgadzał się z stanem w którym go Opatrzność Naywyższa postawiła. Dla zachowania się od tego niesprawiedliwego i zuchwałego przeciw Bogu sarkania, zastanówmy się w dniu dzisieyszym nad tém, co Bóg dla prawdziwego szczęścia urządził, przeyrzyymy te dobrodzieystwa któremi nas codziennie obdarza, a których ciemni i obłąkani poznać nie chcemy, a przekonamy się, że dzieła Pańskie są pełne mądrości, że rozporządzenia jego są dobroczynne dla ludzi i że w każdym przedmiocie okazuje się, jako Bóg potężny, i jako Oyciec litościwy, a zapewne w pełném przekonaniu z pokorą i wdzięcznością zawołamy, że Bóg wszystko dobrze uczynił.

Co się naybardziey człowieka tycze, naymocniey go zaymować powinno. I ta uwaga wpływa do dzisieyszey naszey nauki, gdyż wielu niespokoynymi są i narzekają, iż rozmaitych stanów i obyczajów ludzie wspólnie z sobą żyć są przeznaczeni, że kąkol między pszenicą, zli między dobremi znaydują się, i że Bóg takową rozmaitość dopuszcza. Gdyby wszyscy byli silnemi i zdrowemi, nie potrzebowanoby nigdy lekarzów; gdyby człowiek rodził się mocnym i sam sobie wystarczającym, niewymagałby żadney opieki i starania, a to już jest dostateczną odpowiedzią, że Bóg wszystko dobrze uczynił, gdy rozporządził przez odwieczne wyroki swoje stanów i wieku między ludźmi różnicę. To wszystko biorąc na pilną uwagę, zbliżam się do wyjaśnienia mych myśli, które w następney treści wytłumaczyć sobie przedsiębiorę.

Dobrze Bóg wszystko uczynił, że ludzie rozmaitego wieku między sobą żyją. C. 1. K.

We wszystkich innych działach jego rozporządzenia, okazuje się widocznie ta prawda, iż Bóg wszystko dobrze uczynił. C. 2. K.

Słowa dzisieyszéy nauki mojéy, niosę Ci Boże dobrotliwy na Cześć i Chwałę Twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pozytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiam słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wszyscy ludzie powinni przez miłość i wspólne pomaganie składać jedną familią, bo Bóg całego świata powszechnym jest Oycem. Tę powinność nadała natura, a prawo Chrystusowe potwierdziło ją tem mocniéy, gdy obok miłości Boga, miłość bliźniego zaleciło. Kochay Boga i bliźniego! oto są dwa prawa, nad które nie ma większego, oto dwa przykazania na których wszystko się wspiéra, i nad które nic pożyteczniejszego między ludźmi istnąć nie może. Na téy to miłości zawisła owa nieoceniona korzyść, że ludzie żyjąc w różnych wiekach są sobie pożytecznemi. — Tu to jest powód wielbienia dobroczynności Boskiéy za to rozporządzenie cudowne; i abyśmy lepiéy tę prawdę poznali, rozłóżmy wiek ludzki na cztéry epoki: niemowlęctwa, młodości, wieku mężnego i starości; zastanówmy się nad nimi z uwagą, a przekonamy się o dobroci i pożyteczności tego rozporządzenia Boskiego dostatecznie.

Człowiek ile dziecię, zrodzony bez sił i okrycia byłby na wszelkie niebespieczeństwa grożące mu utratą życia wystawionym, gdyby go Opatrzność niepowierzyła opiece rodziców. Zostając długo w niedołężnym stanie, ani wspomni na troski macierzyńskie, ani na uczucie miłości dziecinnéy. Wy oycowie i matki, którzy się tu w téy świątyni znaydujecie, wy naylepiéy poświadczyć może-

możecie z własnego waszego przekonania, ile to trosków, pieczołowitości, opieki i nocy bezsennych niemowlęta wasze po was wymagają. Wywięzując się za to naturze, czynicie wszystko to dla nich, co dla was czyniono gdyście dziećmi byli; i te dziś młode szczepy, wzrosną kiedyś do podobnych wam obowiązków. Jak pracowitą ręką rolnik pole uprawione w pocie czoła swego zasiewa, tak wdzięczna ziemia plon mu z wdzięcznością oddając, życie jego utrzymuje i zasila; jak ziemia wydając wapory rodzi deszczopłodne obłoki, aby nawzajem była zwilżona, tak łańcuch między ludźmi związanych obowiązków jest tak ściśły, że każdy człowiek przyszedłszy do spółsobności i siły, winnym jest to słabszym od siebie udzielać, co sam będąc w stanie niedołężności od innych odebrał. O cudowny móy Boże! ufam Twojéy nieograniczonéy Opatrzności, i jestem przekonany, że gdyby mnie oyciec móy i matka moja w niemowlęctwie mojém opuścili, Tybyś mnie nieopuścił, gdyż Tobie zostawiony jest ubogi, a sierocie i opuszczonemu ty jesteś pomocnikiém; ale wielbię dobroć Twoją, żeś mi dał czułych i dobrych rodziców. — Taką modlitwę wznawiaycie codziennie młode dzieci! téż dziękczynieniem chwalcie zawsze Boga chrześcianie, że nam w chwilach naszéy niedołężności, w czasie osłabienia i bezsilności naszéy, przeznaczył opiekę i pomoc u ludzi.

Kiedy człowiek doszedł lat młodocianych, potrzebuje wsparcia i pomocy do oświecenia swego umysłu, rozwicia władz duszy, i nauczenia się sposobu utrzymania nadal swego życia. W téy chwili przenoszący bardziéy błyskotki i fraszki nad potrzebne zatrudnienia, płochy i nieuważny, gdyby nie był roztropną radą, i nauką prowadzony, gdyby niewstrzymywano go od rozpusty i swawoli, z trudnością przyszłoby mu żyć na

świecie, lub żyjąc na nim, nieporządne i nieobyczayne zawsze prowadziłby życie. Nie umiejąc czynić doboru przyjaciół swey młodości, łatwo obrałby sobie towarzyszów szkodliwych, a to dokonałoby jego nieszczęścia, bo z przewrotnym stać się przewrotnym musi. — Wy nauczyciele! którym powierzono wychowanie młodzieży, religia i oyczyzna włożyły na was święty obowiązek, abyście starali się wystawić w nich dobrych chrześcian, poczciwych obywatelów, i przywiązanych do oyczyzny synów. Ty zaś nadobna młodzieży, dziękuy Opatrzności Boskiey, że ci dała sposobność korzystania z nauk twojemu stanowi przyzwoitych: przykładay się pilnie do tego co cię nauczają, gdyż kto zaniedbywa naukę ten wpada w nieszczęście, przestrzega Mędrzec Pański. Prawda, iż rzadkie jest teraz zdarzenie, aby młodzież zasięgała rady i wiadomości od starszych, cnotliwych i doświadczonych mężów. Dzisieyszy świat młodych ludzi, tak jest uprzedzony o swey mniemaney doskonałości, że sobie ma za wstyd słuchać rady starszych; ale też na tem tyle zyskują, ile ci, którym się na nic światło słońca nie przyda, skoro zasuw okna odsłonić niechcą. — Doświadczenia idąc drogą, często też doświadczenie w tenczas przychodzi, gdy już nic nie ma do stracenia; dla tego też gdy nieobeznana z przypadkami młodzież, na przemian uparta i łatwowierna, raz pełna zuchwałey odwagi, drugi raz niedołężnie trwożliwa nie zastanawiając się nad przyszłością nie wnosi skutków jakie nieuwaga i rozpusta przynoszą, z tey przyczyny niechay polega na radach starszych osób, którzy w szkole doświadczenia nauczywszy się rozpoznawać dobre od złego, pożyteczne od przyjemnego i istotne od urojonego, pewnieyszą i krótszą do szczęścia wskażą im drogę.

Dla

Dla ludzi w stałych i mężnych latach zostających, jest wielkiém dobrodzieystwem, że żyją między ludźmi różnego wieku. — Tu małżonkowie dla dobra przyszłego swych dzieci chętnie przykładają się do pracy — tu wzmagają się szlachetne i wspaniałe chęci dla stania się użytecznemi współżyjącym i potomności — człowiek nie sam już sobie żyje, ale będąc członkiem obywatelstwa widzi się obowiązanym czynić jemu podług swéy możności pewne usługi. Wiedząc że potomność bezstronna i nieuprzedzona oceniać będzie jego czyny, stara się o dobre imię, i przykłada się zasłużyć na nie. Mając nadzieję, że kiedyś ta młodzież, która po nim nastąpi, podpierać i bronić go będzie w starości, śpieszy z zapałem na obronę oyczyzny, i zastawia swą piersią tych, którzy go dawniéy bronili i tych którzy go potém nawzajem zasłonią. — Dziękuycie opatrzności Boga w mężnym wieku zostający ludzie, wy posiadając więcéy siły i stałego zdania, macie sposobność jedną ręką prowadzić niemowlęce kroki dzieci, drugą podeprzeć osłabioną starość. Czyńcie to z ochotą, gdyż i dla was nadeydą godziny starości, gdzie wam potrzeba będzie wsparcia i spoczynku.

Szanowna i godna starości! połącz głos twóy do głosu całego świata na dziękczynienie Opatrzności Boskiéy, że doprowadzasz długie lata twoje, między ludźmi różnego wieku. Między kołyską i trumną nie wielki jest przedział, niemowlęctwo i starość obie są bezsilne! — Przez wzgląd na ludzi podeszłych, gdy nam i pismo święte uszanowanie dla nich zaleca: Szanuy ich włosy siwe i mów do nich z skromnością, i gdy potrzebują w swych słabościach i bezsilności naszéy podpory; jak oni są dla nas pożytecznemi przez radę i naukę, tak my wspieraymy ich naszemi siłami, i bądźmy im prawdziwą pomocą. —

Praco-

Pracowali oni w latach czerstwych dla naszego dobra, szczęścia i chwały; widzimy pomiędzy niemi uczonych mężów, gorliwych obywateli, pracowitych nauczycielów, mężnych wojowników i tym podobne wzory, którzy gdy teraz osłabieli przez wiek, jeszcze nam są pożytecznemi przez oświecenie i poradę. Dobrze zatém Bóg wszystko uczynił, że ludzie rozmaitego wieku między sobą żyją; lecz we wszystkich innych nawet dziełach jego naymędrszych i naylitościwszych rozporządzeń okazuje się widocznie ta prawda, iż Bóg wszystko dobrze uczynił, i o tym opowiém w części następującéy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nayważnieyszym przedmiotem religii, a zatem i szczęścia istotnego, jest poznanie dobrodzieystw Boga; to poznanie zaś daje pilna rozwaga nad dziełami przyrodzenia i nad losem każdego w szczególności człowieka. Póydźcie, wołał prorok Dawid, póydźcie i obaczcie cudowne dzieła Pańskie, który w sprawach swoich jest tak łaskawym dla synów ludzkich. O jak wielka jest litość Pana, powiada prorok Eklezyastyk, ten który wiecznie żyje, wszystko to co czyni jest doskonałém. — Patrzcie się na ptaki niebieskie, na kwiaty polne, temi słowy zachęcał JEZUS Chrystus ludy do poznania dobrodzieystw Boga, że ten który o rzeczach tych ma staranie, tém bardziey o ludziach pamięta. — W téy samey myśli zamierzam sobie okazać wam Naymilsi z skutków i porządku przyrodzenia, oraz z szczególnego losu każdego człowieka dobroć rozporządzeń Boskich. Zastanówmy się nad tém z pilną uwagą.

Poświę-

Poświęcając się nauce przyrodzenia zyskujemy ze wszech miar, i sprawiedliwie można ją nazwać szkołą serca, bo nas wyraźnie uczy powinności, jakie mamy względem Boga, względem bliźnich, i względem nas samych. W rzeczy samey, możeż nas co natchnąć głębszém uszanowaniem ku Bogu, jak pilna uwaga przyrodzenia? Jutrzenka odsłania światu nowe i wspaniałe stworzenie, słońce okazuje w całém świetle wielkość i życie przyrodzenia. Któż to sprawił, że słońce w porządnym biegu wschodzi i zachodzi? kto powydzielał pory roku jedne po drugich następujące? jeżeli nie przedwieczny Stwórca natury! Nie widaćże w tym regularnym porządku szczególney mądrości i dobroci Boga? Wiosna chociaż przyjemna stałaby się przykrą, gdyby po niéy nienastępowało urodzayne lato i obfita jesień; ziemia niebyłaby tak bogatą w pożywne płody, gdyby przez zimę nie wypoczęła z swego wysilenia. Tak podczas zimy powierzchnia ziemi naszey była pusta i niepłodna, lecz kiedy z powrotem wiosny całe stworzenie nowego ducha nabiéra, wszystko się na tenczas nowym życiem weseli. — Co za dobrótliwe rozporządzenie Stwórcy, iż dzień następuje koleją po nocy, aby pracowitemu słodził się spoczynek w cichości, i z zeszłém słońcem powracał do dzieła. Któż dopiéro wyliczy dobroczynne wpływy planet na dobro ziemi? O ludzie zdumiewaycie się nad dziełami Pana, bo one są cudowne i niepojęte, bądźcie mu wdzięcznemi, bo one są wszystkie dla naszego dobra. Dzień dniowi, a noc nocy podług wyrazu pisma Bożego objawia znajomość Pana, miałżeby człowiek bydź tak ciemnym aby go niepoznał, lub tak niewdzięcznym, aby na jego rozporządzenia narzekał? Zważmy tylko ile darów odbiéramy w urodzajach ziemi, ile wygody z zwierząt i roślin, ile dogodności w kruszcach. Żelazo, że

nam

nam jest potrzebnieysze łatwo i taniey nabydź go można niżeli złoto, odzież daje nam wełna, pokarm ziemia a napoy niezliczone źrzódła. W każdém mieyscu Opatrzność naywyższa zostawiła ślady nieskończoney swojey dobroci, i słusznie z prorokiem zawołać powinniśmy: Boże! ty wszystko w mądrości uczyniłeś.

Rozporządzenie Boga względem losu ludzi jest dziełem jego przedwieczney dobroci. Dla kogoż czulibyśmy litość i dobroczynność, gdyby wszyscy byli bogatemi? gdzie i kto wynagrodziłby pracowity zarobek, gdyby wszyscy byli ubogiemi? Porządek ten przez Boga ustanowiony, aby byli bogaci i ubodzy, zwierzchnicy i poddani, nauczyciele i uczniowie stary i młodzież, duchowieństwo i lud, cywilni i woyskowi, prywatni i rzemieślnicy, jest oczywistym dowodem jego dobrotliwego dzieła. Z tronu swego patrzy na wszystkich którzy mieszkają na ziemi, i wszystkim przychyla serce swoje, naucza pismo Boże. — Niesarkay zatém bogaczu, że przy łaskawych darach niebios niezawsze uczuwasz tey słodkiey pociechy, która jest udziałem stanu miernego; bądź dobroczynnym i skromnym, a podobney radości doznawać będziesz. Nie narzekay na przykrość twojey niedoli ubogi człowiecze, ani zazdrzyy szczęścia bogatemu, lecz zgódź się z twym stanem, przestaway na swojem, a będziesz dosyć bogatym. — Nieuskarzay się na uciążliwą starość wiekiem i słabościami skołatany mężu, w krótce to życie ustanie, więc nie żąday abyś był tak czerstwym, jak żądać nie możesz, aby stuletnia lepianka każdey się burzy oparła: i nieprzykrz sobie w mozołach nadobna młodzieży, bo przekonanie cię uczy, że lat i starania potrzeba nim latorośl w urodzayne drzewo urośnie. Każdy z nas w jakimkolwiek wieku i stanie żyje, jakiekolwiek powinności go wiążą,

gdy

gdy się nad życiem swojém i dziełami Boga zastanowi, pozna doskonale, że Bóg wszystko dobrze uczynił. Człowiek tylko jest wszystkich nieszczęść doznawanych przyczyną. Tę uwagę dla tego tu czynię, iż wielu może mi zarzuci, że gdy Bóg dopuszcza żyć złośliwym między cnotliwemi, tedy dzieła jego nie są doskonałe. Bóg każdego człowieka dobrym stworzył i wszystkim ludziom święte podał przykazania, możnaż złość człowieka za winę Boga uznawać? Właśnie tu się wydaje dobroć jego, ze złośliwych nie tak jak ludzie karze, ale ich poprawy oczekuje. Gdyż wreszcie, jak róża nieprzestaje bydź miłym i przyjemnym kwiatem, chociaż pszczoła z niego miód, a pająk truciznę wypija, tak Bóg w dziełach swoich zawsze jest dobrym, choć ludzie albo są cnotliwemi albo występnemi.

Prawda ta, iż Bóg wszystko dobrze czyni, powinna nas pobudzać i nakłaniać do dobroczynności względem bliźnich naszych, do wdzięczności względem litościwego Boga, i do posłuszeństwa jego świętym przykazaniom. Jakimże sposobem zbliżalibyśmy się do podobieństwa Boga, jakim prawem zwalibyśmy go Oycem naszym, lub jak żądać moglibyśmy, aby nas jak dzieci swoje uważał, gdyby litość i dobroczynność dla biednych bliźnich naszych nie była nam nayświętszą powinnością i właściwém uczuciem tkliwego serca. — Skoro Bóg dla dzieci swoich jest tak dobrym i litościwym, należy, abyśmy dla nieszczęśliwych braci naszych, równie byli dobroczynnemi. Na wzór niebieskiego Oyca udzielajmy opuszczoney sierocie wsparcie i opiekę, dźwigajmy zgłodniałego i zchorzałego nędzarza z łoża boleści i płaczu, uymujmy się za ubogim, i bądźmy względnemi dla tych, którzy sobie poradzić nie umieją albo zupełnie nie mogą. Bądźcie miłosiernemi, gdyż i Oyciec wasz w nie-

w niebie miłosiernym jest, zaleca w prawie swojem Zbawiciel świata JEZUS Chrystus; bądźcie naśladowcami Boga jako kochane jego dzieci, które się podług przykładu dobroczynnego Oyca sprawują, naucza apostoł Paweł święty. — Bydź wdzięcznym za odebrane łaski nie tylko oznaką jest pięknego serca, ale nadto powinnością, bo niewdzięcznik jest naywzgardzeńszym człowiekiem na ziemi. Kiedy nas wspaniała i dobroczynna ręka z niedoli naszey podźwiga, gdy nam udziela w czasie złey przygody wsparcie i ratunek, o jakże uwielbiamy naszego dobroczyńcę, z jakiem uczuciem wdzięczności całujemy tę rękę, która nas łaskawie obdarza. Któż więcey nad Boga ludziom dobra wyświadczył? czyjeż dary mogą bydź z darami jego zrównane? czyjeż oko troskliwiey nad nędznym człowiekiem czuwa, a jeżeli łaska Pańska trwa od wieków do wieków, jeżeli dobrodzieystwa jego są niepoliczone, tedy mu się od całego świata nayczulsza i nayserdeczniesza wdzięczność należy. Do tey wdzięczności ku Bogu za odebrane dobrodzieystwa napomina nas często pismo święte: Wchodźcie w bramy świątyni jego z wdzięcznością i w przysionki jey z pieniami chwały, dziękuycie mu i wysławiaycie Imię Jego; bo Bóg jest dobry a łaska jego trwa wiecznie. Temi słowy wzywał prorok Dawid wierzytelne narody do uznania dobrodzieystw Boga i do powinney za nie wdzięczności. Bądźcie wdzięcznemi we wszystkich rzeczach, bo ta jest wola Boga, napominał nowo nawróconych do wiary chrześciańskiey Tessalończyków Paweł święty. — Nie można wdzięczności lepiey okazać jak przez szacunek i przywiązanie ku swemu dobroczyńcy. W tym samym względzie, pełni uszanowania dla praw świętych, pełnimy je z prawdzi-

prawdziwą chęcią, a okażemy się Bogu naszemu wdzięcznemi. O sposobie tey wdzięczności i posłuszeństwa, naucza nas Jan święty ewangelista, gdy mówi: Kto prawa Boże zachowuje w tym się znayduje miłość Boga doskonała. Przez miłość zatém ku niemu i zachowanie przykazań świętych, dopełnimy pobudki, że Bóg wszystko dobrze uczynił, do stania mu się podobnemi w dobroczynności, do bycia mu wdzięcznemi i posłusznemi.

Zastanawiamy się często Naymilsi nad dobrodzieystwami Boga, nad dziwnym i cudownym porządkiem przyrodzenia, nad łaskami które w szczególności odbieramy, i nakłaniamy się z tego względu podobnemi bydź Oycu naszemu w dobroci. Jak z daleką większą chęcią udzielamy dzieciom posłusznym, dobrym i wdzięcznym naszych dobrodzieystw, tak Bóg względem nas okaże się tym łaskawszym im bardziey na jego opiekę i dobrodzieystwa zasługiwać będziemy, im więcey będziemy cnotliwemi i sprawiedliwemi. W tym sposobie spełni się owa obietnica JEZUSA Zbawiciela Pana, który w podobieństwie sługi dobrego, iż był wiernym w małey rzeczy, przyrzekł go okryć obfitością i darami w przyszłości. Oby się to dobro szczęścia wiecznego na nas spełniło, a gdy Bóg wszystko dobrze uczynił, gdy wszystko dla naszego teraźnieyszego i przyszłego dobra przeznaczył, gdy nas z litości swoiey nieprzeliczonemi darami. Opatrzności swoiey świętey obdarza, które każdy czuły, bogoboyny i cnotliwy człowiek uznaje, obyśmy po użyciu łask Stwórcy w doczesności, przyszli do używania błogosławieństw wiecznych i nieskończonych. Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ DWUNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Któryż ci się zda bydź bliźnim? . . . ten który uczynił miłosierdzie. . . . Idźże i czyń podobnie.
Z Ew. S. Łukasza w rozdz. 10.

Naymilsi!

Żydzi i Samarytanie żyli z sobą w naywiększéy nieprzyjaźni i niezgodzie, wzajemnie się nienawidzili, wzajemnie się prześladowali. Odmienni w wyznaniu Izraelczycy, czcili podług praw Moyżesza i wyznawali jednego Boga; Samarytanie byli poganami i cześć wielobostwom dopuszczali; ztąd owa nienawiść i odmienność myśli, ztąd owe niesprzyjanie sobie, o którem Ewangelia święta wspomina, że żydzi nie mają żadnego społeczeństwa z Samarytanami. Przypowieść zatém JEZUSA o miłosiernym Samarytanie, który zranionego i opuszczonego hebreyczyka ratował, uczy nas téy prawdy, iż ludzie jakkolwiek ich różnią między sobą zwyczaje, języki i wyznania, są sobie bliźniemi, i jeden drugiemu ile możności dopomagać powinien.

Jest to szczególnym znamieniem świętości religii naszéy i prawdziwą cechą, iż przez Boga ogłoszoną została, a zatém, iż jest niemylną i zbawienną, kiedy obowiązki miłości bliźniego połączając z obowiązkiem miłości Boga tak je tłumaczy, że każdy łatwo je zrozumieć i wykonać może. Wszyscy prawie ludzie dawnieyszych wieków żyjący, i różniący się wyznaniami, niemieli wyobrażenia powszechnéy miłości bliźniego, ograniczali ją tylko do przyjaciół, krewnych, dobroczyńców, i niekiedy do swych współobywateli; wszy-

wszyscy zaś obcy albo byli dla nich obojętnemi, albo uważali ich za nieprzyjaciół, których prześladowali i nienawidzili. Smutną jest rzeczą, że zdaje się to jakoby wrodzone człowiekowi; gdyż pomimo przepisów religii, widzimy w większéy części chrześcianach, których serce obojętném się okazuje dla innych ludzi, i czują niejaki wstręt od tych wszystkich, którzy albo im są obcemi, albo ich nieprzyjaciołmi, kiedy wiemy, że prawdziwy chrześcianin żadnego mieć niepowinien nieprzyjaciela, i chociaż nienawidzi postępki nieprzyzwoite, chociaż gani obyczaje niereligiyne, kocha jednak zawsze człowieka. Z tego też względu naucza pismo święte: gniewaycie się, lecz niechcieycie grzészyć, to jest, nienawidźcie występki, bądźcie gorliwemi w prawie świętym, i staraycie się wyniszczyć złe postępki, lecz z tym wszystkim niezapominaycie, że i występny, że i ten który się przeciwko wam stawia, jest człowiekiem, jest bratem waszym. — Religia Chrystusa którą wyznawamy wymaga od nas koniecznie téy wspólnéy miłości, i jak Zbawicie świata powiada: potym was poznają że uczniami mojemi jésteście, jeżeli wspólnie miłować się będziecie. Ale nie do samych tylko współwyznawców rozciąga ta religia boska, miłość wzajemną, obeymuje ona bez różnicy wszystkie narody i pokolenia, i pod którą kolwiek tylko strefą ludzie żyją, w każdym człowieku, pomimo jego wyznania i obyczajów przedstawia nam bliźniego naszego, a co więcéy jeszcze, samych nieprzyjacioł pod imię braterstwa podciąga, gdy mówi: kochaycie nieprzyjaciół waszych. W dzisieyszéy mowie religiyney, zastanawiając się nad obowiązkiem i prawem miłości bliźniego tłumaczyć się będę w następującéy treści:

Dla czego bliźnich naszych kochać powinniśmy. C. 1. K.

Na

Na czym zawisła prawdziwa miłość bliźniego. C. 2. K.

O Ty! który naysrożéy prześladowany i przez złośliwych ludzi znienawidzony, serdeczną okazywałeś miłość nie tylko dla całego narodu ludzkiego, ale w naywspanialszym przykładzie dla prześladowców i krzyżowników Twoich JEZU Chryste Panie! Tobie wszystkie słowa moje niosę na cześć i chwałę, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Bogarodzico Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jeżeli kto powiada że Boga kocha, a nienawidzi brata swego, ten jest kłamca. Bo kto nie miłuje brata swego którego widzi, jakże miłować może Boga którego nie widzi. A to prawo mamy od niego, aby kto Boga miłuje, także miłował i brata swego; tak naucza ewangelista Jan święty. Nie kochający bliźniego nie miłuje też i Boga. To zdanie już dla tego jest prawdziwe, ponieważ nie posiadający miłości bliźniego, nie stara się Boga naśladować. Bog kocha wszystkich ludzi, a JEZUS Chrystus Syn jego i prawodawca nasz święty, wzywał ludzi do cnoty naywyższéy, gdy im podobnemi Bogu stawać się rozkazywał. Miłość bliźniego przykazuje religia święta i zaleca natura, a nad tą prawdą zastanówmy się w szczególności.

1) Przeniesieni jesteśmy z śmierci do żywota, dla tego iż miłujemy braci, powiedział Jan święty ewangelista, dając przez to poznać, że jak w dawnym zakonie, ludzie nieprzyjaźni wyłączeni byli od miłości Izraelczyków, a przeto

przeto w stanie nie jako ciemney śmierci zostawali; tak z religią Chrystusa, która przykazuje, aby wszystkich ludzi bez różnicy miłowac, przeniesieni jesteśmy do żywota, to jest z ciemności do światła: albowiem dodaje tenże apostoł, kto nie miłuje trwa w śmierci, a każdy co nienawidzi brata swego, mężobóycą jest. Miłość bliźnich którą nam jak nayściśley religia święta zaleca obeymuje nie tylko współwyznawców ale nawet ludzi obyczajów i zwyczajów przeciwnych i nieprzyjaciół naszych. — Byłoby rzeczą naganną, gdyby w związku towarzyskiém, gdzie wszystkie członki do jednego celu zmierzają i jedném życzeniem się zaymują, aby w gronie takowym choć jeden okazywał obojętność i niechęć dla innych. Zgodą i miłością wszystko ma swą stałość i bezpieczne istnienie, przez wspólne przywiązanie umacniają się społeczeństwa, zgodą i miłością kwitną narody, a w nich kunszta, wiadomości i pomyślność ogólna biorąc wzajemne zachęcenie, do powszechnego dobra prowadzą; zgodą i miłością małe rzeczy biorą wzrost pewny, a niezgodą i nienawiścią wspólną mocarstwa upadają. Toż samo we względzie religii powiedzieć można, gdyż przez miłość wzajemną, jak religia nabywa blasku i okazałości, że jéy wyznawcy z szczerém są ku sobie przywiązaniem, tak miłość ta dopomaga do wiernego wykonywania praw świętych, bo miłość nie zazrzy, złości niewyrządza, i podług zdania pisma Bożego, jeżeli jest jaka cnota i jakie przykazanie, w tém się słowie zawiera: będziesz kochał bliźniego twego jak siebie samego. Wspólne przywiązanie łączyć powinno serca wszystkich wyznawców imienia Chrystusowego, tak jak w pierwiastkowych wiekach chrześciaństwa, wszystkich wierzących była jedna dusza i jedno serce; bez różnicy na odmienne

mienne zwyczaje, bez uwagi na języki i pokolenia, wszystkich chrześcian uważając za naszych braci, kochać ich powinniśmy, bo tak JEZUS Chrystus powiadał: po tém was poznają, że uczniami mojemi jesteście, jeżeli się wspólnie miłować będziecie.

Serce człowieka z natury dobre i do dobrego stworzone, gdy przez złe przykłady i przewrotne wychowanie zepsutém nie zostało, powszechnie lubi to wszystko, co jest szlachetnem, zacnem i uczciwem, miłuje cnotę a nienawidzi występki i brzydzi się niemi. Niechby przy tém zostało, jak piękne miałoby uczucia; ale dla czegoż tę nienawiść przeciw występkom na które się każda bogoboyna i cnotliwa dusza wzdryga, przenosić na występnego. I on jest bratem naszym, nad którego nieszczęśliwym stanem raczéy litować się należy. Upadł wprawdzie ciężko, czyliż nie lepiéy podadź mu rękę aby powstał, niżeli go potępiać. Ach jak piękny mamy przykład w JEZUSIE Zbawicielu Panu, który dla błądzących i grzésznych ludzi, z nayserdecznieyszą zawsze okazywał się łagodnością i przez przychylne z niemi obcowanie, naprowadzał ich na drogę cnoty i bogoboyności, tak również mamy i przykład w Piotrze świętym, który lubo wiele niewiernych narodów przez nauki święte do wiary Chrystusowey przyprowadził, nie mógł jednak nawrócić Malchusa, którego uderzył. — Pełniymy cnoty z naywiększym zapałem, nienawidźmy występki, lecz kochaymy człowieka. Myślmy zawsze, że ten który zgrzeszył, jest bratem i bliźnim naszym, kto wie może pozna swą nieprawość i powróciwszy do cnoty, bydź może, iż jeszcze nas błądzących zobaczy.

Naywspanialey okazuje się religia nasza święta i z tego już względu prawdziwie za boską uznana, gdy nam nieprzyjaciół naszych kochać rozkazując,

zując, za braci ich naszych uważać zaleca. Za nieprzyjaciół naszych uważać powszechnie zwykliśmy między innemi tych, którzy się od nas różnią wyznaniem i którzy szkodzić nam usiłują. Brońmy własności naszey, odpieraymy siłę siłą, gdyż to nietylko jest słusznością ale nawet religia sprawiedliwego odporu niezabrania; lecz niemieymy tey słabości, a raczey tego złośliwego uczucia, abyśmy człowiekowi, który nam szkodzić usiłuje, wszystkich nieszczęść życzyli. Serce w prawdzie ludzkie oburza się na złośliwych, atoli religia i Bóg wymagają po nas tey ofiary, abyśmy ich kochali. Co się zaś tyczy różności wyznań, gdy Bóg lecz nie ludzie w dniu ostatecznym sprawy całego świata osądzi, gdy Bóg nieprzestaje równie jak dla nas okazywać się powszechnym i łaskawym Oycem, dla czegoż my dzieci jego między sobą kłócić się mamy. Przekonani jesteśmy w gruncie serca naszego, że wiara nasza jest święta, boska i zbawienna, że różnowiercy niewyznaiąc jey są nieszczęśliwemi bo nie posiadają nayistotnieyszego dobra, a nieszczęśliwi czyliż zasługują na nieprzyjaźń? czyliż nie mają prawa do naszey litości? mogliżbyśmy ich dla tego niemiłować, że my w świetle a oni w ciemności zostają? Wszyscy ludzie są dziećmi jego Boga, a jako dzieci jednego oyca wspólnie się kochać powinni; bo nawet i sama natura do tey nas miłości nakłania.

2) Świat cały przez tyle niezliczonych pokoleń zamieszkany, jedną tylko familią stanowi, bo wszystkich pierwszemi rodzicami byli Adam i Ewa od Boga utworzeni. Rozmnożony rodzay ludzki, podzieliwszy się na rozmaite zagrody i rozszedłszy się w okoliczne strony, nie przestał składać ogolnego społeczeństwa, jak ci nieprzestają bydź braćmi naszemi, którzy przeniosłszy się z oyczyzny do innych krajów, w odmienney od nas strefie żyją. Cóż nam to szkodzi, że jeden

przyodział się turbanem, drugi niemogąc zaradzić potrzebom, pod gorącém niebem żyjący niczem nieokrył nagości swojey, inny zaś zabespieczając się przeciw zimnu, obszył się w skóry zwierzęce: cóż mi to przeszkadza, że jeden ogorzały od słońca, drugi pożółkły, obcym i nieznanym mi językiem przemawia, abym go niemiał uznać za brata mego? Przypatrzmy mu się, jak wspólne z nami ma własności; też same zmysły, tę samą zdatność i też same słabości. Zwierzęta jednego rodzaju jakkolwiek dzikie, żyją z sobą w zgodzie, gad zatruty przywięzuje się do podobnego sobie gadu, co za hańba, gdy człowiek człowieka nienawidzieć może. O Boże Oycze wszystkich ludzi, ty tego nigdy niechciałeś i niechcesz, aby ludzie żyli w nieprzyjaźni z sobą, ty wszystkich kochasz, dla czegoż serce nasze czynić ma wyłączenia. Tak Naymilsi moi, sama natura skłania nas do miłości bliźnich, bo gdy całe stworzenie Boskie łączy się z podobnemi sobie stworzeniami, tak i człowiek człowieka szukać powinien.

Zdaje się atoli, że ta powszechna miłość bliźnich którą się szczycimy, nie jest powszechną między ludźmi, gdyż niewidać jey skutków, a naczym prawdziwa miłość bliźnich zawisła, bez czego żadnym sposobem okazać się nie może, o tym opowiem w krótkości słów w części następującey upraszając was o dalszą cierpliwość i uwagę.

CZĘŚĆ DRUGA.

Szczęście ulżenia niedoli, jest naywiększém jakiego można doznawać na ziemi: i każdy człowiek powinienby bydź dobroczynnym, bo słuszną jest rzeczą, aby wszyscy ludzie kosztowali téy pociechy, którą dobroczynność przynosi, aby wszyscy poznali, iż jest rzeczą przyjemną bydz innym użytecznym; lecz jeżeli to dumę niektorych

rych obrazi, że w tym razie zniżać się do biednych i nieszczęśliwych potrzeba, zostawmy im wyniosłą pedanteryą, my zaś trzymaymy się zasad rozumu i serca, i przekonywaymy się, że szlachetną i lubą jest rzeczą tkliwemu człowiekowi poratować człowieka. Szacunek i dobro miłosierdzia nad bliźnim, a zatem prawdziwey jego miłości, te trzy następne warunki stanowią: jeżeli go wspieramy bez osobistego w tém interessu, — jeżeli mu dajemy ratunek bez odwłoki, — i jeżeli prawdziwie cierpiącego wspomagamy. Stańmy nad tém z uwagą.

1) Miłość ludzkości jest nayczystszém z uczuciów. Wyzuć się z wielu rzeczy które nam przyjemność sprawiają, dla osób takich, dla których mamy szczególnieysze przywiązanie, jest zawsze pięknie; ale świadczyć nieszczęśliwym do których żadne szczególne nie wiąże nas uczucie prócz litości, pozbawić się dla nich mnóstwa przyjemności, mieć ich niejako za dzieci ukochane, jedynie dla tego, że cierpią i są w niedoli, oto jest prawdziwa i chwalebna dobroczynność, oto jest rzetelna i istotna miłość bliźniego. Do tak dobroczynnego człowieka przemawia pismo święte: Bądź oycem sierotom, i jak gospodarz domowy zachoway się względem opuszczoney wdowy, tedy będziesz równie jak syn Naywyższego uważany, a Bóg cię więcey kochać będzie niżeli cię matka twoja kocha. — Równie człowiek posiadający wielki majątek pełni czyn nader piękny, gdy pewną część swoich dochodów oddaje ubógim, ale ubogi człowiek a dobroczynny, działa wspaniałey: Wystawmy go sobie pracującego dzień cały, aby mógł wieczór zanieść biednemu choremu lub ubogiey matce licznego potomstwa małą kwotę, która ma dostarczyć ciepłey strawy nieszczęsnemu,

lub chleba kilkorgu dzieciom. Człowiek takowy jest istnym obrazem dobroczynnego Boga. Bez spodziewania się nagrody lub wdzięczności powinniśmy wspierać biednego, bo któż z czułych ludzi będzie pierwey przekładał o tém, czy obdarzony łaskami będzie się znał do wdzięczności. Przykład miłosiernego Samarytana niechay nam w téy mierze będzie nauką; wspomógł on i poratował nieszczęśliwego hebreyczyka, bez żadnych osobistych widoków, ani z pobudki pożytku i nagrody, lecz jedynie z uczucia litości; poratował człowieka zupełnie sobie nieznajomego, i nieuważał w nim ani zawziętego ku Samarytanom hebreyczyka, ani nieprzychylnego oyczyźnie swojey cudzoziemca, lecz widząc go nagim, zbitym i skaleczonym, poznał w nim opuszczonego i od ran konającego bliźniego. Czy to nasz ziomek i krajowiec albo cudzoziemiec, czy chrześcianin lub innego wyznania, skoro jest nieszczęśliwym podaymy mu rękę dobroczynną, bo on jest dziełem Stwórcy, jest bratem naszym. Prośby nędzarza nieodrzucay i nieodwracay twarzy twojéy od ubogiego, ażeby na ciebie przed Bogiem nie skarzył, przestrzega pismo święte. Tak JEZUS Chrystus mówił do tych którzy dla widoków nagrody lub interessowności osobistéy świadczyli biednym dobrodzieystwa: Jeżeli tym dobrodzieystwa dajecie, od których się odebrać spodziewacie, cóż szlachetnego czynicie? wszakże to samo i grzésznicy czynią; — czyńcie dobroczynnie bez spodziewania się nagrody, a dar wasz będzie drogim i wielkim i dziećmi Naywyższego będziecie. — Z tém wszystkiém w świecie dzisieyszym fałszywa czułość prawie zupełnie zniszczyła dobroć. Nie postępuje się aby mieć upodobanie w bliźnich, aby w rzeczy samey zająć się ich dobrem, lecz dosyć jest udać

udać miłosiernego, umieć kilka zdań moralnych na pamięć, i umieć kwilić się przy opowiadaniu rzeczy żałośnéy, aby zyskać imię czułego i dobroczynnego człowieka. Są to ludzie podobni do owych Faryzeuszów o których JEZUS Chrystus wspomniał, że gdy chcą komu dadź jałmużnę wytrąbywać dobrodzieystwa przed sobą każą.

2) Miłosierdzie i dobroczynność nad biednym, aby były skuteczne powinny bydź bez odwłoki nad nim wykonane, gdyż to wymaga po nas prawdziwa i rzetelna miłość bliźniego. Trzebaby bydź nieczułego i obojętnego serca, aby się nad tém zastanawiać, czy nasz ratunek teraz czy późniéy dadź mamy, gdy nieszczęśliwy z głodu lub bolów kona. Tak kiedy tonący pasuje się z bałwami wody, czyliż można ociągać się na jego ratunek, sądząc u siebie, że może się sam wyratuje; lub gdy do uśpionego jadowity gad przysuwa się, możnaż zwłóczyć jego obudzenie lub zabicie gadu, wyobrażając sobie w myśli, że go może nieukąsi. Któż będzie tak nierozumnym, żeby widząc zajętą suknię ogniem nie gasił go, ale oczekiwał aż się sam przydusi. To samo czynią ci którzy odwłóczą pomoc nieszczęśliwemu w czasie naycięższéy potrzeby. Zapomożenie w piérwszym początku jest daleko łatwieysze i bezpiecznieysze; nędzarz bowiem mając się czym z łaski dobroczyńców ratować, nie znayduje się w potrzebie zbywania rzeczy które mu do istotnéy służą potrzeby, niepodpada temu, co niedostatek sprowadza, bole i słabości. Tak gdyby wspomniony w dzisieyszéy Ewangelii świętey Samarytanin, dopiéro za powrotem swoim przedsięwziął poratować skaleczonego i zbitego hebreyczyka, byłby go już może znalazł bez duszy, a przynaymniey w daleko niebespiecznieyszym stanie. I ztąd to naucza pismo święte: Nie ociągay się z pomocą i uczynieniem dobrodzieystwa potrzebu-

trzebującemu, gdy z ręki Boga masz czym go zapomódz i możesz; nie mów mu idź i przyydź znowu, jutro ci dam to czego żądasz, gdy zaraz uczynić możesz. — Niechay się nikt niewymawia, że dla własnych i nieodbitych zatrudnień domowych, nie jest sposobnym w razie potrzeby biednego bliźniego ratować, że przez takowy ratunek miałby w interessach swoich spóźnienie i szkodę. O ileżto nieutracamy nadaremnie czasu na zabawach i nic nieznaczących rozmowach, ileż razy dla próżney ciekawości nieodrywamy się od potrzebney pracy; miałżeby bydź ten czas straconym, który się dla dobra bliźniego poświęca? — owszem co się czyni dla nieszczęśliwego, nieprzynosi żadnego uszkodzenia, bo przez czyn miłosierny wypełnia się czyn ludzkości, i Bóg dar dobroczynny, ofiarę litości, nigdy bez słuszney niezostawi nagrody. Czyń dobrze bliźnim, naucza Ekleayastyk Pański, nim skończysz życie twoje, i daway ubogiemu podług twey możności a spotka cię radość którą oczekujesz. — Do niezwłocznego wspomagania nieszczęśliwych bliznich, pobudza nas przykład Nayświętszego Zbawiciela świata, który gdziekolwiek widział potrzebujących nieopóźniał się z dodaniem ratunku, a gdy wyznawcami jego nauki i wiary jesteśmy, wypada, abyśmy oraz byli naśladowcami iego czynności, miłosierdzia i dobroczyności.

5) Miłość ku bliźnim, a z tey wypływająca dobroczynność, aby była doskonałą i przyzwoitą, należy wspomagać tych którzy są prawdziwie nieszczęśliwemi. Człowiek niepotrafi i nie jest nigdy w stanie dostarczyć zupełney pomocy potrzebującym, bo każdego człowieka dostatki w szczególności są niedostateczne i ograniczone. Lecz gdyby możni i bogaci odsunęli od darów swoich niezmierną liczbę próżniaków, gdyby nierozpraszali

dobro-

dobrodzieystw swoich na niegodnych i utratnych, gdyby każdy wyszukiwał prawdziwie potrzebujących, większa część nieszczęśliwych braci naszych, niecierpiałaby tego bolesnego niedostatku, który się im uczuwać daje. Wspomnieniem tém niechcę ja tu szkodzić ubogim żebrzącym, bo łatwo każdy pozna, kto litość a kto odrzucenie zasługuje; ale weyrzyymy tylko do domów pracowitych robotników, do zamieszkań szlachetnych podupadłych gospodarzy, a przekonamy się z ich niedostatku, że ci są daleko godnieyszemi wspomożenia, niżeli ci którzy się sami o nie natrącają. Mieymy wzgląd Naymilsi nad każdym biednym, bo każdy człowiek jest bratem naszym, lecz tym dawaymy piérwszeństwo, którzy nam się bardziéy potrzebującemi wydają. Bydź może, że się w wyborze tym pomylimy, ale Bóg i serce nasze zawsze nas pocieszać będą, że to z dobrego zamiaru uczyniliśmy. Tak naucza pismo święte: Czyń dobrze biednemu, lecz niewspomagay złośnika. Odmów próżniakowi pomocy i zasilenia, nie day mu nic, bo przez dary twoje wzmocniłby się w złości. Chcesz dobrze uczynić, patrz komu czynisz.

Przy zakończeniu nauki dzisieyszéy należy mi tu jeszcze przytoczyć słowa ewangelisty Jana świętego, który powiada: W tym poznaliśmy miłość Bożą, iż on (to jest JEZUS Chrystus) duszę swą za nas położył i myśmy powinni kłaśdź duszę za bliźnich. Ktoby miał majętność, a wiedziałby że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrzności swe przed nim, jakoż w nim przebywa miłość Boża. Niemiłuycie słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą. Owoż nauka miłości bliźniego jak naydokładniéy opisana, otoż wskazany cel na którym się opiera: to jest na dobrze czynieniu bliźnim naszym. Błogosławieństwo

które

które JEZUS Chrystus Zbawiciel świata dla miłosiernych zaręczył, spełni się na nas, skoro każdy nieszczęśliwy wzruszy serce nasze i niezostanie od nas opuszczonym. Błogo temu który się uymuje za biednym, Pan go zachowa przy długiém życiu i w pomyślności, naucza prorok Dawid, a apostoł Jakob święty, przestrzegając ludzi nieużytnych i nieuczynnych powiada: sąd niełaskawy Boga padnie na tych, którzy nie mieli miłosierdzia nad bliźnim. Oto dzisieyszy przykład w Samarytanie okazany, pobudzać nas powinien, aby każdego człowieka uznając za brata, bez różnicy na jego stan, oyczyznę i wyznanie, abyśmy go kochali i w potrzebie byli mu pomocnemi. Idźmyż i czyńmy podobnie. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Padł na oblicze u nóg jego dziękując mu . . dziesięciu było oczyszczonych, i nie jest znaleziony któryby się wrócił i dał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec.

Z Ew. S. Łukasza w rozd. 17.

Naymilsi!

Pomiędzy wszystkiemi towarzyskiemi cnotami, zdaje się, że naymilszą była cnota czyli uczucie wdzięczności, temu Bogu Zbawicielowi świata, który w dobrzeczynieniu dla ludzi, częstokroć niepamiętnych jego łaski, nigdy nieustawał. Ewangelia dzisieysza wspomina nam o dziesięciu trędowatych, przez JEZUSA Chrystusa Pana z téy choroby uzdrowionych, i że tylko jeden z pomiędzy nich

nich doznawszy na sobie dobrodzieystwa, powrócił się do Zbawcy świata, dla podziękowania mu za odebraną łaskę. Padł na oblicze u nóg jego dziękując mu. Prawda jest, iż zaniedbał przykazu Chrystusa, który zalecił, aby się okazali Kapłanom, zaniedbał złożenia ofiary prawem przykazanéy, a przed wszystkiém przekładając wdzięczność, podniósł głos swóy na wychwalenie Boga i dziękczynienie dobroczyńcy swego; lecz sam Zbawiciel widząc jego serce dobre, pochwalił jego postępek, niewymagał żadnéy więcey od niego ofiary, bo wdzięczność jest nayprzyjemnieyszym w obliczu Boga i niebios hołdem.

Postępek ten w pamiętnym na łaski Samarytaninie i wdzięcznym za otrzymane uzdrowienie, jest postępkiem chwalebnym, i znamienuje, że miał uczucia szlachetne i dobre; reszta dziewięciu niepamiętnych na wyświadczone dobro, wyobraża nam tę większą część niewdzięcznych ludzi, którzy niezważając na łaski im udzielane, nieznają się do naymnieyszego zobowiązania. Ta prawda stwierdza się codziennem bezmal doświadczeniem, że rzadko jest taki któryby na dobrodzieystwa dla niego czynione pamiętał, i już poniekąd za szczególny i osobliwy przypadek ludzie uważać to zwykli, gdy im się widzieć zdarzy człowieka pamiętnego i wdzięcznego. — Jaka przykrość duszy i żal z tego względu dobroczyńcom uczuwać się daje, łatwo to każdy pozna, kto dosyć niewdzięczników się napatrzył, i z odpowiedzi Chrystusa Pana, który wymawiał, że dziesięciom wyświadczył jednakową łaskę, a tylko jeden podziękować mu za nią przyszedł. Rozważając te dobra które od Boga codziennie odbieramy, pobudzać się do wdzięczności powinniśmy, i z tego względu biorąc naukę Ewangelii dzisieyszey na uwagę, tłumaczyć ją będę w następującéy treści:

Niewdzię-

Niewdzięczność jest haniebnym występkiem. C. 1. K.

Do wdzięczności wszyscy ludzie są obowiązani. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci na Cześć i Chwałę Boże obdarzający niezliczonemi dobrodzieystwy świat cały, za które Ci się nayszczersze dziękczynienie i nayserdecznieysza wdzięczność należą. Oby serca słuchaczów moich tą prawdą przeniknione, składały ci powinne hołdy. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Chętniey udzielają się łaski potrzebującym, gdy ci okazują się za nie pamiętnemi; dar wyświadczony staje się przyzwoitszym, a ofiara z niego daleko słodszą, gdy go godni i wdzięczni odbierają ludzie; ale serce boli natenczas, gdy za dobro użyczone czarną niewdzięczność odnosi; gdy ręka która podawała chleb i wsparcie nieszczęśliwemu w czasie niedoli, odbiera za to z pogardą kamień, lub się ją okrutnie kaleczy. — Z narzekań licznych, które się w świecie dzisieyszym na niewdzięczników słyszeć dają, domyślać się można, że pełno ich jest na tey ziemi. O haniebnym tym występku sądzić można z następnych względów, że niewdzięczny jest złośliwym przeciw Bogu, przeciw rodzicom i nauczycielom, i przeciw własnym swym dobroczyńcom. Zastanówmy się nad temi uwagami w szczególności.

1) Nie ma człowieka, któryby mógł powiedzieć, że żadnych dobrodzieystw z rąk Boga nieodebrał. Samo życie jest łaską dobrotliwego Stwórcy, a w pospolitym biegu natury, tysiące rozmaitych tworów bacznemi nas na Opatrzność Boską uczynić

uczynić powinny. Odważ się człowiecze i chrześcianinie zrobić obrachunek wszystkich dobrodzieystw, któremi cię miłosierdzie Boże obsypało od pierwszéy chwili zawitania na świat aż do tego czasu, lub zdumiéy się nad mnóstwem darów Przedwiecznego, gdy nie jesteś w stanie policzyć ich dobroci, które odbierasz wciągu jedney tylko godziny. — Jakże to Bóg zaradził cudownie potrzebom twoim, gdy wszędzie czuwało oko jego nad tobą. Tą uwagą przenikniony w gruncie duszy i zdumiony nad nieograniczoną łaskawością Boga, zawołał cierpiący prorok: Cóż jest człowiek, że go tak wielce poważasz i przychylasz ku niemu serce twoje? — Cóż jest człowiek, że o nim pamiętasz i uymujesz się za nim? pytał się ukoronowany prorok Palestyny, i mówił daley: tyś go uczynił panem nad dziełami twemi, podrzuciłeś wszystkie twory rąk twoich pod nogi jego; chociaż człowiek jest niczem i dnie żywota jego jak cień przemijają. — Trzeba bydź zupełnie obłąkanym, aby tak wielkich i niezliczonych dobrodzieystw Boga nie poznać; lecz jakże mu za to wdzięcznemi jesteśmy? — Jeżeli nam daje majątek i dostatki, niepodziękowawszy Mu nawet za nie, używamy ich do Jego obrazy. Niewywięzując się za to dobrodzieystwo, zamiast chwały jego oddajemy się z zupełnem zapomnieniem o nim, do rozkoszy i próżności. Tu się sprawdza to, że ludzie zawsze byli niewdzięcznemi względem Boga i ten wiersz w piśmie świętém wyrażony żałącego się na hebreyczyków dobrego Stwórcy, może bydź jeszcze dziś zastosowany: Gdy zostaną nasyceni i napojemi, w tenczas obrócą się do innych bogów, im służyć, a mnie bluźnić będą. — Podobnie czynią wszyscy ci, którzy dar zdrowia, siły, rozumu, zręczności, dowcipu i tym podobnie

na

na obrazę Boga używają, zamiast aby za takowy wdzięcznemi mu byli. Gdzież się widzieć zdarza, by człowiek na przykład powstawszy z ciężkiey choroby, albo wybawiony cudownym prawie sposobem z jakowego niebespieczeństwa, lub opatrzony dobrocią i błogosławieństwem Boga, dziękował mu za jego łaski. Nierozumiem ja tu dziękczynienia przez słowa, jak uważać nie można wdzięczności, która się tylko mową, lecz nie uczynkiem wyraża; ale uważam tu dziękczynienie za uznanie łask i stawanie się ich godnym. Ach podobno nie jeden, który będąc ubogim, tak był pobożnym, że się wszystkim zdawał jako jedyny przykład doskonałości chrześciańskiey, gdy mu Bóg pobłogosławił w dobytku i majątku, stał się za to bezbożnym i rozpustnym; podobno nie jeden w słabościach i chorobach złożony, zasyłał gorące prośby do Boga, okazując naylepsze chęci poprawy życia, a gdy do zdrowia powrócił, zapomniał o ślubach i przyrzeczeniach, i wylał się na wszystkie swywole; podobno nie jeden prostaczek w stanie swego nieoświecenia był szczerym i dobrym człowiekiem, a otarłszy się między ludźmi, gdy cokolwiek nabył światła, stał się chytrym, złośliwym i bezbożnym. Dobrze znał serce ludzkie prorok Eklezyastyk pański, gdy o tym powiedział, że człowiek póki jest w nieszczęściu, póty żąda pomocy, lecz jak mu się dobrze powodzi, o wszystkiém zapomina.

2) Człowiek niewdzięczny, prócz niesprawiedliwości przeciw Bogu, jest złośliwym przeciwko dawcom życia swojego. Kto jest oycem i doczekał się potomków, która jest matką i wychowała dziatki! rodzice! oni to wiedzą nalepiey, ile kosztuje ich wychowanie. Ich troski, czułe zachody, bezsenne nocy, cierpliwa wytrwałość są do niewynagrodzenia. Z tey przyczyny Bóg w przykaza-

kazaniach swoich, po piérwszych swych nakazach tyczących się Naywyższéy Istności, naypiérwsze przykazanie względem szanowania rodziców umieścił. Czciy oyca twego i matkę twoją, i ztąd też naucza prorok, że kto się Boga boi ten szanuje oyca swego i jest rodzicom swoim posłuszny, tak jak sługa panom. Co za zgroza i hańba dla ludzkości, iż w teraźnieyszym czasie trudno znaleźć dzieci wdzięczne! krnąbrność i pogardzanie, nieczułość i zapomnienie, unikanie i wstydzenie się niemi, zuchwałość i sprzeciwianie się ich radom, oto są nagrody dzieci teraźnieyszego świata za przywiązanie i troski rodzicielskie! — Można się napatrzyć synów i córek natrząsających się z rodziców swoich i napełniających ich serce nayprzykrzeyszą goryczą przez pogardę, małocenność i czarną niewdzięczność. 3) To co się mówiło o niewdzięczności przeciw dawcom życia stosuje się także i do nauczycieli. Rzadko który uczeń odpłaca im się wdzięcznością, rzadko który z nich jest pamiętnym na te dobrodzieystwa, które im świadczyli, chociaż powszechne uczy przysłowie, że rodzicom i nauczycielom nigdy człowiek nie jest w stanie wywdzięczyć się. Zbytnią rzeczą byłoby okazywać te usługi dobroczynne i te starania oycowskie, które gorliwi nauczyciele czynią, jak równie prawie daremną byłoby pracą wyliczać wszystkie drogi niewdzięczności niepamiętnych uczniów.

4) Niewdzięczników którzy za odebrane łaski boieść i przykrą pamięć sprawują, którzy niepoczuwają się do uznania dobrodzieystw dla nich świadczonych, przyrównać można do nieurodzayney i piaszczystéy ziemi, na którą chocbys naywięcéy ziarna wysypał, zawsze nieurodzayną zostanie; a jak przykrą jest rzeczą dla pracowitego rolnika, gdy po wszystkich swoich staraniach około

ło takowey roli niewidzi ani jedney trawki, tak daleko bolesnieyszém jest to uczucie, im więcey się dobrodzieystw na niewdzięcznika wylało. O jak przykro bydź musiało Dawidowi, gdy za miłość i przywiązanie szczególne kiedy Absolonowi, widział go na życie nastającego; jak przykro bydź musiało Jojadzie, że za pieczołowitość i staranie około Joasa widział go pogardzającego jego naukami; jak przykro bydź musiało Manassesowi, gdy uyrzał iż na niego te same ręce kaydany wkładały, które on dobrodzieystwy napełnił: wreszcie, jak przykro bydź musiało Nayświętszemu Zbawicielowi świata, gdy widział zdrayce w Judaszu, którego swym przyjacielem nazywał i do boku swego przybrał. Ach gdyby człowiek mógł przeyrzeć serce ludzkie, gdyby mógł czytać uczucia jego i był w stanie przewidzieć przyszłość, nie jedna dobroczynna ręka zamknęłaby się z dobrodzieystwy swemi, nie jeden czuły i cnotliwy człowiek odepchnąłby od drzwi swoich żebraka, gdyby przewidział, że go niewdzięcznik o łaskę uprasza. Ta niepewność jak z jedney strony jest korzystną, gdyż tkliwym ludziom daje pobudkę do czynienia dobrze jedynie z powodu ludzkości, tak z drugiey strony obwinia tém bardziey niewdzięczników, że z niey korzystając, ułudzić potrafili względy swych dobroczyńców. Z przykładów częstey niewdzięczności dzieje się krzywda prawdziwie potrzebującym, którzy przy swém opłakanym niedostatku, pod suknią ubogą, szlachetne i dobre serce mają. O wy dobroczynce cierpiącey ludzkości! znam ja waszą boleść ktorą ponosicie z przykrzeń niewdzięczności; czuję tę przykrość i nie mogę wam naganić narzekań w tey mierze; lecz niechay wspomnienie niewdzięczności niezamyka ręki waszey dla prawdziwie biednych i potrzebujących wsparcia sierot. Bądźcie wyobrażeniem Boga waszego, który dla

dobrych

dobrych i złych każe wschodzić słońcu swojemu: nie stracicie na tém bynaymniey, bo cóż szkodzi Naywyższéy Istności, chociaż duch nieczysty przeciw niemu bluźni? Słońce świeci zawsze, chociaż go obłoki brudne przykrywają, tak człowiek dobroczynny zawsze zostanie wielkim i godnym nagrody, choć na niewdzięczników łaski swoje wylewa. Świadcz dobro, a będziesz nagrodzonym, jeżeli nie od obdarzonego, tedy zapewne od Boga, naucza Eklezyastyk Pański. Obaczmyż jeszcze, jak wdzięczność jest wszystkich ludzi obowiązkiem, o czém w części następującéy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Kto ma złe serce, ten zginie i będzie shańbiony, powiada piśmo święte: a nikt zapewne ze wszystkich występnych ludzi, nie ma gorszego serca, nad niewdzięcznika. Kto zapomina o tym co winien Bogu, rodzicom i dobroczyńcom, kto czyni krzywdę tym, którzy ku niemu byli z nayserdeczniejszém przywiązaniem i łaskawością, ten niewdzięcznik niegodzien życia i sławy, podobny jest do żmii, którą gdy dobroczynny człowiek podniósł zmarzniętą i pod piersią ogrzał, śmiertelną od niéy ranę odebrał. Wdzięczność potrzebna jest bez wyłączenia dla wszystkich ludzi, gdyż każdy ma pewne względem innych obowiązki, i tak bogacz licznemi dostatkami okryty, jak żebrak od naypiérwszéy młodości przez ludzi opuszczony, poczuwać się do niéy powinien, bo obydwa mają pobudkę uwielbiania Opatrzności Boga, piérwszy że nie doznał biedy, drugi że przy widocznym niedostatku żyje przecięż łaską Boga żywiony. Gdy niéma człowieka, któryby za dobrodzieystwa odebrane nie był obowiązanym, wdzięcznemi zatym bydź powinniśmy, gdyż do tego nakłania nas serce i powinność. Zastanówmy się nad tym w szczególności.

1) Nic

1) Nic nie jest w stanie tak mocno związać serce i umysł ludzki, jak doświadczone i uzyskane dobrodzieystwa, które z serdeczną dobrocią udzielane i z uczuciem przyymowane bywają. Jest to niejako popędem przyrodzenia i wrodzoną własnością natury, abyśmy kochali tych, którzy nam dobro wyświadczają, których przychylność i widzimy i czujemy, gdyż naydzikszе nawet zwierzęta, ułagadzając swą krwiożerczą wściekłość, dały już nieraz godne podziwienia dowody, że umieją bydź wdzięcznemi. Z tey przyczyny powiedział pewien mędrzec dawnieyszéy starożytności: Naydzikszе nawet zwierzęta czują dobrodzieystwa im świadczone, i żadne nie jest tak zażarte, aby się ułagodzić nie dało, i żeby nie uczuło przywiązania do swego wyżywiciela. To za hańba dla ludzi, jeżeli się niewdzięcznemi okazują; jakież zawstydzenie pada na nieczułe i zepsute serce, zwłaszcza gdy przykład niewdzięczności jest tak częsty. Potrzeba zatym, abyśmy stworzenia rozumem obdarzone, abyśmy ludzi w nauce Chrystusa wychowanych i w szkole miłości wyćwiczonych przekonywali, że każdy dobroczyńca zasługuje na to, aby był kochanym, aby mu bydź wdzięcznym. — Dziwić się nienależy, iż zawistni chwale JEZUSA Faryzeuszowie mówili między sobą: Widzicie, iż nic przeciwko niemu niewydołamy, gdyż całe miasto idzie za nim; albowiem gdy z jedney strony uważymy jakim sposobem obchodził się Zbawiciel świata z ludźmi, że gdziekolwiek się obrócił, wszędzie pomagał i świadczył dobro, że głodnych nakarmiał, chorych do zdrowia przywracał, ciemnym ślepotę odeymował, umarłych wskrzeszał, tedy z drugiey strony, niepodobieństwem prawie było aby nie był kochanym, bo któżby dobroczyńcę ludzi nienawidził, jak tylko ten, który sam ma złe serce. — O wy dobroczyńce ludzi! nie cieszyłoż

szyłoż się serce wasze z szczęścia cudzego i na przypomnienie zdziałanego dobrodzieystwa? Nie widzieliżeście wdzięcznych u nóg waszey szepleniącey przerywane dziękczynienia, i wątpiącey w swojem zadumieniu, czy ludźmi albo aniołami jesteście? podnoszącey łzą zroszone oczy do nieba, i wzywającey błogosławieństwa Boga dla was? Śpieszcie się z dobroczynnością! Życie tak jest krótkie, zdarzenia tak rzadkie, a sposób znalezienia onych tak mało znany. Obróćcie coś z dochodów na wieczne w przyszłości zasługi, których nieutracicie. — Pamiątka ich pocieszająca przytomną wam będzie w ostatniey godzinie, a głos wewnętrzny odezwie się do serca waszego, „nie bóy„cie się niczego! wasze dobre czyny będą wam „waszemi przewodnikami, doprowadzą was do „tey nagrody, którą Bóg JEZUS Chrystus w tych „słowach zapewnił: Błogosławieni miłosier„ni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.“

Lecz jeżeli słodką jest rzeczą świadczyć dobrodzieystwa, jeżeli dusza tkliwa rozczula się lubey rozkoszy, gdy może ulżyć współbliźnim ich niedoli, niemniey przyjemnem jest to uczucie, którem się przeymuje serce wdzięczne, kochające swych dobroczyńców. Potrzebaż, aby serce nakłaniane było do tey miłości? możnaż niekochać tego, który nam swey przychylności jawne daią dowody? który nas w niedostatku ratuje, radą i majątkiem wspiera, i wszystko czyni, aby nam pomyślność i byt nietroskliwy zapewnił, który usiłowaniom naszym dopomaga, i do szczęścia naszego przyczynia się. Potwór tylko bez serca mógłby dobroczyńcę swego nienawidzieć, lecz człowiek czuły i dobry z wdzięcznem uczuciem kochać go będzie. Do tey wdzięczności nakłania nas i rozum.

2) Pycha serca nieuznaje dobrodzieystw doświadczonych, ale też pycha będąc namiętnością

oślepiającą umysł, zaciemnia rozum i niedaje poznawać łaski, które się odebrało. Smutną jest rzeczą, gdy człowiek przez rękę dobroczynną wspomożony, skoro się wygrzebał z swey nikczemności i nieszczęścia, skoro zasilony mocną opieką i silnem wsparciem doszedł bytu pomyślnego, że w tenczas zapominając źródła, u którego czerpał swe zasilenie, przypisuje sam sobie obecną pomyślność, i swego wzrostu sam siebie uważa twórcą. Wielu jest tego rodzaju niewdzięczników! którzy zpanoszeni swym stanem i urzędem, niechcą sobie przypomnieć czém dawniey byli, i na dobroczyńców swoich, którzy im do tego stopnia dopomogli, jeżeli nie wzgardliwym, tedy obojętnym poglądają okiem. Brudne te dusze pomimo ich znaczenia, niczem się wybielic nie potrafią, zawsze w swey nikczemności zostają, zawsze miałkość swego umysłu ukazują; gdyż człowiek prawdziwie szlachetny i rozumny, nie wstydzi się bydź wdzięcznym temu, z którego opieki i wsparcia doznał zasilenia. Niewdzięczny Nero, zabóyca matki, nauczyciela i krewnych, chociaż posiadł tron Rzymu, świat przecięż z odrazą go wspomina, bo niewdzięcznik mając czarną duszę nigdy prawdziwey chwały nieuzyska. — Niechayże nauka dzisieysza, którą JEZUS Chrystus przez pochwalenie wdzięcznego Samarytanina zaleca nam, równą wdzięczność ku Bogu i dobroczyńcom naszym, obmierzi nam haniebny występek niewdzięczności; niechay serce nasze przejęte dobrodzieystwami doświadczonemi, kocha i wielbi tę rękę, która go łaskami okrywa: gdyż jak od niewdzięcznych odsuwają się dobrodzieystwa, tak pamiętnemu ich nadane bywają. Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Oyciec wasz w niebie wié wszystko.
z Ew. S. Mateusza w rozdz. 6.

Naymilsi!

Cóż może bydź nad ten wyraz prawdziwszego, iż Bóg wszystko wie i widzi. Żadna niezmierzoność, ani żadne z miliona świateł, nie uchodzi wzroku jego; widzi dna morskie, wnętrzności ziemi i myśli człowiecze. Wszystko co tylko przez niego jest stworzonem, wskróś przeziera, drogi wszystkich planet są wiadome przed jego oczyma, patrzy się na wszystkie strony nieba, widzi wszystkie dzieła rąk swoich, i przenika ciemności duchów nieczystych. — On wié, przez jakie sposoby utrzymuje się porządek przyrodzenia; zna naturę i zawiązek naymnieyszego robaczka ukrytego w źdzble trawki, a ten wszystko widzący i wszechwiadomy Bóg niemiałby widzieć i znać potrzeby człowieka. Nie troszczcie się mówiąc: cóż będziemy jedli, albo co będziemy pili, albo czym się będziemy przyodziéwać, albowiem Oyciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Przypatrzcie się ptakom, jak oyciec niebieski żywi je: przypatrzcie się liliom polnym.... a jeżeli trawę polną Bóg tak przyodziéwa, jakoż daleko więcéy was.

Przekonanie to, że Bóg wszystko widzi, i zna potrzeby nasze, wsparte oraz i na tem przekonaniu, że będąc Istnością naydobrotliwszą i nayłaskawszą, wszystko do szczęścia ludzkiego kieruje

i dzieła jego do pomyślności człowieka zmierzają, prawda ta pocieszać powinna każdego chrześcianina, który uwielbiając mądre rozporządzenia jego i stosując się do woli Naywyższego, jemu porucza los swóy, na niego zdaje wszystkie potrzeby swoje, i w nim całą swoją nadzieję pokłada. Na kimże bezpieczniey polegać można, jeżeli nie na tym, który będąc wszechmocnym i zdolnym wszelkie od nas oddalić przykrości, jest oraz dobrotliwym i łaskawym, nieodrzucając nigdy słuszne żądania proszących. Czyjeż oko lepiey przeniknie potrzeby nasze, jeżeli nie tego Boga, któremu tayniki serca naszego są zupełnie jawne i lepiey jeszcze niż nam samym wiadome. Ale kiedy uwaga ta daje nam mocną pobudkę do zaufania w wszystkowidzącym Bogu, ostrzega nas przytym, że Bóg widzi, czy serce nasze jest czyste lub zmazane, czy myśli nasze są bogoboyne lub złośliwe, czy cnotliwemi lub występnemi jesteśmy, a zatym czy na jego względy lub niełaskę zarabiamy. Tą uwagą zajęty, tłumaczyć się będę w następującey treści:

Że Bóg wszystko wie i widzi, pocieszać to powinno wszystkich w utrapieniach żyjących ludzi. C. 1. K.

Że Bóg wszystko wie i widzi, zachęcać nas to powinno do cnoty, i wstrzymywać od występków. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na Cześć i Chwałę Twoją a słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Że Bóg wszystko wie i widzi, ta prawda wspólną jest wszystkiém wyznaniom na świecie. Tę prawdę nie tylko sam Zbawiciel świata JEZUS Chrystus ludziom przypomniał, nie tylko starożytne narody wierzyły w nią z przekonaniem, ale dotąd jeszcze, gdzie bałwochwalstwo lub ciemna niewiadomość wiary świętey panuje, wierzą rozliczne pogan pokolenia, że bóstwo, które uwielbiają, wszystko wie i widzi. I ztądto Bóg przez usta proroka Malachiasza powiada: Od wschodu słońca aż od zachodu wielkie jest imię moje między narodami; z tąd król prorok Dawid opiéwa: od wschodu słońca aż do zachodu wielbione jest imię Pańskie, wielkim jest nad wszystkiemi narodami Pan, a nad niebiosy chwała jego; ztąd wreszcie mówi prorok Eklezyastyk Pański: Ten który na tronie panującym siedzi, Bóg! wylał wiadomość swoją na wszystkie dzieła rąk swoich. Że Bóg zatém wszystko wie i widzi, uwaga ta pocieszać powinna wszystkich w utrapieniach żyjących ludzi, gdyż Bóg będąc dobrym, pośpieszy na ratunek cierpiących, a będąc potężnym, wesprze skutecznie. Stańmy nad tém z uwagą.

1) Myśl w utrapieniach pogrążonego człowieka, że nikt nie zna ani wie o jego niedoli, pomnażałaby tylko jego cierpienia, i nieznośnieyszemi sprawiałaby takowe boleści. Dzieje się to z tey przyczyny, bo cierpiący, o którym nikt nie wie, nie ma nadziei, aby go kto wspomógł, gdy przeciwnie spodziewać się może, że nędza jego wzruszy kogośkolwiek do litości nad nim, i że się znaydzie taki, który go przecięż poratuje. O wy! którzy w tak przykrym zostawaliście stanie, że nie jeden dzień przeminął, w którym odrobinę suchego

suchego chleba niemieliście na wasze zasilenie, o z jakąż chęcią życzyliście sobie, aby choć jedna dobroczynnna dusza, o waszey opłakaney nędzy wiedziała. Ach czemuż w tey przykrey niedoli niewspomnieliście na to, że oko Boga was widzi, i spoczywa nad wami; czemuż nieśmieliście wezwać jego pomocy i niemieliście nadziei i mocnego zaufania w jego wsparciu. Kogoż nie wysłuchał, ktokolwiek się do niego z pełną nadzieją udał. Gdy nędzarz wołał do Pana, słyszał go Bóg, i wspomógł go w wszystkich potrzebach jego. — Ktoż szkodował który w Panu zaufał, któż kiedy został opuszczony albo odrzucony, który go wiernie i szczerze wzywał, naucza pismo święte. Czyliż takowa myśl nie powinna bydź pociechą dla ludzi zostających w utrapieniu. Tak oko Boga widziało w pośrzód gminu złośliwych Sodomczyków cnotliwego Lota, i wybawiło go z powszechney zaguby; tak czuwał Stwórca nad Moyżeszem wyrzuconym na wodę w koszu sitowym, tak pamiętał o zgłodniałym Eliaszu żywiąc go w pustyni cudownym sposobem, i o Agarze konającey z swym synem Izmaelem z dokuczającego pragnienia; tak widział trzech młodzianów, Ananiasza, Mizaela i Azaryasza, i ratował ich do ognia wrzuconych, że im nawet ani jeden włos głowy niespłonął; tak utrzymywał w wnętrznościach wieloryba połknionego Jonasza, w lwiey jaskini zamkniętego Daniela, i zniszczonego do ostatniey nędzy wspierał Hioba. — Pocieszay się człowiecze w nieszczęściu twojem tą słodką myślą, że oko Boga wszystkie twoje utrapienia widzi, a skoro na nieszczęście doświadczone nie zasłużyłeś, skoro sam nieprzyłożyłeś się do twey niedoli, i co więcey jeszcze, skoro cierpliwie ponosisz przypadłe na ciebie doświadczenia, bądź pewnym, że dobroczynną ręką Boga wszystkie te utra-

utrapienia od ciebie oddali. Oyciec naylitościwszy niema żadnego upodobania w płaczu i niedoli swych dzieci; on sam z siebie niedopuszcza nigdy utrapień na ludzi, ale sam człowiek nieszczęścia swojego jest przyczyną, gdy się rozmyślnie i złośliwie od niego oddala. Jeżeli zatém widzi, że dziecię jego cierpi, że opuszczone do niego się o wsparcie udaje, litością i przywiązaniem zdięty, nigdy proszącego od siebie nieodepchnie, ale go łaskawie wspomoże. Póydzcie do mnie wszyscy którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was wspomogę, odzywa się do nas Bog w piśmie świętem. Jak oyciec lituje się nad dziećmi swemi, tak Bóg lituje się nad ludźmi, bo wie, iż słabi i ułomni jesteśmy, poznał nieudolność naszę, powiada psalmista pański. Tobie zostawiony jest Boże! sierota, ubogiemu Ty będziesz pomocnikiem.

2) Tym większą mieć powinien człowiek w utrapieniu pogrążony nadzieję w Bogu wszystko widzącym, im więcey ma przekonania, że Bog będąc wszechmocnym i potężnym, jedyny tylko jest w stanie skutecznie wspomódz człowieka. Tam gdzie niema żadnego ratunku, gdzie żywioły same grożą niebespieczeństwem, gdzie wszelka usilność ludzka wydołać niepotrafi, tam gdzie człowiek sam jeden od reszty świata opuszczony walczyć musi z przeciwnościami, lub gdzie tysiące rąk uzbrajają się na zagubę jedynego człowieka, tam gdzie pewna śmierć prawie przed oczyma stoi i nigdzie przed nią niema uchronu, gdzie każdy krok przedstawia zgubne przepaści, tam potężna ręka Boża zaufanego w jey niemylney opiece cudownie ratuje. O jak poruszające tey prawdy mamy przykłady w piśmie świętem. Naród Izraelski w ciężkiey niewoli u Egipcyan jęczący, Bóg cudownym sposobem wybawia, przey-

ście mu bezpieczne przez rozdzielenie wód morskich ułatwia, i widoczną potężną Opatrznością żywi i nakarmia. Za czasów Aswera króla, już ten naród nieszczęśliwy przez intrygę Amana miał doczekać ostatecznej swej zagłady; podobne nieszczęście groziło mu podczas oblężenia Betulii; wszelki ratunek ludzki był już zwątpiony i niepodobieństwem zdawało się, aby mógł bydź od zguby wybawiony, ale Bóg aby okazał wszechmocność swoją, napełnia serce słabych niewiast nadprzyrodzonem męztwem i cały naród już rozpaczający cudownie ratuje. Otoczony zbroynym orszakiem dworzan i rycerzy król Judy Saul, mógł na jedno skinienie zgubić znienawidzonego przez siebie Dawida, tysiąc rąk zadałoby mu śmierć bolesną, gdyby dał na to zlecenie, ale niewinnego Dawida okrywała bespieczna ręka Boża, przeciw którey błahe są wszystkie zamachy ludzkie. Doświadczywszy ten prześladowany potężnej opieki Boga, zawsze z widocznego niebespieczeństwa wyratowany, wyraził w swey wiekopomney psalmodyi, wdzięczność i nadzieję swą niewzruszoną ku Bogu: Pod cieniem skrzydeł twoich bespiecznie spoczywać będę; choćby się przeciwko mnie wyruszyły obozy, bać się niebędę, bo Ty Boże zemną jesteś. W tobie zaufałem Panie i niebędę zawstydzony na wieki. Toż samo powiedział apostoł nauczyciel narodów Paweł święty: Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nas; dając przez to poznać, że kogo ręka Boga okrywa, ten bezpiecznie na niey polegać może.

Czemuż więc mielibyśmy pogrążać się w niepotrzebnym smutku lub wystęney rozpaczy, jeżeli rozmaite utrapienia doświadczamy, gdy nas wiara naucza, że Bóg który to wszystko widzi, mocen jest od nas oddalić nieszczęście, skoro pomocy jego weźwiemy. Zabiera nam ogień lub woda naszą

naszą własność, uciemięża nas człowiek nieprzyjazny lub wydziera nam posiadłość naszą, gubią nas choroby, lub doznajemy rozlicznych przypadków nieszczęsnych, podnieśmy oczy nasze do nieba, odezwiymy się do Boga z całego serca, a on nas poratuje, gdyż niezginął jeszcze nigdy ten, który mu szczérze zaufał. Nieodmawia Bóg nigdy prośbie słuszney i sprawiedliwey, i wtenczas tylko chociaż proszony do żądań się naszych nieskłania, gdy widzi, że przychylenie się do nich byłoby ze szkodą nasza. Niedziwuymy się zatém, jeżeli w niektórych przedmiotach ze łzami prawie wzywany, chęci naszych nie uwieńcza, i przekonywaymy się zawczasu, że gdy nam czego nieużyczył, tedyśmy go o rzecz niepotrzebną dla nas prosili, bo Oyciec w niebie wie wszystko, czego potrzebujemy. Ale zwłaszcza dla tego że Bóg wie wszystko i przenika nayskrytsze tayniki serca ludzkiego, uwaga ta pobudzać nas powinna do cnoty i wstrzymywania się od występków, bo wiemy prócz tego, że sprawiedliwi na jego dobroczynne względy, a złośliwi na jego niełaskę zarabiają. Mieymy cierpliwość, a w następnéy części jaśniéy tę prawdę wyłożoną usłyszymy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Byłem młody i zestarzałem się, a niewidziałem, aby sprawiedliwy człowiek był opuszczony od Pana, powiedział prorok Eklezyastyk pański. Prawda ta doświadczana po wszystkie wieki, i potwierdzona nauką Chrystusa Zbawiciela Pana i świadectwem pisma Bożego, które naucza, że dusze sprawiedliwych są w ręce Bożéy i nie tknie się ich męka śmierci, przekonywa nas, że cnotliwi i bogoboyni ludzie w szczególnéy łasce i opiece Boga zostają. Kto jest cnotliwym niczego się lękać niepowi-

niepowinien, bo Bóg jego niewinność widzi. Iluż to niewinnie o nayszkaradnieysze zbrodnie i występki posądzonych, ileż niesprawiedliwie osławionych i oczernionych zasypia z spokoyném sumnieniem, które ich o żadne przestępstwo nie winni, bo przypominają sobie na zaspokojenie swoje, że Bóg widzi ich czynności, i że jest świadkiem ich nienagannych działań. Takowi ludzie mogą się w swych modłach na wzór proroka Dawida odzywać: Uwłaczają mi dla tego, że czynię co jest dobrém, lecz ty Boże nieopuścisz mnie, Ty bliskim mi jestes, i pośpieszysz na móy ratunek. Tak często wspomniana Zuzanna żona Elkany jest jawnym przykładem, że człowiek niewinnie zhańbiony, zachowuje spokoyność duszy i pewnego ratunku od Boga spodziewać się może. Tak w dziejach chrześciaństwa pamiętny prześladowany od możnego monarchy Bazyli święty, chociaż mu oszczercy zarzucali zbrodnie, które nietylko że niepopełnił, ale się nawet na ich wspomnienie wzdrygał, przez spokoyność sumnienia i obyczayność życia zniewolił Walentyanina Imperatora, i odwrócił go od zamysłu skazania go na wygnanie. „Możesz mi wydrzeć to wszystko co tylko posiadam, (mówił do monarchy) bo jesteś człowiekiem, lecz mnie nie pozbawisz spokoyności méy duszy, bo Bóg widział niewinność moją.“ — Z tego względu napomniał uczniów swoich JEZUS Chrystus prawodawca nasz nayświętszy, aby w utrapieniach i prześladowaniach, które dla imienia jego ponosić mieli, o nim zawsze pamiętali, że im w każdym momencie bliskim będzie. „Ja z wami jestem aż do skończenia świata; dając im przeto poznać, że oko Boga niezasypia nigdy, i zawsze widzi potrzeby człowieka.

Częsta myśl o wszechwiadomości Boga, przynosi pożytek dla ludzi, gdyż przez nią [illegible]

się silniejsza pobudka do pełnienia przykazań świętych i do życia cnotliwego. Dzieje się to wcale naturalnym sposobem; lubo z nie nayczyścieyszego zrzódła. Służący i najemnicy, chociaż obowiązanymi są w każdym razie pilnie i wiernie wykonywać nakazy swych panów, jednak zawsze z większą pilnością i dokładnością przykładają się do pracy, gdy ich panowie są im przytomnymi i gdy ich doglądają; tak chociaż obowiązkiem jest żołnierzy mężnie bronić oyczyzny przeciw napaściom nieprzyjacielskim, jednak kiedy ich wódz wspólnie się z niemi potyka i w czasie walki jest im przytomny, na tenczas tym bardziey do męztwa i szlachetnego zapału pobudzeni bywają. Chrześcianie! Bóg na was zawsze i wszędzie patrzy, z jaką pilnością wypełniacie obowiązki i nakazy świętey wiary waszey; czy mężny odpór dajecie namiętnościom, i czy wiernemi jesteście tym prawom, których zachowanie zaprzysięgliście. W obliczu Boga waszego walczcie mężnie z nieprzyjaciółmi duszy, bo kto wytrwa do końca ten zbawiony będzie. Sprawuycie pilnie dzieło zbawienia waszego, bo błogosławiony jest ten sługa, którego Pan przyszedłszy zastanie go czuwającym. Na tę prawdę, że Bóg wszystko widzi, zwracał JEZUS Chrystus uwagę swych uczniów, chcąc ich przeto zachęcić do cnoty, i tak między innemi powiedział: Oyciec wasz w niebie, który widzi czynności wasze dobre w ukryciu, nagrodzi wam otwarcie.

Niemniey pamiątka na wszechwiadomość Boga, jest wielką pobudką do unikania występków. Może już nie raz było wam powiedziane, że czynić dobrze dla nadziei nagrody, i wystrzegać się grzechów dla bojaźni kary, nie jest prawdziwą chrześcianską cnotą. Dla miłości ku Bogu, prawy chrześcianin powinien bydź dobrym; ale jeżeli nie

nie do rzetelney cnoty ta uwaga pobudza, tedy przez wzgląd i szacunek na patrzącego się na nas Boga, gdy nic niechcemy czynić takowego, co się oczom jego niepodoba, uczucie nasze jest w tey mierze chwalebne i korzystne. Nie skryjesz się człowiecze, gdzieby cię oko Boga niewidziało, więc nie czyń nic takiego, za cobyś się w obliczu ludzi wstydził. Cóż pomoże, że świat cały nie wie dotąd o wielu zbrodniach w ukryciu zdziałanych, kiedy je Bóg widział? Chociażby i sumnienie na czas jakiś umilkło, wiadomość Boga każdy występek grzesznikowi przypomni. Tak Król Dawid gdy upadł w grzechy, w błagalnych pieniach swoich wyrażał, że grzech jego zawsze jest przed oczyma Boga. Naypięknieyszy przykład w historyi religii starożytney o pamięci na wszechwiadomość Boga, zostawił Józef syn patryarchy Jakóba, bo gdy go do nieprzyzwoitych i haniebnych czynności nakłaniano, rzekł: Jakżebym mógł uczynić tak wielkie złe, i w obliczu Boga zgrzeszyć!

O ludzie, gdy złośliwi i niegodziwi zechcą was do występków przywieśdź, gdy wam mówić będą, że was żadne oko ludzie niedostrzeże, lub gdy sami złą skłonnością miotani, zechcecie czyn jaki grzeszny popełnić, potuszając sobie, że świat o waszych skrytościach wiedzieć nie będzie, przypominaycie sobie, że Bóg na was patrzy; ten Bog który do Abrahama, a przez niego do każdego w szczególności człowieka powiedział: Ja jestem Bóg naywyższy, przed obliczem mojem postępuy skromnie i pobożnie; pamiętaycie o tem, że Bóg podług nauki proroka: roztrząsa serca ludzkie, że zna wasze myśli i wasze pragnienia.

Słyszeliście zatem Naymilsi, w dzisieyszéy nauce, do czego nas ta prawda i uwaga pobudzać powinna; że Bóg wszystko zawsze i wszędzie

wie i widzi. W utrapieniach i dolegliwościach naszych, napełniamy się słodką ufnością tem wspomnieniem, że Bog widzący nasze potrzeby o nas niezapomni, bo Oyciec w niebie wie co dzieci jego potrzebują. W nim mamy świadka naszych czynności, pobudkę do pełnienia obowiązków naszych, i do wystrzegania się od złego. Ach Naymilsi, ta uwaga niechay nam zawsze w żywey zostaje pamięci, i w każdey chwili życia naszego, w każdym przedsięwziętym zamiarze i wykonaniu dzieła, te słowa powtarzaymy sobie: Gdziekolwiek jestem i cokolwiek czynię, widzi mnie Bog moy, przed nim się nie skryję. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

JEZUS gdy się przybliżał ku bramie mieyskiey, wynoszono umarłego.

Z Ew. Ś. Łukasza w rozdz. 7.

Naymilsi!

Błogosławieni są ci którzy w Panu umierają, gdyż chwalebna jest przed obliczem Boga śmierć świętych jego, powiada pismo święte. Kiedy zatem Ewangelia dzisieysza przypomina cud wskrzeszenia przez JEZUSA uczyniony, gdy przez to chce nam kościoł święty przypomnieć pamiątkę o śmierci dla każdego człowieka przeznaczoney, a gdy ludzie podług czynności swoich cnotliwych lub występnych smierć błogosławioną lub nieszczęśliwą miewają, przedsięwziąłem i ja dzisiay mówić o śmierci, a zwłaszcza o śmierci grzesznika.

Rozłą-

Rozłączenie ciała z duszą jest dla człowieka bogoboynego i cnotliwego momentem błogosławionym. Po trudnéy walce z namiejętnościami idzie szczęśliwy zwycięzca do odebrania z rąk swego Boga korony wieczney chwały, idzie zapatrywać się na twarz tego którego w swém życiu doczesném nadewszystko kochał; wszystkie dolegliwości których tu doświadczał przerwane zostały i używać odtąd będzie radości nieskończoney; a łzy które cnotliwi nad jego zgonem wylewają, są w doczesności naypięknieyszą jego pochwałą. Ale biada temu za którego marami idą narzekania uciśnionych osób, biada mu, gdy na łożu śmiertelnym złożony, passując się ze śmiercią widzi przed oczyma swemi cały rejestr mnogich bezprawiów swoich, biada grzesznikowi który niepoprawiony w występkach swoich umiera, bo on przychodzi przed trybunał sprawiedliwego sędziego, przed którego obliczem czarney duszy żadne nie wybieli znaczenie. — Ten który w próżnościach światowych całe swoje znaydywał ukontentowanie, któremu dla dogodzenia swym namiejętnościom wszystko się wolném zdawało, a nawet którego dopełnienie zbrodni niewstrzymało byle dopiął swych niegodziwych zamiarów, taki człowiek obciążony brzemieniem niezliczonych bezprawiów, okryty złorzeczeniem uciśnionych, i skrzywdzonych osób, przypominając sobie wszystkie swe nieprawości, jest nieszczęśliwym w ostatnim momencie życia swojego; gdyż z jedney strony przyciska go dręczące sumnienie, z drugiey słabość niedozwala mu zebrać ducha i wznienić w sobie żal szczery za grzechy, bo ciało które niszczeje obciąża i duszę. Widok smutnego końca każdego grzesznika, niechay nam będzie mocną pobudką do wykonywania powinności religii i stanu i niech nas wstrzymuje od występków które okropne

skutki

skutki przynoszą. Przypomnienie sobie na te nieznosne ciérpienia, które udręczona dusza grzésznego człowieka w ostatniéy godzinie życia doświadcza, niechay nas umocnią w przedsięwzięciach nieoddalania się nigdy z drogi powinności świętych, gdyż zeyście grzésznika okropne jest z następujących przyczyn, które w dalszéy mówie tłumaczyć będę w téy treści:

Śmierć grzésznika okropna jest ze względu tego co cierpi. C. 1. K.

Śmierć grzésznika okropna jest ze względu tego czego się obawia. C. 2 K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na Cześć i Chwałę Twoją, a słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIÉRWSZA.

Każdy człowiek przechodzący z życia do śmierci, zostaje w téy powszechnéy wszystkim konieczności, iż wszystko co tylko doczesnego posiada, opuścić musi, i do wieczności nic mu więcéy nietowarzyszy jak tylko własne jego czynności. I sprawiedliwy człowiek zostawić tu musi swoje dostojeństwa, urzędy, dostatki, krewnych i przyjaciół, ale rozłącza się z niemi spokoynie jak ów cierpiący prorok, który powiedział: Nagi wyszedłem z żywota matki mojéy i nagi do niéy powrócę. Opuszczając tę ziemię i żegnając się z przyjaciółmi swemi, ma w duszy swoje to niewzruszone i pocieszające przekonanie, że się z niemi obaczy kiedyś w szczęśliwéy niebios krainie; ale występny rozdzielając się z tym światem, na którym nic dobrego nieuczynił a wiele nieprawości dokonał, dręczony sumnieniem, doznaje

znaje przy zgonie swoim nayprzykrzeyszey gorączy i utrapienia duszy.

Nie mogę wam Naymilsi moi dokładniey przedstawić i wyobrazić te cierpienia, które grzeszny człowiek przy zgonie swoim doznaje, jak gdy wam smutną śmierć zbrodniczego Antyocha określę. Człowiek ten znany w dziejach starożytnych przez swe okrucieństwa i niesprawiedliwości, zmęczony bolami i słabościami ciała, a wewnątrz dręczony nayokropnieyszą zgryzotą mordującego go sumnienia, wił się jak wąż na łożu swem śmiertelnym, pot zimny występywał na twarz jego, włosy jeżyły mu się od strachu, a bolem przejęty wyrzekał sam na stan swóy nieszczęśliwy: Biada mi, mówił, jakież czuję udręczenia duszy i zgryzoty, do jakiegoż stanu cierpień przyprowadzony zostałem. — Jak smutne i nędzne było jego położenie! ten który tyle nad narodami sąsiedniemi odniósł zwycięztw, któremu na żadnym rodzaju rozkoszy nie zbywało, który panował nad ludami licznemi, i przed którego obliczem drżąc narody wykonywały ślepo nakazy niesprawiedliwości jego, teraz podobny do nędznego i mizernego robaka, który przydeptany nogą, wśrzód bolesnych zwijań się passuje się z śmiercią, nie wzbudza politowania, lecz przeraża okropnym kary Bożey widokiem. Nie same cierpienia ciała męczyły Antyocha konającego, więcey jeszcze przyczyniło się przypomnienie dokonanych nieprawości, i pamiątka popełnionych grzechów przeszywała serce jego: Teraz, rzekł jęcząc z bolesci, teraz przypominam sobie to wszystko złe, które popełniłem w Jerozolimie. — Podobnych udręczeń doznaje każdy grzésznik w ostatniey godzinie życia swego, podwoyna ta męka przenika go przy śmierci, jedna morduje ciało, a druga duszę. Pierwszą doznaj z naturalney przyczyny, którey każdy człowie-

jest

jest podległy, gdyż rozłączenie się z duszą sprawuje boleść jego ciału, choroby i słabości niszczą jego budowę zbliżającą się do zgonu; lecz druga, przez samych tylko grzeszników doświadczana, męka złego sumnienia, daleko jest okropnieysza, gdyż się duszy trzyma i nigdy jey nieopuszcza, nigdy nie folguje. Prawda jest, że boleściom ciała przy zgonie podlegać muszą i sprawiedliwi ludzie, atoli ci wyćwiczeni w cierpliwości chrześciańskiey, ponosząc w życiu swojem wielorakie doświadczenia i niedole z sercem pokornem i mężnem, a nawet przez własną chęć wstrzymując się od wielu rzeczy zmyślnościom tylko dogodnych, odbywają tę ostatnią walkę duszy z ciałem z przywykłą już stałością. Nareszcie gdy dusza ich spokoyna napawa się słodką pamiątką dzieł cnotliwych wykonanych, gdy serce niewinne nie mając sobie co do wyrzucenia zasila się błogosławioną nadzieją wiecznego szczęścia, tedy z jedney tylko i to słabszey strony doświadczając cierpienia, śmierć ich nie jest przykra i bolesna. Ale ten który w życiu swojem chronił się doświadczeń wszelkich przykrości, który natężał wszystkie swe myśli na dogodzenie namiętnościom i rozhełzanym na wszelkie złe zmyślnościom swoim, który jeżeli mu się przytrafiła jakowa niemiła przygoda, pełen niecierpliwości i gniewu, wyziewał przez usta zbrodnicze złorzeczenia i bluźnierstwa przeciw Bogu, jakże wytrzyma zupełne postradanie sił, i napady bolesne przy rozłączeniu się duszy jego z ciałem? O w tym stanowczym i tak ważnym momencie inaczey bydź nie może, tylko aby rozpacz okropna była ukaraniem grzesznika zapamiętałego, bo w takim stanie nie jest zdolnym podnieść ducha swego do Boga gdzie całego zebrania myśli potrzeba; nie jest zdolnym wzbudzić w sobie żal szczery za grzechy, gdyż to uczucie było mu dotąd nie-

znane, jęczyć i narzekać, do tego tylko jest zdolnym.

Niecierpliwość przy śmierci wydaje stan duszy grzésznego człowieka. Te przykre i sprzeciwiające się narzekania, te krzywienia się na lekarzy, o których się mu zdaje jakoby pomódz mu niechcieli, złorzeczenia i opryskliwość na służących i domowników, jakoby zaniedbujących usługi, nakoniec narzekanie na siebie samego, na los nieszczęśliwy, na dopuszczenie nieba, na Boga samego, życzenie sobie i lękanie się śmierci, znudzenie życia i obawa jego utraty, wszystko to dowodzi, jak ostatnie chwile życia grzésznego człowieka okropne są z tego względu co pod ówczas cierpi. W ówczas wszystkie te występki które mu się mało znaczącemi wydawały staną mu przed oczyma jako wielkie wykroczenia. Niegdyś ośmielając się na bezprawia, poczytywał je za nieodłączone ułomności ludzkie; oszukiwał własne sumnienie, wyobrażając sobie, że za nie Bóg go karać niebędzie; uniewiniał sam przed sobą postępki niegodziwe przywodząc czas i okoliczności a nawet i konieczność ich popełnienia; lecz w oczach konającego okażą one mu się w innym świetle, bo jak prorok Eklezyastyk pański powiada: Przy końcu życia człowieka, wszystkie mu się jego czyny objawią, w tenczas uyzrzy z ciężkim żalem, jak złośliwie przestępywał przykazania święte, jak zdradził obowiązki swoje, jak się zawiódł w swoich oczekiwaniach. Całe życie wydawać mu się będzie małą chwilą przepełnioną występkami, którą mógł użyć dla duszy swéy uszczęśliwienia: żałować będzie, że zmarnotrawił czas dla zbawienia jego przeznaczony, że zaniedbał sposobów tak łatwych przez któreby mógł szczęśliwość wieczną pozyskać. W tenczas mu się okażą te łaski i dobrodzieystwa, któremi Bóg go okrywając chciał niejako zniewolić

lić serce jego, aby się do niego nawrócił, pozna dzieła miłosierdzia Pańskiego na które był nieczuły i któremi wzgardził; przypomną mu się krzywdy i niesprawiedliwości wyrządzone, przy łożu jego odnowią się te łzy i narzekania które nieszczęśliwym sierotom i ubogim wycisnął, a widząc się w niesposobności zadosyć uczynienia i wynagrodzenia ukrzywdzonym, zstępując obładowany występkami do grobu, lękać się będzie wyroku sprawiedliwego sędziego, gdyż śmierć grzesznika okropna jest z tego względu, czego się w przyszłości obawia i o tym opowiem w krótkości słów w części następującey.

CZĘŚĆ DRUGA.

Bez wątpienia dosyć już boleści ponosi grzesznik z życiem swojem rozstający się, ze względu tego, co opuszcza, od czego się oddalić jest przymuszonym, i co na ciele cierpi, co wewnętrznie doświadcza; ale wszystko to razem zważywszy, nie jest jeszcze tak dolegającém, jak bojaźń zaymująca całkiem jego duszę z powodu tego co go w przyszłości czeka. Jeżeli nawet bogoboyni ludzie uczuwają w tey stanowczey godzinie niejaką trwogę i obawę; jeżeli ci, którzy z naypilnieyszém usiłowaniem starali się o zbawienie swéy duszy; gdy serca Boga nadewszystko kochające i i pełne dobroci, które przez naymocnieysze doświadczanie nie mogły bydź odwrócone od pełnienia powinności świętych; jeżeli sami nawet święci przy zbliżaniu się swéy śmierci obawiali się téy sprawiedliwości naywyższey, która i w aniołach znalazła nieprawość i nieprzepuściła winy dzieciom światłości i nieba, która dla zmazania grzechu pierworodnego sobie samey niepofolgowała, ale dla zadosyć uczynienia wymagała koniecznie bolesney męki i śmierci JEZUSA Boga i

Zbawiciela świata; czyliż daleko więcéy powodów nie ma grzeszny człowiek obawiania się wyroku Boga, który wszystkie prawa świętéy religii, wszystkie obowiązki cnoty, wszystkie powinności człowieka zhańbił i znieważył; który przeciwko Bogu podnosząc język bluźnierczy, zuchwale jego przykazania przestąpił i z złośliwém sercem nayszkaradnieysze bezprawia przed obliczem jego popełnił. To pewną, że człowiek występny, póki w czerstwém zdrowiu zostaje, okazuje na sobie znamiona wszystkie nieustraszonego umysłu, i zdaje się że przez nieważenie napomnień i przestróg świętych chce okazać innym moc ducha nielękającego się żadnych pogrożek, a obłąkany bezbożnością natrząsa się z tych i naśmiewa, których cnota bojaźni Bożéy przeymuje, wyszydza ich zowiąc łatwowiernemi, usiłuje im z niejaką pewnością okazać, że kary na tamtym świecie za występki przeznaczone są próżnym tylko urojeniem i wymysłem ludzkim, że godne są śmiechu i że się niczego obawiać nienależy. Takowy zapamiętalec, jeżeli się dzisiay podczas téy mowy w świątyni tutéyszéy znayduje, słowa te wiary i nauki świętéy służyć mu będą za pobudkę do dalszych szyderstw, użyje dowcipu złośliwego na wyśmianie prawd wiecznych, bo słowa te ani sercu jego przewrotnemu, ani duszy obłąkanéy w niczém niepochlebiają. Litować się tylko nad takim człowiekiem należy: śmiech jego w gorzki płacz się kiedyś obróci, a ta jego nieustraszona zuchwałość, to mniemane męztwo serca i moc ducha, w chwili ostatniey godziny życia zupełnie go opuszczą; a ten który w życiu w nic niewierzył, przy śmierci we wszystko uwierzy. — Śmierć grzeszników naygorsza, powiada pismo święte. Jakkolwiek bolesne bydź mogą męki które złośliwi sprawiedliwym zadają, jakkolwiek wymuszała się bezbożność w pierwiastkach

kach chrześciaństwa, tracąc i zabijając prawych wyznawców imienia Chrystusowego, i cokolwiek w tym względzie wiemy z podań dawnieyszych, na których wspomnienie serce ludzkie przeymuje się odrazą i trwogą, gdy jednych żywcem na pal wbijano, innych w ogniu pieczono i palono, tym przedłużając męki z wymyśloną złośliwością powolne zadawano męczarnie, wszystko to bolesne w prawdzie, lecz nieszczęśliwem nazwać się niemoże, gdyż jak powiedziano, śmierć tylko grzeszników naygorsza. Tak naucza daley pismo święte: „Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, „a nietknie się ich męka śmierci. Poczytane jest „utrapieniem dokończenie ich, lecz oni są w po„koju; i choć przed ludźmi męki cierpieli, nadzie„ja ich pełna jest nieśmiertelności.“ Przeciwnie zaś ludzie występni drżeć będą od strachu jak Grzegorz święty powiada, dusza grzesznika lękać się będzie wyyścia z swego ciała, gdyż stanąć musi przed sprawiedliwym Bogiem sędzią którego w życiu swoim tylekrotnie złośliwie obraziła.

Kara która grzeszników na przyszłym świecie czeka jest pewna i nieomylna, bo jak z jedney strony sprawiedliwość Boska koniecznie tego wymaga, aby cnoty nagrodzone a występki ukarane były, tak świadectwo JEZUSA Boga i Zbawiciela naszego jest prawdziwe, i on nauczając ludzi o przyszłem ukaraniu występków, o mieyscu kary, gdzie będzie wieczny płacz i zgrzytanie zębow; powiedział: Niebo i ziemia przeminą ale słowa moje nieprzeminą. Ten pełen biady los grzesznika, przeymuje go na łożu smiertelném nadprzyrodzoną bojaźnią, większą nad wszelkie opisanie. Odrzucenie od twarzy Boga, okropność mąk, i wieczność żadnemi wiekami niepożyta, nadzieja wybawienia utracona, gdyż z piekieł żadnego niema wybawienia, towarzystwo z duchami nieczystemi, wszystko to zamęczy jego czucie

pierwey

pierwéy niżeli jeszcze z rozpaczą skona. O Boże pełen litości i miłosierdzia! Ty niechcesz aby człowiek tak nieszczęśliwie życie swoje zakończał, on sam bolów i cierpień swoich jest przyczyną! Ty łaskawy do ostatniego tchnienia jego oczekujesz cierpliwie aby się do ciebie nawrócił, bo niechcesz śmierci grzesznika; on sam winien jest swego nieszczęścia, gdy zmazany nieprawościami przed sądem twym stawa. — Tak jest Naymilsi, śmierć grzeszników pełna jest okropności, bo potępienia drogę dla duszy otwiera; abyśmy więc uchowali się od tego nieszczęścia, aby chwila zgonu naszego niezatruwała duszy pamiątką gorżkich wspomnień, prowadźmy stosownie do przepisów wiary i obyczayności życie bogoboyne i cnotliwe, gdyż pospolicie tak się zdarza, iż jakie życie będzie, taka i śmierć nastąpi. Day nam Boże szczęśliwie je dokonać. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ SZESNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

JEZUS rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów: Czy godzi się w Sabath uzdrawiać? lecz oni milczeli.

Z Ew. S. Łukasza w rozdz. 14.

Naymilsi!

Z odczytania dzisieyszéy Ewangelii świętéy przekonać się można, jakiemi ludzmi byli Faryzeusze, kiedy na zapytanie JEZUSA Chrystusa, czy się godzi w Sabath uzdrawiać chorego człowieka, zamilkli wszyscy, dając przez to poznać, że uczynek dobroczynny był obojętnym dla nich. — Ze znowu JEZUS Chrystus bez otrzymaney na swe zapytanie odpowiedzi, przystąpił do dzieła i dopiero

piéro po uzdrowieniu cierpiącego człowieka usprawiedliwił się z swojego postępku, to zdarzenie uczy nas, że dobro wykonywać powinniśmy bez względu na ludzi, i że też same szlachetne dzieła mówią przeciwko złośliwym i są ich pohańbieniem i zawstydzeniem.

Wiadomo nam jest z poprzednich nauk religiynych, iż Faryzeuszowie byli pokątnemi i obłudnemi ludźmi, że na pozór wszystkie obrządki religiyne szacowali i ściśle zachowywali, ale tajemnie byli pełnemi złości i fałszywości; dosyć, byli to podług wyrazu Zbawiciela Pana wilcy w odzieży owczéy. — Czyliż na tym zachowanie dnia świątecznego zawisło, aby się jedynie wstrzymać od czynności i spocząć od ciężkiéy pracy? czyliż uczynek dobroczynny nie jest mypięknieyszym hołdem jaki się Bogu oddaje, gdy ten nie ofiar lecz serca żąda? Miłosierdzia chcę nie ofiary mowił JEZUS Chrystus w nauce swéy ewangeliczněy, a serce czyste i dobre oddaje Bogu nayprzyzwoitszą chwałę. Święcic dnie chwale Boga poświęcone, jest wyraźném przykazaniem Pańskiém: oddawać cześć winną Stwórcy i Bogu swemu jest obowiązkiem każdego człowieka; a lubo w każdym dniu i każdéy chwili Bogu służyć powinniśmy, z tym wszystkim sam Bog naylitościwszy przeznaczywszy człowiekowi szesc dni do pracy w którychby zatrudnienia swoje odbywał, jeden dzień tylko dla siebie obrał, aby się wierni jego nim jedynie zatrudniali, aby mu chwałę powinną nieśli. — Na czym to zachowanie dni Bogu poświęconych zawisło, jak dalece powinność ta zaniedbywana i przestępywana bywa, to wszystko będzie przedmiotem dzisieyszey méy mowy, którą zamierzam sobie wytłumaczyć w następującéy treści:

Jak powinny bydź dni świąteczne zachowane.

C. 1. K.

Jak

Jak dni te święte bywają znieważane i przestępywane. C. 2. K.

Boże! Tobie się należy po wszystkie czasy i chwile Cześć, Chwała i Uwielbienie od całego stworzenia, bo nieprzestajesz nigdy bydź łaskawym Bogiem naszym, nieprzestajesz nigdy okrywać nas niezliczonemi swemi dobrodzieystwy. Przyymiy o Naylitościwszy Panie słowa moje, jako hołd Imieniowi Twojemu złożony, który Ci winien jestem, i przenikniy serca słuchaczów moich, aby się przekonali, jaka jest prawdziwa służba Tobie przyjemna. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nie może bydź prawdziwa i doskonała cześć ku Bogu, jeżeli się w uczynkach, w całem życiu człowieka nie okaże, jeżeli człowiek pomnąc na obecność Boga w każdem mieyscu nie będzie się starł niczém nie obrazić tego, w którym Oyca swojego uznaje. Ani wzruszenia serca, ani wielbienia usty, nic w tenczas nieważą u niego, jeżeli sprawy ludzkie są złe, jeżeli im brakuje na miłości prawdziwey ku bliźniemu, bo ta jest wola samego Boga, żebyśmy go przez uczynki nasze chwalili. Dla tego też naucza apostoł mówiąc: Pokaż wiarę twoją w uczynkach! Jeżeli wierzysz, że Bóg jest jeden, nie ma w tym nic osobliwszego, bo i szatani wierzą w bytność jego. Chciéy wiedzieć człowiecze, że wiara bez uczynków jest martwą; a wystawiając na czem istotna cześć Boga zawisła, tak rzekł daley: Czystą, świętą i niezmazaną częścią Boga, jest zachować się niepokalanym od świata. Oto grunt przy-

zwoitey

zwoitéy chwały Bogu oddawaney, gdy zachowujemy przykazania święte, gdy się wystrzegamy od występków i prowadzimy życie bogoboyne i cnotliwe. — Zachowanie podług praw Bożych dni świątecznych czyli niedzielnych, zawisło między innemi na tych dwóch mianowicie warunkach, aby go uświęcać przez dzieła bogoboyne i miłosierne. Stańmy nad tym z uwagą.

1) Wstrzymanie się od ciężkiey pracy jest wymaganiem prawa Bożego względem dni świątecznych, nie dla tego, aby ludzi w nieczynném lenistwie pogrążać, ale aby człowiek więcéy miał łatwości i czasu służenia Bogu. Sześć dni pracować będziesz, siódmego odpoczniesz od pracy, gdyż to jest dzień pański, przykazuje pismo święte. Pamiętay abyś dzień święty święcił. W tym dniu chwale Boga poświęconym, zaymować się szczególnie człowiek powinien uwielbianiem Stwórcy swojego, a lubo podług nauki Pawła świętego apostoła, bez przestanku modlić się powinniśmy, tedy w tym dniu, pokorna i pochwalna modlitwa do Boga powinna bydź zatrudnieniem naszym. O ileż mamy powodów dziękowania Naywyższéy Opatrzności za otrzymane dobrodzieystwa, ileż pobudek uwielbiania nieograniczoney dobroci i miłosierdzia jego, ileż mamy potrzeb o których zaspokojenie upraszać go powinniśmy, ileż nareszcie czujemy się winnemi i błagać go o odpuszczenie naszych wykroczeń nam należy. Modlitwa ktorą do Boga podnosimy, wypływa z konieczności dziękczynienia za odebrane łaski abyśmy mu okazali się wdzięcznemi, z konieczności oddania mu hołdu jako Bogu i Stwórcy naszemu, z konieczności naszych potrzeb o które go prosimy, i nakoniec z konieczności grzesznych czynności naszych, aby nam błagającym miłościwie wybaczył. Kiedyż to skuteczniey wykonać możemy, jeżeli nie w dniu chwalę

chwale jego poświęconym, gdy uwolnieni od zwyczaynych zatrudnień, mamy naysposobnieyszy czas po temu. Atoli kiedy z świadectwa samego Zbawiciela świata wiémy o tym, że nie każdy który mówi Panie! Panie! weydzie do Królestwa niebieskiego; tedy zastanawiając się nad istotą modlitwy w dniu świąteczne odprawianéy, widzimy, iż ta aby była wysłuchana od Pana, powinna bydź pobożna i szczéra. Jeżeli tylko usta nasze bez udziału serca i duszy słowa pobożne wymawiają, modlitwa taka niczem jest przed obliczem Boga: gdy obecni jesteśmy w świątyni Pańskiéy ciałem tylko naszém, a myśl do rzeczy światowych przylega i jakoby była wśrzód zatrudnień doczesnych, przedmiotami światowemi się zatrudnia, daremnie usta nasze pracują, i że tak po ludzku mówić można, Bóg naszych prośb nie rozumi, kiedy my sami nie wiémy co do niego mówimy. Ten naród usty mnie chwali, lecz serce jego dalekiém jest odemnie, powiedział Bóg o modlących się bez wzniesienia ducha Izraelczykach, toż samo powiedzieć należy o tych wszystkich, którzy mnogość modlitw bez pobożności i uczucia serca odprawiają. Nie ganię ja długich modlitw, owszem prośby do Boga powinny bydź wytrwałe, lecz modląc się usty, powinniśmy z niemi serce i myśli jednoczyć. Jednak bogoboyność tyle do uświętnienia dnia pańskiego potrzebna, nie na saméy modlitwie zawisła, gdyż tak powiada JEZUS Chrystus Bóg i Zbawiciel świata: Kto czyni wolą Oyca mojego który jest w niebie, ten weydzie do królestwa niebieskiego. — O Naymilsi moi, przychodząc do świątyni pańskiéy, przynoście przed oblicze Boga wasze serca czyste i niewinne, przystępuycie przed ołtarz Pana z rękami niezmazanemi, z duszą cnotliwą, a oddacie mu cześć nayprzyzwoitszą, gdyż przed

czystą

czystą twarzą Boga, żadna nieczystość nieostoi, przez święte i niezmazane duchy bywa w niebie wielbionym, również i na ziemi przez cnotliwych chce bydź tylko chwalonym, a jeżeli nieszczęśliwie popełniliśmy jakowe występki i przewinienia, które nas niegodnemi przed obliczem jego czynią, oczyśćmy przez szczerą pokutę i żal serca nasze, a prośby upokorzonych Bóg łaskawie wysłucha. Świętą cześcią Boga jest zachować się niepokalanym od świata, albowiem gdy pod podług wyrazu Chrystusa Pana: błogosławieni są czystego serca gdyż oni Boga oglądają, co po ludzku tłumacząc, oni są najbliżsi Boga twojego, tedy każdy bogoboyny i cnotliwy człowiek mogący bydź przyrównany do anioła, czystą i istotną mu chwałę oddaje.

2) Wymaganiem jest religii świętéy i kościoła Bożego, aby każdy z wiernych w dni niedzielne i świąteczne, jeżeli go niezatrzymuje choroba, lub nieodbite powinności obowiązki, podług wszelkiéy możności znaydywał się w świątyni Pańskiéy, i tam był przytomnym ofiarze świętéy i nauce religiynéy. Są jednak zdarzenia, gdzie przy nayczerstwieyszem zdrowiu, i wolności zupełnéy, nieprzytomność w świątyni pańskiéy bardziéy jest w obliczu Boskiém przyjemnieysza, niżeli opuszczenie pewnych obowiązków. Dobroć Boga jest tak względna na potrzeby ludzkie, że chwałę swoją w dopełnieniu praw ludzkości uważa, i dzieła miłosierne, za oddanie sobie powinnego hołdu bierze. Kiedy oyciec, matka, brat, siostra, lub ktokolwiek z bliźnich naszéy w ciężkiéy słabości leży, gdy opadły z sił niemoże sam sobie dopomódz i koniecznie wymaga troskliwego i przywiązanego dozoru, natenczas większą ten czyni Bogu chwałę, który się przy cierpiącym zostawa i jemu usługuje, niżeli ten który udając się do świątyni Boga, cierpiącego brata bez pomocy opuszcza.

opuszcza. Kościół Boży nieodłącza dzieł miłosiernych od dzieł bogoboynych, tego który wykonywa litość nad bliźnim swoim, uważa jako oddającego powinną cześć Bogu łaskawemu, bo prawo Naywyższego miłość Boga z miłością bliźniego jak nayściśley powiązało. Dzieła tylko dla ludzkości wykonywane i dla nagłey i nieodbitey potrzeby, nie mogące bydź na inny czas odłożone, wymawiają od obowiązku znaydywania się w świątyni Pańskiey, toż samo gdy niemożność sprawiona przez wylew wody, gwałtowność ognia, lub niebespieczeństwo życia przynaglają człowieka nieoddalania się od domu swego; we wszystkich innych razach przestępywać tego prawa nie wolno.

Do uświęcenia dnia chwale Boga poświęconego, przyczyniają się dzieła miłosierne. Nauczać niewiadomych, nakarmiać głodnych, napoić pragnących, przestrzegać błądzących, dawać według możności pomoc potrzebującym, oto są uczynki, które lubo każdego czasu, mianowicie jednak w dnie świąteczne wykonywane bydź powinny, gdyż podług słów wspomnianego apostoła Jakoba świętego: Czystą i świętą cześcią Boga jest wspomagać sieroty i biednych. Lecz Naymilsi jakże wielu z Chrześcian dzisieyszych postępuje przeciwnie w dni świąteczne i niedzielne, przepędzając je nie na chwale lecz na obrazie Boga, a jak dni te bywają znieważane i przestępywane okażę to w części następujacey.

CZĘŚĆ DRUGA.

Chrześcianinowi, który chce bydź prawowiernym wyznawcą ~~religii~~ wiary Chrystusowey, wszystkie przepisy Ewangelii i kościoła Bożego, powinny bydź święte i uroczyste, gdyż wszystkie do uszczęśliwienia jego własnego zmierzają. Jeżeli

żeli chcesz wniyśdź do żywota wiecznego, zachowuy przykazania Boże, powiedział JEZUS Chrystus; między niemi nie czyniąc żadnego wyłączenia, znayduje się owe wszystkim Chrześcianom wiadome: Pamiętay abyś dzień święty święcił. Jak powinny bydź dni świąteczne zachowane, opowiedzianém już zostało w poprzedniéy części ninieyszéy religijnéy nauki, a jak dni te bywają znieważane i przestępywane, jak dzisieysi chrześcianie niepomni na prawo zachowania dni świętych, przepędzają je na rozpuście, niewstrzemięźliwości i grze, i jak to jest szkodliwém i gorszącém, nad tém zastanowimy się w szczególności.

1) Nikt niezaprzeczy, że w dnie uroczyste i świąteczne, ludzie naywięcéy czas przepędzają na niewstrzemięźliwości. Cały tygodniowy zarobek łoży się na ten koniec, aby w dniu czci Bożéy poświęconym, okazać się jak naynieobyczayniey-szym. Chrześcianie! przyznaycie sami, jak dobijacie wszystkie prace wasze na pijaństwie i niewstrzemięźliwości, a ta szkoda zwróci uwagę waszę, na jakie się przestępstwa oddajecie. Na tenkoniec wyobraźcie sobie człowieka opiłego i zważcie jaką istotę on przedstawia. Bez przytomności i poznania, hańbi naturę ludzką, kiedy się samowolnie w nayobrzydliwszą potworę przemienia. Któreż zwierzę chociaż rozumu pozbawione, używać będzie tyle jadła i napoju, ażeby zdrowiu swemu szkodziło; jeden człowiek niezachowując w niczem miary i zastanowienia, używa tego bez pomiarkowania, czém zdrowiu swemu szkodzi, i czém godność natury swojéy niszczy. Któż się nienapatrzył owych świątecznych i niedzielnych biesiadników, którzy aż do północy w zapomnieniu trwając opilstwie, bez siły i pamięci tarzali się po drodze i mieyscach publicznych. Takież to więc uszanowanie Boga, którego chwałę przedsięwzię-

się wzięto, takież to zachowanie praw kościelnych? i tymże to zachowuje się sława, o którą każdy uczciwy człowiek całemi siłami starać się powinien? Człowiek oddający się niewstrzemięźliwości, przynosi zgorszenie i pełni bezprawia. Prawda ta stwierdza się od naydawnieyszych czasów. Noe chociaż był mężem sprawiedliwym i bogoboynym, przez przypadkowe upojenie się, dał powód do zgorszenia się własnemu synowi. Lot między wielu innemi za naycnotliwszego uznany, w stanie opicia się popełnił nayszkaradnieyszy występek, a te przykłady dowodzą, że człowiek nayprzyzwoitszych nawet obyczajów i znakomitey pobożności, zdolnym jest do popełnienia nayokropnieyszych zbrodni, skoro przez zbyteczne napicie przytomność i rozum utraci. Możnaż bowiem od szalonego wymagać, aby działał przytomnie i rozsądnie? możnaż żądać aby pomięszany niepopełnił żadney niedorzeczności? a gdy napiły człowiek jest zupełnie szalonemu podobnym, nic innego od niego oczekiwać nie można oprócz zgorszeń i bezprawiów. Wszeteczne mowy i piosnki, bluźniercze wyrazy, kłótnie, przezywania i rozliczne zgorszenia naywięcey słyszeć i widzieć się dają w dnie uroczyste: można powiedzieć, że chrześcianie, których powinnością jest czcić Boga w duchu i pobożności, którzy przez skromność i obyczayność wyrażać powinni, że są wyznawcami świętey i niepokalaney wiary, zachowali jeszcze dotąd zwyczaje pogańskie, których ludy bałwochwalcze na cześć swych nieczystych bożyszcz pogrążali się w bezwstydnych rozkoszach, swywoli i niewstrzemięźliwości. Do tak zapamiętałych ludzi, powiada apostoł Jakób święty: Jeżeli kto między wami wyobraża sobie, że służy Bogu, a języka swego nie trzyma w powściągliwości, ten się zawodzi i pobożność jego jest próżnością.

Wielka

2) Wielka część ludzi przepędza dnie świąteczne i niedzielne na grze i tańcach. Obie te rzeczy, skoro są z umiarkowaniem użyte, nie tylko nie nieobrażają religii, ale nawet są pożyteczne zdrowiu i rozweselają umysł. Kościół Boży nie chciał i niechce tego, aby dzieci jego ponuremi hypokondrykami były, owszem sam Chrystus zalecał, aby się prawowierni cieszyli. Zbytek tylko jest w każdey rzeczy nagannym, i pozwolona uciecha z zbytkiem i nie w czasie używana, staje się występkiem. Lecz któż to nie widzi, że dzisieysi chrześcianie gry i zabaw bez umiarkowania używają; kłótnie, zgryzoty, niedostatek i krzywdy, świadczą dosyć o tey prawdzie. Chrześcianie! niechay się do was po prostu wyrażę i prostą powiém wam prawdę: zayrzyycie do mieysc biesiadnych, a znaydziecie, że ta skromność, z którą wielu w świątyni Pańskiey znaydowało się, przemieniła się w bezczelność, że tam uznojonych potem bardziey, niżeli przy ciężkiey pracy znaydziecie, że tam spostrzedz się dadzą zapamiętali gracze stawiący grosz ostatni, który krwawo zarobili, a potém przez cały tydzień wraz z żoną i dziatkami pożerający wnętrzności niedostatek cierpieć będą musieli; znaydziecie ludzi którzy się przed chwilą po bratersku ściskali, a wkrótce na siebie nayczarnieysze miotali wyzywania, czernienia, kłątwy i złorzeczenia; i jeżeli w każdym czasie takowe zdarzenia przytrafiać się zwykły, tedy zdaje się, że chrześcianie dzisieysi jakby naumyślnie obierają sobie dzień chwale Boga poświęcony do pełnienia w nim nayohydnieyszych występków.

3) O jakby to było pięknie i zbawiennie, gdyby po skończonem nabożeństwie kościelnem, każdy oyciec i matka z dziatkami w przyjemnem gronie zebrani, używali z słodką pociechą i rozweseleniem duszy spoczynku po pracach, oddając

się

się w domowém zaciszu przyjemnéy jakiéy zabawie: gdyby gospodarze i czeladź przywykali do uciech niewinnych w towarzystwie sobie właściwym; o jak szlachetnie i święcie byłoby, gdyby każdy człowiek resztę dnia poświęconego chwale Bożéy, chciał go ozdobić jakim szlachetnym i dobroczynnym dziełem. Naymilsi, ileż nam się nadarza sposobności w życiu naszém do czynienia dobroczynnie, iż dziwić się potrzeba, jeżeli kto nie był dobroczynnym. Wieleż to biednych i nieszczęśliwych braci naszych potrzebują od nas wsparcia i ratunku, wieleż chorych i opuszczonych nędzarzów czekają naszéy pomocy, wieleż błądzących wymagają naszéy porady, i ciemnych naszego objaśnienia? w jakimkolwiek bądź względzie, może człowiek bydź sobie i bliźnim użyteczny. Powiedziano, że wiara bez dobrych uczynków jest martwą, że tego człowieka pobożność jest czczą, który ma złe obyczaje, i że z uczynków poznać można stan duszy każdego. Ztąd też nauczał Piotr święty, apostoł pierwszych chrześcian: Bracia! mówił do nich, napominam was, wstrzymaycie się od żądz cielesnych, które walczą przeciwko duszy. Prowadźcie dobre życie pomiędzy niewiernymi, aby ci którzy o was źle mówić przywykli, widzieć mogli wasze dobre czyny i uwielbiali za to Boga. Więc bądźcie skromnymi i trzeźwymi w modlitwie przed Panem. Naymilsi! przeznaczeni na to jedynie jesteśmy, abyśmy nasze zdolności podług zamiarów Boskich kształcili, co dobrem jest pragnęli, co zbawiennem, czynili. Bóg dał tu życie człowiekowi pełne przemijającey radości, aby on o wyższém przeznaczeniu niezapominał, zatém użyć ma na dobre, toć wiara i rozum radzi. Te tylko momenta, w których mądrym i dobrym jesteś, w których się poświęcasz na wykonanie

jakiéy

jakiey szlachetney czynności, i na używanie niewinney uciechy, nie są stracone. — Wreszcie na zganienie zbytecznych gier, tańców i opilstwa, przytoczę wam zdania niektórych uczonych ludzi. Gra jest nayokropnieysza z namiętności, często się ją nabywa przez próżnowanie. Umocniona łakomstwem, podsycana szaloną nadzieją, otwiera serce żądzom niepohamowanym, i podłym chciwościom, szuka powodzeń swych w nieszczęściu cudzem i naymniey jest godną przebaczenia. Gracz myśli jedynie o zbogaceniu się z tych, z którymi żyje, których zowie swymi przyjaciołmi. Szuka sposobności oszukania współtowarzyszów swoich, cóż więc można myśleć o człowieku znaydującym pomyślność w niedoli cudzey i niemogącym bydź szczęśliwym, tylko niszcząc drugich? — Taniec nieumiarkowany niszczy zdrowie, i obraża obyczayność, a zatém jest nagannym. Miotanie się przy dźwięku muzyki namiętney i nierządney jest upojeniem zupełném rozgrzaney zmysłowości. (W tem krążeniu rozhełzanem zdaje się zapominać obyczajów i przystoyności; a gdyby nawet stworzenie niewinne wystawione tym sposobem, zostało czyste i nieskażone, możeż pomyśleć bez wzdrygnienia, że jest igrzyskiem tych, którym się w ręce oddaje.) — Opiłość obracająca się w ohydny nałóg, przeistacza człowieka w naybezwstydnieysze zwierzę, a każde ukontentowanie które opłacamy boleścią, niezasługuje imienia ukontentowania, ale szaleństwa. — Nakoniec niechay te słowa Eklezyastyka proroka, będą wszystkim biesiadnikom świątecznym i niedzielnym w żywey pamięci: Jeżeli chcesz Bogu służyć, służ mu wiernie, abyś go nie kusił, bo ukaranie jego jest mocne. Kto się cieszy, że może złośliwość wypełniać, ten będzie wzgardzonym.

Między przykazaniami, które Bóg ludowi Izraelskiemu podał, a które kościół Chrystusowy do wypełnienia prawowiernym swoim zalecił, ważne jest owe: Pamiętay! abyś dzień święty święcił. — Wystrzegaycie się zatem Naymilsi bezcześcić dnie uroczyste chwale Boga poświęcone, przez czynności, które charakter chrześcianina szpecą, obyczayność niszczą, zdrowie ruynują, szkodę osobistą lub wspólną przynoszą. Przeciwnie, gdy się przyzwyczaicie do rzetelney pobożności, gdy tylko w niewinnych uciechach znaydywać będzie ukontentowanie będzieny, i gdy w nich zachowany miarę; na tenczas życie wasze będzie chrześciańskie i szczęśliwe. Lecz jeżeli jeszcze do tego nieopuścicie żadney sposobności stawania się bliźnim waszym użytecznemi, w ówczas wspomnienie czynionych dobrodzieystw, uczyni życie wasze świętem i miłém. Pamiętaycie Naymilsi, że z obowiązku praw chrześciańskich, przystoyne i pobożne postępowanie, znamienować powinno każdego chrześcianina, żeśmy przyrzekli na chrzcie świętym wystrzegać się tego wszystkiego, co się sprzeciwia przepisom wiary i obyczayności. Oby ludzie innych wyznań widząc nasze pobożne, cnotliwe, przykładne i pożyteczne dzieła, mieli ztąd pobudkę do szanowania praw naszéy wiary; oby nikt nam zarzucić nie mógł, że chrześcianie przy nauce nayczystszéy, przy wyznawaniu boskich przykazań, są jednak nieobyczaynemi i gorszącemi ludźmi. Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Będziesz miłował Pana Boga twego, że wszystkiego serca twego . . . a bliźniego jak siebie samego.
Z Ew. Ś. Mateusza w rozdz. 22.

Naymilsi!

Nie wiém, gdyż zdaje się trudno, czy się może znaleźć człowiek taki, któryby dobroczyńcę swego nie kochał, któryby odbierając codzienne dowody nayserdecznieyszey miłosci, był na nie nieczułym; zwłaszcza gdyby był przekonanym, że to czyni z nayczyścieyszego powodu, i gdyby ten dobroczyńca posiadał naypięknieysze przymioty duszy i serca. — Człowiek podobny i od takiego dobroczyńcy obdarzany, gdyby go niekochał i stawał mu się niewdzięcznym, powinienby bydź za nayszkaradnieyszą potworę ziemi uważany.

Któż ludziom więcey dobrodzieystw i łask nad Boga wyświadczył, kto ich więcey ukochał, i komuż ludzie bardziey wdzięcznemi bydź powinni, a przecięż Bóg tak dobry i litościwy, uskarżał się na niewdzięczność ludzi przez usty proroków: Ja jestem Oycem, mówił on, a nie mam żadnego szacunku. Za wszystkie niezliczone dary jego wszechmocney i nieobojętey Opatrzności, za to wszystko co już od początku świata dla ludzi dobra udziałał i co im w przyszłem nieskończonem życiu przygotował, nic innego, prócz serca naszego nieżąda: chce bowiem aby jako przywiązany Oyciec był od dzieci swoich z czułością kochany, i do każdego odzywa się tym poruszającym pisma świętego wyrazem: Synu! day mi serce twoje: gdyż rozkosze moje

moje przebywać z synami ludzkiemi. Naymilsi! Boga jako Stworcę naszego czcić i wielbić, jako dobroczyńcę wychwalać i bydź mu wdzięcznemi, a jako nayprzywiązańszego Oyca, z całego serca kochać powiniśmy, a że podług wyrazu Ewangelii świętey miłość Boga i miłość bliźniego wspólnem i naywiększem wiary naszey jest prawem, zatém w dzisieyszey nauce mówić wam będę, jakim sposobem Boga i bliźnich kochać należy.

Z jakich powodów powinniśmy kochać Boga nadewszytko, okażę w C. 1. K.

Z jakich powodów powinniśmy kochać bliźnich jak nas samych, usłyszymy, w C. 2. K.

Boże! duszo i jedyne źrzódło wszystkich tworów żyjących, napełniy serca nasze uczuciem zbawiennem, do zamiłowania tego co jest świętem, do pełnienia co jest dobrem. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIĘRWSZA.

Kochać Boga z całego serca i z całey duszy, jest to niecenić nic więcey nad Boga, ani przekładać cośkolwiek nad niego. Kochać go z całey myśli, jestto nie zatrudniać czym innym bardziey wyobrażenia swego, ani przedstawiać sobie żadnego przedmiotu więcey nad Boga ulubionego. Czyliż więc taka miłość względem naywyższey Istności zaymuje serce nasze, czyliż nic nie mamy nad Boga droższego, szacownieyszego i milszego, i czy powiedzieć możemy, że żadna rzecz w świecie nie potrafi u nas tyle znaleźć względu, abyśmy dla niey o Bogu naszym zapomnieli. Błogo nam jeżeli to powiedzieć możemy; jednak z czynności wielu ludzi poznać można, iż w nich doskonałey

skonałey miłości Bożey niema, bo gdy pismo święte naucza, że kto Boga kocha, ten prawa jego zachowuje, tedy widząc tak wiele oczywistych przestępców przykazań jego, wnosić można o ich oziębłości ku Bogu. Do miłości Boga pobudza nas jego doskonałość i dobroć, i nad tem zastanowimy się w szczególności.

1) Doskonałość Boga zawisła na tym, że jest prawdziwym, wiecznym, wszechmocnym, sprawiedliwym i miłosiernym. Bogowie narodów, powiada prorok Dawid, nic innym nie są jak tylko czczemi karmieńmi i kruszcami. Jak kamień nieczuły nic niedziała, tak wyznanie bałwochwalcze niezdolne jest przynieść duszy prawdziwey pociechy. Dziwacznieyszemi byli ci, i są jeszcze w niektórych strefach świata, którzy stworzeniom śmiertelnym, im poniekąd szkodliwym i niebespiecznym cześć boską oddają, jak na przykład niektórzy Indyanie uwielbiający zajadliwe węże i tym podobnie; lecz ani ciała niebieskie, jakkolwiek rozumem zupełne niedoścignione, nie zasługują na cześć ludzką, bo Bóg prawdziwy, powinien nam bydź wszędzie i zawsze przytomnym, powinien bydź wiecznym i wszystko mogącym, a takim jest ten, którego przez objawienia proroków i nauki Ewangelii świętey poznawszy, wyznawamy. O ileż ten Bóg pełen naywyższey i wszelkiey doskonałości kochanym bydź powinien! Dzieła przyrodzenia, nad któremi się rozum i pojęcie ludzkie zdumiewa, tyle utworów cudownych i pięknych, i nieprzeliczone ślady wszechmocności Boskiey w każdey rzeczy tak jasne i widome, a nawet zastanowienie się nad sobą samym, nad cudowną budową ciała naszego i zmysłów naszych, wszystko to budząc w duszy czułey głębokie uszanowanie ku potężnemu Stwórcy wszech rzeczy, przeymuje oraz serce wdzięcznością i miłością ku niemu. I dla czegoż dzie-

ła

ła Boskie mają w sobie tyle okazałości? dla czegoż we wszystkiém co tylko widzimy, postrzegamy tak wielką wspaniałość? Na jakiż koniec oko nasze ze wszystkich stron odkrywa tyle rozmaitych a nieprzeliczonych rzeczy, które się zdają jedne nad drugie piękniejsze, a z których każda ma szczególne i sobie właściwe wdzięki? Zkąd to pochodzi, że wszędzie napadamy na nowe pobudki zdumiałości i podziwienia? O zapewne nie dla inney przyczyny Bóg chciał tak urządzić rzeczy, tylko abyśmy bezprzestannie wielbili i czcili naywyższe jego Jestestwo, abyśmy wdzięczni za tyle darów kochali go całém sercem. Jeżeli rzeczy naturalne tak są doskonałe, jakże doskonałym musi bydź ten który je utworzył, i jak niezmierzona bydź musi wielkość tego który jednem skinieniem oka całe stworzenie obeymuje. Któż jest jako Bóg nasz! powiada pismo święte, któż jako Bóg, czuje to ziemia ze wszystkiemi tworami i świat cały, sam tylko z rozumu obrany i szalejący człowiek mógł wyrzec bluźniercze słowo, przez które go nad sobą nieuznał. Prawda, że Bóg ile Istność naydoskonalsza nie może bydź objęty rozumem niedołężnego stworzenia, ale w dziełach potężney jego prawicy poznaje go umysł zdumiony, w dziełach pełnych dobroci i łaskawości czuje się serce mocno zobowiązane, aby go ze wszystkich sił i nadewszystko kochało.

2) Niema tak ciemnego człowieka, któryby nie uznał, że oko Boskie zawsze nad nim czuwa i troskliwe ma o nim zawsze staranie, bo niema żadnego któryby mógł powiedzieć, że go Bóg opuścił. Bóg nikogo nieopuszcza, człowiek się tylko sam od niego oddala; owszem on łaskę swoję na cały świat wylewa i rozkazuje słońcu swemu wschodzić tak dla cnotliwych jako i dla złośliwych, ale człowiek sam Boga odstępuje, i na samego siebie uskarzać się powinien, jeżeli złe mu się darzy.

O ileż

O ileż to w Ewangelii świętéy niewyraził nayczulszych podobieństw, pod któremi się dla ludzi pełen dobroci okazał. Raz jako oyciec czuły który przyymuje z łaskawością marnotrawnego syna, drugi raz jako troskliwy pasterz szukający zgubionéy owieczki, tu jako matka która z dziwną cierpliwością karmi krnąbrne niemowlę, tu znowu jako oblubieniec szukający na powrót swey obłąkanéy oblubienicy; te podobieństwa w piśmie świętém okazywane, przekonywają nas jak Bóg nas kocha. Wreszcie gdyby to wszystko nie wzruszyło serca człowieka aby Boga kochał, nie wzruszy go zapewne i to wspomnienie które apostoł czyni, że Bóg tak umiłował świat, iż syna swego jednorodzonego dla niego ofiarował. Uznając niezliczone dobrodzieystwa Boga, i przejęci jego nieporównaną doskonałością, kochaymy go z całéy myśli i z całego serca naszego nadewszystko.

Tu zatym wynika pytanie, na czym zawisła prawdziwa miłość Boga i jakim sposobem okazać mu tę miłość możemy? a odpowiedź na to znaydujemy w słowach Nayświętszego Zbawiciela JEZUSA Chrystusa który powiada: Kto Boga kocha, ten prawa jego zachowuje. Prawa te święte są nam wszystkim wiadome, lecz nie od wszystkich zachowywane, a zatém i sprawiedliwy wniosek, że go nie wszyscy, tak jak powinien bydź kochany, kochamy. — Ktokolwiek zawodzi przysięgi i uroczyste przyrzeczenia, ten wykracza przeciwko prawu które powiada: Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremnie; ktokolwiek w dnié świąteczne i niedzielne, przepędza czas na rozpuście lub dziełach nieobyczaynych i nieprzyzwoitych, ten przestępuje prawo które zaleca: Pamiętay abyś dzień święty święcił. Ktokolwiek okazuje się krnąbrnym, nieposłusznym, i niewdzięcznym swoim dawcom życia,

życia, ten wyrodek natury gwałci święte prawo które rozkazuje: Czciy oyca twego i matkę twoją. Słowem ktokolwiek jest krzywoprzysiężcą, wiarołomcą, bluźniercą, niewdzięcznikiem, ktokolwiek krzywdzi bliźniego na zdrowiu, majątku, własności i sławie, ten depce i pomiata prawami Boga, ten go nie kocha. Tak naucza prorok Eklezyastyk pański: Którzy Boga kochają zachowują przykazania jego; którzy się Pana boją, czynią to, co mu jest przyjemném, którzy go miłują ci się prawa jego wiernie i szczerze trzymają. — O hańba i nieszczęście! iluż to jest ludzi tak zapamiętałych, którzy dla podłego zysku i posiadania bogactw, nie tylko krewnych, braci, oyczyznę i własne sumnienie, ale nawet gdyby mogli na wzór Judasza, Boga by samego zaprzedali: wieluż to dla próżności, haniebnych widoków, zdradliwych zamiarów nieodstępują wiary i praw Boga swego, aby przy ołtarzu Baala i czczéy mamony znaleźć dla siebie szczęście pozorne! Gdzież jest człowiek, albo przynaymniey jak mało którzyby powiedzieć mogli: odrzuciliśmy względy możnych złośników, naraziliśmy się bezbożnym poczciwością naszą, nie przyjęliśmy darów występnych, chociaż sami byliśmy i jesteśmy biedni, a to wszystko dla miłości Boga którego obrazić niechcieliśmy. Któż tak jak apostoł powiedzieć może: Cóż jest zdolném odłączyć mnie od miłości Boga, ani bogactwa ani niedostatek, ani prześladowania, ani rozkosze świata, ani śmierć sama, nie zdoła mnie oddalić od niego. — Tak jest Nayliisi! nad wszystko co nam tylko przyjemność tu sprawić może, nad wszystko co tylko sercu naszemu przyjemném bydź może, Boga kochać powinniśmy; żadne widoki, żadne skłonności niepowinny nas do tego nakłaniać, abyśmy o nim zapominali, abyśmy cośkolwiek innego nad niego

niego przekładali, bo Bóg kochany bydź powinien z całego serca i nadewszystko. Zobaczmyż jeszcze, z jakich powodów i jak powinniśmy kochać bliźnich naszych jak nas samych, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującey.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nie kochający bliźniego nie miłuje też i Boga. To zdanie już dla tego jest prawdziwe, ponieważ niesposiadający miłości bliźniego nie stara się naśladować Boga który wszystkich ludzi kocha, już dla tego jest niemylnem, że pismo święte naucza, iż ten który powiada iż miłuje Boga, a nienawidzi bliźniego ten jest kłamcą i prawdy w nim niemasz. Prawo kochania bliźnich połączył sam Bóg z przykazaniem naywyższym miłowania Stwórcy, gdy powiedział: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiey myśli twojey. Toć jest naywiększe i piérwsze przykazanie, a drugie podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego. Na tym dwoygu przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorocy. Zastanawiając się nad temi słowy nauczyciel narodów Paweł święty, i napominając nowo nawróconych Rzymian, aby przykazania święte wiernie zachowywali, wyraził do nich między innemi przestrogami i te słowa: Kto miłuje bliźniego ten zakon pański wypełnił: albowiem nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz pożądał, i jeżeli jest które inne przykazanie w tém słowie się zamyka: będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego. Wypełnienie

nienie tedy zakonu jest miłość bliźniego! Owoż powód godny, dla czego bliźnich naszych kochać powinniśmy, przykaz Boga i sprawiedliwość z naszey strony. Lecz na czym prawdziwa miłość bliźnich zawisła, i jak daleçe przykazanie to zaniedbywane bywa, zastanowimy się nad tem w szczególności.

1) Litość nad bliźnim w razie jego potrzeby, złączona bydź powinna z uczynkiem, bo na cóż by się to biednemu przydało, że ktoś nad jego nieszczęśliwym losem ubolewać będzie, jeżeli ten rozczulony i rozrzewniony człowiek nie poda mu ręki pomocney aby jego niedole zmnieyszył, i z łona nędzy go podźwignął. Byłoby to jedno jak głodnemu mówić o rozmaitych przysmakach, a niedadź mu ani odrobiny chleba. Do téy czynney miłości bliźnich, powoływał piérwszych chrześcian Jan święty ewangelista: Synaczkowie moi, mówił do nich, kochaymy nie słowy ani językiem, ale uczynkiem i prawdą; i dla tego przemawiał do ludzi mających sposobność wspomagania swych biednych braci, wzywając ich przez miłość Boga do dobroczynności: Gdy kto na tym świecie dobra posiada, a widzi brata swego w nędzy, i zamyka przed nim swe serce, taki, pyta się apostoł, jakąż ma miłość Boga? Ztąd też i JEZUS Chrystus przez okazane podobieństwo w uczynku miłosiernego Samarytanina wyraził, iż kto wypełnił litość nad potrzebującym, ten ma prawdziwą miłość bliźniego. — To co sobie życzymy, aby ludzie względem nas czynili i my innym czynić powinniśmy; i jeżeli w rzetelności w tenczas miłość bliźniego naszego poznajemy, gdy względem nas jest sprawiedliwym i szczérze z nami postępuje, tedy kochając bliźnich naszych, podobnie z niemi postępywać nam należy. Tym sposobem zachowuje się całe przykazanie Boże, bo kto kocha bliźnie-

bliźniego szczérze, ten nie jest względem bliźniego, wiarołomcą, krzywdzicielem i obłudnikiem, ten niechce jego szkody i cieszy się z jego pomyślnego losu, a będąc takim, okazuje tym samym, że kocha Boga, gdyż tak naucza pismo święte: Jeżeli kto powiada, że kocha Boga, a nienawidzi brata swego, ten jest kłamcą. — Nakoniec miłość bliźnich udoskonalona zostaje w prawie Chrystusowém, gdy nie tylko tych którzy są dla nas przyjaznemi, ale nawet swych prześladowców i nieprzyjaciół kochać zaleca. Tak nauczał zebrane ludy Zbawiciel świata JEZUS Chrystus: Słyszeliście iż było w dawném prawie powiedziano: będziesz nienawidził nieprzyjaciela twego. Ja zaś wam powiadam, kochaycie nieprzyjaciół waszych, abyście byli dziećmi waszego oyca w niebie. — Ktokolwiek nas uraża tego mamy za nieprzyjaciela; lecz dla czegoż gniewać się na niego? będąc człowiekiem słabym i ułomnym, łatwo się w sądzeniu swojem omylić może, i czyliż dla jego pomyłki mamy się stawać złemi? O jak przyzwoiciey jest podług nauki apostoła Pawła świętego, nieoddawać złem za złe; niedawać się zwyciężać złemu, ale zwyciężać złe przez dobre; i jak prawo wyraża: jeżeli łaknie nieprzyjaciel twóy, nakarm go, jeżeli pragnie napóy go. Daruymy chętnie urazy, jak bracia przebaczmy braciom naszym, jak chrześcianie odpuśćmy na wzór naszego Zbawiciela winy bliźnich naszych, a miłość bliźnich będzie w nas doskonała i dopełniamy prawa które równe jest temu przykazaniu: będziesz miłował Boga z całego serca twego.

2) Lecz podobno to nayznakomitsze i naycelnieysze prawo wiary naszey, naymniey bywa zachowane. Jakże przeciwne tey ustawie postępki dają się postrzegać między chrześcianami dzisieyszemi.

szemi. Jedni przez dumę i wyniosłość, mniemając się lepszemi i więcey znaczącemi od innych, pogardzają ubogiemi i biednemi ludźmi, a niechcąc ich uznać za podobne sobie stworzenia i przyznając im rozmaite wady, niemają żadnego przywiązania do ogółu towarzystwa ludzkiego. Drudzy łakomi i chciwi, szukając sposobności zbogacenia się, często drogą nayhaniebnieyszey podłości krzywdzą i odzierają bliźniego, oni pieniądze tylko kochają, lecz ludzi kochać nie mogą. Cóż powiedzieć o kłamcach i oszczercach, którzy z krzywdą sławy bliźniego nayczarnieysze rozsiewają fałsze i potwarze, co o nikczemnych pochlebcach którzy w oczy łasząc się, za oczyma szydzą i natrząsają się, co o obłudnikach uwodzących zaufanie, o oskarzycielach potępiających niesumniennie cnotliwych i niewinnych, co o mściwych i gniewliwych, którzy z naysroższą zaciętością i złością serca ścigają tych których nienawidzą i których za nieprzyjaciół swoich uważają, co nareszcie, że już zakończę o zazdrosnych, którzy szczęśliwszemu bliźniemu swemu wszystkich niedoli życzą. W takowych nie ma miłości bliźniego, uczucie to szlachetne nie jest im znane, owszem, gdziekolwiek tylko mogą szkodzić, z szatańską radością przykładają się do zmartwienia, zgryzoty, krzywdy i niedoli swych braci; ci wszyscy nienawidząc bliźnich, popełniają nayszkaradnieyszy występek przed obliczem Boga, i zabijają miłość towarzyską, bo tak powiada pismo Boże: wszelki który nienawidzi bliźniego swego, mężoboycą jest, a wiecie że żaden mężobóyca niema żywota wiecznego, bo kto nie miłuje, ten trwa w śmierci.

Że Bóg jest nieskończenie dobrym i Istnoscią naydoskonalszą, kochać go z całey duszy i ze wszystkich sił powinniśmy: że każdy człowiek jest bliźnim i współbratem naszym, także go kochać

chać należy. Miłość zatém Boga i bliźniego naywiększém jest prawem w chrześciaństwie od naszego nayświętszego Prawodawcy w całém objęciu nakazaném. Wiémy już przeto Naymilsi, że przez zachowanie praw świętych, przez litość nad bliźnim, przez szczére z nim obchodzenie się i darowanie uraz nieprzyjaciołom, okazać możemy prawdziwą miłość naszą ku Bogu. Chrześcianie! żyymy z całym światem w przyjaźnéy zgodzie, kochaymy cały naród ludzki jak własnych braci naszych, i bądźmy wiernemi w zachowaniu przykazań świętey wiary naszéy, bo miłość jest od Boga i kto kocha bliźnich w tym Bóg mieszka. Jeżeli więc ludzie będą takiemi, będą istotném wyobrażeniem duchów błogosławionych i obrazem aniołów ziemskich, a Bóg takowym aniołom sam niebo otworzy. — Boże! natchniy serca nasze ogniem prawdziwéy miłości, abyśmy ciebie nadewszystko, i bliźnich naszych jak nas samych kochali. Serca czyste utworz w nas Panie, i ducha przywiązania wspólnego wléy do wnętrzności naszych. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ OŚMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Oto przynieśli mu powietrzem ruszonego na łożu leżącego.

z Ew. S. Mateusza w rozdz. 9.

Naymilsi!

Rzadko znaleźć można człowieka, któryby od lat naypierwszéy młodości, aż do zgonu trwałem cieszył się zdrowiem: bo człowiek z przyrodzenia

nia słaby, podlega rozmaitym przypadkom. Każdy człowiek rodzi się w pewnym stanie bolesnych konwulsyów, i ztądto płacz jego zwiastuje jego cierpienia: daléy przecierpieć musi rozliczne choroby do dziecinnego wieku przywiązane, a chociaż zdarza się, że w wieku mężnym jest czérstwym i zdrowym, nigdy jednak w wieku podeszłym uwolnić się niepotrafi od osłabień, bo zbliżając się coraz bardziey do zniszczenia, uczuć musi ubywanie sił swoich. Starość sama jest już słabością, powiada dawne przysłowie, i nieomyla. Zmiany różne powietrza, niedoświadczenie ludzkie w wyborze żywiołów, i własna wina człowieka, przyczyniają się do chorób, a ztąd powtórzyć można, że rzadko znaleźć człowieka, któryby zawsze był zdrowym.

Cierpienia innych ściągają naszą uwagę i użalamy się nad bolami innych niosąc im ulgę i pomoc według możności naszych. Lecz jakże zachowujemy się, gdy nas samych nieszczęście przyciska? Prawdziwy chrześcianin, ugruntowany w zasadach wiary i cnoty może i umie nawet z słabości swoich korzystać. Tu walcząc z bolami ma sposobność rozwinienia sił swoich: tu się przekonywa o marności rzeczy ludzkich i o potrzebie starania się o prawdziwe pociechy. Z powodu zatem Ewangeli dzisieyszéy, widząc stan biedny paraliżem ruszonego człowieka nad którym JEZUS Chrystus ulitował się, oraz tę usługę którą mu świadczyli ludzie dobroczynni przynosząc go przed Nayświętszego Zbawiciela świata, aby go dobrotliwie do zdrowia przywrócił, z drugiéy zaś strony obracając na nas samych piérwsze względy, tłumaczyć się będę w następującéy treści:

Co czynić powinniśmy względem chorych C. 1. K.

Jak w własnéy słabości zachować się mamy. C. 2. K.

Wszy-

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na cześć i chwałę Twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Stan chorego człowieka jest przykry; zniszczały bowiem na siłach ciała, upada równie na siłach umysłu, słabieje w wyobrażeniach, bo ciało które się psuje obciąża duszę, naucza pismo święte. Naylepiey poznać to można z jego niespokoyności, jęczenia i nocy bezsennych. Ileżto jest braci naszych, którym cierpienia i bole, sprowadzają do łoża nudną bezsenność. Ci wszyscy pragną gorąco, aby to zacisze, to ponure milczenie nocy, jak nayskorzey przerwane było. Ich dolegliwości i niespokoyności pomnażać się zdają, gdy wszystko około nich leży uśpione: rachują godziny, radziby jak nayprędzey obaczyć pierwsze świtanie dnia, bo się spodziewają, że obcowanie i rozmowa z ludźmi przyniesie im jakąkolwiek ulgę. Z tego względu Naymilsi, przez litość i czułość nad biednemi choremi, czyńmy dla ich usługę dobroczynną i chrześciańską, a ta usługa aby była dla nich dogodną i korzystną, powinna bydź pilną, aby była chwalebną, powinna bydź z chęcią i przywiązaniem czynioną. Zastanówmy się nadtem w szczególności.

1) Oziębłe przypominamy sobie doznane przyjemności, ale z rozkoszą pamiętają się dobre uczynki. Z tey to przyczyny pierwiastkowi chrześcianie, czując przyjemność cnoty dobroczynności, składali się na wsparcie biednych chorych; i ztądto wzięły początek szpitale dla cierpiących przeznaczone. Osoby w nich zatrudnione usługą dla tych

tych nieszczęśliwych, nauczają wszystkich chrześcian przez swą niezmordowaną pilność, iż to czynić powinni z pobudki litości, co oni tą samą cnotą powodowani, czynią z obowiązku przyjętych dobrowolnie ślubów. Tak Chrześcianie! co tkliwy na nędzę bliźniego prorok Tobiasz synowi swemu powiedział, to ja do was jako duchownych dzieci moich przemawiam: Gdzie tylko możecie, dopomagaycie potrzebującym ratunku. — Człowiek w boleściach złożony, niemający siły sam sobie dopomódz, oziera się za pomocą bliźnich swoich, od których jako od braci ma prawo żądania ratunku i usługi. Cóżby mu pomogło gdyby te osoby, które około niego zostają, na jego przenikające serce prośby, czekać mu kazały, lub żeby o nim zupełnie zapominały. Stan jego godzien opłakania powinien mu bydź ile możności słodzonym, a w istocie każdy chory mniey czuje przykrości z boleści doświadczaney, im pilniey około niego chodzą, im więcey widzi, że jest przedmiotem tkliwości dusz dobroczynnych i czułych. Obcowanie z przyjaźnemi ludźmi, jest słodszém od miodu, powiada prorok; przez nie pociesza się dusza, i pokrzepiają się siły wyniszczone. Troski serce osłabiają, lecz słowo łagodne pociesza człowieka. — Przypomnijmy sobie, z jaką czułością synowie patryarchy Jakóba usługiwali zchorzałemu oycu przy łożu boleści, a wzdrygniemy się na wspomnienie ile synów i córek nieczułych z przykrością poglądają na schorzałych rodziców swoich i raczey ich śmierci niżeli wyzdrowienia żądają. Przeyrzyymy dzieje Ewangelii świętey, a tam zobaczymy z jaką troskliwością naczelnik woyskowych w Kafarnaum, starał się o wyzdrowienie swojego sługi: ile pilności i zachodu podjęli wspomnieni w Ewangelii dzisieyszey, którzy przynieśli przed Zbawcę powietrzem ruszonego,

ile

ile zaymował się dobroczynny Samarytanin ratowaniem sobie nieznanego człowieka lecz potrzebującego nagłego ratunku, a zawstydźmy się naszéy oziębłości, jeżeli opuszczamy się w usłudze chorym. Wszakże szczęście ulżenia niedoli, jest naywiększém jakiego doznawać możemy na ziemi, i tkliwa litość jest jednym z naypewnieyszych oznaków dobrego serca.

2) W usłudze dla chorych, aby ta była chwalebną, z chęcią się do niéy przykładać powinniśmy. Człowiek poczciwy stając się dobroczyńcą swego bliźniego, przekonywa się, ile winien poszanowania nieszczęśliwym, zna jak święte są obowiązki, które na niego wkłada ludzkość; ale człowiek czuły i tkliwy czyniąc ofiarę potrzebującym, jedynie z powodu serca, nie pyta się, czy to prawa rozkazują, lecz działa dobrze i chętnie z własnego uczucia. — Z tą samą chęcią winniśmy czynić usługę dla nieszczęśliwych braci naszych; a pomniąc, że naszéy potrzebują pomocy i wsparcia, znośmy cierpliwie ich niecierpliwość, i pamiętaymy o tém, że ten tylko narzeka i jęczy który czuje boleści, zatém litować się nad nim należy. — O jak jest przyjemną rzeczą ubiegać się w dobroczynności dla chorych z współczułemi ludźmi, jak słodka jest ta pamiątka, żeśmy ulżyli bolów cierpiącemu bratu naszemu, że z naszéy przyczyny osłodziły się jego cierpienia; nagroda tak wielka rodząca niewypowiedzianą radość duszy, warta aby się o nią ubiegać wszelkiemi siłami. W téy ofiarze dla bliźnich z chęcią czynionéy, ma Bóg upodobanie, i jak w piśmie świętém wyraził, że jak żąda miłosierdzia, tak i kościół Chrystusów podaje swym wiernym naukę, że usługa dla chorych jest prawdziwą cz[illegible]cią Boga. — Lecz niestety! jakąż nieprzebaczoną oziębłość okazujemy w takowem zatrudnieniu? — albo opuszczamy cierpiącego nie mogąc znieść jego widoku, albo przymuszeni

przez obowiązek do tey usługi, nudzimy sobie i niecierpliwością naszą martwimy tém bardziey bolejącego. Wielu nawet są tak nieczułemi, że chociaż mogą, usuwają zupełnie wszelką pomoc zchorzałym i zostawują ich z kary godną srogością ich własném cierpieniom. Ależ gdy ich samych nieszczęście dotknie, gdy popadną w choroby, w ten czas z uprzykrzeniem nawet wymagają nieustannych posług, narzekają na swą dolę; i to daje mi powód mówienia, jak w stanie własney naszey choroby zachować się powinniśmy, o czym w części następującey.

CZĘŚĆ DRUGA.

Kiedy już z jedney strony zastanowiliśmy się nad tém, jakiemi względem chorych i cierpiących bydź powinniśmy, jak im z pilnością i przywiązaniem usługi oddawać należy, zważmy jeszcze, jak się w przypadkach własnych naszych słabości zachować mamy. Dzięki niechay odda Opatrzności Boskiey, który dotąd żadney choroby i boleści niedoświadczył, błogo temu, który ją własną winą na siebie nie sprowadził, bo jak zdrowie jest piérwszém i szczególném prawie dobrem w doczesności, tak nic nie może bydź bardziey niepowetowanego, jak jego utrata. Szanuy synu zdrowie twoje, powiada prorok Eklezyastyk pański, gdyż ono jest nieprzepłacone. Między zdrożnościami które chorzy ludzie zwykli popełniać, niecierpliwość, narzekanie, a u bardzo wielu i zabobon naypiérwsze trzymają mieysce. Dodadź tu jeszcze można winę pomnażania większych boleści i niedbałości w ratowaniu swego zdrowia.

Niecierpliwością nikt stanu swego niepoprawi i przez narzekania nikt niezmnieyszy bolów swoich, owszem tém bardziey cierpienia swoje pomno-

pomnoży, i ztąd to powiedział nauczyciel narodów apostoł Paweł święty: Niechęć i niecierpliwość niech będą od was dalekiemi, gdyż Bóg jest który wszystko działa, podług woli i upodobania swego. — Przyczyny z których takowa niecierpliwość pochodzi są różne, jednym dolegają bole, innym staje się przeszkoda do wykonania ułożonych zamysłów, innym znowu dzieje się niesposobność w zażyciu rozkoszy światowych, i ztądto owe pełne niesprawiedliwości narzekania przeciw Bogu i świętym wyrokom jego. Nikt nie może wiedzieć na jaki koniec i dla jakiego zamiaru Bóg różne choroby dopuszcza na człowieka, bo któż poznał myśl Boga, którego wyroki są niepojęte, i drogi jego niedocieczone. Pełen dobroci nic zapewne takiego na człowieka nieprzepuści coby było ze szkodą i nieszczęściem jego, a przykłady pisma Bożego okazane w prorokach Hiobie i Tobiaszu dowodzą tey prawdy, iż zgadzanie się z wolą Boga zawsze na dobre wychodzi. W tém samém rozumieniu poznawał król święty Dawid prorok dobroć Boską, iż go nawidzała różnemi dolegliwościami, gdyż w nich uczył się, jak się poddawać miał woli Naywyższego i w nich poznawał podług własnego wyrażenia prawa Pańskie.

Jak między ludem pospolitym, tak i między ludźmi bardziey oświeconemi, panuje jeszcze poniekąd dziwaczny i razem występny nałóg, udawania się do zabobonów w przypadkach choroby. Prawda jest, że świat bardziey oświecony i rzetelni w zasadach czystey wiary ugruntowani chrześcianie gardzą podobnemi gusłami, jedni uważając to za pohańbienie rozumu, drudzy za występek przeciw religii; lecz jest coś takiego w naturze ludzkiey, że częstokroć i nayrozumnieysi nieodrzucają mniemanych skutków zabobonności, gdy idzie o polepszenie zdrowia, bo z ciałem zbola-

łem i umysł nadwątlony rozmaitych się wyobrażeń chwyta. Jak nic znaczącemi są używane po siedzibach włościańskich zażegnywania, palenie węgli, włosów i tym podobne niezliczone gusła, poznać to można z ich niedorzeczności, a pismo Boże wyraźnie nakazuje: niechay między wami nie znayduje się żaden wieszczbiarz, żaden któryby z lotu ptaków przepowiadał, zaklinacz i wywoływacz umarłych, bo kto to czyni, ten jest obmierzłym w obliczu Boga. Podobnie czynią ciemne i bałwochwalcze narody, które odurzone filuteryą i bałamuctwem swych bonzów i braminów, wierzą, że na ich ciele zawieszone rozmaite bałwanki, potrafią ich zachować od nieprzewidzianych przypadków; lecz religia chrześciańska wsparta na pismach proroków i fundamencie prawdy, naucza, że fałszywi i oszukańce prowadzą do zniszczenia, że biada bezbożnym, którzy lubią i czynią kłamstwa.

W reszcie nie wszystkie dolegliwości, które człowiek cierpieć musi, pochodzą z dopuszczenia Boga, dopuszczenia bowiem Boskie nie mogą się nazywać dolegliwościami, bo Oyciec naylitościwszy w niebie niechce nieszczęścia swych dzieci, ale nayczęściey człowiek z własney swey winy wszystko złe na siebie sprowadza. Zbytek, nieumiarkowanie, wszeteczność, oto są źrzodła jadowite, które zapuszczają w wnętrzności śmiertelne trucizny, i dla tego też naucza prorok: Obżerca czuje boleści, kto za wiele pije, ten sobie szkodzi, lecz zatrudniy się jaką pracą, a żadna cię choroba nie spotka. — Lecz daleko winnieyszemi są ci, którzy zapadłszy w chorobę opuszczają sposobność ratowania się, i zaniedbują starać się o polepszenie zdrowia. Moje dziecie, powiedział prorok, doświadczay co jest ze zdrowiem dla twego ciała;

ła; dla tego szanuy lekarza, gdyż Bóg utworzył lekarstwa, a może przyydz godzina, w którey choremu dopomożonem bydź może. — Opuszczenie się w czasie choroby przypadłey, przynosi nie tylko słabemu niezliczone szkody, bo złe zastarzałe jest tem szkodliwsze, ale sprawia krzywdę krewnym, mianowicie dzieciom, przez większe wydatki które na co innego obrócone bydź mogły, przez zaniedbanie obowiązków których dopełnienie ich wyżywiało, lub nareszcie przez pozbawienie ich samowolnie wsparcia. — Nakoniec w słabościach naszych, tym bardziey przypominać sobie powinniśmy, że nic niema na tym świecie stałego, i że wszystko swóy koniec mieć musi. Nie każdy tylko chory umiéra, bo i nayzdrowsi śmierci podlegają; lecz zbawienno jest dla człowieka, aby czując się słabym, urządził swóy dom, objawił swoję wolą, i pogodził się z niebem i ludźmi. Tak naucza apostół Jakób święty: Jeżeli kto między wami zachoruje, ten niechay przywoła do siebie kapłanów, aby się z nim modlili, a modlitwa wiary wzmocni chorego, i jeżeli grzechy popełnił, te mu będą odpuszczone.

Na wzór ewangeliczuych tych ludzi, którzy powietrzem ruszonego przed Zbawiciela świata JEZUSA Chrystusa przynieśli, okazując w tém czułość i dobroczynność dla nieszczęśliwego nędzarza, bądźmy pilnemi i chętnemi w usłudze dla chorych. Dobre są modły, posty i tym podobne chrześciańskie ćwiczenia; lecz chociażby kto całodziennie się modlił i nayprzykładnieysze prowadził życie, jeżeli jednak opuszcza chorego, którego doglądać i opatrywać powinien, ten nie jest doskonałym chrześcianinem, gdyż Bóg ma upodobanie w miłosierdziu ale nie w ofiarze. W własney zaś słabości naszey zgadzamy

się

się z wolą Boga, znośmy cierpliwie nasze boleści, i gdyśmy je samowolnie na siebie ściągnęli, umieymy nadal korzystać z tak przykrego doświadczenia, abyśmy zdrowie nasze lepiey odtąd cenili i szanowali. Zasięgaymy rady lekarzy, nieopuszczaymy żadney chwili w dopełnieniu powinności chrześciańskich, na tenczas powrót do zdrowia będzie pewnym, a gdyby nawet i śmierć nastąpiła, zeyście będzie szczęśliwsze. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Wzywał aby przyśli, a niechcieli przyyśdź ... zaproszeni nie byli godnemi.

Z Ew. Ś. Mateusza w rozdz. 22.

Naymilsi!

JEZUS Chrystus w różnych podobieństwach wspomnianych w Ewangelii świętey, wystawiał uczucia Boga i charaktery różnych ludzi. Ewangeliczny król który wysłał sługi swoje, aby wezwali gości na jego gody, wyraża samego Boga, który przez proroków napominał tak często narody, aby przyszli do uznania prawdziwey wiary i do kosztowania słodyczy w życiu błogosławioném. Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz wszelkiém słowem które z ust Boga pochodzi, powiedział JEZUS Chrystus, a zatém prawdziwą godową ucztą dla duszy może się nazwać wszelka sposobność oświecenia rozumu, i ukształcenia serca. Ileż razy nieokazywał się im jako czuły i kochający oyciec, który zgromadzić chce swe dzieci

około

około siebie, aby się z niemi weselił, i gdy czułe wezwanie oycowskie niepomagało, przemawiał do nich jak Bóg z mocą i majestatem. Jednak ludzie od naydawnieyszych czasów ukazali mu się albo obojętnemi albo niewiernemi, i z uporem trwając w bezbożnem życiu, pogardzali jego łaskawemi i pełnemi przychylności wezwaniami. Ztądto użalał się Bóg przez usty proroka Dawida na naród Izraelski mówiąc: czterdzieści lat blizki byłem temu pokoleniu, to jest w czasie zostawania jego na puszczy, gdy cudownym sposobem karmieni i napawani, mieli mocne pobudki wielbienia Opatrzności naywyższéy i utwierdzenia się w zaufaniu ku niemu, a jednak sam Bóg wyraził o nich: zawsze ci ludzie błądzą w sercu swojém. Ztąd też i JEZUS Chrystus w Ewangelii świętey mówiącego Boga w tych słowach przywodzi: posyłam do was proroków, a wy ich męczycie i krzyżujecie.

Więcey względu ma w tey mierze świat z próżnościami swemi u ludzi, bo wszystko się za jego wezwaniem udaje. Lubo dary jego są doczesne, marne i znikome, lubo nie jest w stanie zaspokoić nienasyconych chęci człowieka, lubo już tylekrotnie z fałszywości swey poznany czcicielów swoich zbyt często oszukuje i zawodzi, przecięż wszyscy mu prawie niewolniczo hołdują. Bóg przyrzekł niemylném swém słowem dobra nieskończone dla wiernych sług swoich, zaręczył błogosławieństwa wieczne pod jednym tylko warunkiem aby był przyzwoicie kochanym, i chociaż życie cnotliwe prawdziwą sprawia duszy pociechę a występne serce goryczą i zmartwieniem napawa, przecięż mała tylko liczba wiernie się wiary Boga trzyma. Uwaga ta daje mi pobudkę tłumaczenia się dalszego w następney treści:

Jakiemi są ludzie na wezwanie Boga. C. 1. K.
Jakiemi są ludzie na wezwanie próżności. C. 2. K.

Boże!

Boże! którego głosu słuchają z uszanowaniem i miłością wszystkie duchy błogosławione i pełnią wolą Twoją, Tobie Wszechmocny wszystkie słowa moje niosę na Cześć i Chwałę powinną majestatowi twemu, a słuchaczowi zgromadzonemu na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panna, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Szczęściem jest człowieka, gdy się stara o poznanie tego, co jest świętém, chwalebném i korzystném; szczęśliwszy który się o tém przekonał, nayszczęśliwszy który to, co za dobre uznał i co w istocie jest zbawiennem z chęcią i upodobaniem wykonywa. Zrobić sobie zatém wyobrażenie przyzwoite o religii i cnocie, jest wymaganiem rozumu, a człowiek tym sposobem w wiarze i obyczayności ugruntowany, niewzruszonym będzie w zasadach swoich. Ofiara z serca którą się oddaje przekonaniu, jest oraz świętém i uroczystem poślubieniem zachowania przepisów religiynych, od których wypełnienia nic go uwolnić nie może. Jakaż zasługa byłaby w postanowieniach cnotliwych, gdybyśmy je dotrzymać nie mieli: dusza tylko złemi nałogami znarowiona, tysiąckroć wyrzeka się swych obłąkań, i znowu je popełnia. Do poznania wiary, do zamiłowania cnoty i do pokuty za przewinienia, wzywa nas Bóg przez pismo i kościół święty, przez łaski i dobrodzieystwa których nam obficie udziela, przez chwalebne przykłady bogoboynych i cnotliwych współwyznawców naszych, a nawet i przez natchnienia które tak często sercu naszemu daje; lecz ludzie są oziębłemi w wiarze, niestałemi w cnotach i gnuśnemi w poprawie swego życia. Zastanówmy się nad tem z pilną uwagą.

Bracia

Bracia moi, nauczał xiąże apostołów Piótr święty, obowięzuję was, abyście przez dobre uczynki powołanie wasze do wiary świętéy usprawiedliwiali; dla tego nieprzestanę wam przypominać, jak macie się w niemylnéy prawdzie umacniać. Powiedziano już było, iż wiara bez uczynków jest martwą, a zważając teraźnieyszych chrześcian po większéy części nieobyczaynych i rozwiozłych, powiedzieć można, że w nich wiara cnotliwych poprzedników zupełnie umorzoną została. — Wiara wymaga abyśmy posłuszni jéy podaniom, szanowali jéy święte przepisy: sama doskonałość i nayczystsza moralność jéy praw zaleca się ludziom aby ją kochać i pełnić. Ileż to razy przez wewnętrzne natchnienia i nauki religiyne, przemawiał Bóg do serca człowieka, powołując go do wiary czystéy i świętéy, zgodnéy z rozumem i sercem; przecięż wieluż to nienasłuchaliśmy się bluźnierczych wyrazów szkalujących i krzywdzących tę boską naukę. Prawda jest, że gdziekolwiek oko nasze obrócimy, z małym wyjątkiem mieysc, religia chrześciańska znalazła swoich wyznawców, we wszystkich częściach świata poznano dobroć jéy wyznania, i pomnieć należy iż w całym świecie większa część ludów poddała się nauce Ewangelii świętéy; lecz czyliż wszędzie czynią to co ona zaleca, czyliż nie usty tylko wyznawamy jéy prawdy, a przez uczynki zdaje się, jak gdybyśmy jéy nieznali. Ludzie wszędzie są ułomnemi ludźmi, i co do religii naybardziéy się oziębłemi okazują a chociażby kto podług wyrazu apostoła Jakoba świętego całe prawo wypełnił a w jednym tylko okazał się występnym, ten całe prawo zhańbił.

Widać Naymilsi, iż na wezwanie Boga którém nas powołuje do cnoty, równie nieczułemi jesteśmy, bo tę prawdę potwierdzają uczynki nasze.

sze. Cnoty tyle mają w sobie przyjemności, że trzeba bydź zupełnie zepsutego serca, aby w ich pełnieniu czuć jakową przykrość, lub niedoznawać żadnéy pociechy. Gdy cnotliwy znayduje w samym sobie nagrodę i w pełnieniu obowiązków istotną i rzetelną znayduje pociechę, tedy dziwić się potrzeba, iż ludzie samowolnie pogrążają się w występkach, które przykre wspomnienie, żal, zgryzotę i niezliczone szkody z sobą prowadzą. Daremnie są dla światowników wszystkie wezwania do cnoty, bo ci są na nie zupełnie głuchemi. Któż czuléy do niéy powoływał odstępnych hebreyczyków nad Izajasza proroka: Uczcie się czynić dobrze, mówił do nich, i staraycie się o to co jest sprawiedliwém. Jeżeli mnie usłuchacie, Bóg wam błogosławić będzie. — Również zachęcał Jeremiasz prorok: Poprawcie wasze życie, tedy Bóg z wami mieszkać będzie; lecz jak te wezwania nic nie skutkowały na Izraelczykach, tak nieskutkują i na dzisieyszych chrześcianach, nieczułych na głos cnoty, religii i Boga.

Naturalny rozum przekonywa nas o téy prawdzie, że gdyśmy dobroczyńcę naszego obrazili, starać się powinniśmy przeprosić go, lub przez poczciwe postępowanie i rzetelne usługi, nagrodzić nasze uchybienia, zwłaszcza jeżeli jego łaski potrzebujemy. Nikt z nas zapewne przyznać się nie może do życia niewinnego i raczéy wszyscy z pokorą wyznać powinniśmy, żeśmy grzésznikami. Oto obrażony Bóg sam nas litościwie do siebie wzywa, i zapominając wyrządzonéy mu obelgi, żąda abyśmy przez poprawę życia i żal szczery za grzéchy do niego powrócili. — Nie wiém czy co bardziéy trafić może do serca jak owe słowa Boga wzywające grzésznika do pokuty: Słuchay mnie gdyż ja jestem Bogiem twoim! o gdybyś poznał prawa moje, gdy-

bys

byś się nawrócił... jak matka pociesza dziecię swoje tak ja cię pocieszać będę.. nie lękay się gdyż ja ciebie wołam, zmażę twoje przestępstwa i pamiętać nie będę na twoje grzechy. — Ach gdyby obrażony od nas człowiek wzywał nas podobnemi wyrazy, człowiek któremu winni bylibyśmy wdzięczność i szacunek, z otwartem sercem bieglibyśmy do niego i łzy nasze byłyby oznaką żalu i wdzięczności, dla czegoż względem Boga tylko jesteśmy nieczułemi? Inaczéy się dzieje gdy świat nas do swych posług wzywa, w tenczas z otwartemi rękoma ku niemu bieżymy, i o tym w krótkości słów opowiém w części następującéy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Serce człowieka jest skłonném do złego od saméy młodości, powiada pismo święte; atoli to nie jest nieodbitą koniecznością aby występkom podlegał, gdyż Bóg nikogo złym nie utworzył, i przykłady tyle świętych osób, którzy niepokalaność serca aż do śmierci dochowali, dowodzą jawnie, że w mocy jest każdego człowieka, byle tylko chciał, zachować się niezmazanym od tego świata, albowiem Bóg nikomu pomocy i wsparcia swego nieodmawia. Wczesne przyzwyczajenie się dogadzania swym zmysłowościom, sprawia, że serce przywykając do złego, skłonne jest zawsze do występków, i że to bardziéy polubia co jego namiętnościom pochlebia, niżeli to co mu wiara i rozum pełnić przykazuje. Stosownie do tego powiada Bernard święty: Gdy wiara do cnoty wzywa i do poprawy życia, oglądamy się wstecz i nic nie słyszymy; gdy zaś świat nas wzywa do rozkoszy i próżności, biegniemy do niego na wyścigi i nieczekamy powtórnego wezwania. Trzy

są

są szczególne bożyszcza próżności za któremi się ludzie ubiegają; to jest: bogactwa, honory i rozkosze zmysłowości; tym wszyscy prawie ludzie hołdują, z zapomnieniem głosu Boga, wiary i sumnienia.

Żaden nie może razem dwom panom służyć, powiedział JEZUS Chrystus, albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował, albo przy jednym stać będzie a drugim wzgardzi. Niemożecie Bogu służyć i mamonie. Wyraził tu przeto Zbawiciel świata, że uleganie bogactwu jest przeciwne służbie powinnéy dla Boga każdego chrześcianina, gdyż nad rzeczami doczesnemi, nad zbiorami posiadanemi, człowiek panować powinien, ale im niewolniczo nie ulegać; i dla tego dał naukę w dostatkach żyjącym, gdy powiedział: czyńcie sobie przyjaciół z mamony, używaycie bogatw posiadanych dla dobra społeczeństwa, obracaycie je na korzyść ogólną, a zyskacie serca wdzięczne i przywiązane, i dopełnicie praw ludzkości. Ofiary wasze dobroczynne nie zginą na wieki, choćby ludzie byli wam niewdzięcznemi, bo Bóg który jest w niebie widzi wszystko i nagrodzi dobre uczynki serca. — O nabywanie dobrego imienia, sam Bóg starać się nam rozkazał. Naypewnieysza droga do nabycia prawdziwéy sławy wiedzie przez poczciwość i życie cnotliwe, bo istotne zasługi pomimo intryg światowych, nigdy zniweczone nie będą. Ten tylko który drogami ubocznemi, przez podstęp, obłudę i zdradę wspiął się na naywyższe między współżyjącemi stopnie, ten nigdy w potomności dobrego imienia nie zostawi, i chociaż świat współczesny uwiedziony widokami oddaje mu swe hołdy, potomność go sprawiedliwie osądzi. — Niewinne i przyzwoite rozkosze niezabronione są żadnemu chrześcianinowi, ale rozpusta, niewstrzemięźli-

mięźliwość, wszeteczność nie zasługują na imię wesołości, lecz raczéy są szaleństwem i obłakaniem zmysłów, bo ten tylko który jest rzetelnie bogoboynym i cnotliwym, prawdziwéy rozkoszy w swém sercu doznaje. Wszyscy zatém, którzy z zapomnieniem wiary, poczciwości i obyczayności, jedynie podlegając namiętnościom swoim ubiegają się za ich dopełnieniem, wszyscy ci skłonni do złego i w złém zanurzeni, przekładają świat nad Boga, próżność nad dobro istotne.

Ach czyliż to w świecie dzisieyszym nie widzimy! Kiedy idzie o zbogacenie się, nieopuszczamy ani jedney chwili, abyśmy snadź przez niedopilnowanie się, nieponieśli jakiéy szkody. Nie jestem ja téy myśli, ani kościół Boży niezabrania starać się wiernym swoim o polepszenie swego bytu; mieycie sobie zbiory wasze bogacze, przykładaycie się do zwiększenia swego majątku, przemysłem, rękodziełmi lub zasługą, lecz nie mieycie téy słabości, abyście dla nabycia dostatków mieli przestępywać prawa wiary, zaniedbywać obowiązki święte i wykraczać przeciwko przepisom poczciwości. Ubolewać należy nad ciemnotą wielu ludzi, którzy dla pieniędzy, zaprzedaliby sumnienie, poczciwość, krewnych i przyjaciół, gotowemi są fałszywie świadczyć i świętokradzko przysięgać, odważają się na zdeptanie i zhańbienie praw wiary i ludzkości. Złośników podobnych niezliczona jest liczba, których Bogiem, zbawieniém i dobrém jedynem są bogactwa, a mamonie nigdy podobno na tych polubieńcach zbywać nie będzie. — Sława dobra, jest piękną i szanowną własnością człowieka. Starać się o nią każdy powinien, a nabyta uczciwie, zyskuje dla siebie zasłużone względy. Lecz iluż to jest ludzi którzy na wezwanie namiętnéy żądzy do honorów, obierają do uzyskania ich drogi podłe i nikczemne, dobijają się o nie przez zdrady, pochle-

chlebstwa, i podstępy, i niekontenci z swego stopnia o coraz wyższe urzędy i godności kuszą się. — Rownie kiedy świat wzywa do rozkoszy uciech i wesołości, niezważając ludzie na to, że wszelkiey uciechy pod miarą używać należy, pogrążają się w rozpuście bez upamiętania, a dla zasycenia występnych żądz, gotowemi są zhańbić godność natury ludzkiey, i bez naymnieyszego wstydu dokonywać bezczelne występki. O gdyby ta przekonywająca prawda oświecić mogła nasz umysł, jak obojętni na wezwanie Boga, a zupełnie posłuszni na wezwanie próżności jesteśmy. Niechayże odtąd nastąpi zmiana w sercu naszém. Wierni przepisom naszey religii dziękuymy naywyższey Opatrzności, iż nam dopuściła urodzić się na łonie tey wiary, którey nauka jest świętą, czystą i zbawienną: lecz aby dla nas była korzystną, staraymy się prowadzić życie bogoboyne i cnotliwe, abyśmy przez postępki nasze okazywali prawdziwe powołanie do tey świętey wiary. Mamy ułomności i popełniliśmy w życiu naszém wiele wykroczeń, powróćmy zatém do cnoty, i poprzestając żywota występnego pogódźmy się z Bogiem naszym, przez żal za grzechy i poprawę życia. Moje dziecię, naucza pismo święte, jeżeli zgrzeszyłeś, poprzestań złego żywota, i proś, a odpuszczoném ci będzie. Tak jest Naymilsi, to jest wezwanie Boga, które Przedwieczny przezemnie niegodnego sługę swego do was czyni; w imieniu Jego na wzór Ewangelicznych sług wzywam was do powrotu do Boga i cnoty. Podźcie bo wszystko jest dla zbawienia waszego przygotowaném. Oby się na nas niespełniły owe słowa dzisieyszey Ewangelii świętey: Wzywał aby przyszli, a niechcieli przyyśdź.. bo zaproszeni nie byli godnemi. Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Uwierzył człowiek mowie którą mu powiedział JEZUS.
Z Ew. Ś. Jana w rozdz. 4.

Naymilsi!

Uwierzenie słowom JEZUSA Chrystusa Zbawiciela świata, zaufanie znakomitego w Kafarnaum człowieka, który zupełną położył nadzieję w przyrzeczeniu i zapewnieniu Zbawcy, że syn jego w tey chorobie w którey był złożony nie umrze, ale do zupełnego zdrowia powróci; nakoniec przekonanie się o prawdziwości zaręczenia Pańskiego, które go pobudziło iż uwierzył sam i wszystek dom jego, oto są nayznakomitsze punkta dopiero przeczytaney dzisiay ewangelii świętey, i co wszystko do tego zbawiennego celu służyć nam powinno, aby w nas obudziło mocną wiarę i całkowite zaufanie w objawieniach nauki przez JEZUSA Chrystusa nam dobrotliwie objawioney.

Kościół Chrystusowy, ta czuła matka dzieci swoich, widzi z dokuczającą boleścią, jak w wieku teraźnieyszym wiara święta w sercach tegoczesnych chrześcian jest słabą i bezsilną, jak mała liczba znayduje się mocno-wierzących i prawdziwych wyznawców nauki i imienia JEZUSOWEGO, a natomiast jak wielka i prawie niepoliczona liczba jest tych, którzy nie tylko że niewierzą w prawdy ewangeliczne, ale nadto osłabiając coraz bardziey w sobie wyobrażenia religiyne przez hołdowanie występkom, śmią natrząsać się i szydzić z prawd odwiecznych. Z tego względu tenże kościół Boży przypominając wyznawcom swoim chwalebne zawierzenie Królika z Kafarnaum w słowach Zbawiciela, zdaje się iż chcę obudzić w nich

w nich wiarę uśpioną, bez którey nie można podobać się Bogu. Już to podobno tę wiarę świętą, która dla bogoboynych i pobożnych naddziadów i oyców naszych jedynem była dobrem i zasileniem trudno znaleźć w odrodzonych w obyczajach i sposobie myślenia dzisieyszych potomkach, i gdyby z grobowców swoich powstać mogli, daremnie szukaliby tey mocney wiary w odmienionych aż do niepoznania synach i wnukach swoich. — JEZUS Chrystus powiedział razu pewnego do uczniów swoich: Czyli wierzycie, że syn człowieczy znaydzie wiarę na ziemi, gdy przyydzie przy końcu świata? Ach Naymilsi! powiedziećby można, że te nieszczęśliwe powszechney bezwierności czasy już w istocie nadeszły, albowiem nie na samem wyznaniu prawdziwa i istotna wiara zawisła, ale oraz na wykonywaniu tego co przykazuje i co wiernym swoim zaleca, gdyż wiara bez dobrych uczynków jest martwą. Gdy zatém na świat dzisieyszy, na obyczaje i postępki tegoczesnych chrześcian pilną zwrócimy uwagę, a zaprzeczoném bydź nie może, iż niemoralność we wszystkich prawie stanach postrzegać się daje, że ów powinny szacunek dla nauk religiynych, owe przywiązanie do przepisów i zwyczajów kościoła świętego zupełnie nam są obce, tedy naturalny wniosek wypływa, iż wiara Chrystusa jest w nas martwą. — O koniecznéy potrzebie wierzenia i zupełnego zaufania w podanych prawdach ewangelicznych, przekonać się można z wielu poświadczeń pisma świętego, naybardziey z owego niemylnego zaręczenia JEZUSA Chrystusa który rzekł do apostołów swoich: Idąc na wszystek świat opowiadaycie Ewangelią, kto uwierzy i ochrzci się, zbawiony będzie, a kto nieuwierzy będzie potępiony. Biorąc to na uwagę, mówić będę dnia dzisieyszego w następującéy treści:

Wierzyć

Wierzyć powinniśmy w prawdy ewangeliczne, gdyż są nam przez Boga podane. C. 1. K.

Wierzyć powinniśmy w prawdy ewangeliczne, gdyż ta wiara do zbawienia koniecznie jest potrzebna. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże w zaręczeniach twoich prawdziwy i po wszystkie wieki nieomylny na cześć i na chwałę twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Gdy nam o jakowéy rzeczy człowiek doświadczonéy poczciwości powiada, o którym przekonani jesteśmy że kłamać nie ma w zwyczaju i fałszem się brzydzi, gdy uczony objawia jakową tajemnicę, gdy wreszcie oyciec objaśnia w jakowymkolwiek przedmiocie swe dzieci, we wszystkich tych razach zwykliśmy dawać zupełną wiarę. Bydź jednak może, że i ten który prawdę nadewszystko kocha, i ten który głęboką uwagą rzeczy jakowéy dochodził, mylą się w swych opowiedzeniach, gdyż jako ludzie z przyrodzenia słabi i ułomni błądzić mogą; lecz gdy Bóg nigdy nie mylący się, mądry i wszystko wiadomy ogłosił nam przez syna swego JEZUSA Chrystusa prawdy odwieczne, zatém w nauki ewangeliczne przez Boga samego podane wierzyć powinniśmy. Atoli gdy wielu, nawet z chrześcian dzisieyszych i ci którzy w imieniu JEZUSOWEM ochrzczeni zostali, śmieją powątpiewać o jego prawdziwym bóstwie, i tylko mu nazwisko sprawiedliwego i mądrego człowieka przyznają, a tym samym jako człowiekowi mylność przypisaćby mogli, zatym tym nie-

dowiarkom okazać potrzeba, że JEZUS Chrystus prawdziwym był Bogiem, więc i w nauki przez niego podane wierzyć powinniśmy. Bóstwo JEZUSA Chrystusa dowodzi się jawnie i przekonywająco tak z własnéy osoby jego, jak i z nauk przez niego ogłoszonych, nad czém zastanowimy się z pilną uwagą.

1) Cudowne było narodzenie JEZUSA Chrystusa. Owe głosy i pienia anielskie słyszane, owe powitania dziecięcia przez pasterzy, owe hołdy mędrców i królów za przewodnictwem gwiazdy na mieysce jego urodzenia przyprowadzonych, a bardziéy jeszcze owe dosłowne spełnienia się przepowiedzeń prorockich, że Messyasz narodzi się z panny, że Betleem będzie mieyscem z kąd na swiat przyydzie, że go witać będą królowie z darami, wszystko to przed przyyściem JEZUSA w księgach prorockich zawarte było. Duch Boży który przez usta mężów świętych do ludzi mówił, chciał przygotować ich umysły, aby z objawień szczegołów tak jawnie w oczy bijących przekonali się o jego przyyściu i poznali w nim prawdziwego Messyasza, prawdziwego syna Bożego. Pełne cudownych dzieł było życie jego, o których naoczni świadkowie jednostaynie powiadają i z których niektóre dla wieczneý potomnych czasów pamięci w ewangelii świętéy są wyrażone. Tamto widzimy, jak dzielnie rozkazuje bałwanom morskim i nawałnościom aby się uspokoiły, jak jedném słowem ucisza zburzone żywioły, jak przywraca chorym zdrowie i umarłych z grobu do życia wzbudza, jak cudownie żywi dziełem opatrzności swojéy tysiące zgromadzonego ludu, a i te dzieła przez proroków dawno już o nim przepowiedziane były, tym bardziéy i nas przekonać powinny, że z wybranych uczniów pańskich, których prócz apostołów znaczna była liczba, i którzy wszyscy byli świadkami nadprzyrodzonych dzieł jego, żaden

den ich niezaprzeczył i wszyscy się na jedno zgadzają. Toż samo co tylko przy śmierci JEZUSA zdarzyło się, rodzay męki, a nawet wszystkie prawie szczegóły jego cierpienia, jako to zaprzedanie za trzydzieści srebrników, przybicie do krzyża, losowanie na jego odzież i tym podobne okoliczności, znaydują się wyrażone w prorokach, i komu tylko znajomość pisma świętego nie jest obcą, ten o tey prawdzie przekonać się może. Naymocnieyszym jednak dowodem jego prawdziwego bóstwa dowodzi jego cudowne zmartwych powstanie. Żaden z ludzi nie jest w stanie powstać z grobu swego, niema przykładu i nigdy go niebędzie aby umarły o mocy swojey do życia powrócił, bóstwo tylko samo zbliżyło się do złożonego w grobie ciała swojego, i tak JEZUS Chrystus sam o sobie przed męką swą powiedział, że zamordowany po trzech dniach znowu zmartwychwstanie. Na tyle dowodnych świadectw któż będzie tak zacięty i zatwardziały, aby oczywistey prawdzie zaprzeczał, a tym samym gdy prawdziwe bóstwo JEZUSA Chrystusa dowiedzione widzi, dla czegoż miałby niewierzyć słowom które ogłosił. Naymocnieysza pobudka do wierzenia w prawdy ewangeliczne jest ta, gdyż one są przez Boga podane, którego bóstwo jeszcze z jego świętych i zbawiennych nauk dowodzić można.

2) Wszystkie nauki JEZUSA Chrystusa tchną duchem oczywistey prawdy i mocą przekonywającą, tak dalece, że sprawiedliwie to o nim powtórzyć można co jeden z przednieyszych nauczycieli Izraelskich imieniem Nikodem z wewnętrznem przekonaniem powiedział: „Wiémy iżeś przyszedł od Boga nauczycielem, bo żaden tych znaków czynić nie może które ty czynisz, jeżliby z nim Bóg nie był“ Lecz i sam JEZUS Chrystus dla okazania ludziom iż prawdy które ogłaszał z niebios pochodzą, o-

świadczył się przed słuchającemi go w tych wyrazach: Mowa którą wam powiadam nie jest moja, mówił tu o swojém człowieczeństwie, ale tego który mnie posłał, Oyca. Kiedy więc z tych wszystkich dowodów przekonywamy się, że JEZUS Chrystus prawdziwym był Bogiem w ludzkiém ciele, i że jako Bóg nikogo omylać niemoże, zatém zdaje się, iż niema mocnieyszéy pobudki nad tę, abyśmy zupełnie zawierzyli prawdom ewangelicznym przez niego ogłoszonym, i do wierzenia ludziom podanym.

Lecz o przebóg z jakąż występną zuchwałością zwykli już nie różnowiercy i jak dawniey czcicieli bałwanów, ale sami chrześcianie natrząsać się z tych świętych nauk, i bierać je za przedmiot do żartów i złośliwych szyderstw, jak bezbożnie uwłaczają świadectwom ewangelicznym, którym że tak powiedzieć można naymnieyszey niedają wiary. Nie uspiła się w nas ta mocna wiara, która niegdyś znamienowała bogoboynych oyców i poprzedników naszych, ale że tak powiedzieć można zupełnie w nas wymarła, bo ją w uczynkach naszych znaleźć nie można, a wiara podług wyrazu apostoła, gdy jest bez dobrych uczynków jest martwą. Nieszczęście też utracenia wiecznego żywota tuż za nami postępuje, albowiem gdy sam JEZUS Chrystus powiada: Jeżeliby kto we mnie nie trwał precz wyrzucony będzie jako latorośl która uschnie i zbiorą ją i do ognia wrzucą.. bo kto nieuwierzy będzie potępiony; tedy widzimy iż wierzyć koniecznie powinniśmy w prawdy ewangeliczne; raz iż one są przez Boga do wierzenia podane, powtóre że taż wiara do zbawienia wiecznego koniecznie jest potrzebną, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującéy, upraszając was o dalszą w słuchaniu pilność i uwagę.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA.

Zawierzając jakiéy prawdzie powszechnie zwykliśmy miewać do niey przywiązanie, bo to oczém jesteśmy przekonani wewnętrznie, że jest dobrem i istotnem, wiąże serce niezepsute. Wiara, będąc naypierwszą przewodnią i sprężyną działań każdego w szczególności człowieka, tyle jego czynnościami kieruje ile ma do niey przywiązania i szacunku, a zatem w tem przekonaniu które mu rzecz jakową dobrą okazuje, zupełnie do niey przylega. Iż wiara w prawdy ewangeliczne do zbawienia wiecznego jest potrzebna, to się ztąd dowodzi, albowiem ona czyni człowieka dobrym, a przeciwnie ci którzy w prawdy ewangelii świętéy nie wierzą są bezbożnemi i niemoralnemi ludźmi. Zastanówmy się nad tém z pilną uwagą.

1) Ktokolwiek posiada dokładną wiadomość przepisów wiary Chrystusowey, które nayprzód w ewangelii świętey, a potém w zaleceniach kościoła Bożego są zawarte, komukolwiek ta znajomość nie jest obca, ten się dostatecznie przekonywa, że niemasz cnoty, niemasz doskonałości żadney, którą by wiara JEZUSA Chrystusa nie przepisywała. Ona to gruntująca się na miłości Boga i bliźniego, jest fundamentem cnót wszystkich, albowiem podług wyrazu apostoła Pawła świętego, jeżeli jest które inne przykazanie, w tém się słowie zamyka: będziesz miłował. Ona naucza bojaźni Bożéy, a kto się Boga boi, będzie czynił dobrze i kto się trzyma sprawiedliwości dostanie jéy, powiada prorok Eklezyastyk pański.

Wiara JEZUSA Chrystusa może i powinna bydź uważaną za skarbnicę i zbiór wszystkich doskonałości, ona bowiem nauczając że Bóg sprzeciwia się pysznym a pokornym łaskę

skę daje, że kto się wynosi poniżonym będzie, utrzymuje wyznawców swoich w przyzwoitéy pokorze, i niedaje im zapominać, że w obliczu Boga są słabemi i nieudolnemi stworzeniami, a względem ludzi chociażby nayznakomitsze posiadali dostojeństwa i nayobfitszemi błyszczeli bogactwy, są im zupełnie podobnemi i równemi istotami, których ciała w jednakowy rozsypią się proch i popioł. Wiara JEZUSA nauczając, że wszelkie dostatki światowe niczem inném nie są jak tylko próżnością i mamoną, zachęca aby się o takie skarby starano które ani złodziéy zabrać nie może, ani mól niezepsuje, ani rdza niepożrże, a przez to samo odrywając serce od doczesności nakłania do litości nad bliźnim, do udzielenia mu pomocy i wsparcia, gdy biédny i ubogi od nas go potrzebuje. Przez wiarę Chrystusa nauczany chrześcianin, wié o tym dostatecznie, że wyrok Boży od dziedzictwa królestwa wiecznego oddala wszystkich którzy lubieżne i wszeteczne prowadzili życie, dla tego stara się o czystość żywota, o myśli niepokalane żadném nieprzyzwoitém wyobrażeniem, i tak mówi i tak działa aby się stał godnym owego wymiaru błogosławieństwa przez JEZUSA Chrystusa przyrzeczonego który powiedział: błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają. Zawierzający w przepisach ewangelii świętéy chrześcianin, gdy go bliźni jego obrazi i krzywdę mu wyrządzi, niezapomina o tym że ten który względem niego przewinił jest bratem jego, dla tego postępuje z nim łagodnie, przebacza mu wspaniale, nie nienawidzi go, bo jak z jedney strony pobudza go do tego szlachetny przykład ukrzyżowanego Zbawiciela Pana który się za swemi nieprzyjaciołmi do Boga modlił, aby im łaskawie przebaczył bo niewiedzieli co czynili, tak względem siebie niemógłby szczérey do Boga podnieść

nieść modlitwy gdyby miał w nienawiści prześladowców swoich, niemógłby z zaufaniem powiedzieć: Oycze! odpuść nam winy, jako i my odpuszczamy naszym winowaycom. Również co do innych cnót, jako to do życia wstrzemięźliwego i pracowitego, do sprawiedliwego postępowania z bliźniemi swemi, do poczciwości, porządku i wiernego odpowiadania obowiązkom swoim wiara Chrystusa naysilnieyszym jest bodźcem, gdyż ona we wszystkich swych prawach uroczyście przykazuje, aby człowiek przez sprawiedliwość i miłosierdzie zbliżał się do podobieństwa Boga swojego, gdy mówi: bądźcie tak doskonałemi jak doskonałym jest oyciec wasz w niebie; a zatym gdy wiara Chrystusa czyni człowieka dobrym i sprawiedliwym koniecznie więc do zbawienia wiecznego jest potrzebną. Gdybyć nareszcie człowiek przez wewnętrzne uczucie przyzwoitości, przez samą miłość cnoty zostając bez wyobrażeń religiynych, prowadził sprawiedliwy i uczciwy żywot, tedy, gdy bez wiary niepodobna jest podobać się Bogu, gdy sam JEZUS Chrystus wierzytelność w jego słowa za nieodzowny warunek do osiągnienia zbawienia wiecznego położył, tedy już z tego względu jawnie się przekonywamy, że wiara Chrystusa do zbawienia wiecznego jest koniecznie potrzebną, albowiem ten który niewierzy w prawdy ewangelii świętéy, zwykle jest złym i niesprawiedliwym człowiekiem.

2) Bezemine nic dobrego uczynić nie możecie, powiedział JEZUS Chrystus do apostołów swoich, dając przez to poznać, że człowiek o własnéy swey sile bez łaski i wsparcia ducha Bożego nie jest zdolnym do wykonania dzieł bogoboynych i sprawiedliwych. Tym bardziéy więc, gdy kto niewierzy w prawdy ewangelii świętéy która ogłasza, że Bóg cnotliwych nagrodzi a złych ukarze,

ukarze, gdy w te prawdy niewierzy, cóż go pobudzi do życia cnotliwego i sprawiedliwego? Wyobrażenia ludzkie z zmysłów powzięte niewiele człowieka różnią od tworów bezrozumnych, chyba tylko w tym iż w chuciach i namiętnościach swoich nayniepomiarkowańszym jest ze wszystkich tworów. Ta prawda daje się widzieć z starożytnych przykładów historyi świętéy i historyi światowéy. Izraelczykowie, którzy mieli wyobrażenie o jednym sprawiedliwym i doskonałym Bogu, ci wszyscy którzy się wiernie trzymali prawa Moyżeszowego i przykazań Bożych, postępowali w obliczu jego bogoboynie, świętobliwie i sprawiedliwie, a ci tylko odznaczyli się między bracią swoją przez zbrodnie i bezczelne występki którzy prawa święte lekce sobie ważyli. Dopiéróż gdy obrócimy uwagę na owe narody w bałwochwalstwie żyjące, nawiną nam się na myśl ów Nabuchodonozor, Nemrod, Baltazar, tuż znowu Tyberyusz, Nero, Dyoklecyan, a z niemi wyobrażenie bezczelnych niewstydów, srogich okrucieństw i barbarzyństwa. Przekonywaymy się Chrześcianie, że do prowadzenia życia cnotliwego i bogoboynego wiara w przepisy i prawdy ewangelii świętéy koniecznie nam jest potrzebną, gdyż ją Bóg dla dobra ludzi objawił i prócz niéy zbawienia wiecznego osiągnąć niemożna. Oby w dniu dzisieyszym na nas wszystkich to spełnić się mogło co się spełniło na króliku z Kafarnaum w ewangelii dzisieyszéy wspomnianym, iż udawszy się o pomoc do JEZUSA i odebrawszy zaręczenie wsparcia i pociechy, gdy się przekonał o prawdziwości słów Zbawiciela, uwierzył mowie JEZUSA z całym swym domem; obyśmy i my, odbierając w téy chwili naukę religiyną wyświecającą prawdziwość przepisów ewangelii świętéy, uwierzyli w nie z zupełném przekonaniem dla szczęścia i zbawienia naszego. Amen.

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ PO ŚWIĄTKACH.

Takci i Oyciec móy niebieski uczyni wam, jeźli nieodpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Z Ew. Ś. Mateusza w rozdz. 18.

Naymilsi!

Cóż to jest za groźba którą nam JEZUS Chrystus Zbawiciel świata zagraża? Mówi on tu do was i do mnie, że miłosierdzie swoje od nas odsunie, jeżeli w tém życiu nieokażemy się miłosiernemi względem bliźnich naszych, jeżeli nieodpuścimy przewinienia któremi się przeciw nam zadłużyli bracia nasi, jeżeli nakoniec nienawiścią ku nim przeniknieni życzyć im będziemy wszelkich nieszczęść i utrapień, i przyłożymy się do ich niedoli, natenczas jako niemających miłości bliźnich, odrzuci nas Bóg od oblicza swojego. O miłości nieprzyjaciół naszych dał nam JEZUS Chrystus sam z siebie wzór naydoskonalszy, gdy wśrzód bolesney męki, przybity do krzyża, nim jeszcze skonał, modlił się do Boga za swemi prześladowcami, mówiąc: Oycze odpuść im, bo niewiedzą co czynią, a pierwey jeszcze wrażając doskonałą miłość bliźnich w serca i umysły zgromadzonego na słuchanie nauk jego ludu, mówił: Kochaycie nieprzyjaciół waszych.. nieoddawaycie wet za wet... Kochaycie bliźnich waszych, bo na tém przykazaniu wszystek zakon zawisł i prorocy.

Atoli w świecie teraźnieyszym nienawiść wielu ludzi posiadła serce, nieludzkość godna wzgardy i ukarania zajęła wielu nieczułych na potrzeby i nędzę bliźnich; są nawet tak czarne i podłe dusze,

dusze, które jak pijawki ssąc z braci swoich ich dobro, gdy widzą doprowadzonych do ostatecznéy biedy, ukryć niemogą szatańską swą radość, i cieszą się równie jak szatan nieprzyjazny plemieniu ludzkiemu, gdy komu nieszczęście wyrządzić mogą. Łzy, zgryzoty, umartwienia, niedostatek bliznich z ich przyczyny na cierpiących sprowadzone, nic ich nieobchodzą, bo czymże się wzruszyć może serce kamienne i dla miłość zupełnie martwe. — Ktokolwiek jest czułym i dobrym, temu się prawie niepodobieństwem zdaje aby człowiek mógł bydź tak złośliwym, iżby się z nieszczęścia bliźnich swych cieszył, atoli nie podpada wątpieniu że z nienawiści przyyśdź można do tak podłego stanu, iż ludzkość w sercu zupełnie wymiera, a oczy nie wydadzą ani łzy jedney chociażby widziały naybolesnieysze konanie ofiary znienawidzoney. — Przykład w dzisieyszéy ewangelii świętéy przez JEZUSA Chrystusa przytoczony jawnie tę prawdę okazuje, bo gdyby ów sługa niedobry któremu pan winę odpuścił, miał podobną jemu miłość i litość względem bliźniego swego, niebyłby z nim tak nieludzko postąpił, ale że niemiał miłości, to jest że nienawidził, odważył się do sprawy ludzkość oburzającéy. Abyśmy więc, ile możności naszéy umarzali w sobie tę nieszczęsną namiętność, mówić daléy będę w następującéy treści:

Że nienawiść ku bliźnim jest nayszkaradnieyszym występkiem, i dla tego umarzać ją w sobie powinniśmy. C. 1. K.

Że tego który nienawidzi bliźnich, Bóg w przyszłości od oblicza swego na wieki odrzuci. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na cześć i chwałę twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź oświeć i wspomagay

magay nas Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya!

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Przez uczucie nienawiści, o którey w dniu dzisieyszym mówić przedsięwziąłem, i o którey zupełne umorzenie w sercach naszych, ile możności starać się powinniśmy, uważam tu ów nieszczęśliwy i hańbiący ludzkość stan duszy, przez który nie tylko że lekce sobie ważymy ofiary naszéy nienawiści i wzgardzamy niemi w sercu naszém, ale nadto szukamy pory szkodzenia im, i uważamy je za nieprzyjaciół naszych. Żaden występek, chociaż wszystkie bezprawia ochydne i kary godne są w oczach Boga, jednak żaden z nich w prawie JEZUSA Chrystusa, w przepisach wiary naszéy świętéy nie jest tak surowo i ściśle zakazywanym, jak nienawiść przeciw bliźnim, albowiem powiedziano jest: Kto nienawidzi brata swego, ten jest mężobójcą, i kto brata swego nie kocha ten zostaje w śmierci. — Kochay bliźniego jak siebie samego, oto jest istotna zasada całego postępowania chrześcian.

Wszystkich ludzi bez wyjątku i różnicy powinniśmy uznawać za bliźnich naszych, gdyż wszyscy mamy jednego powszechnego oyca w niebie, i każdy Boga Stwórcą i Panem swoim uznaje, a zatem kochać się wzajemnie powinniśmy, abyśmy tym samym wypełnili wolą i przykazanie Boga. Wiara, czyli przepisy nauki JEZUSA Chrystusa nie tylko zabraniają dzieł krzywdzących bliźnich naszych przez które byśmy im wyrządzali szkodę i niesprawiedliwość, ale rozszerzając się do doskonałéy przyzwoitości, która właściwą bydź ma każdemu chrześcianinowi, zabrania wszelkich słów obelżywych, przeklinań, złorzeczeń,

rzeczeń, posądzań, oczernień, złego życzenia bliźnim, cieszenia się z ich nieszczęść lub smucenia się z ich pomyślnéy doli; słowem zakazuje wszelkiéy myśli i nieludzkiéy chęci, chociażby kto naywięcéy przeciwko nam wykroczył, chociażby nayzawziętszym był naszym nieprzyjacielem, i chociażbyśmy z jego przyczyny nayboleśnieyszych doznali przykrości; jednak przez obowiązek religii wyznawanéy, powinniśmy im wybaczyć i niekarmić w sercach naszych nienawiści przeciw nim, iż nas obrazili, iż nam wyrządzili krzywdę; bo na tym się wspiera doskonałość życia chrześciańskiego, gdy nie tylko tych którzy nam żadnéy przykrości nie uczynili, ale nawet nieprzyjaciół naszych kochamy.

Nienawiść zatém ku ludziom jest grzechem ciężkim i wielkim, albowiem sprzeciwia się zupełnie duchowi nauki chrześciańskiéy, obala, że tak powiedzieć można budowę religii świętéy w samych jéy podstawach, i gwałci nayistotnieysze powinności nasze. Już sam rozum daje nam to dostatecznie poznawać, że we wszystkich bliźnich naszych uważać powinniśmy podobne nam jestestwa, tym bardziéy gdy pismo święte powiada, że jeden jest oyciec wszystkich ludzi, a prawo natury, prawo przyrodzenia zdaje się wrażać w serca niezepsute wszystkich rozumnych stworzeń, abyśmy tak z każdym człowiekiem postępywali sobie, jak jest życzeniem naszém aby po ludzku i z przywiązaniem względem nas postępywano. Cokolwiek nam jest nie miłe, to nie czyńmy nikomu, a cobyśmy sobie życzyli aby względem nas czyniono, to czyńmy wszystkim. Ztąd przeto widzimy, że nie tylko religia JEZUSA Chrystusa, ale nawet sam naturalny rozum potępia nienawiść ku bliźnim jako występek nayszkaradnieyszy, hańbiący ludzkość i godny powszechnéy wzgardy. Namiętność ta sroga i ohydna

dna że jest występkiem wielkim, na dowiedzenie tego nie potrzeba obszernych wywodów, bo gdy tylko weyrzymy w serce ludzkie, i zechcemy ścigać drogi przez które się zawięzuje, gdy zważymy powody z jakich się nienawiść ku bliźnim zaszczepia, wzrasta i umacnia w duszy naszéy, postrzeżemy, że z jedney strony błachość urojenia daje temu występkowi pierwszy zawiązek, a niedostatek miłości, nieczułość i nieludzkość zakorzenia go głęboko w sercu nienawidzącém; niezastanawiając się więc daléy nad początkami i wzrostem téy nieludzkiéy namiętności, rozważmy raczéy jakiemi sposobami zupełnie ją umorzyć i wyniszczyć z serca naszego możego.

Miłość własna zaymuje serce człowieka od saméy kołyski jego, wzrasta z nim ciągle, nieodstępnie mu towarzyszy wszędzie i zawsze i idzie z nim aż do grobu. Względem wyobrażeń i działań ona wszystkiemi jego czynnościami kieruje i dla niey człowiek nie tylko wszystkie starania ale siebie samego poświęca. Jeżeli nie zna istotnego i prawdziwego dobra, jeżeli nabędzie fałszywych wyobrażeń o mniemaney i urojoney szczęśliwości, na ten czas chęci jego serca zły mając kierunek, utworzą w nim koniecznie namiętności szkodliwe i niebespieczne nałogi. Wiele natym zależy abyśmy się od naypierwszéy naszéy młodości przeymowali nauką poznawania téy prawdy, że wszyscy ludzie są braćmi naszemi, że mając podobne nam ułomności i słabości, częstokroć nawet bez pomysłu i chęci obrazić nas mogą a zatym wybaczyć im powinnością jest naszą, że w potrzebach wspiérać ich i dopomagać im należy, że jak pragniemy aby wybaczano prędkości, omyłkom i niedoskonałościom naszym, tak też my pobłażać słabości drugich, pokrywać ich wykroczenia, przebaczać urazy od nich poniesione winniśmy, albowiem samo prawo natury powiada;

co

co sobie żądasz aby względem ciebie czyniono to czyń względem innych. Takowe wyobrażenia i zasady utkwione w umysłach naszych, nie dadzą powstawać, wzmacniać się i rozszerzać wszelakim nienawistnym chęciom względem bliźnych, owszem chrześciańska miłość, czułość braterska, chętna dobroczynność i ludzkie uczucia kierować zawsze będą wszystkiemi sprawami naszemi.

Wielką mamy pobudkę do umorzania w nas uczucia nienawistnego, która to namiętność pielęgnowana w sercu przynosi szkodę i gorycz w życiu. Jakaż bydź może korzyść z pogardzania ludźmi, możnaż spodziewać się szacunku, przyjaźni, usługi, przywiązania, pomocy od drugich, gdy się ich krzywdzi i życzy im się złego? Niechęć nasza ku bliźnim pomnaża nam tym więcey niechętnych i daje im powód aby od nas stronili i źle nas uważali: zemsta nasza względem drugich, pobudza zemstę cudzą ku nam: gdy pogardzamy ludźmi, obrzydzeni od wszystkich bywamy, a znaczna liczba nieprzyjaciół naszych, więcey nam zapewne przykrości sprawi niżeli my im wszystkim zaszkodzić możemy. Dusza złośliwością napełniona ciągle jest niespokoyną, wszystkiego się obawia, we wszystkich osobach które ją otaczają wystawiając sobie nieprzyjaźnych i czuwających na jey zgubę, czarnemi i smutnemi napawa się myślami, i nieznośnym czyni człowieka tak dla drugich jak i dla siebie samego. Tak to nienawiść ku ludziom czyni niespokoynym i nieszczęśliwym; przeciwnie zaś źrzódło prawdziwych pociech naszych zamknięte jest w miłości bliźniego, w łagodności w dobroczynności ku wszystkim ludziom. Szczéra dla ludzkości usługa przez nas wykonana, nayprzyjemnieysze uczucia sprawuje sercu naszemu: dobroć nasza ku drugim, wznieca w nich szacunek i wdzięczność ku nam: udzielanie sobie

nawza-

jem przyjaznych względów, łaskawey uczynności, wszelakich związków towarzyskich, tworzy rzeczywiste szczęście i pociechy naysłodsze w wspólném pożyciu między ludźmi. Te przyczyny pobudzać nas powinny, abyśmy dla naszego własnego dobra umarzali nienawiść w sercach przeciw bliźnim naszym, bo namiętność ta nieszczęśliwa jest haniebnym występkiem, a co więcey jeszcze, iż każdy który nienawidzi bliźnich, odrzucony będzie w przyszłości od oblicza Boskiego, i o tym opowiem w krótkości słów w części następującey upraszając was o dalszą cierpliwość i pilność w słuchaniu.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nienawidzących bliźnich swoich, odrzuci Bóg w przyszłości od oblicza swego na wieki, bo on będąc źrzódłem nayczystszey miłości i kochając wszystkie stworzenia swoje jako oyciec nayprzywiązańszy, chce aby się ludzie wspólnie między sobą miłowali, a nawet przekłada wzajemne współmiłowanie się ludzi nad hołdy któreby mu człowiek w czci powinnéy składał. Tak bowiem wyraził wolą swoję w piśmie świętém gdy rzekł: Miłosierdzia chcę a nie ofiary,... bo każdy który nienawidzi brata swego zostaje w śmierci... Jeżeli tedy ofiarujesz dar twóy rzekł JEZUS Chrystus razu pewnego do uczniów swoich, a wspomnisz sobie, iż brat twóy ma nieco przeciw tobie, zostaw dar twóy przed ołtarzem, a idź piérwéy zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twóy. — Nie mylmy się Naymilsi słuchacze moi, że Bóg pełen dobroci i względu przyymie nasze błagania, modły i hołdy które przed tron jego zanosimy, że się okaże dla nas łaskawym, gdy go o pomoc i wsparcie

cie błagać będziemy, jeżeli sami niemamy litości względem bliźnich naszych, jeżeli nieodpuszczamy przewinień któremi się przeciwko nam zadłużyli, jeżeli nienawidzimy tych, których za nieprzyjaciół naszych uważamy. Za warunek do odpuszczenia od Boga grzechów naszych, położył JEZUS Chrystus Zbawiciel świata nieodzowną i konieczną potrzebę wybaczania bliźnim, i w tym względzie tak się nam do Boga modlić rozkazał: Odpuść nam nasze winy, tak jak i my odpuszczamy naszym winowaycom. — Naywidocznieyszy dowód niełaski Boga względem nienawistnych i nieludzkich istot, znayduje się w nauce dzisieyszéy ewangelii świętey, w któréy król wspomniany karcąc srogość serca i nieużytość złego sługi powiedział: Sługo niecnotliwy! wszystek dług odpuściłem ci iżeś mię prosił, iżali i ty niemiałeś się zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą, a słusznym gniewem przejęty oddał go katom ażby wszystek dług wypłacił. Takci i oyciec móy niebieski uczyni wam, rzekł JEZUS Chrystus, jeżeli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

Sprawiedliwie Bóg odrzuca od oblicza swego tych, którzy nienawiść przeciw bliźnim w swém sercu piastują, bo każdy który nienawidzi ma złe serce. Tak szatan widząc szczęście człowieka utworzonego w raju i stan jego błogosławiony, zgrzytnął od złości, a nienawidząc jego pomyślnéy doli, wkardł się pod węża postacią do mieysca pierwotnego mieszkania człowieka i uwiódł niedoświadczonego, aby go w niełaskę u Boga wprawił, lecz przeklętym nazwał go Stwórca, równie jak wieczném potępieniem grozi tym którzy złośliwe i nienawiści pełne serce mają. Kiedy albowiem Bóg Istnością jest naydoskonalszą, przed którego

którego obliczem żadna zmaza mieysca mieć nie może, tedy niechay się niespodziewa złośliwy człowiek aby go względnym dla siebie znalazł, gdyż objawione ma oświadczenie Boga, który się tak w piśmie świętém wyraża: Cokolwiek uczyniliście jednemu z nich, mnieście uczynili; wyrządzając krzywdzę bliźnim, czyniono ją przeciw Bogu samemu.

Alboż potrzeba na to dowodów, iż człowiek nienawidzący szuka wszelkich sposobów szkodzenia. Gdy bowiem podług wyrazu apostoła Pawła świętego: Miłość złego niewyrządza, tedy nienawiść jako jawna przeciwniczka téy cnoty wszystko przedsiębierze i dokonywa co tylko na uszczerbek dobra ludzkiego dąży, a złośliwość swoją szatańską tym wzgardliwiey okazuje, gdy się cieszy z niedoli i nieszczęścia swych ofiar. Obyśmy tyle szczęśliwemi bydź mogli, aby na tak nikczemne istoty nigdy się oczy nasze niezapatrywały, obyśmy żyjąc w towarzystwie ludzkiém nie byli przymuszeni wyznać, iż znaliśmy ludzi bez serca srogich i nieużytych! Nieczułość na nędzę bliźnich jest niejaką cząstką uczucia nienawistnego, gdyż kogo nieobchodzi los biédny nieszczęściem znękanego człowieka, kto bez wzruszenia patrzeć się może na cierpienia bliźnich, i gdy jest w stanie poratowania, gdy jest zdolnym dopomódz, potrzebującego opuszcza, ten widocznie niema miłości bliźnich, a niedostatek tey cnoty daje do poznania, iż przeciwne uczucie serce jego napełnia.

Chrześcianie! jeżeli chcemy aby Bóg dobrotliwy przyznał się do nas w wieczności jako do ukochanych dzieci swoich, staraymyż się wyrugować z serca naszego wszelkie niechętne uczucia nienawiści, i kochaymy się wspólnie szczerze i bez obłudy jako przywiązani bracia jedney familii. Po tym was poznają iż uczniami mojemi

jesteście, jeżeli się wspólnie miłować będziecie, powiedział JEZUS Chrystus do wybranych apostołów swoich; kto mówi że kocha Boga, a w nienawiści ma brata swego, ten jest kłamcą i prawdy w nim niema, bo jeżeli niekocha bliźniego którego widzi, jakże kochać może Boga którego niewidzi. Pamiętając na to, do czego z obowiązku wiary naszey świętey obowiązani jesteśmy, pomnąc na wyrazy dzisieyszey ewangelii, w którey JEZUS Chrystus powiada, iż Bóg równie się dla nas niewzględnym i nieprzebłaganym okaże, jeżeli i my nie podług praw ludzkości z bliźniemi naszemi postępywać będziemy, odpuszczaymy przewinienia tym którzy nas obrazili, przebaczmy nieprzyjaciołom naszym i nie karmmy w sercach naszych uczucia nienawiści, aby i nam nie wolnym od win i grzechów przed obliczem Boga w wieczności odpuszczono było. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ DRUGĄ PO ŚWIĄTKACH.

Oddaycie Cesarzowi co jest Cesarskiego.
z Ew. S. Mateusza w rozdz. 22.

Naymilsi!

W owym czasie, w którym JEZUS opowiadał ludziom naukę zbawienia i ogłaszał prawdy przedwieczne w ewangelii świętey zawarte, było państwo Judzkie w prowincyę Rzymską zamienione: atoli żydzi z panowania cesarzów rzymskich przez prokon-

prokonsulów czyli namieśników nad niemi rządzących będąc niespokoynemi i nieukontentowanemi, starali się różnemi sposobami zrzucić z siebie jarzmo uciążliwe przemocy srogo ich gnębiącey. Żal ich i niechęć powszechna mogą bydź poniekąd usprawiedliwione, gdyż zwycięzcy obchodzili się z niemi okrutnie i przez liczne niesprawiedliwości przyprowadzali do niecierpliwości ten naród udręczony i nieszczęśliwy. Wszelako pomimo tego napominał JEZUS Chrystus słuchające nauk jego ludy do podległości rządzcom i do posłuszeństwa, gdy tak do nich mówił: oddaycie cesarzowi co jest cesarskiego, a Bogu co jest Boskiego. — W tey saméy myśli i tąż samą prawdą przejęty xiąże apostołów Piotr święty nauczał ludy prawowierne w owczas pod panowaniem bałwochwalczych monarchów zostające temi słowy: Bądźcie posłusznemi wszelkiey ludzkiey zwierzchności, bóycie się Boga, szanuycie Króla.

Z tego względu i z téy nauki, wypływa dla Chrześcian obowiązek święty szanowania naywyższéy Zwierzchności w kraju i podlegania tym którzy w ich imieniu rządzą, a gdy prócz tego rządzcy nasi, są wyznawcami nauki Chrystusa Pana, jeżeli prócz tego mają na celu dobro podległych sobie, prócz szacunku i posłuszeństwa im przynależytego kochać ich jak oyców naszych powinniśmy; lecz jeżeli uciemiężeni podwładni lękają się niesprawiedliwych i okrutnych rządców, tedy i ci srodzy ciemiężyciele nie są bez bojaźni, niedowierzając chęciom rządzonych. — Uznawaymy dobroć Boga nad nami, gdy nam litość jego łaskawych zwierzchników i rządców nadaje, gdy i na tronie sprawiedliwość pierwsze trzyma mieysce, i urzędnicy od monarchy ustanowieni przykładają się do utrzymania bespieczeństwa, porządku i słu-

szności w kraju. Połączając obie te uwagi, mówić daley będę w następującey treści:

Jak szczęśliwy jest naród, rządzony przez dobrego monarchę. C. 1. K.

Jaki jest stan ludzi pod Zwierzchnością żyjących. C. 2. K.

Wielki Boże! królu i rządzco całego przyrodzenia, pod Twoją władzą o jakże szczęśliwe są ludy. Ty jesteś Panem wszechwładnym, za Twoją wolą wszystko się stać musi, lecz Ty jesteś oraz Oycem stworzenia, zatém wszystko dobrze sprawiasz. Oświecay nas łaską Twoją świętą, abyśmy to czynili co przez prawa Twoje boskie zalecasz. Przyydź, oświeć i wspomagay nas Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Prorok król Dawid, jeden z pomiędzy piérwszych monarchów ludu Izraelskiego, znał dobrze tę prawdę, iż panujący w tenczas są szczęśliwemi gdy w Bogu i z Bogiem działają, i dla tego wyraził w swych psalmach: Boże! król kieszy się w twéy potędze i pomocy, gdyż król który ufa w Panu, przez łaskę Naywyższego silnym zostanie. Również Salomon syn Dawida i naybliższy następca jego na tron, jeden z nayświatleyszych królów Palestyny, powiedział w wiekopomnéy księdze mądrości: kochaycie sprawiedliwość wy królowie ziemi, wam dana jest zwiérzchność od Pana i władza od Naywyższego, a kto z was zachowa prawa święte, ten szczęśliwym zostanie. Z tych słów łatwo poznać można, że monarchowie bogoboyni i dobrzy, czynią panowanie swoje dla siebie szczęśliwém; lecz że

że ta uwaga nie do treści naszey mowy należy, albowiem gdy zamiarem naszym jest poznać tę prawdę, jak naród jest szczęśliwym pod dobrym rządzcą, i gdy to nie możemy sobie lepiey wystawić jak wspomnieniem dobrych i złych monarchów, zatem uczyńmy wyjątki z historyi świata, i zastanówmy się nad tém, ile wpływu do szczęścia lub nieszczęścia narodu miewali i mają dobrzy i okrutni rządzcy.

W narodzie Izraelskim wspomina historya święta dobrych i złych królów. Panował Dawid bogoboyny, a za jego rządów podniosły się nauki, rękodzielnie i handel. Po uspokojeniu nieprzyjaciół, naród doznawał pod nim szczęśliwego bytu. Kray zamożny i wielki przychodził do coraz większey świetności: rolnik spokoyny uprawiał pole, mieszkaniec był ze wszęd zabespieczony i każdy żył wesoło. Zdarzyło się niekiedy między nimi, że jeden skrzywdził drugiego, zachodziły między ludem spory o własność, sprawiedliwość lub bespieczeństwo, na tenczas udawali się do przystępnego dla siebie króla, i ten sprawy między niemi pogadzał i rozstrzygał. Ten naród tak szczęśliwy pod dobrym królem, doznawał wprzód nayokropnieyszego uciemiężenia i jęczał pod żelaznem berłem Faraona, który z nim nie jako z ludem nieszczęśliwym, ale jak z niewolnikami postępywał, a i pod rządem własnych częstokroć królów mniey bywał szczęśliwym; bo tam gdzie monarcha zabiera cudzą własność i właściciela niewinnego mordować każe jak uczynił Achab Król z Nabothem, gdzie przez bratoboystwo wstąpił Joram na tron Izraela, gdzie przez śmierć i prześladowania przymuszają lud prawowierny do bezbożności jak czyniła Attalia, tam lud uciemiężony wzdychając pod srogą przemocą nie ma osobistego zabespieczenia i zawsze żyje w trwodze, tam przy-

przygnębiony zostawać musi w swém niewolnictwie i niedołężności.

Dzieje Rzymian podobne nam przedstawiają koleje. Pod Numą Pompiliuszem, Hostyliuszem, Ankiem, Marcellem i innemi byli Rzymianie szczęśliwi, bo ci monarchowie byli dobremi i sprawiedliwemi; lecz jakież dalsze losy były tego państwa? Dziesięciowładzcy uciskają ten naród, Maryusz przelewa wedle upodobania krew szlachty; Sylla kąpie się w krwi ludu; Tyberyusz, Nero, Kalligula, Klaudyusz czynią sobie igrzyska z męki i śmierci własnych poddanych. Mord kilku tysięcy ludzi jakiego bądź stanu, płci i wieku, z powodu podeyźrzenia naybłachszego, był rzeczą w owych czasach bardzo pospolitą: a krewni tych ofiar niewinnych przyozdabiali domy swe kwieciem i padali na twarz przed ludobóycą. August, ów uwielbiany od podłey gawiedzi August, rozkazuje synowi by zabił oyca, oycu by nastawał na życie syna, a oto oyciec i syn mordują się w jego oczach wzajemnie. Dziś jeszcze w krajach barbarzyńskich, gdzie wiara Chrystusa nie jest przyjęta, istnieje podły ten zwyczay hańbiący naturę ludzką, iż poddani przed królami swemi na twarz padać muszą, a mówiąc do nich, imiona im bóstwa sobie zaś samym naylichsze i naywzgardzeńsze nazwiska nadają.

Chrześcianie Polacy! o jak dziękować Opatrzności naywyższey powinniśmy, że od naydawnieyszych czasów naszego istnienia, aż do tego momentu, niebo łaskawe opatrywało nas zawsze dobremi i sprawiedliwemi królami. Historya narodu naszego przypomina nam z prawdziwą pociechą duszy owych wielkich rządzców, za których szczęśliwego panowania, talenta, zdatność, zasługa, męztwo, pracowitość i poczciwość znaydywały przy tronie królów naszych szacunek i nagrodę. Któż bez rozrzewnienia nie przypomni sobie

sobie Piasta, Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagełłę i jego cnotliwą małżonkę Jadwigę, ów wiek bohaterczy za czasów Bolesławów, Batorego i Sobieskiego, owe chwile krzewienia się i kwitnienia nauk za panowania Zygmunta i Stanisława Augusta? Dzieje kraju naszego bezstronne w sądzeniu o ludziach, wspominają o niektorych słabych monarchach, ale nie przytaczają ani jednego któryby względem ludu był okrutnikiem i ciemiężycielem. Kiedy więc Bóg łaskawy nadarza nam dobrych i ludzkich monarchów obowiązani jesteśmy dziękować Naywyższéy Opatrzności za to dobro, a z naszéy strony zachować uszanowanie, posłuszeństwo i miłość dla naszych rządzców.

W owych czasach bałwochwalczych, gdy imię chrześcianina było w powszechnéy pogardzie, gdy ich do naywyższego stopnia okrucieństwa prześladowano i męczono, wierni Chrystusa wyznawcy żyjąc pod panowaniem pogan, wypełniali wiernie i z uszanowaniem obowiązki swego stanu. Między umęczonemi za wiarę Chrystusa znaydowali się zacni Senatorowie, gorliwi urzędzicy, mężni rycerze, wierni poddani. Nie było przykładu aby w owych pierwiastkowych wiekach który z chrześcian powstawał na życie swojego monarchy, i jeżeli tyrani zwyczayną im drogą zaboystwa zchodzili z tego świata, działo się to przez ręce pogan, bo wierni Chrystusowi trzymając się nauki Zbawiciela Pana, byli przekonanemi, iż za prześladowców swoich modlić się są obowiązani. Módlcie się za tych którzy was obrażają i prześladują, powiada JEZUS Chrystus, i w téy myśli naucza również apostoł Paweł święty mówiąc, abyśmy bez względu na Zwierzchność jakakolwiek ona jest czy łaskawa czy sroga, pamiętali na to, iż ją szanować powinniśmy: Każdy niechay będzie podległy Zwierzchności swojéy, bo nie ma władzy jak tylko

od

od Bogu, zatem nie z potrzeby ani z bojaźni kary, ale dla sumnienia podległemi im bydź powinniście.

Któżby odmawiał szacunku, posłuszeństwa i miłości dla dobrych monarchów? oni bowiem jako przywiązani oycowie do dzieci trudnią się szczęściem poddanych swoich; przez nich ustanowione władze naywyższe w kraju, dokładają pilności, aby przemożny zuchwalec nie krzywdził bez kary drugiego, aby ubogi i uciemiężony znaydywał sprawiedliwość jeżeli go bogacz prześladuje niewinnie; religia pod ich obroną i pieczą wpływa do kształcenia pięknych obyczajów w narodzie, i tym podobnie; lecz jeżeli nie wszędzie sprawiedliwość wykonywaną bywa, jeżeli ucisk i narzekanie gnębionych ludzi daje się gdzie niegdzie słyszeć, ten głos narzekający nieobciąża bynaymniey głowy i sumienia monarchów, bo oni chcą szczęścia ludów swoich, i nie można po nich wymagać aby ich czułe oko wszędzie wzierało, bo są ludźmi a nie Bogiem.

Z tego wszystkiego co się dotąd powiedziało, przekonywaymy się, że naród każdy jest szczęśliwym pod panowaniem dobrych i sprawiedliwych monarchów zostający. O tey prawdzie przekonywamy się jeszcze z nas samych. Nasz Rządzca jest dobrym i chrześciańskim monarchą każdy znayduje przy tronie jego wzgląd, bespieczeństwo i sprawiedliwość. Między wszystkiemi rozrządzeniami jego wydanemi w ciągu jego szczęśliwego nad nami panowania, nie ma ani jednego, któreby dobro narodu nie miało na celu. Kochaymy go zatém, jak dobre dzieci kochać zwykły Oyca swojego; to godło: za wiarę, prawo i króla, tak właściwie odpowiadające narodowi naszemu, niech nas ciągle utrzymuje w cnocie poprzedników naszych, którzy za królów swoich w razie potrzeby pierś swoją na niebespieczeństwa im grożące wysta-

wiali, ich imienia, godności i poświęconey ich osoby życiem swojém bronili. Monarchowie dobrzy warci są miłości ludu, gdyż serca poddanych są jedyną podporą ich majestatu, i wolą bydź nazwanemi Oycami i przyjaciołmi ludu, niżeli Wielkiemi, lub Niezwyciężonemi. Na tey uwadze przestańmy, a do inney myśl naszą obróćmy. Że niema towarzystwa gdzieby niebyło Zwierzchności i podległych, że od stołecznych miast aż do naymnieyszey wioski, wszędzie są naczelnicy, zwierzchnicy i podwładni, zatem zastanówmy się nad tem, jaki jest stan ludzi pod Zwierzchnością żyjących, i o tym opowiem w części następującey.

CZĘŚĆ DRUGA.

Łatwo poznać można, że stan zwierzchność nad innemi trzymających jest bardzo niebespiecznym stanem, że zarządzanie ludźmi ciężką jest nauką i trudnym obowiązkiem, bo między poddanemi są rozmaite charaktery, i co jednym podoba się, to dla drugich zdaje się przykrością. Trudno jest wszystkim dogodzić, i niepodobną jest rzeczą wszystkim zaradzić, zwłaszcza tam gdzie się mieszkańcy w wyobrażeniach i żądaniach swoich nie zgadzają. Już to na nieszczęście doświadczono nie raz, nawet po włościach mnieyszych, że dziedzic dobroczynny podobał się poddanym, ale niebył do smaku dla dworskich i urzędników, którzy go zwali słabym i niedołężnym panem, a w innych mieyscach gdzie pan był ciemiężycielem i chłostą poddanych, naddozorcy, ekonomowie i tym podobni urzędnicy zwali go sprawiedliwym i rozumnym. — Pismo święte przykazuje poddanym, aby byli z uszanowaniem, posłuszeństwem i wiernością dla swey Zwierzchności, bez względu jaka ona jest. Bądźcie podległemi ludz-

ludzkiey władzy, gdyż ta jest wola Boga, czyli to królowi, czyli inney jakowey zwierzchności, naucza postoł Piotr święty, i gdyby nie religia wstrzymywała niecierpliwość ciemiężonych, los ciemiężców byłby pełen niebespieczeństwa. Pod okrutnemi i niesprawiedliwemi rządzcami lękają się poddani, bo niepewnemi są swojego majątku sławy i życia.

Biorąc stosunek między przemożnym okrutnikiem a między niesprawiedliwym rządzcą w szczupłym obrębie władzę swą rozszerzającym, na chęciach złego wyrządzenia nie ma pomiędzy niemi żadney różnicy, w tém tylko niejaka zachodzi, że pierwszy z większą wolnością i na większey części to okrucieństwo wykonywa, co ten w małym zakresie swey podwładności. Pod panem nieludzkim i srogim któż bezpiecznie osiędzie w swojey zagrodzie? któż się lękać nie będzie, aby jego przemocą dręczony nie był przymuszonym opuścić mieysce, gdzie się jego rodzice, on, i jego dziatki zrodziły? Któż bez bojaźni posiadać może dobytek i grosz krwawo zapracowany, jeżeli zwierzchnik bez religii żyjący za nic poczyta sobie, zniszczyć nieszczęśliwego do ostatka? — Dzięki Naywyższemu, iż żyjemy w tych czasach w których Rząd krajowy mocą światła i religii zniósł gnębiące niewolnictwo, i nayuboższy człowiek znaleźć może sprawiedliwość przeciwko gnębicielowi; lecz żyją jeszcze ludzie którzy pamiętają te czasy, w których biedak skrzywdzony nieznaydywał dla siebie żadnego względu; a na nieszczęście są jeszcze kraje, w których możny tyran gnębi ubogiego bez żadney odpowiedzialności; są jeszcze potwory tak srogie w naturze człowieczey, które w ucisku ludu prostego znaydują swoje barbarzyńskie i nieludzkie ukontentowanie.

W bar-

W bardzo mało odmiennym sposobie postępują sobie ci zwierzchnicy, u których majętny chociaż zbrodniarz ma większe względy niżeli ubogi którego niesprawiedliwie ukrzywdzono, który u niemogącego się ratować, niepodobnych darów wyciąga, i za zaległą powinność ostatni mu dobytek zabiéra. W mieyscu, które żadne pochlebstwo ani kłamstwo nie powinno kazić prawdy, powiedzieć muszę otwarcie, że znaydują się takowi panowie i jego podręczni, którzyby duszę wyparli z biédnego rolnika, gdyby nią zaspokoić mogli chciwość swoją, którzy bez względu na ubóstwo i niedostatek zabierać śmią nędzarzowi ostatnią jego ruchomość na zapłacenie czynszu. — Czymże się biédny wypłacić potrafi, jeżeli mu ostatni zabiorą zasiłek, wszakże był dosyć ubogi gdy posiadał to co mu wydarto, a teraz zupełny nędzarz jakże się wzmoże? — Pod takiemi niesprawiedliwemi i nieludzkiemi zwierzchnikami drży przelękniony poddany i nie ma śmiałości żebrać o litość i względy u tego, którego się oblicza obawia.

Rozpusta i zbytek tych nikczemnych ciemiężycielów, okrucieństwo i nieczułość ich zagrażają postradaniem sławy i zdrowia, bo niema rodzaju krzywdzenia na któreby się niesprawiedliwy, rozpustny i nieczuły nieodważył. Przykłady w możnieyszych okrutnikach dowiodły, że do wszelkiéy niesprawiedliwości są sposobnemi. Achab król Judy przywłaszczyć sobie chciał własność Nabotha, i aby dokonał swego zamiaru na śmierć niewinnego zezwala. Appiusz Klaudiusz zbytkiem rozwiozłości zapalony wydziera wolnemu człowiekowi Wirginiuszowi córkę i za niewolnicę ją swoją przeciw prawu ogłasza. Nero, ów potwór ziemi, nienasycony widokiem krwi ludzkiéy przez siebie przelanéy, morduje własną swą matkę i wiernych swoich przyjaciół. Biada narodowi które-

którego rządzca jest złośliwym, powiada Eklezyastyk pański; biada mu, kiedy pod jego rządami jęczyć musi.

Przeciwnie pod rządzcami łagodnemi i spra. wiedliwemi, poddani prawdziwe szczęście doznawają, gdyż zwierzchnicy ludzcy i dobrzy niezapominają o tym, że są podległym sobie rownemi co do natury ludźmi, obchodzą się z niemi łaskawie, a nawet gdy przeciwnienia karać są obowiązanemi, czynią to z ludzkością i rozumem. Rządzca który sobie często tę prawdę przypomina: Jestem człowiekiem podobnym i równym tak jak moi podwładni, wszyscy stoimy pod naywyższą władzą, a Bog wszystkich ludzi jest panem, takowy zwierzchnik pomniący zawsze na tę nieomylną i prawdziwą maxymę, niemoże bydź innym jak tylko ludzkim i sprawiedliwym rządzcą. Takowego zatém zwierzchnika naywiększém jest ukontentowaniem czynić dobrze dla swoich poddanych, okazywać się im oycem i przyjacielem, nagradzać pracowitość, wierność i poczciwość, zachęcać do cnoty i pilności, dzielić z niemi ich trudy i wyrozumiewać ich potrzeby. Co za piękny widok patrzeć się na łagodnego Zwierzchnika zbliżającego się z otwartą dobrocią do ubogiéy chatki pracowitego rolnika, i cieszącego go w jego potrzebach i niedoli. Wydaje się on w oczach tych biednych ludzi aniołem, którego Bóg zsyła dla pocieszenia stroskanych. — Choćby im żadnego dobra niewyświadczył, tedy łagodne słowo więcéy ich zobowiąże, niżeli dary i dobrodzieystwa z widoczną niechęcią udzielane. Język pocieszający, jest owocem życia, a przyjaźne weyźrzenie pociesza serce naucza pismo święte.

Rządzca powinien bydź bez względu na osoby ściśle sprawiedliwym, jeżeli rzetelnym zamiarem jego jest czynić dobrze i słusznie. Sprawiedliwo-

dliwością bowiem utrzymuje się powszechne dobro mówi Augustyn święty, a ta prawda gdy jest przedmiotem rządzenia zwierzchników, sprowadza rzetelne korzyści. Panowie i urzędnicy! przez łagodność i sprawiedliwość wyobrażaycie podobieństwo Boga który was nad innemi przełożył jako wykonywaczów przedwieczney swey woli. Tak jest, przez sprawiedliwość i łagodność panować będziecie nad sercami poddanych waszych jak dobrzy królowie panują na tronie. Używaycie do nich wyrazów przyjaźnich i przychylnych, postępuycie z niemi ludzko i dobrotliwie, pozwólcie im zbliżyć się do was z zaufaniem, a ten lud który się oburza pogardą i zniechęca się złem z nim obchodzeniem, szanować i kochać was będzie. Nie wymagaycie po nich owey wymuszoney grzeczności świata, bo ta się nie zgadza z ich naturą; owszem prostota ich pełna szczérości powinna wam bydź przyjemną bo pochodzi z serca i niema w sobie żadney obłudy; a jeżeli kto narzeka na ich grubijaństwo, jakie się w gminie przytrafiać zwykło, czyż może pochwalić również grubijańskie ochodzenie się z nimi ich zwierzchników, którzy mając więcey nauki więcey też obyczayności mieć powinni. — Sprawiedliwy rządzca nagradza wierne usługi, ale też karze występki i jawną złośliwość. Pod jego słusznym wyrokiem i pilnym dozorem, chlubić się nie może krzywdziciel, że mu zbrodnie jego uydą bezkarnie, ale tenże sam zwierzchnik chociaż karze, czyni to litościwie, ludzko i z pomiarkowaniem. Surowa sprawiedliwość nie jest bez grzéchu, ale gdy jest umiarkowaną wtedy jest doskonałą, powiada wspomniony nauczyciel kościoła Bożego Augustyn święty, a gdzie jest rozsądna zwierzchność, tam się wszystko dobrze dzieje, naucza mędrzec pański. — Błogo tym czasom w których Władza nay-

naywyższa krajowa zniosła nieludzkie tyraństwo i w ubogim rolniku człowieka uważać rozkazała: błogo tym panom którzy potrzebę sprawiedliwości i łagodności za prawo serca uznali, a poddani nie ciemiężycielów lecz oyców swych w nich witają. Co za różnica Pan tyran i gnębiciel a Pan oyciec i wspomożyciel ludu; pierwszego lękają się bojaźliwi poddani, do drugiego przywiązani są jak dzieci, ale też za to okrutni i nieludzcy zwierzchnicy zostają w ustawiczney bojaźni, obawiając się zdrad i tajemney zemsty, gdy przeciwnie sprawiedliwi i łagodni są wszędzie bespiecznemi i spokoyne prowadzą życie.

Nie można bydź spokoynym, gdy się w sercu odzywa to wewnętrzne przekonanie, że nie jedno przekleństwo na głowie naszey spoczywa. Wspomnienie o wydartey własności ubogiemu, o skrzywdzeniu sierot i biednych nie może bydź obojętném dla ciemiężcy i okrutnika. Niechay naybardziey zaciéra w sobie wyobrażenie o prawdach przedwiecznych, niech się naśmiéwa i natrząsa z pogrożeń religii i sumnienia, nieprzytępi w sobie jey karzącego głosu, który się do czarney jego duszy co moment odzywać będzie, że żyje Bóg który zbrodniarza ukarze. — Możeż ten nieobawiać się sprawiedliwego żalu i niechęci po ukrzywdzonym którego w nieszczęście wtrącił? niepodobna — ten który ma zbrodnicze uczucia, innych się uczuć zapewne w drugich niedomyśla, i zdaje mu się, że każdy którego skrzywdził jest jego nieubłaganym nieprzyjacielem. Jakież nazwiska ohydne nie zaciąga na siebie, które potomność po jego śmierci jak gdyby z regestru wyliczy; lęka się przeto tego sądu świata i drży z bojaźni jako łotr ktorego na uczynku schwytano. — Zwierzchnik takowy, jeżeli ma wyższą nad sobą władzą, boi się słusznie aby ucisk ludu przez niego gnębionego niedoszedł

do

do jéy wiadomości; własne jego występki świadczą przeciw niemu i oskarzają winnego; a przeto słuszną ma przyczynę obawiania się, bo wyższa władza, panowie i tym podobni za zwyczay są sprawiedliwemi i ludzkiemi, kiedy podzwierzchnicy powszechnie tyranizują w małym obrębie szczupłéy lecz złośliwéy swéy władzy. Przestępcy nie uydą sprawiedliwéy kary, naucza pismo Boże; i Bóg potrafi wybawić wiernych swoich z ucisku i przemocy. — Sami monarchowie okrucieństwy swemi znani, dali przykład z siebie dręczącéy ich niepokoyności. Jeden z nich nieodważał się spoczywać po drugi raz na tém samém mieyscu, na którém przeszłéy nocy się wylękał i obsadza to mieysce spoczynku na wzór warownéy twierdzy: inny czyni w pośrzód bojaźni niezliczone śluby poprawy życia: inny rozkazuje swym zbirom aby każdego który się zbliży do niego włóczniami przebijano, i tym podobnie. — O niezazdrośćmy całego blasku i wielkości rządzców niesprawiedliwych, są oni nieszczęściem dla ludu im podległego, lecz są oraz nieszczęściem swém własném. Nie zatrudniaymy daléy uwagi naszéy tak nikczemnym obrazem, a zwróćmy raczéy oczy na sprawiedliwego i łagodnego Rządzcę którego lud kocha i wielbi.

W pośrzodku podwładnych swoich jak oyciec między przywiązanemi dziećmi, tyle liczy przyjaciół wieloma rządzi sercami. Gotowi oni są dla niego poświęcić majątek i życie gdyby tego wymagała potrzeba; uznają dla siebie to za naywiększą rozkosz gdy mu mogą bydź bliskiemi: uprzedzają jego chęci i starają się przez rozmaite oznaki pszychylności dowieśdź, jak im jest drogim i lubym. Tak starożytny Józef w Egipcie, wierny sługa króla swego, i kochany od ludu który mu był przez monarchę woli i rozkazom jego powierzony, będąc dla wszystkich przystępnym

stępnym i ludzkim, zyskał przychylność narodu obcego. Tak Daniel dla poczciwości i cnoty znienawidzony od złośliwych ludzi, był wszystkim cnotliwym obywatelom Medei miłym i lubym. Spokoynym jest w sercu i w duszy sprawiedliwy rządzca: wewnętrzne przekonanie pociesza go w każdym momencie bo sobie powiedzieć może: czyniłem to co mi prawa i serce czynić kazały; spokoynym jest, bo słyszy przychylne życzenia i błogosławieństwa podległych sobie, w których szczerości powątpiewać nie ma żadnéy przyczyny, bo serce dobre o wszystkim dobrze sądzi, poświadcza nauczyciel kościoła świętego Ambroży święty.

Bóg postanowił władze i zwierzchności, bo porządek i bezpieczeństwo powszechne wymagają tego, aby każde towarzystwo ludzkie zostawało pod zwierzchnością sobie właściwą. Do niéy należy czuwać nad dobrem podległych sobie, bronić ich przeciwko przemocy złośliwych, karać przestępnych i nagradzać dobrze zasłużonych. Jeżeli ci Zwierzchnicy nieodpowiadają powołaniu swemu, jeżeli zamiast powinności zastępywania sprawiedliwego Boga na ziemi, gnębią i uciskają lud powierzony sobie, kara ich czeka niechybna, a poddani zostający pod władzą tak nieludzką uważać powinni to dopuszczenie nieba jako karę za grzechy zaciągnioną; jeżeli zaś zwierzchnicy nasi są sprawiedliwemi i ludzkiemi rządzcami, wielbiymy dobroć Boga która nam tak dobrą daje zwierzchność. W obu atoli razach, czyli to zwierzchność nasza sprawuje nam dobro lub ucisk, zachowuymy prawo religii które nam w tym względzie tak przykazuje: każdy niechay będzie podległy zwierzchności która ma władzę nad nim, gdyż kto się sprzeciwia władzy, ten

ten się sprzeciwia rozporządzeniu Boskiemu. Bądźcie posłusznemi nie dla bojaźni kary, ale przez własne sumnienie. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH.

Panie! córka moja dopiéro skonała, ale póydź, włóż na nią rękę twoją a żyć będzie . . . a JEZUS rzekł: dziewczyna nie umarła lecz śpi.

Z Ew. S. Mateusza w rozdz. 9.

Naymilsi!

Czułość ewangelicznego oyca, starającego się u Zbawiciela świata o przywrócenie życia dla swéy córki, jest chwalebna, i okazuje, że ten dobry człowiek nic nieopuścił, aby dziecie swoje widział przy życiu. Córka jego była w istocie umarłą; lecz ten w którego ręku złożone jest życie i śmierć człowieka, łatwo wzbudzić potrafi umarłych do żywota, i dla tego stosownie użył wyrazu, że dziewczyna nieumarła lecz śpi, bo u Boga wszystko żyje, i przyydzie dzień w którym wszystkie narody i pokolenia ze snu śmiertelnego obudzi. Ewangelia dzisieysza podaje rozmaite materye z którychby mówić można, albo o nieśmiertelności duszy człowieka, albo o potędze i wszechmocności Boga, albo o zaufaniu w pomocy Naywyższego, lub o czułości rodzicielskiey. O, tych wszystkich przedmiotach mówiło się już dawniey; dzisiay z wyrazów założonych: nie umarła lecz śpi, chcę mówić o pożytkach edukacyi,

albowiem u których takowa zaniedbaną została, w sensie moralnym zdaje się, jakoby u nich dusza w ciągłém uśpieniu zostawała. Przedmiot téy uwagi obudzi czułość oyców i matek, którzy naywiększą niesprawiedliwość popełniają, zostawiając swe dzieci w grubéy niewiadomości i stają się przez to bezpośrednią przyczyną ich nieszczęścia.

Twierdzieć, że oświecenie potrzebném jest tylko osobom wyższego znaczenia, byłoby to okropnym i bardzo szkodliwym błędem, kto bowiem tak myśli pokrzywdza ludzkość, gdyż żąda aby pewna i większa część ludzi była z ciemnoty swojéy do nierozumnych zwierząt podobną: pokrzywdza religią, bo jéy usiłuje zagasić pochodnię którą każdemu przyświeca: sprzeciwia się rządowi który na oświeceniu ludu pomyślność i świetność kraju stanowi i oszukuje sam siebie, bo jeżeli ma jakiekolwiek światło, tedy naywiększą jest przykrością dla niego, gdy z nierozumnemi obcować musi. Wychowanie przyzwoite jest każdemu człowiekowi potrzebném. Nie rozumie się tu owe wysokie wiadomości które służą do rzędu wyższych nauk, i bez których wielu obeyśdź się może, ale uważam tu wychowanie co do objaśnienia w religii i czystéy obyczayności, to jest wiadomość tych rzeczy które dla każdego chrześcianina są koniecznie potrzebne, i których znajomość wpływa do szczęścia jego wiecznego i doczesnego.

Nauka, którą apostoł Paweł święty oycom i matkom dawał w Efezie względem wychowania dzieci, jest ta: Mieycie za święty obowiązek, abyście dzieci wasze tak wychowywali, żeby gruntowną wiadomość w chrześciaństwie posiadały. Wiedział apostoł iż

iż żaden głos nie wpada silniéy do duszy i serca młodego człowieka, nad głos oyca i matki, dla tego ten obowiązek za naygruntownieyszy fundament wszystkich innych nauk uważając, rodzicom ściśle zalecił. O z jaką pilnością słucha dziécię nauk wiary, gdy go oyciec naucza, gdy mu matka o niéy powiada; serce jego przeymuje i głęboko zachowuje słowa z ust ich wyszłe, i w młodości wkorzenione wyobrażenia o religii, zostają nadal w całém życiu niewzruszone. Tak Naymilsi! nauczać młodzież obowiązków religii, kształcić jéy obyczaje aby była w towarzystwie pożyteczną, jest powinnością wszystkich rodziców; lecz jakże trudno znaleźć w świecie dzisieyszym aby od téy naypotrzebnieyszéy dla rodu ludzkiego nauki poczynało się wychowanie dzieci! W domach bogaczów i znakomitych familii napawają z samego początku młode umysły etykietą i modą światową, z któréy młodzież nic nie rozumie i nie wie dla czego się podobnie zachować powinna: wiadomości przyjemne zabiérają mieysce wiadomościom potrzebnym, talenta służące do rozweselenia życia towarzyskiego biorą przodek nad naukami gruntownemi, a w chatach rolniczych przywykają dzieci do słów obelżywych, do klątw, złorzeczeń i do grubijańskiego obchodzenia się z drugiemi. Ztąd się też dzieje, iż u pierwszych nauki błyszczące które nie mają żadnéy gruntowney zasady, nie przyczyniają się do ustalenia rzeczywistego szczęścia, i o takich powiedzieć można iż nie pomarli ale śpią, to jest że im się marzy o doskonałości któréy w istocie nie posiadają. Oby rodzice dla własnego swojego dobra i uniknienia nadal przykrych zgryzot pamiętali na to, co prorok mędrzec pański powiada: kto zaniedbywa dobrego wychowania dzieci w bojaźni Bożéy, ten niech się utrapienia i

hańby z ich spodziéwa. — Religia składać powinna naypiérwsze wychowanie dzieci, bo religia jest kamieniem węgielnym budowy szczęścia ludzkiego i fundamentem wszystkich pożytecznych wiadomości, a tłumacząc się daléy w téy wspomnianéy prawdzie, mówić będę w dzisieyszéy nauce religiynéy podług następującéy treści.

Jak religia potrzebna jest do wychowania młodzieży. C. 1. K.

Jak bez religii obeyść się nie można w dalszym wieku. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na cześć i chwałę Twoją, a zgromadzonemu słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy! Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIÉRWSZA.

Wszystko co tylko mamy, nawet nas samych winni jesteśmy Bogu naszemu. Nie masz ani jednego momentu w życiu naszém w którym niepowinnibyśmy uczuwać władzę i panowanie Boga nad nami, nie masz ani jednéy chwili, w któréy bylibyśmy wolnemi od dopełnienia koniecznych względem Boga obowiązków. Wszystko na cokolwiek tylko spoyrzymy i co nas do koła otacza, od piérwszego zawitania naszego na świat, a bardziéy jeszcze od momentu w którym umysł nasz w poznawaniu rzeczy rozwijać się zacznie aż do ostatecznego skonania, wszystko to mówi nam o naywyższym Panu, i serce nasze ku niemu podnosi. Piérwsze wyobrażenia rozszerzającego się umysłu naszego, piérwsze wzruszenia serca, gdy nas religia oświeca zmierzają ku Bogu, i szczęśliwym

śliwym nazwać można ten wiek piérwiastkowego życia, gdy oświeceniu duszy naszéy, gdy początkowemu wychowaniu naszemu, religia przewodniczy.

Ta jest szczególnieyszą różnica człowieka od innych zwiérząt, że do wysokiego stopnia doskonalić się może w życiu swojém doczesném, że lubo nagi i słaby z przyrodzenia, jednak zdatność i skłonność do oświecenia się z sobą na świat przynosi, które przez wychowanie coraz bardziey rozwija, tak iż powiedzieć można, że jakboby podobny do urodzayney ziemi, na którą dobre ziarno wysiano, stokrotny owoc przynosi. Wychowanie od samego dzieciństwa prowadzone nayważnieyszym jest przedmiotem, gdyż od niego zawisło dalsze powodzenie człowieka, i powszechnie takim jest w przyszłości, jakie powziął o rzeczach wyobrażenie. Ztąd powiada pismo święte: Nieopuści człowiek drogi swojéy w starości do któréy od młodości swéy przywykł. — Nikt się nie rodzi ani złym ani dobrym, ale się późniéy takim staje, a staje się podług tego, jak w nim umocnione były skłonności od naypiérwszych chwil młodocianego jego życia, jakich nabył wyobrażeń, jaki ma utworzony rozsądek, jak ukształcone serce, w jakie sprawy, myśli i chęci był zaprawiony, słowem jakie ma namiętności i nałogi.

Naytrudnieyszą sztuką jest dobre wychowanie dzieci. O jak to wiele okoliczności schodzi się razem do nadania przyzwoitego i stałego kierunku rozwijającym się co moment siłom dziecięcia? jak to jest wiele pod tym względem badań, rozumowań i przepisów, atoli zastanowiając się z pilną uwagą i ściśle ważąc wszystko, przekonywany

nywamy się, że Religia naylepsze i naypewnieysze źrzódło uszczęśliwienia ludzi, zasadą powinna bydź w tym wszystkim, cokolwiek dla udoskonalenia naszego przedsiębierzemy, bo religia niewzruszoną jest podstawą dobrego wychowania. — Każde dziecię jest w ogólności ciekawe, wypytuje się o wszystko, łatwo zawierza opowiedzeniom, przyymuje twierdzenia i świadectwa otaczających go osób za prawdy pewne i nieomylne; jakże więc łatwo zaszczepić w umyśle dziecinnym te ważne prawdy o Stwórcy i rządzcy świata, o nieodmiennych jego prawach, wyrokach, o nieśmiertelności duszy i tym podobnych przedmiotach; jak przyjemnie słucha dziecię o tym, gdy mu powiadamy: że Bóg jest naylepszym wszystkich ludzi oycem, że dobrotliwie opatruje wszystkie potrzeby nasze i o każdem choćby też naydrobnieyszém stworzeniu ma swoje nigdy nieustające staranie, że jest mądrym, opatrznym, wszechmocnym, sprawiedliwym i łaskawym, że człowieka szczególniéy obdarzył poznawaniem rzeczy i wolnością wyboru między niemi, że przeznaczeni jesteśmy do życia wiecznego i używania nieustannego błogosławieństwa w niebie jeżeli tu na ziemi podług przykazań Bożych postępując, prowadzić będziemy życie pobożne i cnotliwe, a przeciwnie odniesiemy w przyszłości karę i oddaleni będziemy od oblicza Bożego na wieki, jeżeli złośliwie przestępując prawa święte, popełniać będziemy grzechy i złe czynności. Te ważne prawdy ugruntowane w młodości, jak pożyteczne są na całe życie, żaden z prawowiernych chrześcian o tém nie wątpi.

Skłonność ku złemu pokazuje się w samémże dzieciństwie: trzeba ją przełamywać natychmiast, trzeba kłaśdź roztropnie takie dla niéy opory aby

były

były stosowne do dobrowolnego w czasie nakłaniania chęci, gdy już rozwinięty rozum uprzedzać je i rządzić niemi umié skutecznie, trzeba rozmaitym skłonnościom taki nadawać kierunek, który jest nayzgodnieyszy z prawdziwém dobrem ludzi. Tu religia jedyną, naypewnieyszą i naybespiecznieyszą jest podporą, tu dziécięciu wystawiać potrzeba cel dla jakiego stworzeni jesteśmy, i wskazywać śrzodki przez jakie dążyć do niego nieprzestannie powinniśmy, jakie stosunki zachodzą między nami i bliźniemi naszemi, co winni jesteśmy oyczyźnie, prawom i urządzeniom krajowym, jakie obowiązki nas wiążą względem Boga, względem rodziców i krewnych, względem bliźnich i nas samych, do czego obowiązani jesteśmy przez sprawiedliwość i poczciwość, i co po nas przyzwoitość i porządek życia czyli prawdziwa czysta obyczayność wymaga. — Dobre wychowanie człowieka, naydroższym jest dla niego nabytkiem; jest to zasiew z którego obfite zbiory użyteczne bydź mają na wszystkie lata, jest to przysposobienie owoców i posiłków naypotrzebnieyszych w życiu dalszém. Patrząc na dziécię nikt powiedzieć nie może z pewnością co z niego będzie w czasie, jakie zatrudnienia, okoliczności, i zmiany wypadną dla niego; w każdém zdarzeniu potrzebnemi są koniecznie stałe zasady, na którychby się człowiek mógł opiérać w swych wyobrażeniach, myślach i chęciach.

Kto się nauczył od dzieciństwa pamiętać o Bogu, ten w nim znaydzie pociechę w nayprzykrzeyszych zdarzeniach życia swego, i temu wypadki pomyślne pomnożą słodycz serca. — Przyjemne wewnętrzne uczucia, spokoyność sumnienia, ukontentowanie z samego siebie, są to prawdziwe rozkosze człowieka pochodzące z religii, i z tego względu

względu zaszczepiać je potrzeba w umysły młodociane, bo któżby nie rad widziec cnoty w dzieciach? Ktoryż oyciec lub matka, którzy rodzice nieżyczyliby sobie aby ich dzieci były poczciwe, bogoboyne, zacne, porządne życie prowadzące, a tym samém szczęśliwe. — Rodzice! nayświętszym jest obowiązkiem waszym, abyście dali przyzwoite dzieciom wychowanie. Pragniecie szczęścia dzieci, dla nich żyjecie, udawaycież się do świętey religii o tę nayskutecznieyszą pomoc, która w dzieciństwie człowieka cnotę, pobożność i sprawiedliwość w sercu jego zaszczepia. Początkiem mądrości jest bojaźń Boża, powiada pismo święte, więc od niey zacząć potrzeba i ją nad wszystkie przenosić rzeczy. Sami rodzice prowadzić maçie wasze dzieci do cnoty: trudno bydź w tém wyręczonym, a jeżeli tak ważną powinność dla nieodbytych zatrudnień innym powierzacie, dobieraycież przynaymniéy osoby zdatne, duchem świętey religii tchnące, aby prawdziwe chrześciańskie uczucie o Bogu, o przeznaczeniu człowieka, o stosunkach jego z Bogiem, rozwijały się skutecznie w tworzących się wyobrażeniach i wzruszeniach duszy dziecinnéy. Dziecię co widzi to czyni, naśladuje osoby które go otaczają, a ztąd przykład rodziców, krewnych i nauczycieli wpływa naywięcey na ich wychowanie. —

Życzeniem wszystkich ludzi jest aby byli szczęśliwemi, a takiemi bydź mogą jedynie przez dobre wychowanie. Religia i moralność uczy nas, aby jeżeli chcemy bydź szczęśliwemi starać się powinniśmy, byśmy mieli serce czyste i niewinne, abyśmy byli bogoboynemi i poczciwemi, a będziemy mieli świadectwo dobrego sumnienia. Nie dla tego jedynie, że wychowanie dobre toruje drogę do szczęścia doczesnego, rodzice są obowiązani

wiązani dawać je swym dzieciom: własne ich zbawienie wymaga tego, aby poznali gruntownie nauki wiary i obyczayności, bo to wymaga religia po swych dzieciach, aby ją dokładnie poznano i zachowano. Tak bowiem powiada pismo Boże: Błogosławiony który rozważa prawo pańskie, bo początkiem mądrości jest bojaźń Boża. — Zadrzyycie rodzice nieczuli o przyszły los dziatek waszych na wspomnienie sądu ostatecznego! W owym dniu straszliwym nie tylko własne dzieci wasze narzekać na was będą, ale nawet wszyscy ci którzy przez ich fałszywe wyobrażenia i niewiadomość zawiedzonemi byli; narzekanie to rozdzierać będzie serce wasze i okropnieyszym uczyni wyrok który na was wypadnie: lecz cieszcie się rodzice troskliwi o dobro swych dzieci; w życiu jeszcze doczesném spłyną na was pociechy, że dawszy dobre wychowanie, uczyniliście z nich pobożnych chrześcian i moralnych ludzi; wszyscy uszczęśliwieni ich poradą, wzbudzeni chwalebnym przykładem do cnoty, błogosławić was będą, a Bóg nagrodzi was za dopełnienie obowiązku szczęściem wiekuistém: bo jak podług wyrazu pisma Bożego: oyciec sprawiedliwego cieszy się i kto spłodził mądrego weseli się z niego, tak syn nierozsądny jest utrąpieniem swéy matce i hanbą swojemu oycu. Jakie drzewo taki owoc podług nauki JEZUSA Chrystusa; jak żyją rodzice, tak też i dzieci chowane przy nich żyć będą, rzadka w téy mierze odmiana, którą jedynie okoliczności i niewidzialny skutek nadzwyczayney łaski Pana Boga sprawić może.

Przestanę już mówić o rodzicach, którzy sobie za nic poczytują wychowanie podług ducha religii dziecinnego wieku; ubolewać potrzeba nad ich

ich ślepotą, gdy siebie i dzieci własne dobrowolnie gubią. Ubiegają się za nauką, talentami i zwyczajami od świata wielbionemi, a opuszczają co jest nayistotnieysze dla dobra człowieka. O jakto wiele podeymują starań i kosztów dla wydoskonalenia ich w mnogości nauk, których sama mięszanina staje się szkodliwa dziecinnym siłom, a naypotrzebnieyszéy nauki religii zaniedbują. Poznają oni późniéy swóy błąd, ale już im trudno będzie aby go nagrodzili. Oby te uwagi jeżeli nie są zdolne zupełnego przekonania sprawić, to przynaymniéy wznieciły chęć dochodzenia w czułych o dobro dzieci rodzicach, czyli nie nayleplszą jest rzeczą od religii zaczynać i podług jéy ducha prowadzić wychowanie dziatek. Jedno jest źrzódło prawdziwego uszczęśliwienia naszego po wszystkie dni życia, święta Religia. Tak jest Naymilsi moi, ona nie tylko w dziecinnéy porze, ale nawet i w dalszym wieku życia koniecznie jest dla szczęścia ludzi potrzebną i żadną miarą bez niéy obeyść się nie można, jeżeli tu swobodne i pomyślne prowadzić chcemy życie, a o téy prawdzie opowiém w części następującéy upraszając was o dalszą cierpliwość i uwagę w słuchaniu.

CZĘŚĆ DRUGA.

Owocem dobrego wychowania jest charakter łagodny i obyczayny, ono czyni nas zdolnemi do tego wszystkiego, co jest dobrém, szlachetném i pięknem; dostarcza nam tysiącznego wsparcia w przeciwnościach, ochrania od płochéy dumy którą mogą natchnąć dary losu, nagradza nierówność stanu, nadaje zalety godne kochania, wreszcie kształci serca i wykrywa wyborne przymioty duszy. Aby jednak przyyśdź do tego doskonałości stanu

stanu, religia nieodbicie jest potrzebną, gdyż ona jak już powiedziano, jest gruntem i zasadą wszystkich nauk pożytecznych, a bez niey chwieje się cała budowa szczęścia ludzkiego. Cnotliwy Tobiasz pozbawiony wzroku i spodziewając się bliskiey śmierci, przywołał do siebie już dorastającego syna swego, i taką między innemi dał mu przestrogę: Synu móy! w każdym czasie uwielbiay Boga i proś go aby kierował drogi twoje i wszystkie rady twoje niechay z nim pozostają. Godne są to słowa oyca cnotliwego i roztropnie przywiązanego do syna, nayprzyzwoitsza dla dorastających dzieci nauka. W tenczas to szczególniey o Bogu pamiętać należy, gdy rozwinięte zupełnie siły duszy lepiey dają uczuć dobrodzieystwa od niego otrzymywane, w tenczas Boga prosić należy o kierunek chęci własnych, gdy rozliczne życia dalszego zamiary i nadzieje snują się bezprzestannie w umyśle, w tenczas w Bogu zdanie swoje utwierdzać, gdy burzliwość żywych namiętności niepowodowanych jeszcze doświadczeniem w rozliczne strony miota. — Dorastanie człowieka ważną jest epoką w jego życiu: religia naylepszym w niey kierunkiem, dopełnia wychowania i udoskonalenia człowieka, gdy nim od dzieciństwa powodowała.

Od piérwszego zawitania na świat aż do śmiertelnego zgonu niezliczonym podlegamy odmianom, które tak z porządku przyrodzonego pochodzą, jakoliteż skutkiem bywają odmieniającey się ustawicznie woli naszéy. Młody bez doświadczenia mniema, że wszystko może, wszystko wié, wszystko umié, a przeto odważając się na wszystko, niestały zmienia co moment przedsięwzięcia swoje, rzuca się w różne strony, niechce znać żadney nad sobą zwierzchności, pragnąłby nie tylko samym

mym sobą ale też i drugiemi samowolnie rządzić; a w istocie ślepym jest naśladowcą podobnych sobie rowienników. Roztargnienia, lekkość, rozpusta, zwyczayne bywają większey części młodzieży. Dorastanie ludzi otaczane jest tysiącznemi niebespieczeństwy, szczególniey co do ich obyczajów. Ileż to młodych osób, nawet w niewinności przepędziwszy pierwsze swe lata na ziemi, chowani z dzieciństwa bogoboynie, przez nierostropny w dalszém życiu kierunek, przez wybór przyjaciół i towarzyszów przewrotnych obyczajów, przez przykłady gorszące, stało się ofiarą nayobrzydliwszych występków, i nie tylko dusze swoją ciężkiemi zeszpeciło grzechami, ale też i ciało swoje osłabiło rozpustą, przykrych nabawiło się chorób i śmierć dla siebie przyśpieszyło. I w którymże czasie więcey potrzebna bydź może religia, jeżeli nie w tym wieku człowieka? gdyż im znacznieysze niebespieczeństwo, tém dzielnieyszey pomocy szukać należy. Uzbrajamy się męztwem przeciw widocznym i możnym nieprzyjaciołom abysmy nad niemi odnieśli zwycięztwo, zabiegamy rozmaitym przypadkom któreby nas trafić mogły, aby się im oprzeć skutecznie; prawdziwy chrześcianin cnotą i religią uzbroić się powinien przeciw wszelkim natarczywościom złych chęci, przeciw przykładom gorszącym jakie młodość naszą okrążać zwykły, i nie samą cnotą tylko osłaniać się należy, gdyż cnota w tenczas tylko niewzruszoną bywa, gdy się wspiera na religii. Utkwiona dobrze w młodocianey duszy pamięć na Boga wszędzie przytomnego, który jest świadkiem oraz i sędzią nie tylko uczynków naszych, ale też i naymnieyszych wzruszeń serca naszego. Chęć podobania się i przywiązania do przymiotów, tak czynna w młodości, gdy zwróconą będzie do naylepszey istoty

do

do Stwórcy naszego, to jest do miłości Boga nad wszystko, która wstrzymuje dzielnie wszelkie nieprawe skłonności, zachęca do zwyciężania samego siebie, do poddania rozumu i serca prawdom i naukom objawionym, na tenczas kierować będzie wszystkie swoje sprawy stosownie z wolą i prawem Boga. Wyobrażenia żywota przyszłego po śmierci i koniecznéy potrzeby zasług w tém życiu na nagrodę wieczną, jak odpędzają omamienia światowe pochlebiające namiętnościom burzliwym żywego wieku, tak przeważają wszelkie wrażenia gorszących wzorów współbraci, tak czynią przyjemnemi wszystkie zatrudnienia, obrządki i przepisy religiyne. W samych nawet błędach, upadkach, popełnionych grzéchach w młodości, jakże prędko postrzeże się młodzieniec który zwraca myśl swoją do Boga i czuje w duszy swojéy odzywający się głos religii? O gdyby młode osoby zastanawiały się dokładnie nad tém dobrem któreby sobie przez religią zapewnić mogły, uczułyby dla niéy należny szacunek i kochałyby ją jako źrzódło niewyczerpane wszelkiego szczęścia.

Od Boga wszystkie sprawy poczynać potrzeba, a tym bardziéy sprawy które są źrzódłem zatrudnień całego życia. Zamiar podobania się Bogu przez wiarę, zachowania jego świętych przykazań, zgadzania się z jego naymędrszą wolą, ma bydź jedynym we wszystkich usiłowaniach naszych; ten nam przewodniczyć powinien w wyborze stanu życia i w dalszych naszych obowiązkach. Doczesne światowe względy nikną przed wzniesionym widokiem w wieczności przeznaczenia naszego, a zbawienie duszy jedyną jest dla nas potrzebą. Cóż pomoże człowiekowi, chociażby świat cały zyskał, jezeli duszę swoję straci, oto jest niemylna nauka Zbawiciela naszego JEZUSA Chrystusa.

Takie

Takie to są źrzódła uwag które religia obficie podaje nie tylko młodym osobom ale wszystkim chrześcianom wszelkiego stanu i wieku. Udawaymy się zatém do pociech świętéy religii, rządźmy się naywybornieyszemi przepisami ewangelii we wszystkich przedsięwzięciach naszych. Sumienie czyste, serce miłością Boga zajęte, niechay to będą naypoufalsi poradnicy nasi i naywiernieysi stroże. Od sposobu przepędzenia młodości reszta wieku naszego należy. Szczęśliwy kto się nie puścił drogą ślizką dogadzania wzniecającym się namiętnościom, chwytania się szybko każdéy nawijającéy się rzeczy! szczęśliwy kto uważnie i z zasięganiem rady rozumnéy czynił układy, nayszczęśliwszy, kto i rady przyymując i sam przez się zatrudnienie jakowe obierając na prawa religii spoyrzał i od Boga pomocy i oświecenia zażądał. — Porównanie przeszłego życia, które teraz jednym dniem dla nas się wydaje, z życiem przyszłém na ziemi, które jak długo potrwa niewiémy wcale, niech nas przestrzega, że tylko w świętéy religii jedyna nasza pomoc i pociecha zawarta. Zwróćmy jeszcze raz uwagę ku młodości! Synu! mówi pismo święte, przyymuy naukę w młodości twojéy, a znaydziesz mądrość aż do czasu w którym głowa twoja siwym włosem okryta będzie; prawdziwa zaś nauka jest nauką cnoty z religii pochodzącéy. Czegoś niezebrał w młodych latach, jakże w starości znaydziesz! Oby te święte przestrogi pamiętnemi były w umysłach naszych, oby wzgląd mając na wiek dalszy ku któremu bezprzestannie dążymy, obyśmy nieużywali na złe darów opatrzności świętéy. Oby młodzież powolna radom doyrzałych i cnotliwych osób starała się naśladować ich czyny, nieuwodząc się lekkomyślnie próżnością i zwywolą tylu nierozsądnych, bez bojaźni i miłości

Boga

Boga żyjących, niezaciągała szkodliwych wzorów zgorszenia. Wychowanie dzieci jak wiele trudów sprawuje, jakiéy przezorności i rozsądku wymaga, o tém naylepiéy wiedzą rodzice, ale też dziecię dobrze prowadzone, czyliż nie jest źrzódłem naysłodszych pociech? Narzekają niektórzy rodzice na krnąbrność, rozpustę, próżniactwo i inne szkodliwe występki swych dzieci, niechby się tylko zastanowili jak je wychowali a znaleźliby źrzódło zgryzoty w własnéy swéy winie, gdy ich w naukach religii i przepisach wiary świętéy ćwiczyć zaniedbali.

Idźmy Naymilsi za przykładem dobrych oyców i matek czułych o szczęście dzieci swoich i dbających o ich przyzwoite w religii i naukach wychowanie. Przykładaymy się do woli dobroczynnego Rządu, który przez wzgląd na szczęście publiczne zaprowadzać rozkazał szkoły dla młodzieży po prowincyach i parafiach. Składka na ten przedmiot czyniona nie tyle wynosi ile częstokroć tracimy niepotrzebnie na rzeczy próżne a niekiedy i szkodliwe; a gdyby nawet ta ofiara była dla ubogich przyciężką, niechay pomną, że to czynią dla własnych dziatek i dla współziomków swoich. Przyydzie czas i nie jedno może przytrafi się zdarzenie, że wielbić będziecie te godziny, któreście dla szczęścia i oświecenia dzieci waszych poświęcili, bo że zakończę słowy proroka, oyciec sprawiedliwego cieszy się i kto spłodził mądrego weseli się z niego. Téy miłéy i przyjemnéy pociechy serca z dzieci waszych, życzę wam czuli rodzice, co więcéy z pewnością zaręczyć wam mogę że się na niéy w żaden sposób nieomylicie, że wyobrażenia wasze i nayserdecznieysze życzenia zupełnie spełnione zostaną, jeżeli za fundament wychowania dzieci, religią

religią położycie i zaszczepić ją w serca młodociane usiłować będziecie, czego wam z serca i z duszy życzę. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ OSTATNIĄ PO ŚWIĄTKACH.

Będzie wielki ucisk jaki nie był od początku świata: narzekać będą pokolenia ziemi i uyrzą syna człowieczego przychodzącego z mocą wielką i majestatem.
Z Ew. Ś. Matheusza w rozdz. 24.

Naymilsi!

Ewangelia święta dzisieysza przepowiada w jasnych wyrazach ten ucisk i narzekanie ludzi, które nastąpią przy skończeniu świata. Ziemia i wszystkie twory, jako w pewnym czasie jestnienie swoje odebrały, tak też niemając zarodu nieśmiertelności, koniec swóy mieć muszą, a ta prawda, że świat kiedyś zniszczony będzie, potwierdza się słowy Boga Zbawiciela świata, którego świadectwo jest niemylne. Spełniło się okropne przepowiedzenie Chrystusa nad Jerozolimą. Miasto to stołeczne i zamożne, siedlisko dawne Królów Izraelskich, w którém ów niesłychany w owych wiekach gmach świątyni Pańskiéy przez Salomona wystawiony znaydował się; Jerozolima bogata i warowna, w smutne zwalić się musiała zwaliska, i z ziemią zrównane jéy przepyszne wieże i baszty. Uciśnienie któremu podpadli Izraelczykowie przy oblężeniu trwającém czas długi, nie tylko dotknęło mieszkańców stolicy ale cały

narod

naród żydowski, bo przyszedł na nich ucisk wielki jaki nie był od początku świata.

Kara to była za przebrane przestępstwa ludu Izraelskiego: długo Bóg wstrzymywał sprawiedliwość swoją; posyłał do niego proroków aby się nawrócił, których zapamiętalcy wymordowali, zesłał syna własnego, którego przez złość i nienawiść ukrzyżowano, w końcu powoływał ich do uznania prawdy przez nauki i widoczne cuda apostołów: nareszcie gdy nic ich nawrócić nie mogło, rozproszył ten naród niewdzięczny i buntowniczy, poddając ich w ręce obcych narodów, i aby pamiątka świetności tego ludu zginęła, dozwolił aby Jerozolima zburzoną została. Za ciężkie przewinienia i występki spuszczał Bóg częstokroć kary na całe narody i państwa, ręka jego dała poczuć występnym, że prawica Wszechmocnego umie upokorzyć grzeszników, i że przed obliczem naywyższey Sprawiedliwości z kary niebios nie można się natrząsać zuchwale. Każdy człowiek jest przypadkom podległy, i na rozmaite doświadczania niedoli wystawiony, jako więc chrześcianin usposabiać się powinien, aby je z mężnem sercem przyymował, aby je cierpliwie znosił. Nayokropnieyszy ucisk będzie przy skończeniu świata, gdyż w tenczas ludziom złośliwym i grzesznym wszelka sposobność do czynienia pokuty zabraknie, a nieszczęście przed ich oczyma stać będzie. Połączając te obie uwagi w dzisieyszey Ewangelii świętey zawarte, gdy wielu niedowierzają tey prawdzie, że sąd ostateczny po skończeniu świata nastąpi, a w razie powszechnego jakiego ucisku już go bliskim bydz sądzą, tłumaczyć się będę w następney treści:

Dla czego sąd ostateczny po skończeniu świata nastąpi. C. 1. K.

Jak się zachować powinniśmy w czasie powszechnego ucisku. C. 2. K.

Wszystkie słowa moje niosę Ci Boże na Cześć i Chwałę Twoją, a słuchaczowi na zbawienny pożytek. Przyydź, oświeć i wspomagay mnie Duchu Przenayświętszy. Błogosław Nayświętsza Marya Panno, którą pozdrawiamy słowy anielskiemi: Zdrowaś Marya.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Prorocy starodawnego przymierza ogłaszali ludowi Izraelskiemu, że Messyasz przyydzie w stanie ubogim i uniżonym, oraz że od ludzi prześladowany będzie. Ciesz się córko Syonu, mówi Zacharyasz prorok, raduy się córko Jeruzalem, oto Król twóy przyydzie do ciebie sprawiedliwy i ubogi: a Izajasz prorok mówiąc o Messyaszu, wspomina: On był pohańbionym między ludźmi, i dla tego niezważaliśmy na niego. Te przepowiedzenia spełniły się na JEZUSIE Chrystusie, i wszystko cokolwiek się względem Jego osoby w piśmie świętém znayduje, dowodzi, że on był prawdziwym posłannikiem Boga, Zbawicielem narodu ludzkiego, i synem przedwiecznego Stwórcy. Lecz zaślepione umysły widząc oczywiste dowody jego przyyścia, zatwierdzone w obliczu całéy Palestyny, niezliczonemi i nadludzkiemi cudami, nie chciały się przekonać o blizkiém swém szczęściu, że Bóg między niemi zostawał, bo go oczekiwali nie w stanie ubogim, ale na tronie Dawida w potędze i okazałości. Ztąd też oszukani własnemi namiętnościami, błądzili Izraelczykowie równie jak ich poprzednicy, widząc JEZUSA w naywiększém ubóstwie i w stanie naynędznicy-

nędznieyszym, lubo tenże Nayświętszy Prawodawca oświadczył jawnie, że Królestwo jego nie jest z tego świata, i dał oczywisty dowód w jak małey cenie są u niego wszystkie dostatki światowe, kiedy pewnemu piśmiennemu żydowinowi, który się wpraszał do jego towarzystwa, widząc jego nieprzystoyne za mamoną chęci, odbił mu prośbę w te słowa: Ptaki powietrzne mają swe gniazda, Syn człowieczy zaś nie ma mieysca, gdzieby głowę swą skłonił; właśnie jak gdyby mówił, dobrego bytu i doczesnych skarbów, nieznaydziesz przy mnie, bo moje ubóstwo i niedostatek powinny ci były już dawno wpaśdź w oczy. I tak Naymilsi! gdy się Zbawcy naszemu podług zwyczaju świata tak wiodło, że przy nayostrzeyszéy cnocie, nayświętszém życiu, i przy tylu świadczonych dobrodzieystwach bywał nayczarnieyszą niewdzięcznością wypłacanym, gdy za to co czynił dla ludzi, nie tylko jego pohańbienia lecz i śmierci żądano, kiedy umysły złośliwe i niespokoyne starały się cały naród przeciw niemu oburzyć, za to że był cichym i pokornego serca, kiedy nakoniec ten prawdziwy dobroczyńca ludu, poledz musiał ich zawiści niewinną ofiarą, zatém jak się sprawdziły przepowiedzenia proroków, że będzie wydanym w ręce grzeszników aby był umęczonym i zamordowanym, tak się wypełnić muszą słowa tegoż Chrystusa Boga, że ten pierwey zhańbiony przed światem, przyydzie w ogromie swojego bóstwa, sądzić wszystkie narody, i w tedy to uyrzą syna człowieczego przychodzącego z mocą wielką i majestatem. Aby go wsławić przed narodami, ktorzy boskiemu jego Imieniowi uwłaczali, rozporządził Bóg naywszechmocnieyszy, że on w dniu ostatecznym sądzić będzie narody i pokolenia.

Rzeczywistość téy prawdy okazuje się jawnie w dzisieyszéy Ewangelii świętéy, w któréy czytamy, jak JEZUS Chrystus wkrótce przed swoją męką, gdy zburzenie Jerozolimy i upadek Izraelu zapowiadał, o sobie także powiedział: Odtąd mnie już więcéy nie uyrzycie, aż pokąd mówić nie będziecie: Błogosławiony ktory przychodzi w imieniu Pana; wyrażając przez to, iż przyydzie ten czas, kiedy przed ludami całéy ziemi dowiedzie posłannictwo swoje, i pohańbi tych którzy go zwodzicielem i burzycielem ludu nazywali.

Sąd ostateczny nastąpi jeszcze i z téy przyczyny, aby przez takowy objawiona była sprawiedliwość Boska. Wielu ludzi sarka i narzeka zuchwale, przeciw téy wielkiéy i świętéy sprawiedliwości Boga, jedni go nieubłaganym, drudzy obojętnym zowią. Lecz czyliż dla tego, że się złośliwym ludziom lepiéy niekiedyś powodzi niżeli cnotliwym, którym częstokroć zbywa na niezbędnych potrzebach do życia, Bóg ma bydź dla jednych pobłażającym, dla drugich okrutnym? O ludzie nieszperaycie rozporządzeniach Boskich; ukryte są przed śmiertelnemi sądy jego i On wszystko podług mądrości naywyższéy czyni. Z téyci właśnie przyczyny w dniu ostatecznego sądu okaże się, że sprawiedliwość Boska rozróżnia cnoty i występki i że wymierza nagrody i kary według czynności każdego. Odłączy Bóg jak gospodarz ewangeliczny chwast od dobrego ziarna, któremu jednak wespół wzrastać pozwolił, a przez to okaże, że dla tego wielum ludziom dopuścił bydź szczęśliwemi, aby ich przez swoje dobrodzieystwa do siebie pociągnął, lub ich niektóre dobre uczynki wynagrodził, i że znowu wielum cnotliwym dla tego przeznaczył żyć w utrapie-

utrapieniu, aby ich doczesnie za niektóre uchybienia ukarał, lub żeby ich w pokorze do tego szczęścia usposobił, które wszystkie radości przechodzi. Nie jeden, którego tu ludzie głosili wielkim i wspaniałym: nie jeden który opływał w wszelkie dostatki mając znaczenie u świata, względy ludzi i pomyślność dla siebie, gdy jednak przy tych darach które mu Bóg użyczył, tajemnie popełniał zbrodnie, gdy był złego serca i niechrześciańskich obyczajów, stanie przed tronem Boga ubogi w te wszystkie zalety, którego biednego lecz poczciwego wieśniaka ozdabiać będą, który odbierze chwałę przed całym światem i aniołami, gdy występny bogacz pohańbienie i nieszczęście wiekuiste dla siebie odniesie. Tam przed tronem sprawiedliwego i wszystko widzącego Boga odarte z maski skromnéy i pobożnéy fałszywość i hipokryzya, wystawione będą na zawstydzenie, gdy tym czasem we wszystkie dostatki zamożny człowiek, który nie wydawał się bydź pobożnym, ale miał cnoty istotne, i żył podług przepisów wiary świętéy, pohańbi swemi postępkami zwodzicielów i udawaczów cnoty. Lecz bardziéy jeszcze cieszcie się sprawiedliwi i cnotliwi ludzie, że w dniu ostatecznego sądu czyny wasze albo mało u świata znane, albo mniéy cenione, pełny odniosą zaszczytu tryumf. — Wy którzy dobroczynną podawaliście rękę biédnemu, przez wzgląd na religią i ludzkość, uważając w nim nieszczęśliwego brata, przed tronem Boga odświeżą się łzy wdzięczności, i błogosławieństwa na was wylane, zgodne z błogosławieństwem Boga. — Wy biédni i zapomnieni nędzarze świata, którzy z pobożną cierpliwością i z zupełném poddaniem się woli Naywyższego, znosiliście wasz los bez mruczenia, jeżeli tylko wasze życie było bogoboyne i cnotliwe, staniecie

z tém

z tém przekonaniem, że i pod ubogą suknią mieć można serce prawdziwie szlachetne i posiadać wielkie wyobrażenie o religii i cnocie. Tam odzyska niewinność wydarty jey niesprawiedliwie honor, utrapieniem wyniszczony znaydzie koniec swojey niedoli, zkrzywdzony odbierze nieocenione nagrody, a obmowca, złośnik, ciemiężyciel i rozpustny, godne i zasłużone ukaranie. Sprawdzi się wiersz proroka Dawida który mówi: Tyś na tronie zasiadł sędzio sprawiedliwy, bo tam nikt z występków swoich wymówić się niepotrafi, i każda cnota jawnie okazaną będzie. Strach i bojaźń przerazi serce grzeszników przy skończeniu świata, zburzenie ówczasowe natury przeymie ich uciskiem i rozpaczą bo sumnienie niedobre przypominać im będzie okropny moment stawienia się przed tronem Boga. Ewangelia święta wspomina, że w owczas, słońce się zaćmi, xiężyc nie da światłości swojey i wszystkie mocy niebieskie poruszone zostaną, przepowiada o poprzedzającym zaburzeniu świata, o woynach krwawych, klęskach nadzwyczaynych, gwałtownych zburzeniach żywiołów i tym podobnie. Nieraz już takowe nieszczęścia utrapiały ludzi, atoli podług wyrazu Chrystusa, chociaż to przed skończeniem świata z daleko większą jeszcze okropnością i gwałtownością nastąpi, nie zaraz jednak koniec przyydzie. Dla tego też Naymilsi moi, dla zbawiennego pożytku zastanówmy się nad tém, jak się zachować powinniśmy w czasie powszechnego ucisku, i o twm w części następującey.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA.

Występny i złośliwy człowiek odnosi karę na tém świecie w niebłogosławieństwie Boskiem i w dręczącém sumnieniu: prócz tego niezliczone są plagi które krok w krok za występnym postępują, bo wiele jest biczów na grzesznika, powiada pismo święte; lecz w takim razie nie narzekać i rozpaczać, ale natychmiast do modliwy i pokoty udawać się potrzeba.

Daremno żądałby człowiek zupełney szczęśliwości na ziemi: nie masz stanu w którymby ciągłe pomyślności służyły bez żadnego zmartwienia, bez doświadczenia żadney przykrości, gdyż nawet i to co nam naywiększą radość sprawuje, gdyby trwało długo przestałoby cieszyć, przestałoby składać udział szczęścia naszego. Takie jest przeznaczenie nasze, że je w ustawicznych odmianach życia przepędzamy; otoczeni zawsze nadzieją i bojaźnią pracować ciągle powinniśmy i momentami tylko słodycze z pracy i z dobrych czynności naszych uczuwać możemy. Pociecha z samego znaczenia swego nigdy długo trwać nie może, tym szacownieysza jest radość że czasami następuje. Jak niemasz człowieka któryby w życiu swojém nie doznał zmartwienia, boleści, złey doli, utrapień, zgryzot, tak też równie każdy czasami doświadcza momentów wesołych i przyjemnych, bo życie nasze jest przeplatane goryczą i słodyczą, utrapieniem i ukontentowaniem. W nas samych odzywają się bezprzestannie rozmaite chęci, nadzieja otrzymania tego co żądamy uwadząc naszą wyobraźnią przedstawia nam same miłe i pełne pociechy widoki, z których się przed czasem w duszy naszey cieszymy, tym bardziey gdy pragnienia nasze pożądany uwieńcza skutek; przeciwnie zaś bojaźń, niepewność, przeszkody, niepomy-

pomyślne wypadki przeciwne naszym chęciom, smucą nas i dręczą. Jak są różne w ludziach pragnienia, tak też każdy inaczéy o szczęściu swojém sądzi, inne zasady pociechy swojéy zakłada; również toż samo powiedzieć można względem doświadczeń przykrych ciosów którym człowiek podlega, a które jeden znosząc mężnie mniéy uciążliwemi znayduje, gdy drugi niecierpliwy i słaby za niezności je uważa. Są wprawdzie uciski i dolegliwości ogólne które wszystkich ludzi zarówno dotkliwie tłoczą, ale są też szczególne i osobiste udręczenia które człowiek jedynie przez swoją winę i samowolnie na siebie zaciąga. Tak na przykład jeden rozumié że panem będąc niezmiernych bogactw nasyci serce swoje, a tym samym więcéy uyryzień i niespokoyności sam sobie robi; drugi pragnie tego co inni mają, zazdrości samym nawet zwierzętom ich mocy i zręczności, a nie umié użyć z pożytkiem darów których mu opatrzność udziela: inny radby rządzić innemi a sam nad sobą panować nie umié, chciałby rozkazywać wszystkim a sam sobą przyzwoicie rządzić nie potrafi: inny dogadza swoim chęciom które żadnych granic nie mają, żyje w zbytkach i rozpuście a tym więcéy nudoty i boleści znayduje. — Jakimkolwiek sposobem przyprowadzeni bywamy do doświadczania rozmaitych przykrości, mamy jednak sposobność ulżenia niedolom naszym przez religią i cnotę.

Doświadczoną jest rzeczą, iż serce człowieka znaydującego się w złéy przygodzie, napełnia się pocieszającą nadzieją i wewnętrznem uspokojeniem, gdy Bogu swoje potrzeby przełoży i jego się oycowskiéy litości powierzy. Wy wszyscy będący już kiedyśkolwiek w utrapieniach i dolegliwościach, wyznacie sami ile ulżenia doznawało stro-

stroskane serce wasze, po szczérey modlitwie do Boga uczynioney; uczuliście zapewnie, że w razie niedoli, modlitwa jest nayzdolnieyszą przywrocić spokoyność, i zrodzić nadzieję przyszłego szczęścia. Zapewne więcéy cierpliwości, męztwa i poddania się wyrokom nieba przybyło wam, i wytrwaléy znieśliście przykre ciosy nieszczęścia na was przypadłe. Tak Dawid prorok prześladowany niewinnie od swego monarchy, a poźniey od własnego syna, mąż cały prawie wiek swóy walczący z przeciwnościami, wyznaje o sobie: Dusza moja oczekuje na Boga, bo w nim jest cała nadzieja moja ... chcę Cię chwalić, gdyż ty jesteś moją obroną i moim łaskawym Bogiem. Gdy jestem zmartwiony wspominam sobie na Boga, gdy serce moje ma jaką zgryzotę, w tenczas się modlę do Pana; i z tego względu napomina tenże król prorok wszystkich w utrapieniu żyjących ludzi, aby się w razach przykrych z modlitwą do Boga udawali. Wszyscy, mówi on, którzy oczy swoje ku Bogu podnoszą, będą pocieszonymi, i nędzarz skoro woła do Pana, wybawi go ze wszystkich utrapień jego. — Daniel pomiędzy lwy rzucony na pożarcie, Zuzanna prowadzona już na plac stracenia i niewinnie na śmierć haniebną potępiona, Agar umiérająca prawie z pragnienia i głodu z Ismaelem na puszczy, i tyle wielu innych w historyi świętéy wspomnianych ludzi, byli w nayniebespiecznieyszém położeniu, a przez modlitwę do Boga zostali z niebespieczeństwa uwolnieni. — Toż samo pismo święte opowiada zdarzenie, dowodzące w szczególnym sposobie moc modlitwy. Bóg dopuścił na ukaranie ludu Izraelskiego za ich niezliczone powtarzane niedowiarstwa, bezbożności i zbrodnie, iż w krainie Judzkiéy przez półczwartą roku

roku ani jedna kropla deszczu nie padła, co zrządziło w całém królestwie głód, nędzę, choroby i śmiertelne zarazy. Eliasz prorok nadaremnie lud zuchwały do modlitwy wzywa; wreszcie wychodzi na sam wierzchołek góry Karmelu, rzuca się na twarz przed obliczem Boga, i usty w spiekłym od słońca piasku wzywa litości Naywyższego, aby zasłużoną karę dobrotliwie usunąć raczył. Siedemkroć wzywa miłosierdzia Boskiego, i za ostatnią prośbą otrzymuje przebaczenie dla kraju: a to nas uczy że modlitwa w razie utrapienia jest skuteczną, i że w niey ustawać nie należy. Sam Zbawiciel świata JEZUS Chrystus przyrzekł swém boskiém słowem, że proszącemu odmówiono nie będzie: Szukaycie a znaydziecie, proście a otrzymacie, kołaczcie a otworzono wam będzie. Tak Niniwitanie przez gorącą modlitwę i szczérą pokutę odwrócili od siebie przeznaczone im już ukaranię Boże: tak Jerozolimczyci, ilekroć udawali i nawracali się do Boga, rozga sprawiedliwości naywyższey nad niemi wstrzymaną została.

Kto wié na jakie koleje i doświadczenia przeznaczyły na wyroki Boga, i nikt z nas przewidzieć nie może, jaka nas za występki nasze czeka kara. Gdyby, co niedopuszczay Boże, mielibyśmy się doczekać jakiego niedoświadczonego jeszcze dotąd ucisku, udawaymy się w modlitwie i pokucie do Boga, aby nas łaskawie z naszych utrapień uwolnił, a lepszych czasów znowu nam udzielił. W tenczas Bóg widząc nas nawróconych przestanie nas karać, bo na jego błogosławieństwo zarabiać będziemy, odwróci od nas wszelkie przygody i uciski, bo w nas posłuszne i dobre dzieci uważać będzie. Jako sprawiedliwy Bóg, karze i chłoszcze grzeszników za ich zbrodnie

di i wykroczenia, lecz jako litościwy i miłosiny przebacza z łatwością tym, którzy się do niego nawracają, a jako dobry Oyciec kocha i błosławi posłusznem i dobrem swym dzieciom. Am.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu
7328/II S
001-007328-02-0